

ZYGMUNT KRASIŃSKI

Irydion

ZYGMUNT KRASIŃSKI

Irydion

OSOBY:

- IRYDION — także: SIGURD, HIERONIM; syn Amfilocha (Hermesa) Greka, i Grimhildy, kapłanki Odyna z plemienia Cymbrów;
- ELSINOE — siostra Irydiona
- MASYNISSA — towarzysz i doradca Amfilocha, a następnie Irydiona; afrykański starzec, posiadający tajemniczą i demoniczną moc
- HELIOGABAL — cesarz rzymski, pochodzący z Emezu, z Syrii; arcykapłan Mitry (Baala)¹; młodzieniec lat 18
- ALEKSANDER SEWER — brat cioteczny Heliogabala, adoptowany przez niego dla podtrzymania dynastii; młodzieniec lat 13
- MAMMEA — matka Aleksandra Sewera, ciotka Heliogabala
- KORNELIA — prorokini chrześcijańska
- WIKTOR — biskup wspólnoty chrześcijańskiej w Rzymie
- ULPIANUS DOMICJAN — prawnik, nauczyciel i doradca Aleksandra Sewera
- EUTYCHIAN — powiernik cesarza
- RUPILIUS — pomocnik Eutychiana
- EUBULLUS — inny dworzanin cesarza
- PILADES — służący Irydiona
- GLADIATOR — SPORUS, ostatni z rodu SCYPION
- SYMEON z Koryntu, chrześcijanin, jeden ze stronników Irydiona-Hieronima
- ARYSTOMACHUS
- LUCJUSZ TUBERO
- FILOZOF
- NIEWOLNICY
- GLADIATORZY
- CHÓR SŁUŻEBNIC
- CHÓR NIEWIAST
- CHÓR KAPŁANÓW

¹Mitra, Baal — autor *Irydiona* dokonuje kontaminacji dwóch bóstw solarnych pochodzących ze wschodu; w rzeczywistości cesarz Heliogabal (*Elagabalus*, *Varius Avitus Bassianus*) był arcykapłanem Baala, co znajduje odbicie w jego imieniu. [przypis edytorski]

- CHÓR KARŁÓW
- CHÓR PRETORIANÓW
- CHÓR MŁODZIEŃCÓW
- CHÓR BARBARZYŃCÓW
- CHÓR PODZIEMNYCH GŁOSÓW
- CHÓR Z WNEȚRZA ŚWIĄTYNI

*Et cuncta terrarum subacta*².

LUCANUS³

..... Aestant ingens
 Uno in corde pudor mixtoque insania luctu,
 Et Furiis agitatus amor et conscia virtus⁴.

AENEIDOS. Lib. X

Już się ma pod koniec starożytnemu światu⁵ — wszystko, co w nim żyło, psuje się, rozprzęga i szaleje — Bogi i ludzie szaleją.

Koniec świata, Szaleństwo

A jako Jowisz pan na niebie, tak Rzym pan na ziemi kona i szaleje. — Fatum jed-

Los

²*Et cuncta terrarum subacta* (łac.) — i cała ziemia podbita; pełniejszy cytat dotyczy podbojów Cezara i brzmi: „*Et cuncta terrarum subacta, / Praeter atrocem animum Catonis*”, tj.: i całą ziemię podbija oprócz surowej duszy Katona („Choć okrąg ziemski Cezar pokona, / Nie zmoże hardej duszy Katona!”, Horacy, *Ody*, Ks. II, Pieśń I, w. 23–24 w tłum. Edmunda Cięglewicza). [przypis edytorski]

³*Lucanus* — w istocie przytoczony cytat pochodzi nie z Lukana, lecz z *Pieśni* Horacego. [przypis edytorski]

⁴*Aestant ingens (...) et conscia virtus* — cytat odnosi się do zemsty dokonanej przez Orestesa na matce: Klitajmestra przy pomocy kochanka, Agjistos, zabiła swego męża Agamemnona, gdy wrócił spod Troi, za tą zbrodnię i hańbę zdrady małżeńskiej Orestes ukarał ją śmiercią i był ścigany przez Furie za przelanie krwi rodzicielki. W całości fragment ten brzmi: „*Aestuat ingens / Uno in corde pudor mixtoque insania luctu, / Et Furiis agitatus amor et conscia virtus*” (Wergiliusz, *Eneida* X, w. 870–872). W tłumaczeniu Tadeusza Karyłowskiego „(...) w sercu mu zboliałym / Wre wstyd, żalność ze ślepym pomieszana szalem, / Zraniona miłość z męstwem nieugiętym zgoła”; w tłumaczeniu Franciszka Wężyka: „Wre wstyd w sercu, z szaleństwem boleść się złączyła / I z miłością ojcowską dufna w siebie siła”; zaś w nowszym przekładzie Wandy Markowskiej: „W sercu jego wrą naraz wstyd piekący, rozpacz z ślepym pomieszana szalem, ojcowska miłość miotana wściekłą żądzą zemsty i męstwo na wszystko gotowe”. W żadnym z tłumaczeń nie pojawiają się obecne w oryginale postaci Furiis, mścicielek doprowadzających zbrodniarzy do szaleństwa, działających z nakazu Przeznaczenia (Fatum). [przypis edytorski]

⁵*Już się ma pod koniec starożytnemu światu (...)* — Niniejsza powieść pomyślana jest w trzecim wieku po Chrystusie. Stan państwa rzymskiego w tych latach był stanem konania, rozwiązywania się, dezorganizacji. Wszystko, co niegdyś było życiem jego, co sprawiało ruch jego postępowy i byt, teraz wracało w nicość, słowem, umierało, przetwarzało się. Trzy systemata stały obok siebie. Pogaństwo już bez życia, ale uzupełnione w Rzymie wszystkimi religiami przybyłymi ze wschodu, jakby ciało we wszystkich częściach swoich pysznie ubrane, leżące na marach; chrześcijaństwo dotąd bez ciała prawie, bez kształtu, prześladowane, rosnące między ludem, wyzywające wszystkie wiary symboliczne przeszłości do walki, z filozoficznymi zaś to ucierające się, to godzące na przemian, podobne do ducha potężnego w pracy wcielania cię swego; i barbarzyństwo rozmaite, dzikie, ruchome jak morze wśród burzy, mające także swoje mity, ale po większej części niepamiętne ich na łonie Rzymu, żyjące od dnia do dnia w legiach rzymskich, buntujące się przeciwko Rzymianom w północnych prowincjach, gwałtem jednak zewsząd cisnące się ku Włochom, czy zbrojną ręką, czy jako zaciężne żołnierstwo, pełne jakiejś niespokojności na wzór atomów, kiedy się zrosnąć i skupić mają, ale bez poczucia się, bez wiedzy żadnej, bez *conscientia sui* [łac.: świadomości siebie; red. WL], ślepe, straszne jak siły natury. Była to materia już wrzająca, już gotowa stać się kształtem, przylgnąć jako ciało do ducha przechadzającego się w katakombach, do chrześcijaństwa! Milczenie, które poprzedziło tę wielką burzę, w której Rzym zniknął i przetworzył się na Europę chrześcijańską, były to ostatnie biesiady cesarów, była to nędza nieopisana ludu i niewolników we wszystkich częściach państwa. W rzeczy samej zbytki materialne i nędze materialne są zawsze wielkim milczeniem ducha czy indywiduów, czy narodów, jest to życie zwierzące na najwyższym lub najniższym szczeblu swoim, a życie moralne zda się odpoczywać tymczasem, by powstać i zagrzebieć; zresztą świat starożytny był raczej światem liczb i kształtów niż wolnych ruchów ducha, dlatego musiał, konając konwulsyjnie, ogromnie się tarzać w materii swojej; nasz zbytkuje duchownie raczej. [przypis autorski]

no spokojne, niewzruszone, rozum nieubłagany świata⁶, patrzy z wysoka na wiry ziemi i nieba.

Wśród zamętu wznoszę pieśń, która mi gwałtem z piersi się dobywa. — Niechaj duch zniszczenia ku pomocy mi będzie, — niech moje natchnienie kręci się i toczy się, i rozlega na wsze strony jako piorun burzy, która grzmi teraz nad wiekami przeszłości i wszelkie życie strąca do otchłani — a potem niech umiera jak on po dokonaniu dzieła. — Tam nowy świat na wschodzie! Ale mnie już nic do niego.

Gdzie postacie, które tak dumnie i wzniośle kroczyły dawniej po twoich siedmiu wzgórzach, o Rzymie? — Gdzie patrycjusze twoi z nożem ofiarnym i włócznią w rękę, z sercem pełnym tajemnic, z chmurą zgrozy na czole, ojcowie rodzin, ciemniczy plebejanów⁷, ukrócciele⁸ Włoch i Kartagi⁹? Gdzie westalka¹⁰ wstępująca w milczeniu z ogniem świętym na schody Kapitolu¹¹?

Gdzie mówce¹² twoi, panowie duszy tysięcy¹³, stojący ponad falami ludu, gwarem poszeptów obwiani i burzą poklasków? — Gdzie żołnierze legionów bezsenni, ogromni, z twarzą spiekłą od słońca, ochładzaną znojem, rozjaśnianą połyskami mieczów? — Wszyscy zniknęli jedni po drugich — przeszłość ich zagarnęła i jak matka tuli do łona. — Nikt ich nie wydrze przeszłości.

Miasto¹⁴ nich podnoszą się nieznanne dotąd kształty, ni piękne jak półbogi, ni silne jak olbrzymy tytańskich czasów; ale dziwaczne, migające złotem, z wiankami na czole, z pucharami w dłoni; a wśród kwiecica sztylety, a wśród biesiady trucizny, a w ich tańcach konwulsyjne podrzuty — niby to życie bez granic wśród pieśni i jęków, ryku hien i nawoływań gladiatorów. — Śmiech z takiej wiosny umajonej krwią i woniami spiekłych kadzidel! — Śmiech z takiego życia! — Ono przejściem tylko, ono nic nie utworzy, nic nie zostawi po sobie, prócz krzyków kilku i sławy marnego skonania!

Motloch i cesarz — oto jest Rzym cały¹⁵! —

Przemijanie

Upadek

Państwo, Władza, Tłum,
Lud

⁶*Fatum jedno spokojne, niewzruszone, rozum nieubłagany świata* — *Fatum* u Rzymian, *αὐαρχη* u Greków w długi Hezjoda, syn Nocy i Chaosu, znaczący przeznaczenie, konieczność wyższą od wszystkich bogów i duchów czy niebieskich, czy piekielnych; wystawiali go pod postacią starca gniotącego nogami ziemię, a trzymającego w dłoniach urnę, w której spały losy śmiertelnych — najczęściej jednak, w sensie idealnym pojmowany, znaczący jedność boską, ostatnią przyczynę, matematykę, uniwersum, której nic oprócz się nie mogło. [przypis autorski]

⁷*plebejanów* (daw. forma) — dziś: plebejuszy. [przypis edytorski]

⁸*ukrócciel* — poskromiciel; ten, który ukroczył (siłą) czyjeś dążenia, aspiracje, plany. [przypis edytorski]

⁹*Kartaga* właśc. *Kartagina* (łac. *Carthago*) — założone w IX w. p.n.e. przez Fenicjan z Tyru starożytno-państwo w Afryce Płn., u wybrzeża Morza Śródziemnego (w pobliżu dzisiejszego Tunisu); ważny ośrodek handlowy i polityczny. Szczyt rozwoju Kartaginy przypadł na III w. p.n.e., po czym w wyniku tzw. wojny punickich, między Kartaginą a Rzymem, miasto zostało unicestwione w 146 p.n.e. przez armię rzym. pod wodzą Scypiona Afrykańskiego Młodszego; po kilkudziesięciu latach Kartagina odrodziła się jako rzym. kolonia, nigdy nie odzyskała nawet w części poprzedniego znaczenia. [przypis edytorski]

¹⁰*westalka* — kapłanka Westy: w mit. rzym. będącej boginią ogniska domowego i ładu państwowego. [przypis edytorski]

¹¹*Kapitol* — jedno z siedmiu wzgórz na których powstał Rzym; na Kapitolu mieściły się świątynie najważniejszych bóstw rzym. (m.in. Jowisza, Junony i Minerwy); w pobliżu znajdowało się też Forum Romanum, miejsce najważniejszych obchodów i wydarzeń politycznych w Rzymie. [przypis edytorski]

¹²*mówce* (daw. forma) — dziś: mówcy. [przypis edytorski]

¹³*tysięców* (daw. forma) — dziś: tysięcy. [przypis edytorski]

¹⁴*miasto* (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

¹⁵*Motloch i cesarz: oto jest Rzym cały* — Pod cesarzami ułożyła się równość wszystkich poddanych — przed cesarzem; przyjęte zostały do prawa obywatelstwa tak skąpo rozdawanego przez patrycjuszów, wszystkie powinności państwa. Większa część cesarów pochodziła z prowincji. Trajan był Hiszpanem, Heliogabal Syryjczykiem, Maksymian Gotem itd. Rzym, którego myślą było ujarzmić świat, a samemu zostać na boku, tak jak Bóg po stworzeniu świata; musiał koniecznością okoliczności otworzyć bramy swoje ludom północy i południa. Egoizm jego nie mógł się utrzymać zawsze w tej samej, odległej, samotnej postawie, nie rozlał on swojej indywidualności, ale ci, których podbił, rozdarli ją stopniami: każdy przyszedł upomnieć się o jej cząstkę. Sztuki Greków, filozofia grecka pierwsze wcisnęły się do miasta, nauczyły miasto, wyosobniły w nim cząstkę duchową sobie. Tym samym zgubiły je: bo wielki egoizm materialny dopóty silny, dopóki zupełnie jest materialnym. Ducha w nim obudzić a zgubić go, to jedno, bo naturą ducha jest dążenie zewnątrz, jest siła rozlewania się, wcześniej czy później od jego usiłowań pęknać musi skupienie materialne. Dalej wschodnie podania, mity, obrzędy i czary przybyły do Rzymu. One w gminie to samo sprawiły, co filozofia grecka w senacie i patrycjuszach. One symbol egoistyczny wiecznego Kapitolu rozerwały; później okazały się dotykalnie skutki widome tych przyczyn niewidomych, moralnych. Rzym stał się Grecją, Egiptem, Azją mniejszą, a nie Grecją, Egipt, Azja mniejsza stały się Rzymem. Barbarzyńcy zasiedli w senacie rzymskim, pomieszzały się wszystkie wiary i prawa w tej *colluvio nationum* [(łac.): mieszaninie nacji; red. WL], w tym składzie dezorganizującym się, upadły wszystkie dawne porządki i podania rzymskie. Aristokracja zupełnie wyginęła, to przez zawiść cesarów, to przez wyczerpienie sił żywotnych. Cesarz, konfiskując jej dobra lub biorąc zapisy, stał się jej dziedzicem; również zgromadził w so-

Izydo¹⁶ matko wiadomości i milczenia, stopy twoje zbryzgane pianą morza, okryte pyłem długiej podróży, obca mowa brzmi naokoło ciebie — i stoisz na *Forum Romanum*¹⁷ i dotąd się rozpatrzeć nie możesz, kędy¹⁸ sama jesteś, kędy brzegi Nilu.

Z pagórków Armenii, z nizin Chaldei, Mitra¹⁹ też, pan młodości i śmierci, ciągnie ku Rzymowi i już stanął w lochach Kapitolu i nożem ofiarnym potrząsa wśród głuchej nocy nad trupami ofiar²⁰.

W portykach greckich, w słodkim cieniu korynckich filarów barbarzyńskim chodem stąpa syn północy — stanie czasami i na toporze wsparty szuka błękitnymi oczyma, czy gdzie nie spotka Odyń, Boga ludów swoich²¹.

bie wszystkie prawa kapłanów i ludu; co mógł zniszczyć na swoją korzyść, zniszczył. Siły zniszczonych zebrał w sobie. Jednej tylko rzeczy, jednej jednostki nie mógł zniszczyć. To jest ludu, któremu panował. Został się więc sam na sam z nim; a że w tej drugiej połowie państwa była siła materialna, siła prosto bytu, musiał jej nie raz ulegać, podchlebiać jej darami, igrzyskami itd. Lecz prócz niego i ludu nic już nie było w Rzymie. [przypis autorski]

¹⁶*Izyda* (mit. egip.) — bogini płodności, opiekunka rodzin, w staroż. Rzymie przyjęta jako jedno z wcieleń Wielkiej Matki; dobroczynne, opiekuńcze bóstwo macierzyńskie. [przypis edytorski]

¹⁷*Forum Romanum* — najstarszy plac w staroż. Rzymie; religijne, polityczne i towarzyskie centrum miasta. [przypis edytorski]

¹⁸*kędy* (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁹*Mitra* (mit. indoirńska) — bóstwo solarne, władca ładu kosmicznego i społecznego, opiekun umów i władców, personifikacja lojalności, sędzia zmarłych w zaświatach; jego imię znaczy tyle co: przysięga, pakt, a także przyjaźń; przedstawiany jako zbrojny wojownik powożący rydwanem zaprzęgniętym w białe konie. Mitra jest jednym z bohaterów świętej księgi mazdaizmu i zaratustrianizmu, *Awesty*, mówią o nim także *Hymny Rigwedę*, najstarszy tekst mitologii indyjskiej. Kult Mitry sięga II tysiąclecia p.n.e., Mitrze poświęcone były specjalne obrzędy w czasie jesiennej równonocy (22/23 września). W okresie hellenistycznym, a więc po podbojach Aleksandra Wielkiego, w wyniku spotkania kultury greckiej z perską, Mitra zyskał sobie wyznawców na terenie Grecji; utożsamiany z Heliosem a. Apollinem, czczony był jako bóg słońca, ognia, ale też oświecenia: jego kult, mitraizm, w połączeniu z gr. myślą filozoficzną i astrologią egipsko-mezopotamską, nabrał cech ezoterycznych, misteria ku czci Mitry miały służyć przekazaniu wtajemniczonym wyznawcom wiedzy o tym, jak przygotować się duchowo, aby osiągnąć nieśmiertelność wśród gwiazd. W cesarstwie rzymskim mitraizm pojawił się w I w. n.e., szczególnie popularny wśród legionistów, którym dawał poczucie wspólnoty i braterstwa podczas wieloletniej, niebezpiecznej służby z dala od domu. W III–IV w. mitraizm wszedł do rzymskiego państwowego kanonu religijnego, a Mitra był czczony jako *Sol Invictus* (Niezwycięzone Słońce). Właśnie w czasach rzymskich zachowało się stosunkowo dużo mitrów, tj. świątyni Mitry (w samym Rzymie było ich niegdyś ponoć sto) i nieco przekazów tekstowych oraz fresków stanowiących zapis misterii. Mitrę czczono w cyklu solarnym, np. 25 grudnia przypadało święto jego narodzin w grocie (narodziny słońca), zaś w czasie równonocy wiosennej święto ofiary (Mitra, przedstawiany jako młodzieniec w tunice, płaszczu z obrazem nieba i czapce frygijskiej na głowie, składał w imieniu ludzi, swych wyznawców, ofiarę z będącego personifikacją sił ciemności byka, którego krew miała moc oczyszczającą i odrodzeniową). Mitraizm miał hierarchiczną strukturę siedmiu stopni wtajemniczenia: *Corax* (Kruk), *Nymphus* (Narzczonec), *Miles* (Żołnierz), *Leo* (Lew), *Persa* (Pers), *Heliodromos* (Posłaniec Słońca), *Pater* (Ojciec); odpowiadało im siedem opiekuńczych ciał niebieskich: Merkury, Wenus, Mars, Jowisz, Księżyc, Słońce i Saturn. Cechą wyróżniającą mitraizm było to, że do wspólnoty dopuszczani byli wyłącznie mężczyźni oraz że nie wytworzyła się w jego obrębie kasta kapłańska. [przypis edytorski]

²⁰*nożem ofiarnym potrząsa wśród głuchej nocy nad trupami ofiar* — Analiza budowy mitrów wykluczyła możliwość składania w nich ofiar, w tym również zwierzęcych. [przypis edytorski]

²¹(...) *czy gdzie nie spotka Odyń, Boga ludów swoich* — Ze względu na religie różni się plemiona germańskie na dwa wielkie oddziały. Germania, o której Tacyt mówi, a w której górują Suevy (Hermiones), ma religię natury, czci żywioły, drzewa, krynice. Bogini Hertha (*Erd*: ziemia) każdego roku na wozie przesłoniętym powstaje z gajów dalekich od wysp północnego morza. Rozmaite zapewne były u rozmaitych hord miejscowości, obrzędy, ale ogólnie biorąc, ich wiary jeszcze były bardzo pomieszane, niepewne. Na tym tle bładawym mocne wycisnęły się barwy przez napad hord dalej ku północy mieszkających, Rzymianom nieznanym. W tych hordach wszczął się już był ruch postępowy, bohaterski, objawienie jakiejś religijnej. Temu objawieniu na imię było Odyń. Odyń od Islandii, gdzie później jego religia najdzielniej i najobficiej się rozwinęła, do brzegów Renu opanował umysły ludów. Gothy, Saksony, Gejpidy, Lombardy, Burgundy, były to odyńskie pokolenia, wierzące we wcielenie się Odyń, w pewne opisane obrzędy, w nieśmiertelność za grobem, w nagrody w pałacu Odyń w Walhalli, w jakieś miasto Asgard święte na ziemi, skąd wyszli ich ojcowie, a do którego wrócić mieli wcześniej czy później; z tego kształtu nadanego ich wiarom, z tych mitów już opisanych wyszła ich siła popędu. Oni to poruszyli plemię germańskie leżące martwo w niższej Germanii. Oni to ze Skandynawii zeszedli ponad brzegi Bałtyku, opuścili się ku Dunajowi i przebiegli całe Niemcy, ocierając się wszędzie o granice Cesarstwa. Z ich runięcia od północy wszczął się chaos w Germanii, który później cały na Włochy się zwałił. U Gotów później Odyń przybrał imię Wodana. Saksony jeszcze przez czas jakiś nieporuszone zostały na brzegach morza niemieckiego. Mity odyńskie w krótkości są następujące: Przede wszystkim był olbrzym Imer. Tego zabił Odyń wraz z braćmi swymi Vile i Ve, z czaszki zabitego powstały niebiosa, z jego ciała ziemia, morze z krwi jego. Inny olbrzym Norw był ojcem nocy. Noc porodziła dzień. Oboje nieustannie na niebie na dwóch wozach kołują. Hrim-fax (zmarzła grzywa) koniem nocy. Skin-fan (grzywa świetlana) koniem dnia. Most wielki wiedzie od ziemi do nieba, z trzech barw złożony, a na imię mu tęcza; przerwie się on kiedyś, kiedy złe duchy po zwycięstwie nad Bogami, przechodząc nim będą. Świat ma skończyć pożarem. W ostatniej walce świata złe duchy zwyciężą. Odyń jest Bogiem nad wszystkimi innymi. Dają mu imię Alf-

Odyn Cymbrycki²² dotąd się nie zjawił — żal mu borów sosnowych i śnieżnej pościeli, i szarego nieba, i chórów Walhalli²³. — Ale chwil kilka jeszcze — i on puści się na pielgrzymkę do Rzymu!

Naprzód, Bogi i ludzie! — Drogi wasze się pokrzyżują od wschodu na zachód, od północy na południe. Miejsca dla was nie będzie. — Idźcie więc i kołujcie, błądźcie i wracajcie potem.

Tak zwykle przed śmiercią bywa.

Naprzód, Bogi i ludzie! — Szalejcie do woli — ostatni to szal, ostatnia to gonitwa wasza — a Fatum z was się urąga, krzyż godłem swoim wzięło i wy wszyscy wcześniej czy później padniecie przed krzyżem.

Z tego świata, co się zżyma i kona, wycisnę myśl jedną jeszcze — w niej będzie miłość moja, choć ona jest córą szaleństwa i zwiastunką zguby!

Naprzód w szal, naprzód w tan, Bogi i ludzie wokoło myśli mojej — bądźcie muzyką, co przyspiewuje jej marzeniom — burzą, pośród której ona się przedziera jak błyskawica — bo imię jej nadam, postać nadam, i choć poczęta w Rzymie, dzień, w którym Rzym zginie, nie będzie jej ostatnim. Ona trwa, dopóki ziemia i ziemskie narody — ale za to w niebie dla niej miejsca nie ma!

Taniec, Szaleństwo, Koniec świata, Śmierć, Los, Religia

Naród, Nacjonalizm

der, ojca wszystkiego, ojca bitew. Zowią go jeszcze Hor, Janfchar i Thridi (wyższy, równy wyższemu i trzeci; Trójca), on poległych bohaterów bierze do swego pałacu w niebiesiech, do Walhalli, pięćset czterdziestoma bramami tam wchodzi. Na ramionach Odyna siedzą dwa kruki: jeden zowie się Hugin (rozum), drugi Munin (pamięć); przez nich wie, co się dzieje w przestrzeniach. Synem Odyna jest Bóg Thor, Bóg wojny, z młotem w ręku. Młot stał się u tych plemion symbolem zdobycia. Boginie dziewice wojny, zowią się Walkirie. Jest ich dwanaście, a najpotężniejsza Frigga. Loke jest Bogiem złudzeń i złego. Bogi niebios okuły w kajdany syna jego, wilka Feuris; w tym Loke skandynawskim jest jakby przeczucie Mefistofelesa. Wodzowie pochodzący od Bogów, szlachta wiodąca do bitew, zwana u Gothów Amali i Balty. Saksoni dłużej pozostali spokojnymi, dopiero kiedy z jednej strony Franki, z drugiej przyparli ich Sławianie, ułożyli się w hordę wojenną, od dawna już przemagającą w składzie Gothów i rzucili się na Anglię. Gothy zaś, Lombardy, Burgundy zaraz poddali się wodom; u nich to rozwinęło się przywiązanie żołnierskie, początek feudalnego składu. Oni to pierwsi rzucili się na dalekie błędy, goniąc za złotem i niewiastą. To wszędzie było ich bohaterskim celem; stąd później wyrosła poetyczna postać Sigurda w poemacie Nibelungów: w niej zarazem połączone rada i waleczność, to co rozdzielonym było w mitach greckich, Achilles i Ulisses. Z tego więc pierwiastkowego objawienia się formy religijnej w Skandynawii wyszedł ruch i życie. Ruch gwałtowny, dzikie życie, jak źródło, z którego wypływało. Nieopisaną jest ponurość podań skandynawskich. Jedyłą w nich moralnością jest chwała obiecana za odwagę. W Walhalli biesiadują bohaterzy i wśród biesiad te szkielety zbrojne wstają i walki przeszłe odnawiają między sobą. We wszystkich mitach odyńskich przebija wpływ natury północnej — znać w nich jakby brak nadziei, jakby rozpacz wieczną, połączoną z dzikim, bohaterskim, męstwem, idącym zawsze naprzód, niedbającym na to, że koniec będzie straszny i fatalny. Myśl, że świat skończy nieszczęśliwie, że na końcu wieków złe duchy przemoga, kołuje jak zorza północna, krwawa, nad tą całą mitologią; w jej blaskach biją się do upadłego wojownicy na ziemi i goniąc wszędzie za niebezpieczeństwem, nie przepuszczając ni sobie, ni wrogom, szukają zapomnienia: żyją tak gwałtownie zewnątrz, by nie myśleć wewnątrz! Taka myśl matka, takie przeczucie zniszczenia wszystkiego, musiało wcielać się w zniszczenie szczegółowe, musiało z tych ludzi utworzyć Alaryków, Genseryków, Attyłów. Jako chrześcijaństwo w swoim najgłębszym początku jest duchem postępowym miłości, tworzenia, spajania, tak mity barbarzyńskie północne, były siłą postępową niszczenia, rozprzęgania. Ale kiedy chrześcijaństwo postawiło się w środku tego koła zdarzeń i plemion, działać na nie zaczęło atrakcyjnie i zdarzenia i plemiona północne przetworzyły się na okrąg porządną, zamkniętą. Po dopełnieniu klęski, po ukaraniu Rzymu, ta materia rozerwana, ciężąca wszędzie śmiertelnie, ożywiła się i stała się. Chaos powoli zaczął przechodzić w organizm, miłość ducha zwyciężyła opór materii. Nasza powieść dzieje się jeszcze przed poczęciem się chaosu i tworzenia. Irydion jest tylko przeczuciem chaosu, a zatem i życia, bo chaos na to zdał się tylko, by stało się życie. [przypis autorski]

²²*Cymbrycki* — od nazwy ludu *Cymbrów* (Cimbri), który w II w. p.n.e. z Płw. Jutlandzkiego (z krainy Himmerland, obecnie w Danii) ruszył na podbój Europy: przez obszary dzisiejszych środkowych Niemiec, Czech (tereny zamieszkałe przez celtyckich Bojów, od nazwy których wywodzi się nazwa Bohemia, łac. *Boiohaemum*: ziemia Bojów) i Serbii (ziemie u zbiegu rzek Sawy, Drawy i Dunaju, zamieszkałe przez tracko-celtyckie plemię Skordysków) aż za Dunaj, następnie, sprzymierzając się z plemionami celtyckimi i germańskimi dotarli na zachód aż do Galii (obszary dzisiejszej Francji oraz Belgii, gdzie powstała cymbryjska warownia Aduatuca w pobliżu miasta Namur) i na Płw. Iberyjski; przy próbie opanowania od północy Italii zostali pokonani przez armię rzym. w 101 r. p.n.e. pod Vercellae (Galia Przedalpejska); później ślad po nich zaginął; germański rodowód Cymbrów nie jest potwierdzony (przypisywanie im wyznawania religii odyńskiej stanowi nadinterpretację). [przypis edytorski]

²³*Walhalla* (mit. germ.) — zaświaty, kraina wiecznego szczęścia; zamek najwyższego boga germ. Odyna, w którym gości on poległych chwalebnie na polu bitwy wojowników; Walhalla znajdować się ma w krainie Asgard, do której ze świata śmiertelników (Midgard) prowadzi droga przez Tęczowy Most zw. Bifrost. [przypis edytorski]

Gdzież jesteś, synu zemsty — w jakiej ziemi leżą zwłoki twoje? — Duch twój pomiędzy jakimi duchami? —

Ze świata gruzów wywołałem cienie umarłych — w nocy na forum stanął senat przede mną — schylone widma, obarczone pamięcią podłości, i między nimi nie było ciebie!

Gladiator powstał z lochów cyrku i siedł na czele swoich przy świetle księżycy — przebici wszyscy — usta sine powtarzały w śnie śmierci: „*Morituri te salutant, Caesar*”²⁴. — Ale pomiędzy nimi nie odkryłem ciebie.

Na Palatynie²⁵, na wzgórzu ruin i kwiatów²⁶, panów świata dla mnie wzruszyły się prochy — płynęły przede mną — diadema²⁷ krwią zlutowane trzymało się ich czoła — każdy na czole niżej miał znak potępienia — purpura na ich barkach powiewała, a zza niej świeciły gwiazdy przez otwory wydarte sztyletami zabójców — ale i tam nie ujrzałem ciebie.

Męczenników Chrystusa słyszałem śpiewy i modły. — Dźwięki te wlatywały z katakumb²⁸ i szły prosto ku niebu — był tam głos jeden niewieści, smutniejszy, piękniejszy nad inne — znany tobie kiedyś, ale teraz sam jeden, niezwiązany z twoim.

Gdzież jesteś synu zemsty, synu pieśni mojej! Już czas zmartwychwstać, by deptać po zwłokach olbrzyma — pamiętasz — przysiągłeś. — Wyrzekłeś się wiary, nadziei, miłości, by raz tylko, raz jeden spojrzeć, a potem zanurzyć się tam, gdzie miliony. —

Godzina dobija — bo kędy²⁹ miasto wieczne panowało, dziś grób szeroki, rozwany, napelniony kośćmi i gruzem, opleciony pelzającym bluszczem i ludem. — Powstań — chodź — wzywam cię. — Ja i straszniejsza potęga jeszcze, od której cię wybawić nie zdołam, ale imię twoje oderwę od ciała twego i ono na zgubę nie pójdzie wraz z tobą!

Z dała ode mnie! — Nie dla was te dzikie manowce — w Kampanii rzymskiej zostańcie u stóp Apeninów, towarzysze moi. — Ja pójdę — ja go raz jeszcze chcę ujrzeć przed zgonem, przed śmiercią na wieki.

W tej jaskini leżącej wśród mroków przepaści, on na marmurowym łożu rozciągnięty, bez oddechu, bez sennych poruszeń, bez żadnego marzenia, czeka na przebudzenie — obiecane — straszne, i na dzień sądu bliższy dla niego, niż dla reszty świata!

Starożytne próchna świecą naokoło jak oczy sfinksów — wąż z łuską promienistą śpi od wieków przy stopach jego — rysy zasępienie, spalone gorączką, sen tak długi chłodu po nich rozlać nie potrafił.

Kształty jego ciała podobne do kształtów greckiego posągu i takich już dzisiaj nie ma na tej ziemi — nogi białe jak marmur paryjski w czarnych koturnach, złożone na czarnej pościeli. — Stąd i zowąd, pod nimi, nad nimi, mchy i bluszcze się wiją.

Tunika biała na piersiach spoczywa — odlamek lampy w dłoni i miecz rdzą stoczony u boku spoczywa — a druga ręka opuszczona, martwa i palce jej skurczone, jak gdyby zasnął w rozpaczy.

On cały zawieszony leży między snem a śmiercią — między ostatnią myślą, którą pomyślał przed wiekami, a tą, która niedługo w nim się obudzi — między potępieniem całego życia, a potępieniem wieczności.

Nim powstaniesz, opowiem twe dzieje.

²⁴*Morituri te salutant, Caesar* — Formuła, którą przechodzący zapaśnicy przed rozpoczęciem igrzysk witali Cezara: „Mający zginąć witają Cezara”. [przypis autorski]

²⁵*Palatyn* (łac. *Mons Palatinus*) — jedno z siedmiu wzgórz Rzymu (pozostałe to: Awentyn, Celius, Eskwilin, Kapitol, Kwirynał i Wiminał); na nim odnaleziono pozostałości najstarszej osady rzym.; na Palatynie stały świątynie istotnych bóstw państwowych (m.in. Jowisza Statora), a także pałace cesarzy i wille znakomitych obywateli (np. Cycerona czy Marka Antoniusza); (mit. rzym.) w grocie na Palatynie mitologiczna wilczyca (symbol Romy) wykarmić miała przyszłych założycieli państwa rzymskiego, Romulusa i Remusa. [przypis edytorski]

²⁶*na Palatynie, na wzgórzu ruin i kwiatów* — Na wzgórzu palatyńskim stał Pałac Cezarów; dziś ostatki pałacu Farnesów [tj. pałacu z ogrodem rodziny Farnese; red. WL] na głębszych jeszcze gruzach Pałacu Cezarów. [przypis autorski]

²⁷*diadema* (daw. forma) — dziś: diadem. [przypis edytorski]

²⁸(...) *wlatywały z katakumb* (...) — Katakumby, przestronne lochy wydrążone pod całym Rzymem i częścią Kampanii Rzymskiej, dochodzące nawet, jak twierdzą, aż do morza, pierwszych Rzymian smętarze [tj. cmentarze; red. WL] dla chowania ubogich i niewolników, których nie stać było na stos: później schronienie chrześcijan podczas prześladowania; dziś w niektórych miejscach jeszcze całe, dostępne, po większej części zaś zasypane, składające się z mnóstwa niskich i ciasnych manowców, czasem rozprzestrzeniających się w kwadratowe lub okrągłe ciemnice. Ściany zaś zasute nadgrobkami męczenników. Dotąd kości męczenników z nich wykopują. [przypis autorski]

²⁹*kędy* (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

Zemsta

Imię, Pamięć

Sen, Grób

W Chersonesie Cymbrów³⁰, w ziemi srebrnej potoków³¹, ojciec twój niegdyś stapał brat za brat³² z królami morza³³, choć przybył z odległych stron, choć cudzą miał grecką mowę i twarz greckiego półboga.

Ale polubiły go niewiasty i męże³⁴, bo powieściami długie słodził noce, a we dnie pierwszy do walk i biesiady. Manowce szarego oceanu bitą drogą mu były — w połysku gwiazd niebieskich wyczytywał pogody i burze — najcięższą włócznią przerzucał najwyższe maszty i za wichrami goniąc, spokojne miał czoło.

Na lądzie róg jego dzwonił po dolinach i skałach. — Niedźwiedź nigdy mu się nie potrafi odjąć³⁵ — a kiedy wrócił z łowów lub rozbicia, kładł się na mech, na paprocie, i spełniając gęste³⁶ puchary, opowiadał gonitwy, zapasy, rozboje. Na dalekich wodach dom jego nabijany kością słoniową i złotem — sługi niewolniki, stojąc na progu pod lasem filarów, patrzą na morze, zasiane wyspami błyszczącymi jak gwiazdy i wyczierają jego powrotu — ale on się nie spieszy, bo polubił dźwięk trąb konchowych i śpiew kapłanek Odyna — bo młodość swoją puścił na błędy³⁷ i zmienne losy, by później dokonać wielkiego zamiaru — i puchar podnosi do ust i pije zdrowie króla mężów, starego Sigurda.

„Grimhildo, córo Sigurda, lud mój od wieków nosi kajdany i jęczy — wraz z ludem moim sto innych ludów po wszystkich brzegach mórz południowych usiadło na żwirze i płacze.

Żeby ich wyzwolić, trzeba mi twojej piersi natchnionej! Ja sam rodem jestem niewolnik, ale duchem mściciel — wrogi moje silne³⁸ jak tytany — żeby ich podkopać i obalić, trzeba mi twojej piersi natchnionej! Dziewico poświęcona Odynowi, ty wejdiesz w progi moje, ty będziesz towarzyszką moich trudów, i dzieci nasze kończyć będą dzieło moje — a ono się przeciągnie w późne wieki wieków!”

Tu ojciec twój umilkł i stopniami³⁹ ogarniał ją potęgą wzroku i milczenia swego. — Ona, stojąc na skale, spoziera⁴⁰ na szarą nieskończoność morza; z rozpuszczonym włosom, z zamglonymi oczyma, bezsilna, szalona miłością. — Już Odyna pawęż⁴¹ jej nie zasłoni, porzuci stopy ołtarza⁴² i pójdzie z obcym na dalekie brzegi.

„Hermesie, dawniej wojownicy nasze nie śmieli spojrzeć na czoło moje. — Tyś się zjawił jak bohater zstępujący z Walhalli, tyś rzekł: »Grimhildo« — i patrz, ja muszę być niewolnicą twóją. —

Nie znam ojczyzny twojej, wrogów twoich nie znam; kraj, do którego mnie ciagniesz, nigdy we śnie nawet nie ukazał się przede mną, ale pójdę, nieszczęśliwa — zhańbiona pośród dziewic — przekłeta gniewem Odyna — tylko pozwól raz jeszcze mi zasiąść na świętym głazie i odśpiewać pieśń ostatnią!”

Zemsta, Żona, Rodzina

Żona, Miłość, Kapłanka

Amfiloch Hermes szedł za dziewczicą na pokładach mchu, na warstwach granitu, przez święte bory szronem obwisłe, wśród ryku wodospadów. Sosny tłumem cisnęły się wszędzie; z ich tłumy czasem szkielet dębu się wydostał uwieńczon⁴³ jemiolą. — Wyżej niebo górskie, ołowiane — po bokach tysiąc manowców krąży i woła za sobą na puszcze — ale dziewczica zna ścieżki wiodące do Boga, z którym idzie żegnać się na wieki.

³⁰*Chersones Cymbrów* — Rzymianie tak nazywali półwysep Jutlandzki i wszystkie plemiona skandynawskie nazywali ogólnym imieniem Cymbrów. [przypis autorski]

³¹*ziemia srebrna potoków* — Sami barbarzyńcy tak nazywali Chersones od białości śniegów i potoków tam płynących. [przypis autorski]

³²*brat za brat* — dziś popr. raczej: za pan brat. [przypis edytorski]

³³*z królami morza* — U Angłów, Saksonów, Nord-Manów, u wszystkich Skandynawów wodzowie nazywali się królami morza. Ich życiem były ciągle rozboje morskie. [przypis autorski]

³⁴*męże* (daw. forma) — dziś: mężowie. [przypis edytorski]

³⁵*odjąć się komus* — uchronić się przed kimś; uciec (ujść) przed kimś. [przypis edytorski]

³⁶*gęste* — tu: liczne. [przypis edytorski]

³⁷*błędy* (daw.) — błędzenie, włóczęga. [przypis edytorski]

³⁸*wrogi moje silne* — dziś: wrogowie moi silni. [przypis edytorski]

³⁹*stopniami* — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

⁴⁰*spozierać* (daw., gw.) — patrzeć, spoglądać. [przypis edytorski]

⁴¹*pawęż* — tarcza. [przypis edytorski]

⁴²*stopy ołtarza* — podnóże ołtarza. [przypis edytorski]

⁴³*uwieńczon* (daw.) — skrócona forma przymiotnika r.m.; dziś: uwieńczony. [przypis edytorski]

Wodzowie hord, panowie gruntów, królowie morza, majtki⁴⁴ i ich towarzysze stoją w półkolu przed posągiem Odyna i czekają na kapłankę. — Jeden tylko Sigurd z pokolenia Bogów, król wszystkich, usiadł na pniu ściętej sosny i ogromną dłonią zakrył czoło — pierś jego nadyma się pod pancerzem z łusk⁴⁵ rybich — ale milczy i wszyscy za nim milczą — słychać tylko szum morza bijącego o skały za borem.

Grimhilda przeszła pośród nich z oczyma wlepionymi w posąg Odyna, ku któremu stąpała w groźnej powadze. — A cudzoziemiec pozostał z tyłu, wśród orszaku swoich, z założonymi rękoma na korynckiej zbroi, oparty o drzewo.

Pod wstępującym sklepieniem jaskini, na głazie tajemnicami zapisanym, usiadła i zdała się marzyć. — Bóg północnych plemion stoi nad nią, broda jego i włosy skrzeplę lodem, przyprószone śniegiem, oczy szklane⁴⁶, rażące, w olbrzymiej dłoni maczuga, krwią ofiar zbroczona, a w piersi głęboka rana, którą zadał sobie, kiedy, dopełniwszy ziemskiego wcielenia, zażądał wrócić do biesiad Walhalli.

Sen jej trwał długo i teraz powoli z niego się budzi, z wolna podnosi ramiona, mówi jeszcze tłumionym głosem: „Znam cię, Panie wśród bohaterów twoich. — Duch twój czarnym strumieniem zbliża się do łona mego — huczy wkoło mnie jak potok, co rozrywa głązy. — Ja tam, gdzie wiry twoje. — Ja tam, gdzie wszechmocność⁴⁷ gniewu twego — siła twoja moja — słuchajcie mnie wszyscy”.

Odrzuciła nagle powieki sponad palających źrenic — ręce wyrwała ku tłumowi i ręce jej drżały jak w chwili konania — w głosie jej były dźwięki zarwane z mowy bohaterów, co wstąpili na chmury i teraz wśród burzy przelatując, wołają na dzieci swoje:

„Po co biegniecie dniem i nocą, bracia moi? — Syny⁴⁸ ludu mego, kto was pędzi z tyłu? — Kto wam kazał porzucić ziemię srebrną potoków?

Olbrzymy przykute podnieśli się⁴⁹ z śniegów, na których leżec mają aż do końca świata, podnieśli się na pół i bijąc łańcuchami o szczyty z lodu, w nozdrza chwytają zapach krwi z oddali. —

Czy słyszycie, jak młot Thora w pył druzgoce hełmy i puklerze, czaszki i piersi ludzkie? — Śmiech karłów rozlega się w przestrzeni — włócznia Horgebrudy⁵⁰ zawieszona nad ziemią całą!

Kto wam podoła, o potomki moje? — Coraz dalej pędzicie ku miastu wielkiemu. — Tam czeka na was biesiada — puchary pienią się pełne krwi nieprzyjaciół. — Każdemu z was przygotowane jest miejsce. — Zasiądźcie w chwale, syny moje⁵¹” —

Głos jej upadł nagle i w szmer się zamienił — oczy szukają czegoś w świecie widzeń, który się przed nią roztacza — usta wysilają się na słowo jakieś. — To słowo powstaje, rośnie w głębinach jej duszy, jak wąż ucieka, kryje się znowu — ona darmo za nim goni, cała blada, nieszczęśliwa, mdlejąca. — Jeszcze chwila — może go wyrwie z łona, bo wzrok jej płonie, twarz nowym zajaśniała szalem:

„Miasto, miasto na siedmiu wzgórzach pali się pożarem — kruszce drogie, przejrzyste kamienie, topią się i płyną. — Ciała topią się na krew i płyną. — Zamek wielki i Bóg wielki na nim runął! — Na pomoc Odynie — umrę, jeśli nie wypowiem tajemnicy twojej — imię jego — kto mi powie imię jego?”

I opadła głowa matki twojej i zawarły się jej usta — król dotąd trzyma dłoń na twarzy, ani razu nie spojrzął na córkę i wszyscy stoją niewzruszeni, bo nikt nie śmie przystąpić do świętego głazu. —

A więc Bóg twój oniemiał i ty z nim umilkłaś na wieki — ponad twoimi ustami cisza grobowa — na czole twoim lodowatość śmierci. — Ale ten, który ci inną ojczyznę obiecał, nie opuści ciebie — ruszył się spod cieniów dębu i sam natchniony stąpa ku tobie. — Krzyk oburzenia powstał w tłumie, królowie morza włóczniami uderzyli w puklerze.

⁴⁴majtki (daw. forma) — dziś: majtkowie. [przypis edytorski]

⁴⁵z łusk (daw. forma) — dziś: husek. [przypis edytorski]

⁴⁶szklanny (daw. forma) — dziś: szklany. [przypis edytorski]

⁴⁷wszechmocność (daw. forma) — dziś: wszechmoc. [przypis edytorski]

⁴⁸syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

⁴⁹olbrzymy przykute podnieśli się (daw. forma) — dziś: olbrzymi przykuci (...) a. olbrzymi przykute podniosły się. [przypis edytorski]

⁵⁰Horgebruda — bogini krwi, towarzysząca wojownikom w bitwie. [przypis edytorski]

⁵¹syny moje (daw. forma) — dziś: synowie moi. [przypis edytorski]

— Siwe Skaldy⁵² wyrzekli przekleństwo. — Ale on już przeszedł straszną zagrodę, już nachyla się nad tobą, podaje ci rękę i rzecze:

„Przez imię Roma, imię wrogów moich i twoich wołam cię do życia, powstań Grimhildo!” — I odwrócił się i krzyknął trzy razy: „Roma” — a dziewica obudzona podniosła się, powtórzyła raz jeszcze słowo tajemnicze, powtórzyła głosem pożegnania cichym i niewieścim, i poszła za cudzoziemcem jak żona za mężem. —

Teraz ojciec twój, senny młodzieńcze, stoi na pokładzie i z uśmiechem niedowiarstwa w ocean pełne wylewa kielichy na cześć Posejdona, potem ku majtkom się odwraca i mówi: — „Silniej żagle, dzielniej wiosła trzymajcie, a Bóg Trójzęba⁵³ wnet uśmierzy te fale”. —

Pod ich stopami drży każda belka jak ciało niewiasty — u widnokręgu ciemności warstwami się pokładły — z ich łona płyną bałwany, zbierając się w kłęby, to rozpuszczając się w nurty, jak niegdyś wąż Pyton⁵⁴, nim legł pod strzałami słońca — na przemian pękają tonie i spajają się białymi pianami — na przemian w szumie wiatrów głuche oddechy i przeraźliwe jęki.

Pod dachem wspartym stękającymi słupami usiadł Hermes na futrach wywiezionych z Chersonesu Cymbrów, i spokojnym głosem tłumaczył dziewicy świat, do którego się zbliżała — opisywał jej wyspę o winnicach i gajach w pobliżu wielkiego ładu — on tam ma swoich oraczy i kupców, dom i okręty swoje. — Tam skarbcze jego pełne kosztowności i broni. — I ta broń zda się kiedyś! Bo w tamtych stronach ród ludzki nie hasa pod wodzą bohaterów — ale ujarzmiony, hańbę swoją ubiera w złoto, marmury, jedwabie i liże stopy miasta wznoszącego się na międzymorzu⁵⁵.

To miasto niegdyś w obliczu świata stało się bogiem kłamstwa i ucisku — pod jego tchnieniem śmiertelnym brat powstał na braci, syn na ojca, zdrajca na ojczyznę i jako czas nieużyte, ono pożarło wszystkich królów ziemi! Tu pogoda zesza z czoła ojca twego i stał się podobnym do burzy, która statkiem miotła⁵⁶.

„Hellada moja niegdyś była duszą narodów — pieśni jej były paniami świata. — Barbarzyńców zuchwałych, co przyszli od wschodu, odpędziła szczękiem szabel i dźwiękiem strun swoich.

Ogień niebieski wydarty Bogom, jej tylko jednej, jej tylko dostał się w udziale — nieszczęśliwa zaufała miastu przekłębtemu. — Dzicz międzymorza spłynęła do jej wysp szczęśliwych, do jej mirtowych nadbrzeżów⁵⁷. — Nie zdobyli jej bronią, ale rozdzielili jadem pochlebstwa, upoiili nektarem obietnic!” —

W tej chwili rozejdą się chmury — wiatr je rozpruł na zachodzie i kilka gwiazd zamignęło. — Hermes raz tylko rzucił okiem i kiedy znów tonęły w wyziewach, krzyknął do sternika: „Na prawo, całą noc na prawo, a o tej samej porze jutro przepłynięm Gadesu cieśninę⁵⁸!” — I dalej tuląc ją do łona rozpowiada o przodku Filopomenie⁵⁹, przedostatnim z ludzi, którzy walczyli przeciw miastu podłącemu⁶⁰ — po nim raz jeszcze król barbarzyńiec⁶¹ wyszedł w pole i przegrywał lat trzydzieści, aż legł własną ręką przebity

Morze, Okręt

Miasto, Siła, Władza

Niewola

⁵²siwe Skaldy (daw. forma) — dziś: siwi Skaldowie. [przypis edytorski]

⁵³trójzęba — dziś popr. forma: trójzębu. [przypis edytorski]

⁵⁴Pyton (mit. gr.) — także: Delfyne; olbrzymi wąż (a. smok), syn Gai, strażnik wyroczni Temidy w Delfach; Apollo (stąd „strzały słońca”) zabił Pytona, a jego zwłoki pochował pod kamieniem zw. *omphalos* (tzn. pępek; *axis mundi*), następnie jako ekspiację ustanowił igrzyska pytyjskie. [przypis edytorski]

⁵⁵na międzymorzu — na Półwyspie Apenińskim, otoczony przez morza: Liguryjskie i Tyreńskie na zach., Jońskie na płd. i Adriatyckie na wsch. [przypis edytorski]

⁵⁶miotła (daw. forma) — dziś: miotła; rzucała. [przypis edytorski]

⁵⁷nadbrzeżów (daw. forma) — dziś: nadbrzeży. [przypis edytorski]

⁵⁸cieśnina Gadesu — właśc. cieśnina gibraltarska, oddzielające Europę od Afryki; lac. *Gades*: Kadyks, miasto w płd.-zach. Hiszpanii, w Andaluzji, położone na półwyspie oddzielającym odnogę Zatoki Kadyksu od Oceanu Atlantyckiego. [przypis edytorski]

⁵⁹Filopomen (253–183 p.n.e. a. 184 p.n.e.) — właśc. Filopojmen z Megalopolis, wypędzony z rodzinnego polis przez króla spartańskiego Kleomenesa, stanął na czele buntu, a uzyskawszy wsparcie króla Macedonii Antygonosa III pokonał Kleomenesa (222 p.n.e.); kiedy po kilku latach służby na Krecie wrócił do Megalopolis, został wybrany na stratega i przywódcę Związku Achajskiego (209 r. p.n.e.); w 207 r. p.n.e. odniósł zwycięstwo nad Spartą w bitwie pod Mantineją (207 p.n.e.). [przypis edytorski]

⁶⁰podłący — tu: przywodzący innych do podłych postępów a. podłego bytowania. [przypis edytorski]

⁶¹król barbarzyńiec (daw. forma) — dziś: król barbarzyńca. [przypis edytorski]

— od dnia tego nikt już trzeci się nie zdarzył na obronę ziemi!

Chwilą milczenia, chwilą rozpamiętywania uczcił pamięć wielkiego Mitrydata⁶², potem wrócił do smutnej powieści — ona słucha z niewzruszonymi, pałającymi oczyma. — „Grimhildo, Bóg twój dał ci zgadnąć natchnieniem to, co sam wydobywałem nieraz pracą nienawiści, domysłem nadziei, z nocy przyszłych wieków — cieszymy się, królewska córko — bo miasto nieprawości po zabiciu wszystkich żyjących i wolnych, rozpoczęło teraz samobójstwo swoje!”

Nienawiść, Zemsta,
Nadzieja

„Skarby wyssane z całej ziemi już im wkrótce nie wystarczą — niedługo oręż z ich rąk się wysunie — wśród rzezi i festynów dobijają im ostatnie chwile. — O żono moja, śmieję się z tych fal i wichrów, bo my tu nie zginiem⁶³, my będziemy częścią wielkiego zniszczenia!”

Po tych słowach głos bohatera przybrał jeszcze bardziej gorzkie i szyderskie⁶⁴ dźwięki — wspominał o bogach Hellady potężnych kiedyś, którym dzisiaj już rzadko kto wierzy; — wyrocznie ich oniemiały od dawna, ale posągi stoją dotąd, bo świat stary odzwyczaić się nie może od nałogów młodości — wszystkie bogi ziemi objawiły się w mieście przekleństwa. — Jedne piękne, podobne nieśmiertelnym, bo greckiego dłuta — inne potworne, wyrosłe na piaskach pustyni, po szczytach gór dalekich — ale on wie, że jest tylko Bóg jeden, który przed wiekami położył dłonie na wirach chaosu i zwyciężył go na wieki.

Bóg, Przemijanie, Los

„Imię jego?” — zapyta kapłanka Odyna.

„Przeznaczenie” — i poszedł ku sterowi łodzi, bo podwajała się burza.

Czy pamiętasz wyspę Chiarę, na której wzrosliście ty i siostra twoja, boska Elsione? — Czy pamiętasz wyprawy ojca, kiedy na maszty zarzucał żagle nie trójkątne greckie, ale barbarzyńskie podłużne; sam w dackim kołpaku, z toporem Cymbrów w dłoni, z zatoki wymykał się nocą i puszczał na manowce archipelagu?

Wszystkie myśli Jugurthy⁶⁵ i Mitrydata odżywały w jego duszy — ku dzikim plemionom latały nieustannie chęci jego i duch. — To gdzie błota meockie⁶⁶, gdzie pustynie i wiatronogie rumaki, to gdzie Syrty⁶⁷ w głębiach Afryki i jadem zaprawione strzały, błąkał się na przemian, szukając nieprzyjaciół nieprzyjacielowi swemu — dłonie królów dzikich ściskając, ucząc się ich mowy, broń ich zatykając na piersi swojej, sypiąc im dary i rozżarzając ich chucie obietnicą rozkoszy i łupów.

⁶²Mitrydat, właśc. *Mitrydates VI Eupator* (132–63 p.n.e.) — król Pontu, władca Bosporu, jeden z groźniejszych wrogów Rzymu; obłożony podczas buntu poddanych, popełnił samobójstwo. [przypis edytorski]

⁶³zginiem, będziemy itp. (daw.) — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: zginiemy, będziemy itp. [przypis edytorski]

⁶⁴szyderski (daw. forma) — dziś: szydery. [przypis edytorski]

⁶⁵Jugurta (ok. 160–104 p.n.e.) — od 118 p.n.e. król Numidii (daw. państwa Berberów w płn. Afryce, rozciągającego się między Kartaginą a Oranem), wnuk innego numidyjskiego króla i wybitnego wodza Masynissy; pod naciskiem rzym. polityka i dowódcy, zwycięscy w III wojnie punickiej, Emiliania Scypiona (Scypion Afrykański Młodszy 185–129 p.n.e.), Jugurta został adoptowany przez króla Micipsę, po którego śmierci Numidia została podzielona na trzy części, między dwóch naturalnych (Hiempsala i Adherbala) oraz jednego przybranego syna władcy; Jugurta, dążąc do zjednoczenia kraju i przejęcia pełnej władzy, w 118 r. p.n.e. zamordował Hiempsala, zaś Adherbal uniknął podobnego losu, uciekając pod opiekę Rzymu; początkowo senat narzucił Jugurcie kompromis, dzieląc kraj między niego a Adherbala, który wrócił do swojego nowego państwa ze stolicą w Cirtie. Jugurta nie na długo pogodził się z takim stanem rzeczy, wkrótce najechał ziemie Adherbala i zaczął oblężenie Cirty, zamieszkałej w dużej części przez ludność italską i mającej dla Rzymu znaczenie jako ośrodek handlowy. Po zdobyciu miasta Jugurta dokonał rzezi jego mieszkańców: nakazał wymordować wszystkich mężczyzn, ofiarą rzezi padł również konkurent Jugurty do tronu Numidii Adherbal. Czyn Jugurty doprowadził do wypowiedzenia mu przez Rzym wojny. Wojna jugurtyńska (111–105 p.n.e.) toczyła się ze zmiennym szczęściem Rzymu, jednakże ostatecznie po bitwie pod Cyrta Numidia została podbita przez Gajusza Mariusza i wkrótce zamieniona na prowincję rzymską. Jugurta został pojmany i stracony w Rzymie, w Więzieniu Mamertyńskim. [przypis edytorski]

⁶⁶błota meockie (*palus maeotis*) — Azowskie Morze. [przypis autorski]

⁶⁷Syrty (z gr.) — nazwa dwóch zatok na płn. wybrzeżu Afryki: zachodniej (dziś: między Tunisiem a Trypolisem), zw. Małą Syrtą oraz wschodniej, zw. Wielką Syrtą; w starożytności zatoki uważano za groźne dla żeglarzy ze względu na zdradliwe, przemieszczające się wraz z pływami morza mielizny oraz liczne rafy. [przypis edytorski]

Wtedy matce twojej bolesno⁶⁸ schodziły dnie i nocy⁶⁹. Ale niewolnik żaden, obcy żaden, nie wyczytał cierpienia z jej rysów; usta jej nie drżały, kiedy rozkazywała.

Czasem tylko, wzięwszy was oboje za ręce, wiodła przez długie portyki w głąb pałacu. Tam w framudze nabijanej mchem i konchami stał wojownik z głazu.

Dzikość nieśmiertelna marszczy mu skronie — w ręce trzyma czaszkę zabitego wroga; a u stóp jego bryły lodu wykute z paryjskiego marmuru⁷⁰.

Przed nim schyla głowę matka twoja i duma nad ubiegłą⁷¹ ojczyzną: — „Irydionie mój, Sigurdzie mój, ty ziemi srebrnej nie zobaczysz nigdy, ni dziada twego, króla mężów. — Patrz — Patrz — oto Bóg mój święty — natchnienie moje straszne, to Pan Walhalli, niezwalczony Odyn”. — I córkę przyciskając do piersi: — „Gdzie ojciec, Elsinoe, mów, gdzie Hermes w tej chwili? — Słyszę wiatrów szumy i fal żałobne jęki. — Okręt jego pośród wód nieskończonych, nachylony, odarty⁷² z żagłów⁷³ lub może na bezbożne wyrzucony brzegi. Ale nie — on zwycięży burzę, on odejmie się dzikim, i wróci do nas z chwałą półboga”.

A kiedy róg przybywającego odezwał się od morza, kiedy bliżej zagrział wśród gajów cytrynowych, kiedy nocną rosą obwisły, spiekły słońcem i dżdżami szerniony, rzucał się Hermes w objęcia żony i oko jego czarne, namiętne, blaskiem nadziei pałało — wtedy znów bywały dni pogodne i szczęśliwe na Chiarze; zapomniała kapłanka o gorzkich przeczuciach, a wy biegaliście swobodnie, rozkosznie, po trawnikach wśród kwiatów, po nadbrzeżach wśród muszli, po salach marmurowych wśród trójnogów i kadzidel, odpoczywając na łonie matki, na ojca kolanach; a on co wieczór błogosławiąc wasze głowy do snu pochylone: — „Pamiętajcie — powtarzał — nienawidzić Romy. Dorósłszy, niech każdy z was ściga ją przekleństwem swoim. — Ty żelazem i ogniem. — Ty natchnieniem i niewiasty zdradą”. —

Czasem też do Chiary prokonsul lub pretor, lub wyzwoleniec jaki cezara przybywali w goście — wtedy Hermes kazał zastawić długie łoża i stoły. — Lesbijskie wino⁷⁴ płynęło strugami, brzmiały głosy niewolnic, niewolników lutnie pieśniami starego Homera. — „Anakreonta⁷⁵, Anakreonta” — wołali Rzymianie. — Wtedy z szyderskim⁷⁶ uśmiechem ojciec twój, skinąwszy na śpiewaków, Rzymianom pełniejsze nalewał kielichy, świeże rozdawał wieńce; a kiedy wpadli w szum i żarty, znienacka mówił o dziejach przeszłości, o chwale państwa, wspominał z Kartagą przewalczone boje, wycięte Warusa⁷⁷ legiony i hiszpańskie Sertoriusza⁷⁸ bunt — i pił zdrowie imperatora, aż puchar pękał w palcach jego!

Już zbliża się trzynasta rocznica dnia, w którym kapłanka opuściła bogów. — Głos jej dziczeje, kiedy woła na dzieci swoje — wzrok jej dziczeje, kiedy je tuli do łona — wspomina ojca, siostry, wodzów ludu i na pół przerywane słowo pożegnania z ust jej wypada. — Przed jednym Hermesem upokarza się jej obłąkanie. — „Czego ci nie dostaje⁷⁹ Grimhildo moja, królewska córko?” — „Czy słyszałeś o zemście duchów nieśmiertelnych — na

Bóg

Dzieciństwo, Ojciec,
Nienawiść, Zemsta,
Dziedzictwo

Szaleństwo, Bóg, Zemsta

⁶⁸*bolesno* (daw. forma) — dziś: boleśnie. [przypis edytorski]

⁶⁹*dnie i nocy* (daw. forma) — dziś: dnie i noce. [przypis edytorski]

⁷⁰*paryjski* — pochodzący z gr. wyspy Paros na Morzu Egejskim, znanej z kamieniołomów, w których wydobywano znakomity marmur; szczególnie biały alabaster był ceniony jako materiał rzeźbiarski. [przypis edytorski]

⁷¹*ubiegły* (daw. forma) — dziś: miniony, dawny, przeszły, były. [przypis edytorski]

⁷²*odarty* (daw. forma) — dziś: obdarty. [przypis edytorski]

⁷³*żagłów* (daw. forma) — dziś: żagli. [przypis edytorski]

⁷⁴*Lesbijskie wino* — wino z gr. wyspy Lesbos. [przypis edytorski]

⁷⁵*Anakreont* (570 p.n.e.–ok. 485 p.n.e.) — poeta grecki, znany z krótkich, pogodnych utworów miłosnych i biesiadnych, sławiących urodę życia i wpisujących się w epikurejską wizję świata. [przypis edytorski]

⁷⁶*szyderski* (daw. forma) — dziś: szyderszy. [przypis edytorski]

⁷⁷*Warus*, Publiusz Kwinktyliusz (ok. 46 p.n.e.–9 n.e.) — rzym. polityk i dowódca legionów pokonanych w Lesie Teutoburskim przez Germanów pod wodzą Arminiusza. [przypis edytorski]

⁷⁸*Sertoriusz*, Kwintus (123–72 p.n.e.) — rzym. polityk i dowódca; walczył m.in. z Cymbrami i Teutonami; w 83 p.n.e. przyznano mu tytuł namiestnika prowincji w Hiszpanii Bliższej, aby nie dopuścić do wyboru go na konsula, jednak kiedy to zagrożenie minęło, nominację odwołano; wówczas Sertoriusz zorganizował *bunt*: zebrał swoich zwolenników, udał się do Hiszpanii i, zyskawszy poparcie plemion celtyberyjskich, stworzył zaczątki niezależnego od Rzymu państwa ze stolicą w Osca (dziś: Huesca w Aragonii), z senatem, szkołą wojskową dla miejscowej młodzieży, prowadzącą niezależną politykę (m.in. sojusze z piratami i Mitrydatesem); z czasem, za dyktatury Sulli, został wyparty z Hiszpanii, skazany zaocznie na śmierć, udał się do Maroka; zginął zamordowany skrytobójczo, gdy wrócił do Rzymu po ogłoszeniu ulaskawienia dla daw. członków stronnictwa popularów. [przypis edytorski]

⁷⁹*nie dostaje* (daw.) — brakuje. [przypis edytorski]

czas tylko⁸⁰ ja byłam twoją; u krańców ziemi leży wyspa okuta lodami — góra na niej buchająca płomieniem. — Tam przykuty olbrzym śmierci już ramię wyciągnął, już nachyla dłoń ku otchłani, by rzucić kłębek śnieżny życia mego”. —

Hermes dłoń rozciąga nad jej skroniami. — Cień jego rąk, gdyby⁸¹ strumień pokoju spada na jej czoło, wlewa się do duszy: — „Patrz na to niebo gorejące, na to morze iskier — gdzie chmury twej północy i nieużyte bogi twoje — gwiazda Amfilocha⁸² cię broni — ona cię nie wyda złym duchom”. — Ale i jemu ciężar jakiś serce przyciskać zaczyna.

Jakież to krzyk uderzył o wnętrze sklepienia i rozbił się aż na filarach portyku? — Spieszą niewolnicy w głębie pałacowe do komnaty pana. — Tam na porfirowym łożu rozciągnięta kapłanka, a wódz grecki stoi u wezłowia z pochyloną głową i depce czarę, na której brzegach ostatnie krople się sączą. — Oni spuścili oczy, słuchają, czekają, a kiedy się odwrócił, zadrżeli wszyscy — bo pierwszy raz w życiu boleść wyższa nad siły rysu mu kaziła — odwrócił się — wskazał, by mu syna przyprowadzić i córkę.

„Grimhildo! Teraz ja twego pana wyzywam. — Tam gdzie wśród bohaterów krew pije na najwyższym tronie pałacu swego, tam niechaj dojdzie przekleństwo Amfilocha Greka. — O żono! Nie opuszczaj mnie — daremno — daremno — kilka kropel tylko zostało — cały puchar trucizny wrze w piersiach twoich, o Grimhildo moja!” —

Podniosła się i bladą była jak posąg na sarkofagu: — „Widziałam go po trzykroć w nocy — szedł z Walhalli podobny do czarnego oceanu i wołał na mnie: o kapłanko moja. —

— Nad śpiącym Irydionem, nad śpiącą Elsinoe zawiesił ramiona ciężkim odziane żelazem i groził im w potęgę swojej — przeklinał ich życie ziemskie, jeśli nie pójde do niego. —

— Na czas tylko byłam twoją. — Tam pod jego stopami leży nóż ofiarniczy i zasłona czarna, wieniec pogrzebny kapłanek. — Ty go złożysz przy mnie, ty mi ją rzucisz na skronie po śmierci”. —

I schodzi ku niemu po stopniach z marmuru — kibić wyniosła podana naprzód, śnieżne ręce wyciągnięte, drżące jak gdyby cienie śmierci rozgarnąć chciała, a fałdy szaty białej włoką się za jej stopami. — Zeszła, na mężu się oparła — on ją opasał ramieniem i ku przybytkowi stąpać zaczynają. — On idzie krok za krokiem, walczy z nieznaną potęgą, zatrzymał się i wzrok cisnął ku niebu, jakim Prometeusz⁸³ ze skały, Laokoon⁸⁴ z nadbrzeżów⁸⁵ morza wyrzucał bogom nędze tej ziemi; ale do jęków się nie zniża, milczy i znów idzie dalej. — Przeznaczenie ich oboje porywa za sobą.

Wzrok jej zlał się wtedy ostatni raz na głowę twoją, Irydionie — u stóp Odyna żegnała cię imieniem dziadowskim: — „Sigurdzie, bądź mi kiedyś postrachem dumnych — Elsinoe, duch mój będzie zawsze z tobą — pamiętajcie o ziemi potoków i o Bogu moim. — O dzieci moje, ja dla was umieram!” — Usta jej zbieleły — sine cienie łamią się po twarzy — i na przemian to woła, to odpiera was od zatrutego łona.

Nagle myśl jej porzuci przytomnych i wraca w inne strony i czasy. — Tam ojciec duma stary — tam ją królowie morza przeklinają — wyciągnęła rękę — umierając, prorokować będzie: — „Bracia moi, do boju — na siedmiu wzgórzach namioty wasze — na szczycie Kapitolu biesiada wasza — a tam nisko w dole zgrzyta i płacze w łańcuchy spętana Roma, Roma, Roma!” —

⁸⁰na czas tylko — tu w znaczeniu: tymczasowo, do czasu. [przypis edytorski]

⁸¹gdyby — tu: jak gdyby, jakby, niby. [przypis edytorski]

⁸²Amfiloch — ojciec Irydiona jest nazywany zamiennie imieniem Hermesa i Amfilocha; to drugie imię zostało utworzone prawdopodobnie od nazwy Amfilochii, regionu w płn.-zach. cz. Peloponezu, w pobliżu Zatoki Ambrakijskiej i Wysp Jońskich, z gł. miastami Amfilochia Argos i Limnea; pierwsze z nich wg mit. gr. miał założyć niejaki Amphilochus po powrocie z wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

⁸³Prometeusz (mit. gr.) — jeden z tytanów, dobroczyńca ludzi (w niektórych wersjach mit. gr. także twórca ludzkości, który ulepił człowieka z gliny pomieszczonej ze łzami, dając mu duszę z iskier pochodzących z wozu Heliosa); wykradł ogień z Olimpu, by ludzie mogli się przy nim ogrzać i przyrządzać pieczone potrawy; nauczył ich również metalurgii, uprawy roli, kowalstwa, budownictwa, ujarzmiania sił przyrody oraz czytania i pisania, a także podstępnie sprawił, że władca bogów wybrał na ofiarę dla bogów niejadalne części zwierząt: tuszcz i kości; Zeus ukarał Prometeusza za kradzież ognia i zuchwalstwo, każąc przykuć go do skały na Kaukazie, gdzie codziennie sęp wyjadał mu wątrobę, odrastającą w ciągu nocy; zażni tej uwolnił Prometeusza Herakles. [przypis edytorski]

⁸⁴Laokoon (mit. gr.) — kapłan Apollina w Troi, za świętokradztwo wraz z synami zaduszony przez węże, które wynurzyły się z morza. [przypis edytorski]

⁸⁵nadbrzeżów (daw. forma) — dziś: nadbrzeży. [przypis edytorski]

Śmierć, Matka, Dziecko,
Bóg, Zemsta, Kapłanka

I upadła przed Bogiem swoim. — Amfiloch podniósł ją w objęcia — chciał ramieniem obwiązać mu szyję — opadło ramię. — Sama na wznak się chyli, włosy jej zlewają się na dół coraz niżej i niżej, aż z jego rąk drętwiejących na marmur stoczyło się ciało.

Przykląkł i czarną zasłonę, wieniec pogrzebny kapłanek złożył na jej czole — potem wstaje w dzikim obląkaniu i woła: — „Gdzie topór z Chersonesu Cymbrów, niewolniki?” — Podali mu go drżące niewolniki — on go wziął, ścisnął i zbierając wszystkie siły śmiertelne przeciw nieśmiertelnym, stąpa ku posągowi. — Żelazo podniósł, trzy razy błyskawicę ważył ponad głowę, a za czwartym razem obalił Boga, wroga swego, i zdeptał w milczeniu rozpaczy!

Taki ród twój, taka przeszłość twoja, potomku Filopomena, wnuku króla mężów, senny Irydionie! — A teraz ojciec twój porzucił dom przodków na Chiarze i z urną Grimhildy płynie ku Rzymowi. — On stracił tę, którą kochał — osiadzie więc pośród wrogów i przynajmniej pełnym sercem nienawidzić będzie, a dzień przepowiedziany, dzień zniszczenia, nadciągnie tymczasem!

Zemsta, Wróg, Nienawiść,
Rozkosz

CZEŚĆ PIERWSZA

Sala w pałacu Irydiona w Rzymie. — Z obu stron rzędy kolumn ginące w głębi — pośrodku fontanna i kadzidła palące się w trójnogach. — Irydion pod posągami ojca swego. — Niewolniki zapalają światła w lampach z alabastru.

I. NIEWOLNIK

Syn Amfilocha oparł głowę o nogi umarłego... —

II. NIEWOLNIK

O zimne stopy z marmuru i zasnął... —

III. NIEWOLNIK

A tymczasem w gineceum⁸⁶ siostra jego, pani nasza, mdleje i płacze.

IV. NIEWOLNIK

Przez Polluksa⁸⁷, słyszałem z ust pewnych, że porwą ją dziś wieczorem Murzyny Heliogabala⁸⁸.

⁸⁶*w gineceum* — U Greków kobiety jeszcze nie były doszły europejskiej wolności, coś jeszcze wschodniego zostało w sposobie ich życia i Greczynki wychowywały się w haremach zwanych gineceum od słowa *γυναικός* (kobieta), i nie wychodziły stamtąd przed zamęciem. [przypis autorski]

⁸⁷*Polluks* (mit. rzym.; gr. Polydeukes) — jeden z dwóch bliźniaczych braci Dioskurów: Kastor i Polluks byli patronami rzym. jazdy. [przypis edytorski]

⁸⁸*Heliogabal* — Tak przezwanym został syn Scemidy i Variusza Marcella, Varius Bassianus od boga Halgal-Baal czyli Mitry, którego arcykapłanem był w Emezie, nim został cesarzem rzymskim. Dzieje Heliogabala są najmocniejszym dowodem, najwyraźniejszym symbolem zgrzybiałości ówczesnego świata. W piętnastym roku życia wstąpił na tron, w osiemnastym zaś zginął zamordowany przez pretorianów; a w tym znikomym przeciągu czasu zużył wszystkie rozkosze, jakie potęga przynieść może. On nigdy nie był młodym. Imię jego: starość uosobiona. Zdawałoby się, jakoby przeszłość działalności, przeszłość czynnego Rzymu zostawiła w nim próżnię, której niczym zapełnić nie mógł. Dwa znamiona jego charakteru są Nuda i Lubieżność: to samo zupełnie, co starców cechuje. Nuda albowiem jest męka pochodząca z uczucia wiecznej próżni i z daremnej żądzy jej odświeżenia. Lubieżność zaś jest pracą wyobraźni na wynalezienie czegoś, co by rozbudzić mogło martwe zmysły. Namietność jest zawsze silną, prostą, jest to synteza, jest to poezja ciała. Lubieżność przeciwnie jest wymyślną, rozkładającą się na tysiąc szczegółów, jest raczej prozą, analizą. Heliogabal nie dogadzał swoim namietnościom, bo ich nie miał, on miał tylko żądzę ich mienia [tj. posiadania; red. WL], on szukał w całej naturze, w całym państwie swoim, w całym sobie tylko podniety, iskry, co by zapaliła jakiegokolwiek ognisko w jego piersiach; na tym trudzie nieszczęśliwym przeszło mu życie, dlatego wszystko, co czynił, było kaprysem. Taki skład niepojęty byłby w człowieku młodym, gdyby na nim nie ciążyła już fatalna starość świata, w którym się urodził. Heliogabal był starcem przez świat otaczający, a był młodym przez siebie: stąd wieczna sprzeczność, niemoc i żądza. Ten starzec, ta jednostka spróchniała i zmagająca sama z sobą, to dziecię zgrzybiałe wychowało się w Syrii, w kraju czarodziejskich mitów w i pochłaniającego klimatu. Babka jego, Moesa, była siostrą Julii, żony Septymiusza Severa; po śmierci tego cesarza cała familia jego żony odsunięta od potęgi, poszła na wygnanie do ojczystego kraju, do Syrii. Moesa miała dwie córki, Scemidę i Mammeę, matkę Aleksjana, sławnego później pod imieniem Aleksandra Severa. Heliogabal przed czterdziestym rokiem życia jeszcze został arcykapłanem w świątyni emejskiej. Czczono w niej wielkiego Boga Halgal-Baal, czyli Mitrę, boga chaldejskiego, w którym zeszyły się wszystkie podania wschodnie i egipskie. Był to symbol słońca uważanego za Boga, czystego, najwyższego, jedynego, że tak powiem, oderwanego. Dlatego też nie miał posagu żadnego, tylko kamień czarny, ostrokątego kształtu był jego symbolem. W tej samej świątyni inne były bogi: Baal-Fegor, czyli słońce już zmaterializowane, jako siła obudzająca wegetację, Gad-Baal, czyli słońce jeszcze bardziej ucieleśnione, ogłaszająca wyrocznie, Phoebus-Apollo-Astarte, Baalis, wielka Bogini, żona Halgal-Baala, czyli księżyc oświecony słońcem, natura ożywiona przez słońce. Baalis-Benoth, czyli Wenera i Baalis-Dercoto, czyli Afrodyta grecka, obie wyrażające naturę już uczłowieczoną, niewiastę. Obchodzono w świątyni śmierć i zmartwychwstanie Adonisa, czyli symbol natury opuszczonej w ziemie od słońca i znów przezeń na wiosnę ożywionej. Cała Azja słała dary do tej świątyni. Z nadludzkiem przepychem odbywały się jej obrzędy i ze zwierzęcą sprośnością zarazem. Tam rozwinęły się nasamprzód myśli Heliogabala, tam wola jego wolna i siła wszelka zabitymi zostały u wstępu do życia przez sceny fantastyczne, dalekie od rzeczywistości świata, przez wpływ rozwiązłego, zachwycającego klimatu; podług wszystkich podań był on niezrównanej piękności. Biegały wieści pomiędzy ludem, że matka jego niegdyś była kochanką cesarza Karakalli, że on synem Karakalli, którego pamięć ubóstwiali żołnierze legionów. Makryn, prefekt pretorium, po zamordowaniu Karakalli panował podówczas Rzymowi i światu, ale jego rządy słabymi były. Legia przechodząca przez Emezę ujrzała młodego Heliogabala. Piękność jego i pamięć ojca wzruszyły legionistów; do tego przydać należy wszystkie przebiegi i starania się Moesy, niemogącej zapomnieć, że niegdyś siostra jej była pierwszą w Rzymie. Ona to w nocy przeprowadziła Heliogabala i Scemidę ze świątyni do obozu legii. Tam syn Karakalli ogłoszony cesarzem. Ulpius Julianus posłany przez Makryna, zbity na głowę: w tej bitwie Heliogabal pierwszy i ostatni raz w życiu pokazał się odważnym. Makryn, sam uciekając, dowiedziałwszy się o zabiciu syna, zeszkoczył z wozu i ramię złamał; głowę mu ucięli, zanieśli ją Heliogabalowi. Odtąd poczynają się dnie jego panowania, czyli ciągle marzenie, jak by się nudzić. I żeby się nie nudzić, Halgal-Baala sprowadził do Rzymu, do jego świątyni kazał zanieść wszystkich innych bogów, bohaterów, palladium trojańskie, Westę i puklerze Numy: z nich porobił służalców, urzędników, prokonsulów i nałożnice Bogowi swemu, potem szukał mu żony. Palladę Ateńską dał mu zrazu, potem ją rozwiódł i z Kartagi Wenerę sprowadził; ta została. I żeby się nie nudzić, jeździł wozami z Sycylii, trzymał fletniarzy z Egiptu, kucharzy z Elidy, piekarzy z Aten; kobiercami libijskimi zaścierał posadzki, kadził woniami z Syrii, posyłał po gołębie do Cypru, po perły do Lidii, po konie do wyspy Melos, po ostrzygi do przylądka Pilos, po ryby do Hellespontu, po raki do Minturu, po gruszki do

I. NIEWOLNIK

Pokój jemu — wychodźmy bracia, wychodźmy. —

Przechodzą.

IRYDION

Przesunęli się jak cienie, szanując spokój ducha mojego. — O ojczy, dla nich i dla wszystkich dotąd we śnie leżę — ty jeden wiesz, że ja czuвам. *Wstaje i idzie do tar-*

Eubei, po śliwki do Damaszku, po winogrodę do Rhodu, po pomarańcze do Persji, po cedraty do Palmiry, po granaty do Antiochii, po daktyle do Fenicji, po migdały do Naksos, po wino z Tasos woniące jabłkami i po wino z Sapias rozlane wonią fiołków, róż i hiacyntów. I żeby się nie nudzić, zaprzęgał do wozu swego wielbłądy, lwy, słonie; nosił długą szatę medyjską zamiast krótkiej rzymskiej tuniki, z wielkim zgorszeniem Rzymian; nosił diadema na czole wewnątrz pałacu, bo nie śmiał tak występować przed ludem, nosił koturny z drogich kamieni. Nigdy dwa razy nie wdział tej samej sukni ni obuwi, ni pierścienia tego samego; pływał w ogromnych wannach marmurowych, w wodzie zaprawionej szafranem i najdroższymi woniami; spał na łożach srebrnych, na puchu łabędzim lub kuroopatw; pijał z czar kryształowych, bursztynowych, onyksowych lub złotych; za każdym daniem odmieniał wieniec na głowie: podczas pierwszego nosił wieniec róż, podczas drugiego wieniec z fiołków, na trzecie kładł mirtowy, na czwarte narcyzowy, na piąte bluszczowy, na szóste wieniec z papirusu i róż splecionych, na siódme wieniec z lotusów aleksandryjskich. I żeby się nie nudzić, kazał sobie podawać grzebień wyrwane żywym jeszcze kogutom, języki pawie i słowicze, mózdzki z kwiczołów i kuropatw, głowy z bażantów, kanarków i papug; przed stępującym w portykach pałacu lub w ogrodach idącym niewolnicy rozsypywali różę i piasek srebrny. Raz kazał przynieść sobie dziesięć tysięcy pajaków — inną razą dziesięć tysięcy myszy, to znowu zachciało mu się dziesięciu tysięcy kun i kotów; po odbytych igrzyskach rozrzucił między ludem zgromadzonym żmije i bazyliuszki. Parasytom swoim posyłał w darze naczynia najdroższe, zalutowane; pełne ropuch i niedźwiadków. Spraszał ich na biesiady do sal, których podniebia się roztwierały i wypuszczały deszcz z fiołków, róż i innych kwiatów: zrazu rozkosznie się rozciągali pod tymi spadającymi wieńcami, ale deszcz nie ustawał, coraz więcej przybywało kwiatów, sala się przepełniała i nazajutrz wyciągano ich ciała przyduszone pod małgorzatkami i liliami. Czasem znowu kazał wprowadzać do sali lwów i tygrysów ulaskawionych i napawał się tworzą senatorów, konsulów, dworzan biesiadujących. I żeby się nie nudzić spróbował, jak się jeździ po cyrku za pieniądze: został powoźnikiem i zbierał sztuki srebra rzucone przez widzów; potem został płatnym muzykantem. Zdaje się, że jak ojciec jego Karakalla, namiętnie naśladować chciał Aleksandra, tak on sobie za wzór obrał był Nerona, tego Nerona, który przebijając się w jaskini jakiejś Kampanii Rzymskiej, wykrzykiwał do towarzyszy: „Patrzcie, jak artysta umiera!”. I żeby się nie nudzić, zamordować kazał Pomponiusa Bassusa; żonę jego młodą oderwał od ciała, które oblewała łzami i do swego łoża wprowadził; nazajutrz o świcie odesłał ją, już znudzony. Dalej próbował, czy też westalka święta, niepokalana, nie potrafi go zabawić, rozerwać. Nikt nigdy w całej starożytności na westalkę się nie targnął: dlatego ten pomysł nowszym się mu wydał i przyjemniejszym; sam Akwilię Sewerę porwał sprzed ognia Westy; nazajutrz odesłał ją już znudzony. Wyprawił potem naumachię czyli igrzyska wodne, wśród cyrku na jeziorze z wina i wody południowej. Siostra Scemidy, Mammea, odziedziczyła po matce silną wolę, bystry rozum i żądzę wywyższenia się. Jako Scemis wdala się była we wszystkie czary, symbole rozwiąłości wschodnie, tak Mammea od dawna poszła była drogą idealizmu, filozofii neoplatonickiej i nauk chrześcijańskich; syna swego Aleksjana obznajomiła z nimi. Aleksjanus miał w swoim *sacrarium* (kaplicy) posągi Pytagora, Abrahama, Orfeusza, Apolloniusza z Tyjany i Chrystusa, żył tylko owocami i nabiałem, wiersze sam pisał i czytał nieustannie Senekę, Wergiliusza i Cyncerona. Mammea wzmówiła w siostrzeńca, że najprzywociej jemu jako arcykapłanowi słońca, by trudnił się tylko nadziemijskimi czarami, a ziemskie sprawy, nędzne i mierne, poruczył komuś. Heliogabal zrazu uwierzył, uznał tę radę za godną siebie, przybrał do spraw ziemskich Aleksjana, którego zaraz mianował Aleksandrem Sewerem, cesarzem i konsulem; wtedy zaczęła się z początku ukryta, potem otwarta walka w pałacu. Heliogabal chciał Aleksandra na swój obraz przetworzyć, a że Aleksander mu się nie dawał, rozwieścił się na jego matkę i nauczycieli. Retora Sylwina skazał na śmierć. Ulpiana, sławnego prawnika, wygnał. Mammeę otoczył szpiegami; wreszcie siostrzeńca kilka razy otruci usiłował, ale nie udało mu się, bo czynne oko matki go strzegło. Wtedy kazał senatorom, by tytuł cesarza odebrali Aleksandrowi, a pretorianom, by jego posągi zrzucili. Senatorowie zbledli, nie śmieli usłuchać. Pretorianie podbudzeni i przekupieni przez Mammeę rokosz podnieśli. Heliogabal, ten sam, który przed trzema latami na czele legii emeskiej wyzwał był potęgę Makryna i dzielnie sobie poczynał na polu bitwy bez zbroi, bez hełmu, prawie nagi, z jednym tylko mieczem w ręku, teraz uniżony, struchlały, udał się do obozu za miastem i obiecał szanować i poważać brata Aleksandra. Wróciwszy, zaczął rozmyślać, jak by się jego pozbyc najrychlej. Po niejakiem czasie dla wywiedzenia się ducha pretorianów, kazał rozsiać fałszywą wieść o śmierci Aleksandra. Znowu bunt się wszczął w obozie, znowu cesarz musiał brata żywego i całego pokazać żołnierzom, by ich uspokoić; ale kiedy stojąc na wozie przemawiał do nich, oparty na Aleksandrze, usłyszał zewsząd wznoszące się groźby. Zdjęty gniewem każe chwycić winnych zbrodni zelżonego majestatu; zamieszanie się powiększa: z jednej strony Mammea zagrzewa żołnierz, z drugiej Scemis obiecuje im nagrody, ale Heliogabal ogarnięty strachem i przecuciem śmierci ucieka. W tej jednej chwili w życiu się nie nudził. Stronników jego wyrzynają pretorianie. Aleksander ogłoszony imperatorem. Wieszczykarze syryjscy od dawna byli zgadli, że ich arcykapłan niezwyčajną śmiercią zakończy życie, przepowiadali mu więc zawsze, że sam się zabije; do tego on był sobie różne przygotował narzędzia: czary zatrute, klingi zatrute, podwórzec brukowany u stóp wieży marmurowej drogimi kamieniami. On chciał sobie śmierć przyprawić jako przyprawił biesiady, rozpusty, igrzyska; ale w chwili śmierci, w tej jedynej chwili mocnego czucia, nie nudy, zapomniał o wymarzonych przygotowaniach i lubieżnościach zgonu. Z matką po prostu, bez dalszej analizy, skrył się w najodleglejszych tajnikach pałacu, w miejscach najnieprzystojniejszych cesarowi rzymskiemu, o których nawet Neron nie był nigdy pomyślał w ostatecznym niebezpieczeństwie. Tam pretorianie go wykryli i zabili; głowę mu ucięli, ciało

czy brązowej, na której puginał⁸⁹ zwieszony. Zmierch zapada, godzina już bliska. — Oni przyjdą zaraz — w podobną godzinę stary Brutus⁹⁰ musiał własnych synów zabijać. — *Uderza o tarczę.* Elsinoe — Elsinoe! —

Ot! Idzie ku mnie jak widmo nieszczęścia — wieniec cyprysowy⁹¹ włożyła na skronie — matka jej niegdyś tak stąpała pod gniewem Odyna.

ELSINOE

Wchodząc.

Czy już przybyli służalcy, czy już zaszedł rydwan przeklętego?

IRYDION

Nie jeszcze — ale chciałem raz ostatni cię natchnąć duchem ojca mego.

ELSINOE

O bracie! —

IRYDION

Wiesz sama, że cesarz nalega w szale — że senat przezwiał cię już boską⁹² i posągi twoje stawiać rozkazał po świątyniach miasta — wiesz sama, żeś nie siostra moja, żeś ty nie jasnowłosa Elsinoe, nadzieja domu rodzinnego, pieszczota serca mego. — Tys ofiarą naznaczoną za cierpienia wielu i za hańbę ojców twoich!

ELSINOE

Tak — uczyliście mnie tego od dzieciństwa i gotowa jestem. — Ale jeszcze nie dzisiaj, nie jutro — trochę później, aż sił nabiorę, aż nasłucham się nauk Masynissy i rozkazów twoich — aż do dna puchar waszej trucizny wypiję!

IRYDION

Wybrana, gotuj się do losów twoich. — Spieszno nam po drodze, na której stąpamy.

ELSINOE

Przypomnij sobie, kiedyśmy igrali na trawnikach Chiary, jam cię tak kochała, o bracie, jam zawsze skronie twoje różami wieńczyła i mirtem. — Och! zmiłuj się nade mną!

IRYDION

Niewiasto, ty mnie kusisz do litości — daremno, daremno!

ELSINOE

Na co próśb i żalów tyle. — Zdarzało się za dawnych czasów, że można było śmiercią odkupić się ludziom i bogom — patrz — tam błyszczą twój sztylet, Irydionie — przyśpieszmy sobie nicosić, Irydionie!

Ofiara

Mężczyzna, Kobieta,
Miłosierdzie, Pokusa

Samobójstwo, Pokusa

jego i matki wleczone po ulicach miasta w końcu wepchnięto do kloaki, ale że otwór był ciasny, wyciągnięto nazad i do Tybru rzucono. Ostatnie przezwisko Heliogabala było Tiberinus. W nim uczłowiczyły się mity wschodnie, symbole pozostałe same w całej sprośności kształtów swoich, symbole głębokich, prawdziwych myśli, tylko że niepamiętanych, zatraconych, uczłowiczyły się, by tym pewniej, jaśniej zniknąć z powierzchni ziemi. Symbol wschodni mógł być tylko takowym. Myśl najczystsza nie mogła na wschodzie przybrać formy czystej, bo jak tylko wcieliła się, wpadła do prawa natury tamtejszej, natury pochłaniającej wolność ludzką, nęcającej do rozkoszy, porywającej do zapomnienia, zaprzeczającej ducha przez własną piękność i siłę swoją. Zwyczaj historycy z pogardy mijają krótkie dni Heliogabala. Jako indywidualium, on jest jej godny, ale nie jako *factum* historyczne. Od niego albowiem zwycięstwo Chrystusa co dzień staje się pewniejszym, przez niego pogaństwo zeszło na najniższy szczebel; przez niego ukazało się oczywiście, że ono spróchniało, że owocu już żadnego nie wyda, bo w całej potędze, w całej rozległości swojej się w nim objawiło: nadaremnie. Heliogabal we wszystkim, co czynił i wyobrażał, jest starością i śmiercią; jest brakiem ducha; jest materią w gnicciu. Opowiadają, że był nad miarę urodziwym: było to materii *a Lightning before Death* [(ang.) przedśmiertna błyskawica; red. WL], jak Szekspir mówi. [przypis autorski]

⁸⁹*puginał* — sztylet; krótki miecz. [przypis edytorski]

⁹⁰*Brutus, Marek Juniusz* (85–42 p.n.e.) — zwolennik optymatów, zaangażowany po stronie Pompejusza w walce przeciw Cezarowi, dostał się do niewoli po bitwie pod Farsalos; ulaskawiony przez Cezara w r. 48 p.n.e. otrzymał zarząd nad Galią Cisalpińską, a w r. 44 p.n.e. urząd pretora; wziął udział w zamachu na Cezara w dniu idów marcowych 15 marca 44 p.n.e.; mowa Marka Antoniusza na pogrzebie Cezara skierowała gniew Rzymian przeciwko zamachowcom i Brutus wraz z Kasjuszem, innym przywódcą spisku, musieli ratować się ucieczką; następnie zebrałszy siły republikanów, dawnych stronników Pompejusza, wystąpili zbrojnie przeciw władzy triumwirów; widząc bliską klęskę w bitwie pod Filippi w Macedonii, Brutus odebrał sobie życie. [przypis edytorski]

⁹¹*wieniec cyprysowy* — wieniec żałobny; cyprys był związany z obrzędami pogrzebowymi. [przypis edytorski]

⁹²*senat przezwiał cię już boską* (...) — Po łacinie: *Diva*; zwyczajnie wyrokiem senatu imperatorowie i żony ich stawiali się bogami: stawiano im posągi, świątynie. Dlatego tyłu chrześcijan ginęło, że nie chcieli rzucić kadzidla na ołtarz palący się przed obrazami cesarów. Antionus, ulubieniec Adriana po śmierci zapisany został w regestr bogów za Senatuskonsultem i z wolą Adriana. [przypis autorski]

IRYDION

Bluźnisz myślom ojca mego. — Trza żyć i cierpieć, by wielki Duch Amfilocha rozradował się pośród cieniów. — O siostrzo, dawniej dla zbawienia narodów dosyć było życia jednego człowieka — dziś inne czasy — dziś cześć poświęcić trzeba! *Obejmuje ją ramieniem.* Dziś w różę się uwienczęsz, w uśmiechy się wystroisz — o biedna, złóż tu głowę skazaną — ostatni raz w domu ojcowskim brat cię przyciska do łona. — Żegnaj mi w całej urodzie świeżości dziewiczej — już ja ciebie nie ujrzę młodą — nigdy, nigdy już. — On cię przepesuje⁹³ tchnieniem zatrutym, on — ale on zginie; — czy ty rozumiesz siostrzo, on, on zginie wraz z całym państwem swoim!

ELSINOE

Teraz na twojej piersi, o bracie, a za chwil kilka na czyjej?

IRYDION

Te filary drżą na podstawach swoich, płamy jakies czarne biegają między nimi. — Bogi, nie dajcie mi upaść u wejścia do areny. — Masynisso przybywaj. —

GŁOS ZZA FILARÓW

Kto się waha, ten urodził się do słów, nie do czynów. — Śmiechem go witać i śmiechem go żegnać będę. *Wchodzi Masynissa.* Posłanniki⁹⁴ cezara już idą ku twojemu pałacowi. —

IRYDION

Ty, na którego czole napisane słowo — potęga! — Ty, co stoisz nad grobem tak wyniosły jak za dni twojej młodości, natchnij mnie siłą w tej wyrocznej⁹⁵ chwili!

MASYNISSA

Gdzie dziewice wybrane — gdzie wieniec z kwiatów dla oblubienicy cezara? *Zrzuca cyprysy z głowy Elsinoi.* Dziś zaczyna się dzieło nasze!

Z głębi sali wchodzi służebnice z drogimi szaty⁹⁶.

CHÓR SŁUŻEBNIC

Jaką była Afrodyta, wstając z błękitnego Oceanu, pośród tęcz piany morskiej, pośród woni Zefirów, taką ty będziesz. — Niesiemy ci różę, kadzidla i perły!

IRYDION

Weź jej ramię, starcze. *Prowadzi siostrę pod posąg Amfilocha.* Słuchaj mnie, niewiasto, jak gdybym umierał, jak gdybyś już głosu mego nigdy usłyszeć nie miała.

Wejdiesz w progi nienawistne, będziesz żyła wśród przeklętych, ciało twoje oddasz synowi sprośności — ale duch niech czystym i wolnym zostanie; osłoń go tajemnicą, uczyni go niedostępnym jako niegdyś był przybytek, w którym matka nasza prorokowała!

ELSINOE

Biada, biada sierocie!

IRYDION

Nie daj nigdy cesarowi zasnąć na piersi twojej — niechaj wszędzie słyszy pretorianów wołających do broni, patrycjuszów knujących spiski, lud cały walący do bram pałacowych, a to czynić będziesz powoli, dniem po dniu⁹⁷, kroplę po kropli, aż go szalem otoczysz i wysiesz całe życie z serca jego. — Teraz powstań — zbliż głowę. *Kładzie ręce na jej włosach.* — Poczęta w pragnieniu zemsty, wzrosła w nadziei zemsty, przeznaczona niesławie i zagubie, poświęcam cię bogom manom⁹⁸ Amfilocha Greka!

ELSINOE

Głosy Erebu⁹⁹ odzywają się zewsząd — o matko moja!

CHÓR NIEWIAST

otaczając ją

Czemu drżą członki twoje pod śnieżną zasłoną, pod wstęgami z purpury, którymi obwiązuję¹⁰⁰ ci piersi? — Czemu bledniesz pod wieńcem, który splotłyśmy dla ozdoby

⁹³przepesuć (neol.) — zepsuć na wskroś. [przypis edytorski]

⁹⁴posłanniki — dziś popr. forma: posłannicy. [przypis edytorski]

⁹⁵wyroczny — tu: związany z wyrokiem (losu), który ma zapasć. [przypis edytorski]

⁹⁶z drogimi szaty (daw. forma) — dziś: (...) szatami. [przypis edytorski]

⁹⁷dniem po dniu (daw. forma) — dziś: dzień po dniu. [przypis edytorski]

⁹⁸bogowie many (mit. rzym.) — duchy przodków. [przypis edytorski]

⁹⁹Ereb (mit. gr.) — najciemniejsza i najgłębsza część krainy umarłych, *Hadesu*, królestwa boga śmierci Hadesa; piekło. [przypis edytorski]

¹⁰⁰obwiązujęm — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: obwiązujemy. [przypis edytorski]

Czyn

Podstęp, Kobieta, Ofiara,
Zemsta, Nienawiść

Zemsta, Kobieta, Ofiara,
Szaleństwo, Ślub

czoła twojego?

IRYDION

Patrz — mdleje nieszczęśliwa!

MASYNISSA

Nie — ona żyć zaczyna, jako żyć jej trzeba. — Czy widzisz, jak te usta spienione pracują?

ELSINOE

Rzucam próg ojcowski, bogów domowych nie wynoszę z sobą, wieniec mój święty, nieskazony, cisnęłam między popioły rodzinnego ogniska. — Ojciec mnie skazał, brat mnie skazał. — O, ja nie wrócę nigdy, ja idę na mękę i długą żalobę.

Matko! Do Odyna w prosby za córą swoją. — Spiesz się matko — nie prosz o długie życie. — Natchnienia, tylko natchnienia! Dzieci śmiertelnych pierś moja nigdy nie wyda, ale przyszłość poczynać się będzie w mym łonie!

Roma zaufa miłości mojej. — Roma zaśnie w objęciach moich!

Eutychan wchodzi na czele Etiopów niosących dary.

EUTYCHIAN

Trzy razy święty, po trzykroć fortunny, imperator, cesarz i August, i kapłan najwyższy, i trybun, i konsul przysłał synowi Amfilocha pozdrowienie, a boskiej siostrze jego sto konch purpurowych, sto kubków ametystowych. —

ELSINOE

Natchnienia, natchnienia wśród męczarni!

IRYDION

Stało się. — *Chwyta ją za ramię i prowadzi do Eutychiana. Masz jasnowłosą.*

EUTYCHIAN

Rydwan z kości słoniowej czeka na córę szczęścia! —

IRYDION

Pięćdziesięciu gladiatorów moich daruję cesarzowi — ona lubiła patrzeć na ich gonitwy. — Idźcie — oni pośpieszą za wami. —

Uderza w tarczę — orszak niewiast i Etiopów wychodzi z Elsinoą.

CHÓR GLADIATORÓW

Czy natrzeć na zwierza, czy wroga obalić, czy swoją siostrę obronić?

Wchodzą.

IRYDION

Bracia Grecy i barbarzyńcy, wykupieni przeze mnie z paszczy ludu rzymskiego — bądźcie mi wiernymi aż do dnia łupów!

CHÓR GLADIATORÓW

Dopóki nie ugrzęzną ciała nasze w mule z krwi i piasku, sprężyste, nagie, gibkie ciała nasze!

IRYDION

Słyszycie jeszcze ich kroki i głosy — ślady za nimi — krótkim mieczom waszym powierzam głowę Elsinoi; a kiedy staniecie w obliczu imperatora, głęboki pokłon oddajcie nowemu panu!

CHÓR GLADIATORÓW

Niech zginie — niech zginie przed czasem!

Przechodzą.

IRYDION

Stare gnębiciele¹⁰¹ świata — zdierycy Hellady — syny¹⁰² fałszu i wiarołomstwa, poświęciłem wam nietkniętą dziewicę. — Nieśmiertelne bogi, gdziekolwiek jesteście, wysłuchajcie prośbę moją — niech ona będzie przedostatnią ofiarą wydaną na pastwę Rzymowi; a ja z tylu nieszczęśliwych, wybranych po wszystkich stronach Ziemi, wydartych groźbą i mękami, zapomnianych po mękach i zgonie, niechaj będę ostatnią!

MASYNISSA

Sigurdzie!

¹⁰¹stare gnębiciele (daw. forma) — dziś: starzy gnębiciele. [przypis edytorski]

¹⁰²syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

IRYDION

Nie nazywaj mnie takim imieniem — lub daj mi królów morza, otocz mnie ludem dziada mojego, a z purpury cesarów nici jednej nie zostanie! — Ale droga moja wytknięta wśród ciemności — gdziekolwiek wytyczę ramiona, tam zapory twarde jak żelazo, ruchome jak węże, i wśród nich czołgam się bez bytu, bez życia!

MASYNISSA

W nędzach i nudnościach ludzkich niechaj będzie twoja nadzieja i wiara, bo los postawił cię u bram walącego się miasta — otoczył cię wiekiem przesilenia i zgrzybiałości, którego sam częścią nie jesteś — na skargi będzie czas kiedyś, później — kiedyś — kiedyś —

IRYDION

Ach! Hańba tym nazareńczykom¹⁰³, co wolą ginąć jak bydło, niżli bić się jak męże¹⁰⁴ — oni, oni to mnie wstrzymują!

MASYNISSA

Aleksjan syn Mammei co dzień do nich zstępuje i naradza się z pierwszymi kapłanymi¹⁰⁵. — Jeśli go nie uprzędzisz, on szalę przeważy, on zmiecie Heliogabala, on swoje państwo nazareńskim¹⁰⁶ uczyni i Rzym trwać będzie w późne wieki wieków!

IRYDION

Nie — przez Thora, ja mu przyrzekam, że nie będzie cesarem!

MASYNISSA

W katakumbach los Rzymu cię rozstrzygnie. — Idź — znamię ich na twoich pierśsiach, woda ich na twoim czole, niech tajemnice ich w twoich ustach będą. — Zaszczepiaj zemstę w imieniu Boga niezemszczonego dotąd. — Gdzie jego ołtarze, gdzie jego chwala na powierzchni Ziemi? — A kiedy będziesz ich wiódł i uzbrajał, kiedy ich ręce kłaść będziesz zakazane miecze, o, wtedy synu mój, duch mój będzie z tobą!

Zbliża się i opiera na jego ramieniu.

Czy pamiętasz noc, w której ojciec twój umierając, wołał — „Masynisso — powierzam ci syna i myśl moją”. — Ja wtedy nachyliwszy się nad nim, jak teraz nachylam się nad tobą: „O Hermesie! Tam wśród cieniów, do których zstępujesz, zapytaj się o Masynisse, a one ci odpowiedzą — on nigdy nie opuszcza, komu przyrzekł towarzyszyć do końca!”.

O Hermesie! Duchy nasze trójcą połączone i nic ich rozerwać nie zdoła. —

IRYDION

To się działo o podobnej godzinie — tylko że Elsionoe była przy mnie i płakała w moich objęciach!

MASYNISSA

Dziś to samo powtarzam. — Wierz i ufaj do końca — razem na ziemi — razem przed zgonem i po zgonie Rzymu — o dziecię moje wybrane, nie rozłączym¹⁰⁷ się nigdy, nigdy —

IRYDION

Z twojej wyschłej piersi nurty siły płyną. — Daj rękę, starcze. — Tak, razem przed zgonem i po zgonie Rzymu!

Pada na krzesło przed posągiem.

To się działo o podobnej godzinie. — Wzrok umierającego płonął jak wschodząca gwiazda — wtedy przysiągłem. — Czy słyszysz te wściekle okrzyki? — Cezar rozdał ludowi puginały¹⁰⁸ i sesterce¹⁰⁹, a lud się raduje z rozkoszy cesara. —

Togę zarzuca na głowę.

Zostaw mnie sam na sam z piekłem serca mego!

Samotnik, Ciemność, Wąż,
Śmierć

Chrystus, Zemsta

Samotnik, Piekło, Rozpacz

¹⁰³ nazareńczycy — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

¹⁰⁴ męże (daw. forma) — dziś: mężowie. [przypis edytorski]

¹⁰⁵ kapłani (daw. forma) — dziś: kapłani. [przypis edytorski]

¹⁰⁶ nazareński — tu: chrześcijański. [przypis edytorski]

¹⁰⁷ rozłączym — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: rozłączymy. [przypis edytorski]

¹⁰⁸ puginał — sztylet. [przypis edytorski]

¹⁰⁹ sesterce (łac. sestertius, sestertii) — sesterce a. sestercjusz, drobna moneta w staroż. republice i cesarstwie rzymskim (początkowo warta ćwierć denara, później prawie pół); tu ogólnie: pieniądze. [przypis edytorski]

Świątynia w lochach pod Kapitołem. — Olbrzymi posąg Mitry w głębi — słycać oddalającą się muzykę — wychodzą kapłani i wieszczbiarze. — Heliogabal w szatach arcykapłana i Elsinoe się zostają.

HELIOGABAL

Widziałś moją potęgę, jasnowłosa Greczynko. — Rozmawiałem z bogiem światła i geniuszami nocy, a pierwsi kapłani wschodu dziwili się moim słowom i ofierze.

ELSINOE

W pogardzie u córy lodów miękkie, rozwiązałe bogi, w dymach kadzidłowych tonące, dźwiękami fletów obwiane, oblane krwią trwożliwych jeleni lub niemowląt — i słońce diamentowe, co na twoich piersiach jedwabnych połyska, nie wyrówna słońcu ponad śniegami północy. —

HELIOGABAL

Żmijo, którą kocham, czegoż żądasz więcej?

ELSINOE

Gdzie Odyn, pan matki mojej, kuty ze stali i dębu, na dździe, szrony i wichry spokojny, niewzruszony, z czarą, w której krew bohaterów się pieni — od południa skały ścielą mu się w poręcze tronu i on oparty o skały patrzy na morze Północy, które szybami lodu u stóp jego pryska. *Podnosi winiec hiacyntów i rzuca na Heliogabala. Zwiędłe kwiaty idźcie do mdłego kwiecica — ale córa kapłanki Cymbrów nie dotknie się puchu.*

Odchodzi.

HELIOGABAL

Zostań się, przez tajemnice Baala¹¹⁰ zostań się, nimfo. — Jam arcykapłan, jam piękny, jam Apollo Delijski — niegdyś legia cała okrzyknęła mnie cezarem dla gładkości liców moich¹¹¹. — Nimfo, zostań, rozkazuję tobie. — Jam August, Antonin, Aurelius¹¹², pan Rzymu, Afryki, Indii. — Czego milczysz? Czemu spojrzenia twoje tak zimne i przebijające? Obsypałem cię zausznikami, naramiennikami, purpurą, drogimi szafiry¹¹³, zastawiłem ci biesiady, o jakich nie marzyło się kochankom Sardanapala¹¹⁴, stu lwów¹¹⁵ zagryzło się wczoraj przed tobą — wyгнаłem wszystkie nałożnice, a ty zawsze jak marmur nieugięty, połyskujący i mroźny!

Miłość, Miłość
niespełniona, Wąż, Kobieta
demoniczna

¹¹⁰*Baal* — bóstwo semickie, czczone w Kanaanie (daw. Palestyna, Fenicja, dziś Syria; ośrodek kultu znajdował się w mieście Ugarit); bóg burzy, deszczu i płodności, władca świata; jego atrybutem był byk. Baal był synem Dagona, władzę nad światem otrzymał od najwyższego boga El, za wstawiennictwem swej siostry (i ukochanej), bogini miłości i płodności Anat. Mít o Baalu opowiada o cyklicznym odrodzeniu: co roku młodzieńczy, pełen zapału i życiodajnej siły bóg deszczu ginął w walce z bogiem śmierci i skwaru letniego, Motem, aby po zstąpieniu do świata podziemnego powstać z martwych na wiosnę. Treścią mitu jest nieustanna, cykliczna walka między życiem a śmiercią oraz oczyszczenie wewnętrzne; po dokonaniu zabójstwa na Baalu, najgorszego z najgorszych czynów, siła jego wroga wyczerpywała się, otwierając drogę do odrodzenia. *Baal* oznacza właśc.: *Pan*; imię boga brzmiało *Haddu*, Hadad a. Adad. Kult Baala sprowadził do Rzymu cesarz Heliogabal (204–222 n.e.), który był kapłanem syryjskiego bóstwa (*El Gabal*; stąd imię Heliogabala); próbował podporządkować Baalowi inne bóstwa, m.in. poprzez symboliczne gesty przeniesienia do świątyni Baala ognia Westy, kamienia Kybele (Bogini Matki), Palladium ze świątyni Ateny itp.; poczynania te uznano za objaw szaleństwa cesarza i po zgładzeniu Heliogabala zakazano kultu Baala w Rzymie. [przypis edytorski]

¹¹¹*niegdyś legia cała okrzyknęła mnie cezarem dla gładkości liców moich* — jest to tylko plotka, podkreślająca homoerotyczny rys w charakterystyce Heliogabala; cieszył się on popularnością wśród legionistów, jednakże o jego wyborze na cesarza zdecydowała złożona sytuacja polityczna i energiczne działania jego matki (Julii Soemias) i babki (Julii Maesy), zdecydowanie rządnej władzy: kiedy w 217 r. n.e. zginął zamordowany cesarz Karakalla, Julia Maesa (jego ciotka) wraz ze swą córką, matką Heliogabala, wszczęły rewoltę w celu przywrócenia dynastii Sewerów, przekonały legionistów, że Heliogabal (Warius Awitus Bassjanus, 204–222) jest naturalnym synem Karakalli i wykorzystując niezadowolenie wojska oraz nieufność wobec sprawującego władzę po Karakalli prefekta pretorianów Makrynusa, doprowadziły do obwołania go przez pretorianów prawowitym cesarzem (16 maja 218 r.); kiedy w dodatku kilka tygodni później armia Makrynusa została pokonana przez legiony Heliogabala pod Antiochią, a sam Makrynusa najpierw salwował się ucieczką, a następnie został zamordowany, senat poczuł się zmuszony zatwierdzić wybór Heliogabala na cesarza. [przypis edytorski]

¹¹²*Jam August, Antonin, Aurelius* — Imiona wielkich cesarów, policzonych po zgonie między bogi, stawały się tytułami dla ich następców lub książąt z rodu cesarskiego. I tak cesarze mianowali na Augustów, na Cezarów. Tak Heliogabal, przybrawszy jako honoryfikne [tj. honorowe; red. WL.] tytuły imiona najlepszych cesarów, zwał się Antoninem, Aureliuszem itd. [przypis autorski]

¹¹³*drogimi szafiry* (daw. forma) — dziś: (...) szafirami. [przypis edytorski]

¹¹⁴*Sardanapal* — właśc. Asurbanipal, król Asyrii 669–631 p.n.e, założyciel biblioteki w Niniwie; w kulturze europejskiej stanowi symbol rozpustnego tyra, uosobienie zbytku i zniewieścienia, którymi miały się cechować ostatnie lata jego panowania. [przypis edytorski]

¹¹⁵*stu lwów* (daw. forma) — dziś: sto lwów. [przypis edytorski]

ELSINOE

Przeszkadzasz mi, przeszkadzasz, dziecino karmiona mózdkami ptasząt. — Byłam wśród Walhalli, wśród naddziadów moich siedzących na tronach, każdy z trumną wroga pod stopami — gwar słów twoich przerwał myśli moje dalekie — niepojęte. — Co ty chcesz — czego pragniesz ode mnie? Pora już późna. — Bogów moich najlepiej mi wzywać o takiej porze. Żegnam cię, Auguście — Cezarze — Aureliusz. —

HELIOGABAL

Jasnowłosa, najurodziwsza, najkształtniejsza, zaklinam cię, błagam ciebie, patrz, jak drzę cały, jak umieram przed tobą. — Bogi i Boginie! — W całej Azji takiej głowy, takiego łona, takich oczów lazurowych żaden z was nie stworzył! —

ELSINOE

Ciszej — tam głos matki mojej wśród wichrów się przedziera!

HELIOGABAL

Położę się na stopniach ołtarza i całować będę palce białych nóg twoich!

Zbliża się do niej.

ELSINOE

Na mnie trza żelaznych ramion i ust brzmiących pieśnią straszną, pieśnią bitew. — Idź do pretorianów, sługo pretorianów!

HELIOGABAL

padając przed ołtarzem

Przekłeta, ty zginiesz za wcześnie — przed całym ludem każę cię rozbić na krzyżu. — O urodziwa! — słuchaj. — Jeśli ci nie dosyć cezara, dam ci Mitrę. — Każę cię ogłosić Mitry kochanką. — Ja wszystko mogę. —

Chwilę jeszcze bądź przy mnie — lepiej mi, kiedy stoisz choć z daleka. — Ja biedny, ja tak młody, a już otoczony spiskami i śmiercią. — Nudno mi, nudno i wszystkie strony świata nic mi nie pomogą. — Krew ludzi i zwierząt, woń kadzideł i kwiatów nie służy już Helioabalowi. — Czy słyszysz? Czy chcesz, bym skonał z wściekłości? — Nimfo — Elsinoe! — Tu razem obok siebie z dłonią w dłoni, skronie oparłszy o skronie, zaśnijmy!

ELSINOE

Tak — śpij, dopóki nie przyjdzie centurion¹¹⁶ i nie zamorduje cezara. — Nieszczęśliwy, powiedz mi, gdzie zbroja twoja? Nieszczęśliwy, tymi palcami z wosku tej rękojeści miecza utrzymać nie potrafisz! — Czekaj. — Ja pójdę i bogów moich się zapytam, czy został jeszcze ratunek dla ciebie. —

Wychodzi.

HELIOGABAL

Na pomoc imperatorowi, na pomoc!

Wchodzą wieszczbiarze, kapłany¹¹⁷, Eutychian.

CHÓR KAPŁANÓW

Co się stało synowi słońca, panu tajemnic i ofiary? Usta jego pianą zroszone, gwiazda przepychu pękła na jego piersiach — a wzrok w obłądach swoich, w kołowaniach swoich zda się żądać krwi, zda się żądać rozkoszy, to znów słabiej¹¹⁸ i zda się żądać snu wiecznego.

HELIOGABAL

Furie rozdierają członki moje. — Ja wiem, ja wiem.

EUTYCHIAN

Evoe Bachche¹¹⁹! Uczeń mój pijany na wzór ciebie, kiedyś Indie po pijanemu zdobywał.

HELIOGABAL

Aleksjan przytknie mi stal zimną do szyi: — daj gardło, ceszarze. — Brońcie mnie — każdemu z was dziesięć talentów. —

¹¹⁶centurion — w armii rzym. dowódca stuosobowego oddziału, wchodzącego w skład kohorty; dziesięć kohort (5–6 tys. żołnierzy) stanowiło legion. [przypis edytorski]

¹¹⁷kapłany (daw. forma) — dziś: kapłani. [przypis edytorski]

¹¹⁸słabiej (daw. forma) — dziś: słabnie. [przypis edytorski]

¹¹⁹Evoe Bachche — Wykrzyknik używany przy tańcach świąt Bachusowych, oznaczający wesołość i komiczność. [przypis autorski]

EUTYCHIAN

Sam pierwszy za dziesięć talentów przebiję cezara. —

HELIOGABAL

Litości nade mną! — Słońce mścić się będzie nad wami. —

CHÓR

Powstań, boski cesarze. — Tyś naszym panem i ziemia cała poddana woli twojej. Bogi nieprzyjazne, zazdroszcząc ci chwały, trapią cię zgubnym widzeniem — ale ta mara się rozplynie w ogniu wiekuistym, w świetle przenajczystszym Mitry, jak fala mętna w oceanu lazurach, jak ciało Semeli¹²⁰ w potędze Jowisza!

HELIOGABAL

podnosząc się

Podajcie mi ręce, niewolniki. — Kto was tu sprowadził? — Ja chcę, by ona weszła do łóżka mego — czy słyszycie? By ciało jej drżało w moich ramionach — inaczej wszyscy, ile was tu stoi przede mną, zginiecie pod kłami lampartów!

EUTYCHIAN

*Me Hercule*¹²¹! Jam na lwa zasłużył. —

HELIOGABAL

Milcz — dziś żartów nie chcę — gdzie ona?

CHÓR

Jej postać wschodzi spośród ciemności. — Jej Bóg cudzy walczy z naszym Bogiem!

Bóg, Walka

HELIOGABAL

Milczcie — słuchajcie. —

ELSINOE

w głębi na głazie hieroglifami okrytym

Pytałam się ich wszystkich. — Oni zrazu milczeli, siedząc na tronach twoich, każdy, jak zasnął po odbytej biesiadzie. —

Pytałam się ich wszystkich. — Jednego czarna zbroja chrzęsta¹²². — Jeden tylko się przebudził i wznosił niedopitą czarę ku ustom spokojnym. —

Pytałam się ich wszystkich — a tam gdzie czara ust się nie dotknęła, kropla krwi się wyszliźnie i, lecąc przez niebiosy, spada mi na czoło. —

Krew

HELIOGABAL

Mów, boska moja! — Wszak jeszcze nie potępiony¹²³ — wszak nie zginę przed czasem? —

ELSINOE

Wszyscy na kolana. — Wyrok bogów grzmi w duszy mojej. —

Proroctwo

HELIOGABAL

przyklękając

Przebacz, wielki Mitro.

EUTYCHIAN

przyklękając

Dobranoc, wielki Mitro.

CHÓR

przyklękając

Niech przepadnie cudzoziemka! Święty, potrójny, szybki Mitro¹²⁴!

¹²⁰*Semele* a. *Tyone* (mit. gr.) — królowa tebańska, córka króla Kadmosa i Harmonii; kochanka Zeusa, matka Dionizosa; namówiona przez podstępna boginię Herę, żonę Zeusa, postanowiła namówić swego kochanka, aby ukazał się jej w swej prawdziwej, boskiej postaci; gdy Zeus spełnił jej prośbę, Semele zginęła rażona piorunem (a. spalona); Zeus uratował jedynie jej płód, zaszył go w udzie i wydał na świat małego Dionizosa, boga wina i płodności; gdy Dionizos dorósł, zabrał Semele z Hadesu na Olimp jako boginię Tyone. [przypis edytorski]

¹²¹*Me Hercule* — Przez Herkulesa; wykrzyknik używany od Rzymian. [przypis autorski]

¹²²*chrzęsta* (daw. forma) — dziś: chrzęsnęła; zachrzęściła. [przypis edytorski]

¹²³*jeszcze nie potępiony* — skrót od: jeszcze nie jestem potępiony. [przypis edytorski]

¹²⁴*potrójny* (...) *Mitro* — w mit. indyjskiej Mitra, Waruna i Arjaman stanowili trójcę bóstw nieba; w tej trójcy *Arjaman* odpowiada za narodziny (wschód) słońca (*Arjaman* to wedyjski bóg wschodzącego słońca; zastąpiony potem przez Ahura Mazdę), *Waruna* za wędrówkę słońca po niebie, rozdzielenie dnia i nocy oraz zsyłanie deszczu (*Waruna* jest hinduistycznym bogiem nieba i wód, a także bóstwem czuwającym nad przestrzeganiem umów, nad niewzruszonością zasad rządzących wszechświatem), zaś *Mitra* jest bogiem odrodzenia (składał Słońcu ofiarę odkupieczną ofiarę z byka i umierał w jaskini, aby znów się odrodzić). [przypis edytorski]

ELSINOE

Wtedy ujrzałam na ziemskich równiach¹²⁵ męża zbrojnego w żelazo i zgrozę. — Czoło jego było spokojne jak powierzchnia wód głębokich — w prawicy jaśniał miecz zwycięstwa. —

Poznałam — nie rozumiałam — nie ufałam sobie. — Ale imię jego powtórzyły wichry nocne i głos zleciał od szczytów Walhalli — On zbawi cezara. —

HELIOGABAL

Imię, imię?

ELSINOE

Sigurd, syn kapłanki. — *Schodzi z głazu i zbliża się do Heliogabala*. Nie tarzaj się więcej w prochu — powstań, a wy oddalcie się wszyscy! —

Wychodzą.

Nędzny! Gdyby ci przyszło wsiąść na kark bałwanom i jeździć po nich jak na koniu bez wędzidla — ażebyś musiał leżeć na śniegu otoczony stadami kruków i całą noc patrzeć w lodowate oko księżycy — biedny ty z purpurą twoją i bogami twymi! Ale nie drzyj, nie rozpaczaj, bo cię wyrwie z toni syn Amfilocha Greka!

HELIOGABAL

Kto? Brat twój — Irydion — prawda! Czarna jego żrenica dziwne sieje połyski. — O, gdyby ten lud cały nosił jedną głowę tylko, którą by zwalić można jednym cięciem! Wtedy ja bym zasnął na twoich piersiach, zasnął spokojnie! Irydion Amfilochides!

On będzie moim dobrym geniuszem — powtórz raz jeszcze!

ELSINOE

Daj rękę, dziecko, i nie lękaj się, dopóki moje bogi czuwają nad tobą.

Wyprowadza go.

Inna część Pałacu Cezarów. — Perystyl¹²⁶. — W środku jego przed ołtarzem ofiary siedzi Mammea¹²⁷ — Aleksander Sewerus¹²⁸ przed nią. — W głębi przysionek oddzielony ciasnym

¹²⁵na równiach — dziś: na równinach. [przypis edytorski]

¹²⁶perystyl — Perystyl był to salon starożytnych. Domy ich po większej części składały się z ciągu komnat idących jedna za drugimi tak, że stanawszy w *vestibulum*, tj. u wejścia, najczęściej ciasnego, można było od razu przejrzeć aż do *viridarium*, czyli ogrodu zwykle kończącego dom z drugiej strony. Zaraz po *vestibulum* następowało *atrium*, czyli sieni, w której niewolnicy siedzieli i goście podrzędni przyjmowani byli. To *vestibulum*, pośrodku którego było *impluvium*, czyli sadzaweczka okrągła lub kwadratowa na zbieranie się wody deszczowej, otoczone było małymi izdebkami sypialnymi; przez otwór nad *impluvium* wchodziło światło dzienne. Dalej było *tablinum*, czyli podłużna sala, wystrojona w kosztowności domu; za nią dopiero *perystyl*, kwadratowa przestrzeń otoczona zwykle kolumnami, zwykle bez dachu, przeznaczona przechadzce i rozmowom; potem następował *triclinium*, czyli pokój jadalny, połączony z *viridarium* lub często w samym *viridarium*, gdzie stały posągi, kwiaty, krzewy. Ten cały ciąg komnat był na oko jako jeden korytarz długi, urozmaicony tylko występującymi się ścianami, posagami, freskami, ołtarzami bogów domowych w *vestibulum*, bogów innych w *perystylu* i w *viridarium*. Izdebki, w których mieszkali niewolnicy, w których spali panowie, kuchnia, spiżarnia itd. były tylko przydatkowymi ciupkami do tego korytarza głównego, z obu stron ciągnącymi się przy nim. Rozumie się, że w Rzymie i że w Pałacu Cezarów wszystkie części domu nabyły większych proporcji — ale w ruinach Pompei ten tylko korytarz główny przeznaczony na publiczność domowego życia, to jest na przyjmowanie gości, na biesiadę itd. jest obszernym i pięknym, reszta złożona z pokojów ciasnych, niskich, słowem z ciupek. [przypis autorski]

¹²⁷Mammea, Julia (łac. *Julia Avita Mamaea*, ok. 180–235) — córka Juli Maesy i Syryjczyka Gajusza Juliusza Awitusa Aleksjanusa; cioteczna siostra cesarza Karakalli; rodzona siostra Julii Soemias, matki cesarza Heliogabala; matka cesarza rzym. Aleksandra Sewera. Zginęła zamordowana wraz z synem podczas buntu legionów pod wodzą Maximinusa w 235 r. n.e. [przypis edytorski]

¹²⁸Aleksander Sewerus (208–235) — także: Aleksjan Bassianus, Aleksander Sewer; syn Julii Mamei i Gesjusza Marcjana (uważany też za nieślubnego syna Karakalli); cesarz rzymski 222–235; zaliczany do dynastii Sewerów, ponieważ w 218 r. został adoptowany przez swego brata ciotecznego, cesarza Heliogabala, zamordowanego w 222 r. z inicjatywy matki Aleksandra. Aleksander liczył sobie wówczas 13 lat, w rzeczywistości więc, mimo że został obwołany cesarzem, rządy sprawowały jego matka i babka (Julia Meza). Za czasów Aleksandra Sewera poczynione zostały zmiany prowadzące do ograniczenia przywilejów wojska (pretorianów) i przywrócenia pozycji senatu w państwie; w tych sprawach ważnym doradcą Sewera był prawnik Ulpian Domitius. Starano się też pozyskać lud rzymski poprzez obniżenie podatków publicznych, pomoc ubogim, ustanowienie świadczeń alimentacyjnych dla dzieci obu płci, a także inwestycje budowlane służące mieszkańcom Rzymu, takie jak budowa okazałych łaźni publicznych (*thermae Alexandrinae*), akweduktu, dokończenie budowy term Karakalli i renowacja term Nerona; Aleksander wznosił też świątynię Jowisza Mściciela (*Jovis Ultor*). W 228 r. doszło jednak do krwawych zamieszek w Rzymie, podczas których zginął zamordowany przez pretorianów Ulpian. Następnie w 232 r. wybuchła wojna z Persją, której Aleksander dał odpór, pokonując w 233 r. króla Ardaszira I. Kolejna inwazja nastąpiła ze strony plemion germańskich i doprowadziła do kryzysu, gdy Aleksander

przejściem.

MAMMEA

Kilka razy my widzieli¹²⁹ łzy w jego oczach, ale nikt nigdy nie dostrzegł uśmiechu na jego twarzy — rysami, mówią, że przypominał Platona, tylko że coś surowszego panowało mu z czoła. — Podania najsrozszych nawet nieprzyjaciół jego w tym się zgadzają. —

ALEKSANDER

Co dzień bardziej serce moje lgnie do jego nauki. —

MAMMEA

Wierz słowom moim — w niej jedyna mądrość na ziemi i jedyna nadzieja po zgonie.

—

Ulpianus ukazuje się w przysionku.

Wstając.

Toś ty, Domicjanie?

ALEKSANDER

On sam, mój Domicjanus, najukochańszy z ludzi, mistrz mojego dzieciństwa.

Idzie i rzuca się w jego objęcia.

ULPIANUS

Bądź dobrej myśli — i ty, Augusto, bo fortunne przynoszą wam wieści. —

MAMMEA

Ach! Jakże długo milczałeś! Jakiego smutnego przecucia nabawiłeś mnie! — Chwała nieśmiertelnym bogom, że się nie ziściły. —

ULPIANUS

Nie odpisywałem z Antiochii, bo lękałem się, żeby kto moich listów nie przejął. — Im dzieło bliższe celu, tym ciszej pielęgnować je trzeba, a nasze już wkrótce pono¹³⁰ dojdzie upragnionego końca!

MAMMEA

Mów, mów. —

ULPIANUS

*obzierając się*¹³¹

Czy te ściany głuche i nieme?

ALEKSANDER

Nuż śmiało patrz — ja głośno wołam, że pod tym jarzmem krótkie życie mi już obmierzło. — Wczoraj jeszcze karzeł imperatora, ten garbaty Roboam, przyniósł mi kosz pełen zatrutych owoców, który odepchnąłem nogą! —

ULPIANUS

Nie unoś się, Aleksjanie — jeszcze cierpliwość niech panuje w tobie — skromność niech ci z oczu wyziera lękliwie i wrogi twoje¹³² niech cię nazwą dzieckiem.

Pokojem myśli i powagą ciała dzieją się wielkie czyny. — Cóż by z tego wynikło, gdybym był wpadł do Antiochii¹³³, do Laodycei¹³⁴, do Efezu¹³⁵, do Smyrny¹³⁶ i zaczął

w oczekiwaniu na powrót oddanych sobie legionów z wojny perskiej wdał się w rokowania z Germanami; został wówczas zamordowany przez pretorianów 21 marca 235 r. W jednym ze źródeł hist. (*Historia Augustae*) zachowała się wzmianka o tolerancyjnym traktowaniu chrześcijan przez Aleksandra Sewera. W *Irydionie* Zygmunta Krasieńskiego rys ten został nadmiernie uwydatniony, aby uczynić z Aleksandra Sewera postać antycypującą pierwszego cesarza-chrześcijanina, Konstantyna Wielkiego (272–337). [przypis edytorski]

¹²⁹*my widzieli* (daw., gw.) — dziś popr. forma 1 os. lm: widzieliśmy. [przypis edytorski]

¹³⁰*pono* (daw.) — podobno, prawdopodobnie. [przypis edytorski]

¹³¹*obzierać się* (daw., gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

¹³²*wrogi twoje* (daw. forma) — dziś: wrogowie twoi. [przypis edytorski]

¹³³*Antiochia* — miasto nad rzeką Orontes, 22 km od wybrzeża Morza Śródziemnego, obecnie w pld. Turcji. W starożytności jeden z najważniejszych ośrodków handlowych, kulturalnych i religijnych w obrębie basenu Morza Śródziemnego. [przypis edytorski]

¹³⁴*Laodycea* — staroż. miasto we Frygii (tj. w zach. cz. Azji Mniejszej; dziś pld.-zach. Turcja), słynące z produkcji wełny; ponieważ było zamieszkane w znacznej mierze przez ludność żydowską, wcześniej powstała tam duża wspólnota chrześcijańska. [przypis edytorski]

¹³⁵*Efez* — staroż. miasto w Jonii, w Azji Mniejszej, położone na wybrzeżu Morza Egejskiego u ujścia rzeki Kaystros (Mały Meander, dziś na terenie Turcji); stanowiło jeden z głównych ośrodków kultu bogini Matki, legenda głosiła, że zostało założone przez Amazonki. [przypis edytorski]

¹³⁶*Smyrna* — miasto portowe (dziś Izmir w zach. Turcji) położone w Zatoce Smyrneńskiej (Izmirskiej) nad Morzem Egejskim; powstało na terenach zamieszkałych już 3 tys. lat p.n.e., w czasach staroż. Grecji włączone do Jonii, od IV w. p.n.e. stało się gł. miastem handlowym w Azji Mniejszej, po trzęsieniu ziemi w 178 r. n.e.

wołać o pomstę, świadcząc się bogami, że Heliogabal tronu i życia nie godzien? — Byłem ja tam wszędzie, ale milczącym okiem obejrzałem naprzód tłumy ludu i kohorty legionów. Każdego skargi wysłuchałem na pozór obojętnym uchem, a dopiero kiedy się przekonał, że dojrzewa ziarno nienawiści, że wszyscy równie pragną zmiany, rzekłem w sobie: — Czas nadszedł. — Iskra rzucona, pożar w całej Azji wznieci — i z trybunami¹³⁷, z kwestorami¹³⁸, z pretorami¹³⁹ tu i ówdzie zawierając ugody, tym ukazałem zyski, innym wyższe urzęda¹⁴⁰, każdemu z twojego wyniesienia poczyniłem cel i nadzieję zgodną z jego własnymi chęciami. — Wtem nadeszła wiadomość, że cię brat mianował konsulem cezarem¹⁴¹ — przeczuwając, że w tej łasce czarny podstęp ukryty, natychmiast przybiegłem do Rzymu i w imieniu legionów przynoszę ci obietnicę świetniejszego losu. — Dozwól tylko czasowi jeszcze nieco upłynąć, a uderzy o brzeg naszego zbawienia! —

ALEKSANDER

Czemuż odkładać do jutra? —

ULPIANUS

Bo w Rzymie imperator otoczony ludem, który go za naumachie¹⁴² kocha, i pretorianami, którzy czczą w nim rozrzutności boga. — Wiem ja wprawdzie, że lud kocha cezara, dopóki go nie zamorduje — wiem także, że pretorianie obozujący za miastem od dawna sprzyjają naszym zamiarom. —

ALEKSANDER

Trybun Arystomachus kazał mi oznajmić dzisiaj jeszcze, że w każdej chwili gotów odważyć życie za mnie i Mammeę. —

ULPIANUS

Arystomachus jedyny w godzinie wybuchu — ale przedtem niechaj milczy, jeśli może, bo tę jedyną tylko przysługę nam wyświadczyć zdoła. — Są tam inni rozważniejsi i sprawniejsi od niego. — A straży pałacowej, a żołnierzy rozsypanych w mieście czyż za nic nie liczysz? Czy nie wiesz, że co dzień kąpią się w łaskach cezara? — Aleksjanie, i wschód cały jeszcze nie do nas należy. — Syryjczycy nie zapomnieli, że znali Heliogabala dzieckiem w Emezie — później arcykapłanem w świątyni słońca. — Zresztą pamiętaj: że ten, który włada, samym imieniem władcy stoi długo jeszcze, choć podpory jego mocy spróchniały — u ludzi marne słowo jest także potęgą!

MAMMEA

Nie zaprzeczam prawdy słów twoich, ale spiesz się, o ile możesz, bo stoimy nad grobem, otoczeni nasłannikami jego szaleństwa i złości — w każdej chwili na tych licach roztoczyć się mogą znaki trucizny — i biedne to dziecię moje, chwała moja, przyszłość moja, przyjdzie głowę pochylić i skonać na łonie matki!

Władza, Imię

zostało odbudowane staraniem cesarza Marka Aureliusza; w pierwszych wiekach n.e. stanowiło ważny ośrodek chrześcijaństwa. [przypis edytorski]

¹³⁷trybun — trybun ludowy (łac. *tribunus plebis*), w staroż. republice rzymskiej osoba piastująca urząd obrońcy praw obywateli, zwł. plebejuszy, mająca prawo weta wobec ustaw senatu i chroniona swoistym immunitetem (jako *sacrosanctus*, uświęcony i nietykalny, trybun chroniony był przez prawo boskie i kodeks praw ludzkich: targnięcie się na niego był karane śmiercią oraz potępieniem przez bogów w zaświatach); początkowo wybierano na rok dwóch trybunów, z czasem aż dziesięciu; trybuni urzędowali na Forum Romanum; w okresie cesarstwa ich rolę ograniczano, a wreszcie przekazano ich najważniejsze uprawnienia cesarzowi. [przypis edytorski]

¹³⁸kwestor (łac. *quaestor*) — w staroż. Rzymie urzędnik odpowiedzialny za finanse publiczne; od czasów Juliusza Cezara było 40 kwestorów, którzy sprawowali swe funkcje na różnych szczeblach: od administracji skarbem państwa, poprzez zbieranie podatków, po zarządzanie kasą wojskową; istnieli kwestorzy świątynni, legionowi, miejscy (tj. kurulni). [przypis edytorski]

¹³⁹pretor (łac. *praetor*) — sędzia w staroż. Rzymie; początkowo rolę pretorów było zastępcze sprawowanie władzy podczas nieobecności konsulów; pretorzy mogli wydawać edykty w celu regulowania tych obszarów sądownictwa, które nie zostały ujęte w ustawach senatu i w prawie zwyczajowym (edykty pretorskie często były następnie włączane do kodeksu prawa rzym.); oznaką władzy pretora było krzesło kurulne oraz dwóch liktorów (poza obrębem miasta sześciu) niosących sześciotoporowe *fascis* (tj. wiązki różg związanych czerwonymi rzemieniem z wetkniętymi w nie toporami). [przypis edytorski]

¹⁴⁰urzęda (daw. forma) — dziś: urzędy. [przypis edytorski]

¹⁴¹konsul cesar — tu: doradca cezara; zastępca cezara. [przypis edytorski]

¹⁴²naumachie (z gr.) — bitwy morskie (w staroż. Rzymie na rozkaz cesarza urządzano je w mieście, w specjalnych basenach). [przypis edytorski]

ULPIANUS

Dziś jeszcze będę w namiocie Arystomacha i u Lucjusza Tubero. *Zbliża się do Aleksandra*. Następco Augusta, nie lękaj się, by Parka¹⁴³ dni twoje przecięła, nim dostąpisz władzy nad ludźmi — nie. — Bogi zmiłuj się nad tym miastem znękanym — ale kiedy osiągniesz, strzeż się jadu ukrytego w tunice Dejaniry¹⁴⁴ — w purpurze cesarów!

MAMMEA

Czyż nie wiesz, że w synu moim ostatnia nadzieja i ostatnia chluba Rzymu? Z myśli Platona, z słów Chrystusa uczyłam go miłości ludzi — on znieważonym i uciśnionym poda rękę brata!

ULPIANUS

Ale niech wie zarazem, że niesfornych wygubić trzeba. — Po wszystkich targach Azji widziałem rzymskich rycerzy pobratanych z wyzwolencami. — Tam w krzesłach kurulnych rządzą światem, łokieć i szalę trzymając w dłoniach — stamtąd rozsyłają gońców z udanymi wieści¹⁴⁵, by się ceny wzniosły lub zniżyły — tam konfiskują dobra, a odwodujących się do senatu wtrącają w czarne lochy lub przybijają do krzyża — widziałem — i w zgrozie odwróciłem oczy!

ALEKSANDER

Potomki wielkich konsulów¹⁴⁶, dyktatorów!

ULPIANUS

Ich okrucieństwa dziś nam wiernie posłużą. — Po nich jak po szczeblach ja cię do tronu powiodę — ale kiedy na nim zasiądziesz, niech te schody runą w otchłań nogą twoją zrzucone — a na to trza więcej niż nauki Chrystusa!

ALEKSANDER

Znam trudy, które mi się dostały w udziale — nocy¹⁴⁷ schodzą mi na rozpamiętywaniu czynów Dackiego Trajana¹⁴⁸ — albo mu wyrównam¹⁴⁹, albo zginę młody!

ULPIANUS

Aleksjanie! Wspomnij także na Rzeczpospolitą i tam przypatrz się mężom, którzy w togach chadzali. — Ach! Cóż nam zostało z ich świętych przykładów — gdzie lud rzymski, którego prawa brzmią mi dźwięczniej niż pieśni Homera, niż marzenia Platona? Wszystkie czoła przyproszone siwizną bez czynów — marną starością strachu lub znużenia! Wróżbiarze, sofisty¹⁵⁰, śpiewacy, tancerki zalegają forum — i wieki już przeszły

¹⁴³*Parka* (mit. rzym.) — prządka losu; odpowiedniczka Mojry w mit. gr. (były trzy siostry Mojry, córki Zeusa i Temidy, bogini sprawiedliwości; Kłoto, która przędła nić życia ludzkiego, Lachesis, która czuwała nad nią oraz Atropos, która nić przecinała). [przypis edytorski]

¹⁴⁴*tunika Dejaniry* (mit. gr.) — Dejanira, żona Herkulesa, który zabił zatrutą strzałą centaura Nessosa, gdy ten próbował zgwałcić Dejanirę. Umierając centaur podarował Dejanirze swoją tunikę splamioną krwią, twierdząc, że ma ona moc zapewnienia miłości męża. Dejanira posłała Herkulesowi tę tunikę, gdy zakochał się w innej kobiecie, Joli. Herkules zmarł w męczarniach po włożeniu tuniki, która na skutek działania zatrutej krwi Nessosa, przywarła do jego ciała i spaliła go żywcem; „tunika Dejaniry” to synonim niezdolności, zabójczego cierpienia, które więzi ofiarę w swej mocy i od którego nie ma ucieczki. [przypis edytorski]

¹⁴⁵*z udanymi wieści* (daw. forma) — dziś: (...) wieściami. [przypis edytorski]

¹⁴⁶*konsul* (łac. *consul*; od *consulere*: radzić, konsultować) — urząd w staroż. Rzymie utworzony wraz z ustanowieniem republiki (509 p.n.e.); w tym początkowym okresie wybierano dwóch konsulów na roczną kadencję i sprawowali oni razem najwyższy urząd w państwie. W okresie cesarstwa (od 27 p.n.e.) znaczenie i zasięg uprawnień konsulatu zostały znacznie ograniczone, większość najistotniejszych funkcji przejął cesarz, przyznano za to konsulom prawo wydawania wyroków w cywilnych sprawach niespornych oraz przewodniczenia obradom senatu. Z czasem tytuł konsula stał się właściwie honorowy. [przypis edytorski]

¹⁴⁷*nocy* (daw. forma) — dziś: noce. [przypis edytorski]

¹⁴⁸*Trajan Dacki* właśc. *Marek Ulpiusz Trajan* (53–117) — cesarz rzymski (98–117); w 97 r. cesarz Nerwa adoptował Trajana, wówczas dowódcę armii konsularnej; po okresie współrządów, zaakceptowanych formalnie przez senat, gdy w 98 r. Nerwa zmarł, Trajan przejął samodzielnie ster rządów w państwie; przydomek *Dacki* zjednał sobie dzięki przyłączeniu do Cesarstwa Rzymskiego bogatych w rudy złota terenów Dacji (krainy w Europie pld.-wsch., na terenie dzisiejszej Rumunii), z której po wojnach w latach 101–102 i 105–106 n.e. utworzono nową prowincję rzymską. [przypis edytorski]

¹⁴⁹*mu wyrównam* — tu: dorównam mu. [przypis edytorski]

¹⁵⁰*sofisty* (daw. forma) — dziś: sofisci. [przypis edytorski]

od dnia, w którym Julius pchnął konia w bród Rubikonu¹⁵¹. Wstecz nie podobna¹⁵² się wrócić. — Za dni Kasjusza¹⁵³ już za późno było. — Bogów tylko prosimy o pana, w którego prawicy odmlodnieje państwo, choćby miasto¹⁵⁴ różdżki oliwnej zablęsnąć w niej miało — żelazo liktorów¹⁵⁵!

MAMMEA

Znałam na wschodzie ludzi posępnych i świętych — oni mówili, że nadchodzą czasy i lepsze, i nowe, że po tylu nędzach zjawi się cesarz, który uzna ich Boga!

ULPIANUS

Nazareńczycy¹⁵⁶! — Augusto, strawiłem życie na myśleniu o rzeczach boskich i ludzkich i nie dbam o te krety nurtujące starą ziemię naszą!

MAMMEA

Z ślepego przesądu nie otrząśles się jeszcze. —

ULPIANUS

Jowiszu kapitolini¹⁵⁷, nie słuchaj jej słów bezbożnych. — Jam stary Rzymianin. — Jam wyrósł wśród pamiątek wolności i chwały, choć ich za dni życia mego już nie było na ziemi. — Państwo chyłące się do upadku wydało tych mdłych gorszycieli, ale za naprawą jego musi nastąpić ich zguba! *Chwytając Aleksandra za rękę*: Tym tylko, czym wyrosło, odbudujesz miasto — nieugiętym męstwem i tajemniczymi obrzędami naddziadów. — Wszystko inne niech przepada, cudze bogi i ludzie cudzy!

ALEKSANDER

Matka moja poważa chrześcijan, bo w ich przepisach ukryte są skarby stałości i cnoty — patrz, Domicjanie, na oczy jej zroszone łzami — ona lubi chrześcijan, bo oni mi sprzyjają.

ULPIANUS

Użyj ich więc za narzędzie, które skruszysz potem. — To moje ostatnie słowo o nich. *Słychać muzykę*. Flety syryjskie! — Może arcykapłan Mitry¹⁵⁸ przychodzi odwiedzić kochanego brata. —

MAMMEA

Nie. — On co dzień o tej samej porze chodzi do ogrodów Palatynu z kochanką. —

ULPIANUS

Słyszałem o tej Greczynce wiele zawilych powieści na wschodzie — przybyli z Rzymu twierdzili, że brat długo się przypochebiał, a potem niecnie ją sprzedał cesarowi. —

MAMMEA

I wierzyłeś temu?

¹⁵¹*Julius pchnął konia w bród Rubikonu (...)* — Rubikon, rzeka w płn. Włoszech, w czasach republiki rzymskiej stanowiła granicę pomiędzy leżącą na płn. Galią Przedalpejską a położoną na pld. Italią, do której wodzom rzym. nie wolno było wkrazać z armią. Zakaz, chroniący republikę przed zamachem stanu, został złamany w r. 49 p.n.e. przez Juliusza Cezara, który przekroczył Rubikon ze swoim legionem, rozpoczynając w ten sposób wojnę domową. Przekroczenie Rubikonu (dokonane przez Cezara ze słowami „Kości zostały rzucone”) oznacza wykonanie przełomowego kroku, którego skutków nie da się cofnąć. [przypis edytorski]

¹⁵²*nie podobna* (daw.) — nie można. [przypis edytorski]

¹⁵³*Kasjusz* — najprawdopodobniej: *Gaius Cassius Longinus* (ok. 85–42 p.n.e.), rzym. dowódca, jeden z ostatnich obrońców republiki; wraz z Markiem Brutusem stał na czele spisku przeciw Cezarowi, a następnie walczył przeciw II triumwiratowi; podczas bitwy pod Filippi zginął w poczuciu klęski, kazawszy się zabić mieczem swemu niewolnikowi. [przypis edytorski]

¹⁵⁴*miasto* (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

¹⁵⁵*liktorzy* — niżsi funkcjonariusze rzymscy, którzy jako asysta towarzyszyli władcom i najwyższym urzędnikom państwowym w miejscach publicznych; nosili przed nimi oznaki władzy: przewiązane wiązki różg (fascis), między którymi zatknięty był topór; liktorzy, pełniąc funkcję woźnych, ale też katów, brali również udział w wykonywaniu wyroków. [przypis edytorski]

¹⁵⁶*nazareńczycy* — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

¹⁵⁷*Jowisz kapitolini* — w staroż. Rzymie w świątyni na wzgórzu kapitolinijskim znajdował się główny ośrodek kultu Jowisza; oddawano mu cześć jako Jowiszowi Najlepszem Największemu (łac. *Iuppiter Optimus Maximus*); Jowiszowi towarzyszyły boginie Junona i Minerwa; była to Trójca Kapitolinijska uosabiająca państwo rzymskie. [przypis edytorski]

¹⁵⁸*arcykapłan Mitry* — tu: Heliogabal; w istocie był on kapłanem syryjskiego bóstwa *El Gabal* (Baala); *Mitra* był staroindyjskim bogiem ładu i światła; od I w. n.e. jego kult rozprzestrzenił się w państwie rzymskim, łącząc się z miejscowymi wierzeniami, gł. dotyczącymi bóstw solarnych, i przybrał postać kultu misteryjnego, tzw. mitraizmu, wyraźnie różnego od wierzeń i praktyk indyjsko-perskich; wierni przechodzili kolejne stopnie wtajemniczenia (m.in. „gryfa”, „łwa” itp.), jednym z ważnych obrzędów była ofiara z byka, składana w tajemnicy w podziemiach. [przypis edytorski]

ULPIANUS

Włosy moje siwe od dawna przestały dziwić się podłości, choć jej może czarne dotąd nie pojmują. —

MAMMEA

Ale pamiętasz Amfilocha, od kiedy przyплыł za dni jeszcze wielkiego Septyma¹⁵⁹ na italskie brzegi — widziałeś zawsze godność niezrównaną w postawie i słowach jego — czy na dworze, czy w własnym pałacu, on zawsze wyglądał gdyby¹⁶⁰ drugi cesarz w Rzymie!

ULPIANUS

Prawda — ale pamiętka jego wyniosłości mało tu znaczy, bo najczęściej syny¹⁶¹ wielkich ojców czołgają się poziomo w hańbie znikczemnienia. — Niech mi lud i senat rzymski odpowiedzą!

ALEKSANDER

I moje też słowo nie stanie na świadectwo przeciwko Grekowi — choć nigdy nie znać młodzieńczej otwartości na jego bladych rysach, jednak coś szlachetnego żyje w całej jego postaci — nie wiem, co drzemie w głębi tego serca — wiem tylko, że tam ni strachu, ni uniżenia nie masz!

ULPIANUS

Jakże więc wytłumaczyć to, co się stało?

ALEKSANDER

Ślepym zrzędzeniem nieubłaganej konieczności — kilka razy imperator spotkał Irydionę idącą z Elsioną. — Kilka razy do cyrku Flawiana¹⁶² razem przybyły ich rydwany. — Sam wtedy widziałem, jak zaraz bratu mojemu nabrzmiały żyły po skroniach i jak złote lejce, którymi lwów swoich¹⁶³ kierował, z dłoni wypuścił. — I przez niebieską Wenus! Wszyscy, którzy tam stali, pożerali ją także wzrokiem, bo piękniejszej nie widzieli nigdy!

ULPIANUS

Dawniej, kiedy u ojca bywałem, ona jeszcze greckim obyczajem zamknięta w gineceum niczyjemu oku widzialną nie była.

ALEKSANDER

Powiadam ci, że w całym Rzymie takiej drugiej nie znaleźć! — Byłem w sali Narcyza, kiedy Heliogabal czekał na nią pierwszej nocy porwania — oparty o mnie, zgrzytał i szczypał mi ramię, bo wtedy jeszcze dość łaskaw był na mnie¹⁶⁴. — Ja drżałem z oburzenia i litości, zdawało mi się czasem, że słyszę odgłosy walki — wtem wbiega prefekt pretorium, wiesz, nadworny błazen Eutykian i do ucha szepnie panu swemu: — „Idzie Jasnowiąsa”. — Weszły karły i karlice, czarni rzezańce i lidyjscy fletniarze. — „Idzie Jasnowiąsa” — powtórzył imperator i skoczył, ale natomiast¹⁶⁵ wstąpił do sali orszak gladiatorów w ciemnych tunikach — wszyscy nieznajomi na dworze. Brat mój opuściwszy głowę ugryzł mnie ze strachu, lecz Eutykian z grubym śmiechem oświadczył, że syn Amfilocha tych ludzi darował siostrze i cesarzowi. — Za ich rozstępującymi się rzędami ukazała się dopiero Elsinoe!

ULPIANUS

Na pół zemdlona, niesiona na ręku służebnic?

ALEKSANDER

Nie — owszem, stanęła pośrodku sali i żadnego znaku bojaźni, hołdu, poszanowania nam nie złożyła. — Zrazu miała schyloną głowę, ale wnet podniosła kibić i czoło, wnet spojrzała ognistymi oczyma, gdyby¹⁶⁶ pani na wszystkich. — Cesarz zawołał ją bliżej — ani postąpić, ani odpowiedzieć raczyła — wtedy skinął na nas i wyszliśmy wszyscy.

¹⁵⁹wielki Septym — Septymiusz Severus, którego żona Julia, siostra Moesy, matki Mammei i Scemidy. Po Septymiuszu nastąpił syn jego Karakalla, po nim Makryn, prefekt straży pretoriańskiej, a dopiero potem Heliogabal. [przypis autorski]

¹⁶⁰gdyby — tu: jak gdyby, jakby, niby. [przypis edytorski]

¹⁶¹syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

¹⁶²cyrk Flawiana — Dzisiejsze Koloseum wystawione przez Flawiusa Wespaziana. [przypis autorski]

¹⁶³lwów swoich (daw. forma) — dziś: lwy swoje. [przypis edytorski]

¹⁶⁴łaskaw był na mnie — dziś popr.: łaskaw był dla mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁵natomiast — tu: zamiast tego. [przypis edytorski]

¹⁶⁶gdyby (daw.) — jak gdyby; jakby. [przypis edytorski]

ULPIANUS

Stara krew helleńska, w której coś boskiego zostało — a brat czy bywa u dworu, czy widuje siostrę?

MAMMEA

Słysząc, że raz odwiedził cezara i że długo z nim bawił — zwykle zaś stroni od ludzi, siedzi w pałacu swoim otoczony niewolnikami i barbarzyńcami, którym dobrodziejstwa sypie.

ULPIANUS

I ojciec niegdyś to samo zwykł był czynić. —

MAMMEA

Rozkosz go nie wabi, zbytek nie ludzi — a choć widno¹⁶⁷, że myśl zacięta go dręczy, umie panować nad sobą i milczeć. —

ULPIANUS

A gdyby ta myśl była żądzą zemsty za krzywdy siostry? — Trzeba ufność jego pozyskać — zrazu błędne wskazywać mu cele — wreszcie prawdę z zasłon obnażyć. — Niechaj duma i skarby jego staną się naszymi sługami¹⁶⁸! — Lecz teraz mówcie, skąd przyszło, że potwór tak zokrutniał, osiągnąwszy, czego pragnął? — Ta niewiasta wpływ na nim wywarła¹⁶⁹ niepojęty dla mnie!

ALEKSANDER

Eutychian głosi, że ona dotąd nie uległa jemu — a od chwili porwania zamknął się w perystylu Agrypiny i odtąd ustały biesiady pałacowe.

ULPIANUS

Tajemnica niedługo trwać będzie — on ją zamorduje, by spalić na stosie arabskich kadzidel, a na wystawienie jego wydrze pierwszemu lepszemu życie i dobra, oskarżywszy go wprzód o zbrodnię żelzonego majestatu. — Lecz przedtem sam może — —

MAMMEA

Nie Domicjanie, nie chcę, by zginął śmiercią poprzedników. Panowanie mądrości i dobrego nie zacznie się mordem syna siostry mojej — powtarzam ci, że nadchodzi czas miłosierdzia. — Ty go usuniesz od tronu i każesz zanieść jak śpiące dziecię na ziemię wygnania!

ULPIANUS

Na to by trzeba nazareńczyka¹⁷⁰. — Niedaleko od tych miejsc Brutus zamordował ojca swego — a ta lekka dusza nie miałaby pójść, kędy¹⁷¹ poszły stroskane, wielkie cienie pierwszego z cesarów!

MAMMEA

Biada mi!

NIEWOLNIK

wchodząc

Irydion syn Amfilocha przyszedł powitać Sewera cezara konsula i szlachetną matkę jego!

ULPIANUS

Zdarzyło się w porę. —

Irydion wchodzi.

MAMMEA

Czyż zawsze z posępnym czołem — czyż boska Sofia¹⁷² nie zdoła pogodniejszym oświecić je promieniem?

Polityka

Władza, Morderstwo

¹⁶⁷*choć widno* (daw.) — choć widać. [przypis edytorski]

¹⁶⁸*naszymi sługami* (daw. forma) — dziś: (...) sługami. [przypis edytorski]

¹⁶⁹*wpływ na nim wywarła* — dziś popr.: wpływ na niego wywarła. [przypis edytorski]

¹⁷⁰*nazareńczyk* — tu: chrześcijanin a. sam Jezus z Nazaretu. [przypis edytorski]

¹⁷¹*kędy* (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁷²*boska Sofia* — Sofia, σοφεία mądrość po grecku, stąd φιλοσοφεία, miłość mądrości. [przypis autorski]

IRYDION

Niech ci Rzymianin, co zginął pod Filipami¹⁷³, odpowie, Augusto, ile mu owa boska przyniosła otuchy. — Zresztą nie poczuwam się do wyrazów liców moich. — Duch mój wewnątrz spokojny i zimny, niczego nie żałuje, niczego nie pragnie i niczego się nie spodziewa. — Jakże zdrowie twoje, ceszarze? Czy bogi modłom twoim sprzyjają w tych czasach?

ALEKSANDER

Dziś właśnie spełniły się życzenia moje. — Najmilszy mój Domicianus przybył z Antiochii!

IRYDION

Witam cię, mężu konsularny. — Jeśli dobrze zapamiętałem, uczęszczałeś niegdyś w progi ojca mego.

ULPIANUS

Mowy Amfilocha brzmią dotąd w u uszach moich. — Żyjeż¹⁷⁴ starzec, który często siadywał przy jego ognisku?

IRYDION

Masyssa?

ULPIANUS

Podobne imię. — Ojciec twój zapoznał się z nim na Syrtach Getulów¹⁷⁵, jak sam opowiadał, wśród dnia skwarne go zbłąkany pogonią za tygrysami.

IRYDION

On dotąd, jak za dni ojca mego, siadywa¹⁷⁶ przy ognisku naszym.

ULPIANUS

Pytam się o niego, bo nie raz mnie zastanowił myślą dziwną i gorzkim słowem; raz utrzymywał, że Tyberiusz¹⁷⁷ był największym z ceszarów!

ALEKSANDER

Jak to, przez bogi many Antonina¹⁷⁸?

ULPIANUS

Dowody jego wyszły mi już z pamięci, to jedno przypominam sobie, iż tak sztucznie władał nimi, iż tak dzięki pomysły rozwijał o przeznaczeniu ludzi, żem milczał w przerażeniu.

MAMMEA

Nie życzę sobie widzieć tak okropnego mówcy!

ULPIANUS

Lecz kiedy czarowne wpływy jego rozumu odeszły ode mnie, uspokoilem się jak człowiek, co wytrzeźwia się z pijaństwa i własne odzyskuje myśli — bo jakżeż nie przeklinać tych, co miasto¹⁷⁹ sprawiedliwości ucisk ludzom rozdając, obywateli, za to że nie zwierzęta, posyłają pod różgi i topory liktorów? Nie prawdaż, synu Amfilocha?

IRYDION

Tak lub nie — ile dusz, tyle serc i sądów!

MAMMEA

do Aleksandra

¹⁷³Rzymianin, co zginął pod Filipami — Brutus; bitwa pod Filippi w Macedonii w 42 p.n.e. między armią republikańską dowodzoną przez przywódców spisku przeciw Juliuszowi Cezarowi, Brutusa i Kasjusza, a siłami triumwirów: Marka Antoniusza i Oktawiana Augusta; widząc nieuchronną klęskę, Brutus przebił się mieczem. [przypis edytorski]

¹⁷⁴żyjeż — forma z partykułą -że, skróconą do -ż; znaczenie: czy żyje. [przypis edytorski]

¹⁷⁵Getulowie (łac. *Gaetuli*) — staroż. plemię berberskie zamieszkujące tereny wybrzeża płn. Afryki pomiędzy Małą Syrtą (dziś: Zatoka Kabiska na Morzu Śródziemnym u wybrzeży Tunezji) a Oceanem Atlantyckim. [przypis edytorski]

¹⁷⁶siadywa (daw. forma) — dziś: siaduje; zwykle siada. [przypis edytorski]

¹⁷⁷Tyberiusz — właśc. Tyberiusz (42 r. p.n.e. – 37 r. n.e.), cesarz rzym. od 14. r. n.e. Pochodził z rodu Klaudiuszów, a dzięki adopcji przez cesarza Augusta wszedł do rodu Juliuszów (wszyscy kolejni cesarze aż do Nerona byli w różnym stopniu spokrewnieni z tymi rodami, stąd nazwa dynastii julijsko-klaudyjska). Panowanie Tyberiusza to czas narastającej tyranii i terroru. [przypis edytorski]

¹⁷⁸bogów many Antonina — Bogi many, czyli cienie, duch czyjś po śmierci. Na grobach nie pisali starożytni: „poświęcone temu lub owemu”, ale: „Bogom manom tego lub owego”, np. *Diis manibus/ Pueri Septembri/ onis. amor. XII. quil Antipoli in Teatro/ Biduo saltavit et/ placuit* — Napis znaleziony w Antibes; w nim cała nieżytość świata starożytnego rzymskiego się odbiła, dlategośmy mu tutaj dali pierwszeństwo. [przypis autorski]

¹⁷⁹miasto (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

Duch, Dusza,
Umiarkowanie

Słowo, Pijaństwo

Na twarzy niewzruszonej uważaj tę wargę spaloną, to oko w płomieniach!

ALEKSANDER

Matko, ja chcę mu dobre, szczerze słowo powiedzieć!

MAMMEA

Czekaj jeszcze!

ULPIANUS

Jednak sam nie wężysz ni katujesz niewolników, choć masz słuszne prawo śmierci nad nimi; nie odpychasz ubogich Swewów¹⁸⁰, Daków¹⁸¹, Markomanów¹⁸² żebrzących w mieście. — Tak wieść głosi o tobie!

IRYDION

Matka moja barbarzynką była!

ULPIANUS

A syn jej chce wmówić we mnie, że jest epikurejczykiem!

IRYDION

Przez Zeusa Olimpijskiego, stoikom nie udaje się teraz.

MAMMEA

Ja może lepszych kolei nie obaczę nigdy — ale on, ale ty, Irydionie, wstępując w złą tą bramę życia — młodość jeszcze jak sen nad wami ulatuje i radzi wam, byście ufali słodszyemu przecuciu — ani tobie, ani jemu jeszcze rozpaczać nie wolno.

ALEKSANDER

Daj rękę, synu Amfilocha. — Nieszczęście jak miłość wiąże ludzi z sobą — bądźmy przyjaciółmi, a może kiedyś razem będziemy się cieszyć!

IRYDION

Dzięki wam, szlachetni Rzymianie! Znać was nad wszystkich ukochały bogi, kiedy wam zostawiły nadzieję. — Lecz wcześniej czy później na was i na mnie przyjdzie koniec jeden — śmierć i zapomnienie!

ULPIANUS

do Mammei

Albo sztuką Danaów nas zwodzi¹⁸³, albo go Jowisz odlał z kruchego metalu. *Głośno*. A gdyby złudzenie prawdą się stało — cień, który miasto zalega, ustąpił jak chmura przed pomyślnym wiatrem, a światło cnoty samo jedno zostało, cóż byś uczynił?

IRYDION

Uczciłbym nieśmiertelnych ofiarą i dziękczynieniem.

Niewola, Władza

Starość, Młodość, Sen,
Przecucie, Rozpacz

Przyjaźń

¹⁸⁰*Swewowie* a. *Swebowie* — związek plemion germańskich (w początkach V w. n.e. obejmujący Kwadów, Markomanów i Alamanów; skład związku bywał jednak zmienny); ludy zamieszkujące tereny położone nad środkowym biegiem Łaby, które w 60 r. p.n.e. przekroczyły Ren i pod wodzą Ariowista dokonały inwazji na obszar Galii, pokonani przez Cezara (58 r. p.n.e.), wycofali się do Kotliny Czeskiej, do państwa Markomanów rządzonego przez Marboda (zajmowało ono obszary od Łaby na zach. po Wisłę i Maruszę na wsch., Morze Bałtyckie na płn. i Dunaj na płd.); Swebowie stanowili stałe zagrożenie dla cesarstwa rzym. między I a IV w. n.e., organizując częste wypadki na jego teren z rejonu śr. biegu Dunaju, niejednokrotnie przełamując granice cesarstwa. W okresie wędrówki ludów, w 406 r. wraz z Wandalami i Alanami przekroczyli Ren i zaatakowali Galie; po trzech latach, złupiwszy doszczętnie prowincję, przemieścili się na obszar Płw. Iberyjskiego (409 r. n.e.), gdzie, w jego płn.-zach. części (dziś: region Galicji) utworzyli własne królestwo; w V w. przyjęli chrześcijaństwo (466 r.); w 585 r. zostali podbici przez Wizygotów. [przypis edytorski]

¹⁸¹*Dakowie* a. *Getowie* — mieszkańcy Dacji, tj. obszarów na lewym brzegu Dunaju, na płn. sięgających Karpat, na wsch. rz. Prut, na zach. rz. Cisy (dziś: tereny Rumunii i Węgier); staroż. lud pochodzenia trackiego, który zasiedlił Dację 1700 lat p.n.e., uległ kolonizacji rzymskiej (w I–II w. n.e., po szeregu wojen z cesarstwem), a w czasie Wędrówki Ludów złączył się z napływową ludnością (germańską, gł. Gotami, i słowiańską). [przypis edytorski]

¹⁸²*Markomanowie* (łac. *Marcomanni*) — plemię germańskie, które na przełomie er, pod wodzą króla Marboda, zasiedliło daw. obszary państwa Bojów (Bohemię, tj. dzisiejsze tereny Czech), a następnie rozszerzyły swoje państwo aż po Dunaj; nękali zbrojnie cesarstwo rzymskie: najpierw w l. 89–92 atakując prowincje rzym. z rejonów naddunajskich, następnie w l. 167–180, za panowania cesarza Marka Aureliusza (wojny markomańskie) najechali na prowincje: Noricum (dziś: cz. Austrii i cz. Bawarii), Panonia (dziś: Węgry i Austria) oraz Recja (dziś: płd. Niemcy i Szwajcaria), a następnie przekroczyli Alpy (169 r.); ostatecznie Rzym zwyciężył, przenosząc konflikt na teren najeźdźców i zajmując ich tereny oraz dodatkowo Morawy i Śląsk (tereny germ. Kwedów); po pewnym czasie wojska rzym. opuściły ziemie Markomanów, a ci ponownie zaczęli nękać rubieże cesarstwa; ostatecznie w V w. osiedli na obszarze dzisiejszej Bawarii jako Bawarowie. [przypis edytorski]

¹⁸³*szukanką Danaów nas zwodzi* — [por.] „*Timeo Danaos et dona ferentes*” [tj. „boję się Danaów, nawet gdy składają dary”; sztuka Danaów: sztuka podstępny; red. WL]; Wergiliusz, [*Eneida*]. [przypis autorski]

ULPIANUS

A dla przyspieszenia dnia takiego nic byś nie przedsięwziął? — Czy rozumiesz mnie? Gramy w przypuszczenia jak inni w koście¹⁸⁴ — rozmawiamy o niepodobieństwach, by prędzej uleciał czas, który nam ciąży¹⁸⁵!

IRYDION

Rozumiem cię lepiej, niż ty mnie pojmujesz.

ULPIANUS

A więc?

IRYDION

Przez Odyne, powiedz takiemu dniowi, by zawołał na mnie, a ja mu odpowiem!

ULPIANUS

Pamiętaj!

ALEKSANDER

Pamiętaj!

IRYDION

Nie zapomnę tej chwili, Rzymianie! Zobaczmy się, mężu konsularny!

ULPIANUS

Gdzie idziesz?

IRYDION

Czeka na mnie grono przyjaciół u stóp Awentynu i zastawiona biesiada, i nowe jakieś pieśni sykulskiego¹⁸⁶ poety. — Idę ich słuchać, by prędzej uleciał czas, który nam ciąży.

ULPIANUS

Młodzieńcze, idziesz ducha własnego zapomnieć na łonie rozpusty!

IRYDION

Lucius Mummius nic nam nie zostawił¹⁸⁷ prócz rozkoszy i śmierci. — Długiego życia Aleksandrowi i Auguście Mammei.

Wychodzi

ULPIANUS

patrząc za odchodzącym

Z tego wosku, kto wie, czy będzie wam można stronnika ulepić.

Inna część Pałacu Cezarów — podłużne atrium z sadzawką pośrodku — mozaiki, freski wystawiające¹⁸⁸ faunów, satyrów¹⁸⁹, nimfy — na słupach jaspisowych kamienne żółwie, skorpioń, krokodyl — wzdłuż ścian posągi Wenery i Bachusa. — Tu i ówdzie grona dworzan — pretorianów — tanecznicy — muzykantów — kartów. — Eutychian prefekt pretorium — Rupilius — Eubullus — jego parazyty¹⁹⁰.

EUTYCHIAN

Evoe Bachche! Dlatego nic mi nie ubędzie, bo cóż zdoła cezara oderwać ode mnie — jednak takich gości wcale mi nie potrzeba na dworze — i dzisiaj imperator chce go widzieć — i dzisiaj kazał mi tu czekać na niego.

RUPILIUS

Półbogom podobny Eutychianie. —

EUTYCHIAN

Mów półboski. — Imperator jest całym bogiem — ja zaś po imperatorze pierwszy.

¹⁸⁴*w koście* (daw. forma) — dziś: w kości (rodzaj gry hazardowej). [przypis edytorski]

¹⁸⁵*cięży* (daw. forma) — dziś: ciąży. [przypis edytorski]

¹⁸⁶*sykulski* — tu: sycylijski; przym. od nazwy plemienia Sykulów (łac.: *Siculi*), zamieszkującego wsch. Sycylię przed kolonizacją fenicką i grecką (pozostałe dwa plemiona mieszkańców ówczesnej Sycylii to Elymianie i Sykanowie). [przypis edytorski]

¹⁸⁷*Lucius Mummius nic nam nie zostawił* — Lucius Mummius zabił Grecję zburzeniem Koryntu. [przypis autorski]

¹⁸⁸*wystawiający* (daw.) — wystawiający, pokazujący. [przypis edytorski]

¹⁸⁹*faunów, satyrów* (daw. forma) — dziś: fauny, satyry. [przypis edytorski]

¹⁹⁰*parazyt* a. *parazyt* — pasożyt; tu: osoba zależna od kogoś, żyjąca z czyjejs łaski a. na czyjś koszt. [przypis edytorski]

RUPILIUS

A więc półboski Eutychie, pozbawmy go wiecznego światła. — Niechaj *dulces moriens reminiscitur Argos*¹⁹¹!

EUTYCHIAN

Evoe! — Tylko mi nie przywódź¹⁹² wierszy Marrona¹⁹³. — Nasi starzy za Augusta nie pojmowali sztuki.

Zamyśla się.

RUPILIUS

Nie mieli wyobrażenia o sztuce. —

EUBULLUS

Nic zgoła się nie domyślali, co to poezja!

RUPILIUS

Bez żadnej wyobraźni. —

EUBULLUS

Mniej jak bez żadnej.

EUTYCHIAN

Zgoda, trza usłać mu drogę do cieniów. — Tymczasem posłuchajcie tej pieśni. — Boski ją Neron dla swoich karłów napisał!

RUPILIUS

Oto był zaszczyt muzyki i rytmu.

EUBULLUS

Prawdziwy brat siostr dziewięciu¹⁹⁴.

CHÓR KARŁÓW

Stoim¹⁹⁵ z ubocza, a na szczycie wieży pan nasz stroi lirę swoją — u stóp jego wśród nocy czarnej i mglistej pali się miasto bogów!

On wzniecił te ognie — on chciał widzieć, jak Troja gorzała przed laty — on żyć nie mógł, jak żyją śmiertelni! Płomieniami¹⁹⁶ więc się otoczył i stał się panem dramatu z ognia!

Dźwiękami jego nęczone ze wzgórze, coraz bliżej wśród jęków i szumów podskakują ognie. Nad miastem, co przepada, inny Rzym rośnie w powietrzu. — On dziko świetnieje w piramidach z iskier i słupach syczących płomieni!

A my klaszczem w dłonie, krzyczymy z radości. — Dzień zniszczenia nadszedł wysokim i pięknym. — Na falach Flegetonu¹⁹⁷ pałace i świątynie niktą — a nam nic nie będzie — nas ocalił mistrz sztuki i dźwięku!

FILOZOF

zbliżając się do Eutychiana

Ty, co niejako wszystko możesz i jesteś drugim bogiem w Rzymie, racz dozwolić Anaksagorowi neoplatonczykowi dwa razy na tydzień głośno czytać i mówić w termach Karakalli¹⁹⁸.

EUTYCHIAN

Jakie twoje zasady? — Jakich bogów wyznajesz? Czyś trzeźwy, czyś pijany, kiedy uczysz ludzi?

¹⁹¹*dulces moriens reminiscitur Argos* — Cytacja z Eneidy: „Niech umierając wspomina słodkie Argos”. [przypis autorski]

¹⁹²*przywodzić* — tu: przytaczać, cytować; przypominać. [przypis edytorski]

¹⁹³Marron właśc. *Publius Vergilius Maro* (70–19 p.n.e.) — Wergiliusz, rzym. poeta z czasów Oktawiana Augusta, autor *Eneidy* (poematu epickiego o wędrówkach Eneasza i założeniu Rzymu), *Georgik* opiewających życie wiejskie i prace rolnicze oraz *Bukolik* (sielanek). [przypis edytorski]

¹⁹⁴*dziewięć siostr* — tu: Muzy, mitologiczne patronki sztuk. [przypis edytorski]

¹⁹⁵*stoim* (daw., gw.) — skrócona forma czasownika i os. 1m; dziś: stoimy. [przypis edytorski]

¹⁹⁶*płomieniami* (daw. forma) — dziś: promieniami. [przypis edytorski]

¹⁹⁷*Flegeton* (mit. gr.) — płonąca rzeka w Hadesie, krainie umarłych. [przypis edytorski]

¹⁹⁸*Termy Karakalli* — Były to kąpiele wystawione przez Karakallę. Gmach, którego gruzy dzisiaj jeszcze są gmachem. U starożytnych, kąpiel nie była rzeczą tak krótką i mało znaczącą jak u nas. Najśladzkie godziny życia przepędzali w Termach. Były to budynki pełne portyków, ogrodów, bibliotek, przyozdobione arcydziełami sztuk pięknych. Tam wyszedłszy z wan[ie]n marmurowych, namaściwszy się najdroższymi kadzidłami, przechadzali się lub słuchali filozofów, lub grali w różne gry, ćwiczyli się w gimnastyce. Czasem w termach bywały teatry i cyrki. [przypis autorski]

FILOZOF

Bogiem moim Jedność w Jedności Jednością poczęta, wszystkim niejednościom z konieczności przeciwna i zawarta sama w sobie, wzierająca¹⁹⁹ w siebie samą.

EUTYCHIAN

*Satis est*²⁰⁰ — tą nauką nie przewrócisz państwa. *Do Rupiliusa*. Chyba go Tyrezjasz w piekle²⁰¹ zrozumie.

RUPILIUS

Chyba Cerber z trojaką paszczką²⁰².

EUBULLUS

do Rupiliusa

Znamienity Rupiliuszu, kazałeś mi wczoraj coś zapisać na tabliczkach.

RUPILIUS

Czytaj, mój miły.

EUBULLUS

czyta

— Pojutrze gladiator Sporus i tygrys Ernan. —

RUPILIUS

O trzy razy szczęśliwe przypomnienie — wielki Eutychie!

EUTYCHIAN

Co?

RUPILIUS

Z siebie uczynię ofiarę dla ciebie.

EUTYCHIAN

Przez Isysa, Anubisa²⁰³ lub jakiegokolwiek egipskiego bałwana, wdzięczny ci jestem — ale cóż takiego?

RUPILIUS

Z Mauretanii²⁰⁴ sprowadziłem tygrysa cętkowanego złotem i hebanem — w nozdrzach gdyby krew świeża ludzka, w ogniu siła dwóch koni. — Mam gladiatora dzielniejszego od wszystkich nadwornych, człowieka, co mi się zaprzedał z głodu, prawdziwego Krotoniatę²⁰⁵. — Sprosiłem zatem wszystkich miłych moich na biesiadę i już założyłem się z Carbonem o cztery przeciwko jednemu, że Sporus zamęczy Ernana — ale kiedy losy nas zmuszają, trza do innej walki użyć gladiatora!

EUTYCHIAN

Stój! *Do pretorianów*. Zaśpiewajcie waszemu wodzowi *Evoe*, flety i struny w brzęk! *Do Rupiliusa*. Teraz mów dalej.

CHÓR PRETORIANÓW

Niech żyją kości i wino — sesterce²⁰⁶ i róże. — Dopóki czara się pieni, dopóki Plutus²⁰⁷ się uśmiecha, stopy nasze do tańca, ręce gotowe do boju. — Daj nam choćby czarne po Syrtach Murzynki, choćby śniade po lasach Germanki! Partów i Getów starym obyczajem nie chodzimy ścigać. — Ojce nasze²⁰⁸ leżą w grobie, z nimi nużące pochody. — Tu na łożach, tu czoło ustroiwszy bluszczem, tu w Rzymie czekamy na wrogów — niech nadejdą — wtedy z objęć czarnowłosych, wśród dźwięku szklanicy, porwiemy się do tarczy i odporu — do miecza i rzezi! Teraz *Evoe*! Niech żyją kości i wino, sesterce i róże!

Rozkosz

¹⁹⁹wzierać (daw.) — patrzeć, spoglądać (wgląd), wglądać. [przypis edytorski]

²⁰⁰*satis est* (łac.) — wystarczy. [przypis edytorski]

²⁰¹*Tyrezjasz w piekle* — Tyrezjasz, sławny wieszczbiarz, syn nimfy Charykloe; oślepiiony przez Junonę, darem prorocstwa obdarzony przez Jowisza. Do niego, do piekieł, zstępowali bohaterowie, ciekawi przyszłości i objawień o tajemnicach życia. [przypis autorski]

²⁰²*Cerber z trojaką paszczką* (mit. gr.) — trzygłowy pies pilnujący bram Hadesu. [przypis edytorski]

²⁰³*Isysa, Anubisa* — chodzi o *Isis* (Izydę) macierzyńską boginię płodności, opiekunkę rodzin oraz *Anubisa*, boga o głowie szakala, syna Seta i Neftydy, opiekującego się zmarłym w jego drodze w zaświaty. [przypis edytorski]

²⁰⁴*Mauretania* — tu: prowincja rzym. na płn. wybrzeżu Afryki nad Morzem Śródziemnym (dziś: obszar płn. Maroka i płn. Algierii). [przypis edytorski]

²⁰⁵*Krotoniata* — Mieszkańcy Krotony słynęli z siły i zręczności w zapasach. [przypis autorski]

²⁰⁶*sesterce* (łac. sestertius, sestertii) — sesterce a. sestercjusz, drobna moneta w staroż. republice i cesarstwie rzymskim (początkowo warta ćwierć denara, później prawie pół); tu ogólnie: pieniądze. [przypis edytorski]

²⁰⁷*Plutus* (mit. rzym.) — bóg bogactwa. [przypis edytorski]

²⁰⁸*ojce nasze* (daw. forma) — dziś: ojcowie nasi. [przypis edytorski]

EUTYCHIAN

Choćby się nie udało, to krzywoprzysięszes?

RUPILIUS

Świadcząc się wszystkimi bogi Chaldei i Syrii.

EUTYCHIAN

*Iacta est alea*²⁰⁹ — dziś jeszcze.

RUPILIUS

Otóż i nasz Grek bładawy.

Irydion wchodzi i idzie ku Eutychnowi.

EUTYCHIAN

Aż dreszcz po mnie przeszedł — w oczach jego coś piekielnego — mówią, że jego ojciec był czarnoksiężnikiem. —

Opiera się na Rupiliuszu.

RUPILIUS

Półbogom nie wolno się lękać.

IRYDION

Stawiam się na godzinę naznaczoną. — Eutychnie, prowadź mnie, gdzie przykazano tobie!

EUTYCHIAN

Tak — zaraz, znamienity Greku. *Do Rupiliusa* Jaki człowiek, jaka duma. — *Vae capiti eius*²¹⁰!

RUPILIUS

do Eutychna

Zdrój Lethe²¹¹ wyleczy go z pychy. —

IRYDION

Na dworze cezara wy wszyscy czas tracić lubicie. — Idźmy!

EUTYCHIAN

Tędy, szlachetny Irydionie.

Wychodzą.

Inna część Pałacu Cezarów — szczyt wieży otoczony kolumnadą.

Heliogabal, Elsinoe

ELSINOE

odchodząc

Powierzam cię bogom i sile jego!

HELIOGABAL

Ty okrutna!

Irydion wchodzi, Elsinoe zatrzymuje się.

ELSINOE

Księżyc wschodzi — wrą ogień i kipi trucizna!

Znika.

HELIOGABAL

O ratuj mnie — lub jeśli nie możesz ocalić, nie zwódź, nie udawaj, wyznaj od razu, a ja ciało moje białe przebiję tą złotą klingą. *Zdejmuje pugińal z filaru.* Czy widziałeś kiedy takie szmaragdy?

IRYDION

Skąd boskiemu cesarowi przyszło dzisiaj myśleć o za wczesnym zgonie?

HELIOGABAL

Cyt, przyjacielu! — Mylisz się, jeśli sądzisz, że cesar nie zdoła się zabić — a z tego pucharu jeśli wypiję Elizejskie Pola²¹². *Bierze czarę z trójnoga.* Sto nurków przepadło w morzu, nim jeden tę perłę wy dostał — niezrównana!

Rozpacz, Samobójstwo,
Piękno

Samobójstwo, Trucizna,
Piękno

²⁰⁹*iacta est alea* — „Kość rzucona!”, słowa Juliusza Cezara przesadzającego Rubikon. [przypis autorski]

²¹⁰*Vae capiti eius* — Biada głowie jego: zwykle przekleństwo u Rzymian. [przypis autorski]

²¹¹*Lethe* — „rzeka zapomnienia” w Hadesie, królestwie zmarłych. [przypis edytorski]

²¹²*Elizejskie Pola* (mit. gr.) — część Hadesu, miejsce szczęśliwości, w którym przebywają po śmierci dusze ludzi zacnych, dobrych za życia, bohaterów; także: *Elizeum*. [przypis edytorski]

IRYDION

Z tej czary pić będziem zdrowie słońca, ale pod innym niebem, wśród innych ludzi.

HELIOGABAL

Spojrzyj mi w oczy. — Czy ty nie kłamiesz? Ach! Odwróć oczy. — Bogi w nich szczerym ogniem zapisały, że matka twoja czarownicą była. — Przystąp bliżej filarów — trzymaj się kraty — mów, co widzisz w dole. —

IRYDION

W głębi dziedziniec iskrzy się od drogich kamieni, gdyby²¹³ jasnolite dno czarnej przepaści!

HELIOGABAL

Sam, sam wybierałem topazy, beryle i ostre kanty chryzolitów i krwawe onyksy. — Dzień jeden i noc całą brukowali ten podwórzec, a ja nie zasnąłem, nie odszedłem, aż skończyli — wtedy ich wszystkich stracić kazałem!

IRYDION

Kogo?

HELIOGABAL

Podle niewolniki! — Co się pytasz o nich? — Oni poprzedzili pana swego. — Czyż w Rzymie kto powinien wiedzieć, że się cesarz do śmierci gotuje! — Było ich stu tylko i chłopiąt dwoje. — Ah! Ja nie oddam w ręce ludu śnieżnych członków moich — ja tu głowę moją świętą rozbiję — niech po diamentach krew moja spływa do Erebu!

IRYDION

Cóż grozi tak nieodzownie?

HELIOGABAL

Aleksjan — przebrzydłe imię. — Aleksjan! Aby zginął przed czasem. — Aleksjan! Potrójnej Hekacie²¹⁴ głowę jego poświęcam — on, on, Aleksjan czarne waży myśli i gotuje zdradę. —

IRYDION

Opatrzne oko moje wyteżone nad nim i nad matką jego.

HELIOGABAL

Nie przerywaj mi — nie broń go, jeśli miłe ci powietrze, którym oddychasz — słuchaj — na to, byś słuchał, przyjąć ci kazałem. — Szpiegi mi donieśli, że z Ulpianem się naradza, że od kilku dni bledszym się wydaje, że w zadumaniu to odwija, to przygłaszcza pukle — a ten Ulpianus, co przyleciał z Antiochii, ha! Czy wiesz, co on zamyśla?

IRYDION

Słyszałem często o nim jako o zawołanym prawniku. —

HELIOGABAL

Ty go chwalisz — o bogi nieśmiertelne! — A ja ci mówię, że bez tego człowieka od lat trzydziestu żaden spisek się nie obszedł. — Domicianus Ulpianus! — Słodki na pozor w mowie, ale stoik nieublagany, zawsze gotów zabić panującego lub, jeśli się nie uda, samego siebie — istny spisek chodzący, jedzący, pijący — żywe przekleństwo dla jakiegokolwiek rządu, miecz Damoklesa nad głową moją — i ty mi go chwalić będziesz! — Prawniki zawołani! — *Proch! Jupiter!*²¹⁵ Nie tylko jego, ja bym samo prawo zamordował. — Mówże, co robić?

IRYDION

Nie rozpaczać, kiedy jeszcze cicho i spokojnie, a jeśli przyjdzie do niebezpieczeństwa, na mnie polegać!

HELIOGABAL

A jeśli już odzywają się wróżby mojego pogrzebu? — Jeśli przeciw bogom siostry twojej inne, silniejsze się podnoszą? *List rozwija*. Patrz. — Symmach Niger opisuje mi straszne znaki, co objawiły nad Dunajem — o wschodzącym słońcu, otoczone świętym

Samobójstwo, Piękno,
Sztuka, Pozycja społeczna,
Śmierć, Rozkosz

Prawo

Omen, Wizja, Duch,
Władza

²¹³gdyby (daw.) — jak gdyby; jakby. [przypis edytorski]

²¹⁴potrójna Hekate (mit. gr.) — Hekate, bogini magii i ciemności, rozstajnych dróg, pokuty i zemsty; (mit. rzym.) Hekate Trivia: Diana, Lucina (boginią narodzin) i Luna (bogini Księżycy). [przypis edytorski]

²¹⁵*Proch! Jupiter!* — „Ach! Jowiszu”; zwykły wykrzyknik u Rzymian. [przypis autorski]

orszakiem Bachusa, wśród głów bluszczem umajonych, wśród rąk potrząsających tyrsami²¹⁶, widmo Aleksandra Macedońskiego stanęło na szerokim błoniu. — Zbroja lśniła się na piersiach jego, ta sama, którą nosił, kiedy zmiótlszy Dariusza szedł podbijać Indie.²¹⁷ — Hełm gorzał na pochylonej głowie. — Za nim stąpali wodzowie polegli od dawna. — Ludy Moesji²¹⁸ i Tracji²¹⁹ bili przechodzącym głębokie pokłony i cisnąc się za nimi, doszli aż do brzegów morza. — Tam w powietrzu rozwiały się umarłych cienie! *Opiera się o kolumnę. Podaj mi falernu*²²⁰. — *Bierze puchar. Tak, Aleksander Sewerus z rąk Macedończyka weźmie państwo i życie moje! Dii avertite omen*²²¹!

IRYDION

Alboż wyszło ci z pamięci, że syn wielkiego Septymiusa niegdyś²²² ukochał matkę twoją? Alboż zapomniałeś, że dusza Macedończyka żyła w boskich piersiach jego? A teraz kiedy bohater, co był opiekuńczym duchem ojca twego z grobu powstaje, by chwaleć ci zwiastować, ty bledniejszy i potrzeba ci wina — pociech — ręki przyjaciela, byś nie zemdlął i na ziemię nie runął. — Hańba ci, synu Karakalli!

HELIOGABAL

Nie — nie on Aleksandrowi, on wschodzącemu słońcu się uśmiechał bladymi ustami — mnie twarz każda, głos kaźden, lud, senat, pretorianie, Rzym cały śmiercią grozi. — Ja czuję, że mnie razem, zgodnie, krok za krokiem odrywacie od słodkiej matki ziemi, i wszyscy, ilu was jest, wleciecie do piekła!

IRYDION

Bądź lepszych myśli. — Czyż w odwiecznej walce między człowiekiem a miastem, człowiek nigdy wygrać nie zdoła?

HELIOGABAL

Co mówisz!

IRYDION

O losach waszych! Zginęliście jedni od miecza, inni z rąk własnych, wszyscy wśród

Przecucie

Władza, Lud

²¹⁶*wśród rąk potrząsających tyrsami* — Tyrsy, święte laski oplecione bluszczem, zakończone gronem winnym, niesione w igrzyskach i świętach Bachusa. Ukazanie się tego widma Aleksandra wielkiego znane jest w historii. [przypis autorski]

²¹⁷*Aleksandra Macedońskiego (...) kiedy zmiótlszy Dariusza szedł podbijać Indie* — Aleksander Macedoński (356–323 p.n.e.), król Macedonii 336–323 p.n.e.; w 331 r. p.n.e. pokonał pod Gaugamelą w Asyrii wojska perskie pod wodzą Dariusza III (ostatniego króla Persji z dynastii Achemenidów), następnie zajął Babilon i zdobył skarbiec perski w Suzie; w 330 p.n.e. ponowne zwycięstwo Macedończyków doprowadziło do zdobycia stolicy kraju Persepolis, które najeźdźcy złupili i spalili; w pościgu za Dariuszem armia macedońska dotarła na tereny dzisiejszego Iranu i Afganistanu (staroż. Baktria), a gdy Dariusz został zabity przez swych przeciwników politycznych i nowym królem perskim został Bessos, Aleksander Wielki kontynuował marsz w głąb Azji Mniejszej, po ciężkich walkach podbił Baktrię i Sogdian (na pograniczu Afganistanu i Uzbekistanu), poślubił księżniczkę baktryjską Roksanę, a następnie w 327 r. p.n.e. ruszył na podbój Indii; z tej kampanii był jednak zmuszony wycofać się, jeszcze podczas odwrotu utracił wielu ludzi z armii macedońskiej, a sam Aleksander został ranny. [przypis edytorski]

²¹⁸*Mezja* (łac. *Moesia*) — prowincja rzym. rozciągająca się na pld. od Dunaju w jego dolnym biegu (dziś: obszary położone w Bułgarii, Serbii i Rumunii) aż do wybrzeża Morza Czarnego; Mezja graniczyła z Macedonią, Ilirią, Tracją, i Dacją; najważniejszymi miastami były: Singidunum (dziś: Belgrad w Serbii) i Odessos (dziś: Warna w Bułgarii); w 86 r. n.e. za czasów Domicjana prowincja została podzielona na Mezję Górną (*Moesia Superior*) ze stolicą w Naissus (dziś: Nisz w Serbii) oraz Mezję Dolną (*Moesia Inferior*) ze stolicą w Tomis (dziś: Konstanca w Rumunii). [przypis edytorski]

²¹⁹*Tracja* — staroż. kraina na pograniczu dzisiejszej Bułgarii, Grecji i Turcji. [przypis edytorski]

²²⁰*Podaj mi falernu* — Falernum, sławne wino w Rzymian. [przypis autorski]

²²¹*Dii avertite omen* — Poświęcony sposób mówienia u starożytnych dla odwrócenia złej wróżby. [przypis autorski]

²²²*Alboż wyszło ci z pamięci, że syn wielkiego Septymiusa [Karakalla] (...)* — Ta cała mowa Irydiona zasada się na szalonej miłości, którą powziął był Karakalla ku pamięci Aleksandra W[ielkiego]. Karakalla był to człowiek bardzo mierny, o żelaznych kapryśkach niewoli, niezmiernie chępliwym, pełnym drobnej miłości własnej, cierpiący niejako pomieszanie mózgu, zresztą odważny żołnierz. Koniecznie mu się wydało, że jest bohaterem i że do ogromnych celów stworzyło go Fatum. Postać, która najdzielniejszym bohaterstwa blaskiem świetlna nad światem greckim i rzymskim, postać Aleksandra W[ielkiego], obudziła w nim żądzę takiej samej chwały i we wszystkim go naśladował. Dworzanie twierdzili, że podobny jemu jak kropla do kropli: posprawał sobie podobne zbroje, hełmy, szable; głowę pochyloną na wzór jego nosił; ale że nie mógł być zdobywcą i geniuszem, pocieszał się musztrami legionów; a że nie mógł zdobyć Tyru ni Babilonu, pojechał do Aleksandrii, miasta swojego własnego i tam w jednym dniu wyrzwał połowę mieszkańców, udając przed sobą samym, że gdzieś zwycięża i morduje jak niegdyś król macedoński. Nareszcie tyle kłamał sobie samemu, że uwierzył pod koniec dni swoich, że w rzeczy samej metempsychozą duch Macedończyka wszedł w niego i zupełnie się zjednoczył z Aleksandrem Wielkim. [przypis autorski]

hańby i przerażenia, zdradzeni przez powierników — przekłęci od nieprzyjaciół. — Dlaczegoż jednym trybem zawsze działają sprawy ludzkie? Rzym dotychczas knuł spiski, mordował cesarów — niech cesar stanie się spiskowym, niech cesar uderzy na wroga!

HELIOGABAL

Kto? Jak? Widzę potęgę na czole twoim, ale jej nie pojmuję!

IRYDION

Czyż te pałace, świątynie, cyrki, czyż ten zamek trzy razy spalony z starym bogiem swoim nigdy upaść nie mają? Czy nie słyszałeś o miastach wschodu piękniejszych i ogromniejszych, co niegdyś były cudem dla ludzi, pieszczotą dla bogów? A dziś tumany piasku przechadzają się po nich i na zwalonych arkadach samotną skowyczą hieny! Czyż Hierozolima z rojami wściekłych obrońców oparła się wszystko niszczącym losom? A jednak miała Boga samotnego i silnego jak Fatum! — Idź i zapytaj się pustyń, z czego powstała! — A te wzgórza osadzone marmurami i granitem, czyż to nieśmiertelne bogi? Patrz na nie i zrozumiej słowa moje. — Oto prawdziwy Aleksjan, oto wróg twój mściwy, rozciągnięty u nóg twoich, ale nadymający się dniem i nocą, by obalić ciebie. — Jeśli go nie ubieżyysz²²³, biada ci, nieszczęśliwe dziecię w ramionach Olbrzyma. *Chwyta go za rękę*. Wznieć silną wolę w sobie — ten świat, który ci wskazuję, wyzwij do boju! Stań się, czym kilku było na ziemi: Niszczycielem — a te gmachy pijane życiem tysięcy, te wille rozigrane w promieniach słońca, te trofea, te wszystkie pamiątki i rozkosze ludzi oddamy w puściźnie²²⁴ po ludziach skorpionom i węzom!

HELIOGABAL

Teraz przejrzałem! Nie raz to samo czułem, pragnąłem. — Ha! Jaka chwała dla Mitry, kiedy Jowisz Kapitoński piasek gryźć będzie! — Ale czyje ramię podejmie się czynu? Kto powstanie na święty zamek²²⁵ i wieczne miasto?

IRYDION

Syn kapłanki i Amfilocha Greka.

HELIOGABAL

Czy myślisz, że jaki żołnierz pójdzie za tobą lub za mną w tak ostatecznej chwili? A senatory, a rycerze, a lud wreszcie cały! — Bój się nieśmiertelnych — co tobie się stało, co ty zamýślasz, Irydionie!

IRYDION

Z natchnienia bogów cezara ocalić!

HELIOGABAL

Strach mnie ogarnia... — Geniusz miasta²²⁶ zwyciężył wszystkich, jażbym się miał²²⁷ targnąć na niego!

IRYDION

Żyj więc w trwodze, dopóki nie skonasz w mękach.

HELIOGABAL

Dopełnij zlecenia bogów, potężny śmiertelniku — purpurą cię obłóczę — zdejmę sandały z nóg własnych i do twoich je przywiążę, jedno²²⁸ bądź mi ku pomocy, nie opuszczaj mnie, wybaw mnie od śmierci!

IRYDION

Zbawić cię tylko mogę rozpędzeniem senatu, wycięciem pretorianów i przeniesieniem stolicy!

HELIOGABAL

Senat rozegnać, to jeszcze, to jeszcze potrafię — ale reszty dokonać?

IRYDION

Dawniej Katylinie, późniejszymi laty Neronowi nie brakło na pożarnikach. — Łatwiej

Miasto, Pustynia, Historia

Władza, Państwo,
Rewolucja

Pożar

²²³ubieżyć (daw.) — tu: uprzedzić. [przypis edytorski]

²²⁴puściźna (daw.) — spuścizna, dziedzictwo. [przypis edytorski]

²²⁵święty zamek — Kapitol: *arx sacra*, [*arx*] *aeterna*. [przypis autorski]

²²⁶geniusz miasta — Każde miasto, każde państwo, w pogaństwie miała geniusza swego, ducha opiekuńczego, niby Anioła Stróża. [przypis autorski]

²²⁷jażbym (...) miał — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika w trybie przypuszczającym oraz partykulą -że, skróconą do -ż- w funkcji wzmacniającej i pytającej; znaczenie: czy ja miałbym, czy ja bym miał. [przypis edytorski]

²²⁸jedno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

rozzucić w perzynę to, co żyje dzisiaj, niż zbudować w głązy to, co ma żyć jutro. — Zresztą ci, co się zostaną na zgłiszczach, zwać się jeszcze będą Rzymianami. — Długo jeszcze kilka pałaców rozpadłych na chaty, zwać się będą Rzymem. — Zostawić zgrzybiałym dzieciom to imię drogie — ale siły żywotnej, ale siły pochłaniającej już nie będzie w tych miejscach. — Cezarze! W dniu wielkiego morderstwa ja sam ludzi ci dostawię i stanę przy boku twoim!

HELIOGABAL

Skąd — jakich — gdzie oni?

IRYDION

Nie tobie jednemu Rzym wszystkie dni życia powlekl śmiertelnymi ciemności. — A niewolnicy, a gladiatorowie, a barbarzyńcy, a wyznawcy proroka nazareńskiego²²⁹? Ty na czele, oni w ostatnich ciągną szeregach, ale ich i ciebie zarówno geniusz Romy przeznaczył bolesnemu życiu i haniebnej śmierci! Zbijmy więc ich nędze w jeden podrzut zemsty, na jedną chwilę tylko — a panowie amfiteatru²³⁰, a żołnierze pretorium, nie dotrzymają kroku tyłu zgłodniałym, namiętym i wściekłym!

HELIOGABAL

Dobrze — dobrze — a potem czyż oni nas samych nie pożrą — gdzie się podziac wśród takiego zgiełku! Kto skróci ich zuchwałość, czym pragnienie krwi zgasimy w ich piersiach?

IRYDION

W pierwszych dniach zemsta i chciwość upiją się krwią i złotem wśród pożaru miasta. — Następnie ich ramiona i chęci związane tylko wspólną nienawiścią Rzymu, rozprzęgną się i każdy wróci do przesądów wiary swojej lub do zwyczajów swojego narodu. — Wtedy już rozdzielonych i osłabłych na wschód pociągnięciem za sobą, obietnicami lepszej jeszcze rozkoszy. — Tam wymrą od skwarów nieżnośnego słońca, wymrą od zbytów, na które się rozpaszą obyczajem zwycięzców i dzikich — a reszta rozplynie się i wyschnie wśród ludów, które cię kochają i Boga twego wyznają. — Naprzód więc bez trwogi, ale w milczeniu śmierci — inaczej nigdy nie dorwiemy się życia!

HELIOGABAL

*Io triumphe*²³¹! Tyś z Prometeuszem²³² razem chodził po ogień do niebieskich progów. — *Klaszcze w dłonie*. O gdybym nową świątynię zbudował w Efezie — o gdybym żyć mógł wśród wieszczbiarzy moich!

IRYDION

Młode państwo założysz na miejscach, w których wzięłeś życie — wolny od bezsennych nocy, razem arcykapłan i cesarz, podobny starożytnym półbogom Nilu, słodkie dni pędzić będziesz wśród dymów aloesu i mirry, wśród tonów cytary i fletu. — Gdzie spojrzysz, tam czolgać się będą niewolniki ciche i stopę wegniesz w ich karki czarne. — Co zażadasz, stanie się twoim — co każesz ludziom zapomnieć, zapomną — co każesz pamiętać, zapamiętają — wielkie imiona przeszłości zgasną w obliczu twojego — a nie będzie już wtedy senatora lub prawnika, coby marząc o Rzeczypospolitej, śmiało przedrzeźniać twoją Mitrę chaldejską, natrzasać się z obwisłych rękawów wschodniej szaty twojej²³³!

²²⁹prorok nazareński — Jezus z Nazaretu. [przypis edytorski]

²³⁰panowie amfiteatru — Tak nazywano motłoch rzymski. [przypis autorski]

²³¹*Io triumphe* — Wykrzyknik używany w pieniach do Bachusa. [przypis autorski]

²³²Prometeusz (mit. gr.) — jeden z tytanów, dobroczyńca ludzi (w niektórych wersjach mitu także twórca ludzkości, który ulepił człowieka z gliny pomieszczonej ze łzami, dając mu duszę z iskier pochodzących z wozu Heliosa); wykradł ogień z Olimpu, by ludzie mogli się przy nim ogrzać i przyrządzać pieczone potrawy; nauczył również ludzi metalurgii, uprawy roli, kowalstwa, budownictwa, ujarzmiania sił przyrody oraz czytania i pisania, a także podstępnie sprawił, że władca bogów wybrał na ofiarę dla bogów niejadalne części zwierząt: tłuszcz i kości; Zeus ukarał Prometeusza za kradzież ognia i zuchwalstwo przykuwając go do skały na Kaukazie, gdzie codziennie sęp wyjadał wątrobę, odrastającą w ciągu nocy; uwolnił Prometeusza Herakles. [przypis edytorski]

²³³przedrzeźniać twoją Mitrę chaldejską, natrzasać się z obwisłych rękawów wschodniej szaty — w *Historii cesarstwa rzymskiego* (łac. *Historia post Marcum Aurelium*) Herodian pisał o strojach Heliogabala: „występował publicznie w stroju barbarzyńskim, przybrany w purpurową, złotem przetykaną szatę, z rękawami do stóp sięgającymi, przy czym nogi jego od bioder aż do końców palców okrywało odzienie również z purpurowej, złotem przetykanej tkaniny; głowę zdobił wieniec ze sztucznych kwiatów wysadzanych drogimi kamieniami (...) można było porównać tego młodzieńca z Dionizosem przedstawianych na pięknych obrazach” (tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 1963); ten sam autor, opisując wjazd piętnastolatka, który został cesarzem najpotężniejszego imperium, zaznacza, że ukazał się ludowi w purpurowo-złotej szacie kapłana Baala, w makiijażu („uszmkowany jak

HELIOGABAL

Przemierzle²³⁴ kwiryty²³⁵! Niby ich stara toga, ich fibule²³⁶, ich tuniki, piękniejsze! Mitro, słuchaj mojej przysięgi — obym nigdy do twoich promieni się nie dostał, oby geniusze nocy członki moje rozerwali, jeśli wszystkich bogów Rzymu, spętanych w łańcuchy, nie rzucę przed twoje ołtarze. — Synu Amfilocha, co radzisz, uważam za dobre i pożyteczne — przez Baala i Astarata²³⁷ zburzymy to miasto — radź dalej tylko!

IRYDION

Każ potajemnie skarby twoje wywieść do Efezy. — Zbawiaj lud igrzyskami, pretorianów hojnymi datkami — a tymczasem ściągaj do miasta z legii windelickich²³⁸ zaciężne²³⁹ Goty²⁴⁰, z nadreńskich zaciężne²⁴¹ Cheruski²⁴² — w miarę jak będą przybywać, ja

dziewczyna”), w perskiej tiarze na głowie (tj. we wspomnianej w *Irydionie* Krasieńskiego „mitrze chaldejskiej”), a jego dłonie, ramiona, szyja i uszy ozdobione były obficie mieniącymi się blaskiem szlachetnymi kamieniami ujętymi w formę sznurów, pierścieni, kolczyków, wisiorów, i nausznicy. Lampriadiusz natomiast (*Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriona*, łac. *Scriptores Historiae Augustae*) pisze, że Heliogabal „Używał tuniki całej złotej, używał również purpurowej i perskiej, z drogimi kamieniami (...) Drogie kamienie, i to ryte, nosił nawet w sandałach. Wzbudzało to ogólny śmiech, bo w drogich kamieniach, które pokrywały mu stopy, nie można było dostrzec dzieł sztuki sycyjskiej znakomitych artystów. Chciał też używać diademu wysadzanych drogimi kamieniami, by pięknie wyglądać i jeszcze bardziej upodobnić swą twarz do twarzy kobiecej” (tłum. Hanna Szelest, Warszawa 1966). [przypis edytorski]

²³⁴przemierzle kwiryty (daw. forma) — dziś: przemierzli kwiryty; przemierzli: obrzydli. [przypis edytorski]

²³⁵kwiryty — pierwotnie określenie odnosiło się do mieszkańców Italii mających być potomkami Romulusa (dokł. lud sabiński z miasta Cures na lewym brzegu Tybru, na pń.-wsch. od Rzymu, dziś: Fara Sabina w prowincji Rieti w Lacjum we Włoszech), z czasem, szczególnie w okresie cesarstwa, nabrało ogólnego znaczenia i stało się zaszczytnym określeniem rdzennych Rzymian. [przypis edytorski]

²³⁶fibula — sprzączka, na którą sprzągała się toga lub tunika na ramieniu. [przypis autorski]

²³⁷Baala i Astarata — właśc. Astarte a. Aszartate: imię fenickiej i kananejskiej bogini miłości, płodności i wojny (utożsamianej z babilońsko-asyryjską Isztar i gr. Afrodytą); zw. Królową Niebios (oraz Królową Baala, boga deszczu i burzy); przedstawiana była jako naga kobieta, trzymająca kwiaty lotosu i stojąca na grzbiecie lwa a. konia; do obrzędów kultu Astarte należały świątynne akty seksualne wyznawców z kapłankami bogini zw. kedessa; Astarte oddawano cześć pod postacią betyli (dużych, pionowych kamieni; nazwa oznacza: dom boga), paląc kadzidła i składając ofiary z jedzenia, zwierząt, czasem także małych dzieci; w mitologii staroirańskiej Astarte wraz z boginią Anat wspierała życiodajnego boga Baala w walce z jego wrogami. [przypis edytorski]

²³⁸windelicki — od nazwy plemienia Słowian zach. Windelitów, identyfikowanych z Polabianami, zajmującymi tereny między Odrą a Łabą, obszary Bawarii, sięgając na pń. Hamburga i być może ujścia Odry, zaś na pńd. Tyrolu. [przypis edytorski]

²³⁹zaciężne Goty (daw. forma) — dziś: zaciężni Goci. [przypis edytorski]

²⁴⁰Goci (łac. *Gutones* a. *Gotones*) — jedno z potężnych plemion germańskich, mówiące językiem gockim; swoją migrację mieli rozpocząć za panowania wymienianego w źródłach hist. króla Beriga; w wędrówkę po Europie ruszyli na początku I w. n.e. z pńd. terenów Płw. Skandynawskiego, osiedlając się początkowo na pńd. wybrzeżu Bałtyku, gdzie na przełomie I i II w. n.e. współtworzyli kulturę wielbarską; następnie Goci; łącząc się z innym, pokrewnym plemieniem germańskim Gepidów; zajęli środkowy obszar Pomorza, Krajnę (położony nad Notecią obszar pograniczny między Wielkopolską a Kaszubami), pń. Wielkopolskę, Wysoczyznę Elbląską oraz zach. cz. Pojezierza Mazurskiego; w III w. Goci (wędrując wzdłuż Wisły i Bugu) zaznaczyli swoją obecność na pń. Mazowszu, Podlasiu, Polesiu i Lubelszczyźnie; na pocz. III w. n.e., za Filimera (piątego króla po Berigu) rozpoczął się nowy etap peregrynacji Gotów: sprzymierzywszy się z kilkoma innymi ludami podążyli w kierunku pńd.-wsch., zostawiając na swym szlaku kulturę czerniachowską (dziś: w Ukrainie) i kulturę Sıntana Mureş (dziś: tereny Moldawii i Rumunii), by w poł. III w. dotrzeć nad Morze Czarne w rejonie ujścia Dniestru i Bohu. Znalazszy się w ten sposób w sąsiedztwie prowincji rzymskich, Goci rozpoczęli kolejny etap: zbrojnej ekspansji na tereny cesarstwa. Począwszy od pierwszej wyprawy w 239 r. n.e. (odpartej przez Rzym), Goci toczyli wojny z legionami rzym.; udało im się opanować część miast w rejonie Morza Czarnego. W IV w. Goci podzielili się wzdłuż biegu Dniestru na dwie grupy: żyjących na terenach na wschód od rzeki Ostrogotów oraz zasiedlających obszary na zachodnim brzegu Wizygotów. Ok. 376 r. Ostrogotów zaatakowali i pokonali Hunowie sprzymierzeni z Alanami; wkrótce też Hunowie podporządkowali sobie Wizygotów (część z nich schroniła się w Karpatach i Tracji, zakładając nowe osiedla). Następnie Ostrogoci zajęli Panonię (prowincję rzym. usytuowaną między rzekami Sawa i Dunaj; w staroż. Między Dalmacją, Italią a Noricum na zach., Mezją i Dacją na wsch.); dziś: tereny zach. Węgier, wsch. Austrii, pń. Chorwacji, Słowenii oraz pń.-zach. Serbii); z tego stanowiska w sojuszu z Bizancjum zaatakowali Italię i utworzyli królestwo ze stolicą w Rawennie; w VI w. zostali pokonani przez Bizancjum, ostatecznie ich tereny opanowali Longobardowie. Wizygoci natomiast prowadzeni przez Alaryka najechali cesarstwo i w 410 r. złupili Rzym i podążyli dalej, by utworzyć królestwo ze stolicą w Tuluzie (dziś: na terenach pńd.-zach. Francji); wypierani przez Franków, osiedlili się w Hiszpanii, ostatecznie w VIII w. Ich królestwo zostało podbite przez Arabów. Ze źródeł starożytnych najwięcej informacji dostarcza tzw. *Getica* (*De origine actibusque Getarum*), dzieło historyka z VI w. Jordanesa, prawdopodobnie pochodzenia germańskiego (gockiego a. alańskiego). [przypis edytorski]

²⁴¹zaciężne Cheruski (daw. forma) — dziś: zaciężni (ciężkozbrojni) Cheruskowie. [przypis edytorski]

²⁴²Cheruszkowie (łac. *Cherusci*) — plemię germańskich, zamieszkujące tereny obecnych pń.-zach. Niemiec, sąsiadujące z Galią. W 58 r. p.n.e., zostali pokonani przez Juliusza Cezara. W 9 r. n.e. w Lesie Teutoburskim Cheruskowie pod wodzą Arminiusa, odnieśli zwycięstwo nad znacznymi siłami legionów rzym. dowodzonych przez Warusa. Odwet na Chruskach wzięła w 15 r. armia rzymska Germanika nad Wezerą. [przypis edytorski]

zapoznam się z nimi — matka nauczyła mnie dzikiej mowy północnych!

HELIOGABAL

Zapominasz o włoskich legiach stojących w Efezie, w Tarsus, w Pergamie, w Milecie.

IRYDION

Wyslij gońca do pretora Wariusa, by je zgromadził i najspieszniejszym pochodem udał się na Partów²⁴³. — Zajętych nad Kaspią²⁴⁴ przykrymi utarczki²⁴⁵ dojdzie wieść o tym, co się stało w Rzymie — wtedy jednych złowi nieprzyjaciel, drudzy się rozsypią, inni przybiegną połączyć się z nami i żyć z łask dworu twojego.

HELIOGABAL

Bitne to kohorty — pomyśl jeszcze — może niebezpiecznie?

IRYDION

Nie lękaj się nikogo po zniszczeniu Romy. — Bezkarnie deptać można po ciele, z którego wyleciała dusza — a my samą duszę państwa, duszę świata wydrzem i zabijem²⁴⁶!

HELIOGABAL

A gdyby nas Aleksjan uprzędził tymczasem? Zamiejskie pretoriany szemrzą coraz bardziej i piosnki nucą o jego odwadze. — Ulpian senat przyciągnie. — Obudzą mnie w nocy, przetrzną mi gardło — —

IRYDION

Ty wprzódę wyrzeczysz nad nimi — *Salve Eternum*²⁴⁷. — Tylko Eutylianowi nie zwierzaj się z niczym — przybierz zimną i spokojną postać — odwiedź Aleksjana i Mammę — a kiedy z nimi będziesz rozmawiał, niech słowa słodkimi, niech spojrzenia twoje spokojnymi będą. — Uwierzą li²⁴⁸ czy nie, zawsze²⁴⁹ to ich wstrzyma na czas jakiś od stanowczego działania. —

HELIOGABAL

Uśmiechnijcie się, bogi! Mitro, rozjaśnij zasępione czoło! — Wenero, matko lubieżności, połóż się na modrych falach, lejącymi otoczona syny²⁵⁰! Bachusie, pij zdrowie Heliogabala! Dajcie róż i falernu. — Chodź, najmilszy z ludzi — rozciągniem się na purpurze — pić będziem i chwalić bogów za to, że wróg nasz zginie! *Skacze mu na piersi*. Ten pocałunek weź od cezara — nieprawdaż — wonne usta moje i gładkie czoło wzorem najśliczniejszej dziewicy? — Chodź: — ja i Elsinoe panować będziem na syryjskich wybrzeżach, tam gdzie święte gwiazdy rozmawiają z ludźmi o losach przyszłości.

Wychodzą.

Ogród Cezarów na palatyńskim wzgórzu. — Pod posągami Diany.

Elsinoe i Irydion

ELSINOE

Dalej iść nie sposób, za długo by mi wracać było. — Lecz ty nie opuszczaj mnie jeszcze. —

IRYDION

Śpieszno mi także — ostatnia czerwień słonecznych promieni już umiera na szczytach Amfiteatru; a nim wrócę do siebie, muszę zamiejskich pretorianów odwiedzić. —

²⁴³ *Partowie* — lud zamieszkujący tereny na pld. od Morza Kaspijskiego (zach. część staroż. Wielkiego Iranu, którego część pln.-wsch. stanowiła Scytia), tworzący od ok. 238 p.n.e. do 226 n.e. państwo, z którym Rzym prowadził wojny od I w. p.n.e. do III w. n.e.; Marek Antoniusz dwukrotnie, w roku 36 i 33 p.n.e., podejmował nieudane wyprawy w celu podbicia państwa Partów. [przypis edytorski]

²⁴⁴ *nad Kaspią* — nad Morzem Kaspijskim (będącym w istocie bezodpływowym słonym jeziorem, zasilanym wodami rzek: Wołgi, Uralu i Kury); w starożytności nazywane było również Oceanem Hyrkańskim a. Morzem Azarskim (od nazw zamieszkujących u jego wybrzeży ludów). [przypis edytorski]

²⁴⁵ *przykrymi utarczki* (daw. forma) — dziś: przykrymi utarczkami. [przypis edytorski]

²⁴⁶ *wydrzem, zabijem itp.* (daw.) — skrócona forma czasownika I os. lm; dziś: wydrzemy, zabijemy itp. [przypis edytorski]

²⁴⁷ *Salve Eternum* — Formuła używana przy pogrzebach, pieśń przed zaniesieniem ciała na stos; tak samo jakby kto po polsku powiedział: „Ty wprzódę nad nimi wyrzeczysz wieczny odpoczynek”. [przypis autorski]

²⁴⁸ *uwierzą li* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą i pytajną *li*; znaczenie: czy uwierzą. [przypis edytorski]

²⁴⁹ *zawsze* (daw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²⁵⁰ *syny* (daw. forma) — dziś N.lm: synami. [przypis edytorski]

ELSINOE

Nie proszę o długie godziny — błagam o jedną²⁵¹ chwilę tylko. *Kładzie głowę na podstawie posągu.* Spójrz na twarz niepokalanej — patrz, obwiała ją tunika zmierzchu. — O, ja bym mogła być kochać jak ona, kiedy wśród cichej nocy oparta na łuku złotym, spuszczała się przez fale błękitu, by marzyć nad sennym Eudymionem²⁵²! — A teraz pójdź, zapytaj się ludzi, na co wysła siostra twoja? — Między Poppeą i Messaliną, odpowiedzą ci, postawiono jej ołtarze. —

IRYDION

Kto się poświęcił dla dobra ludzi, powinien o ich sądzie zapomnieć. — Czy wiesz, kto jest bogiem nazarenów²⁵³? Ten co dla zbawienia braci sam przystał na hańbę krzyża! — O Elsinoe i nam podobne dostały się losy!

ELSINOE

Ty już cudze wiary przejmujesz! Szukasz pociechy u tych, którymi pogardzili ludzie! Ale ty znasz Aleksandra, wiesz, jak go wychowała Mammea, słyszałeś o nim przepowiednie starców, że zrówna kiedyś boskiemu Aureliuszowi! — Wczoraj w przedsionku Dejaniry napotkałam jego. — Zatrzymał się i spojrzał — pierwszy wzrok był niepewny, drżący — drugi już mocniejszy, wyrazistszy — wreszcie odwrócił się w milczeniu pogardy.

IRYDION

On i wszyscy żyjący w tym mieście przeznaczeni zgubie. —

ELSINOE

Precz, precz, ja nie żądałam zemsty — odwołaj, odwołaj!

IRYDION

Biedna, uspokój się. — Nieszczęśliwa, jakże ci teraz? — W nagłej błądności zdałaś się omdlewać przed chwilą.

ELSINOE

Lepiej mi, lepiej — daruj — nie do takich żalów powołały mnie bogi — idź — ja wrócę, kędy mnie Furie czekają — ja pójdę stopy wikłać z gadem, co nieustannie płąsa naokoło. Tam za wczesna starość w nagrodę upodlenia i męki — tam konwulsja wstrętu — ale cicho, cicho — ty nie znasz tajemnic dziewiczego łona!

IRYDION

Ach! Ty, coś niedawno płonęła życiem tak promiennym, nimfo ruchu i piękności, gdzieżeś się podziała? Tę łzę, co spływa po twarzy mojej, wydałem dla ciebie. — Lecz teraz oddał się — pamiętaj na wyroki Odyna i dotrwaj do końca.

ELSINOE

O bracie!

IRYDION

Pogardzonemu szalów przysparzaj, doniszczaj rozum jego i życie. — *Vale*²⁵⁴!

ELSINOE

Niechaj cienie Amfilocha i Grimhildy będą na około ciebie. — *Vale!*

Sala Amfilocha w nocy — Irydion wchodzi z Masynisą — za nimi przelożony niewolników.

IRYDION

Czegoś chciał, Piladzie?

PILADES

Ani słowa nie przemówił — jedno zasiadł i postanowił czekać na ciebie. — Myśmy, zwykłym obyczajem domu twojego, dali mu chleba, mięsa i wina. —

IRYDION

Niech wejdzie. —

Wychodzi Pilades.

²⁵¹jedną (daw. forma) — dziś: jedną. [przypis edytorski]

²⁵²Eudymion (mit. gr.) — królewicz z Elidy, piękny młodzieniec, ukochany Selene (bogini Księżycy; rzym. Luna) i Hypnosa (boga Snu); za zdrożną miłość do bogini Hery został ukarany przez Zeusa snem wiecznym; spoczywał w grocie góry Latmos, gdzie każdej nocy odwiedzała go zakochana w nim bogini Księżycy; na jej prośbę został obdarzony przez Zeusa wieczną młodością; symbol piękna śmierci. [przypis edytorski]

²⁵³nazareni — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

²⁵⁴vale — Formuła pożegnania u Rzymian; „Bądź zdrów”. [przypis autorski]

Zemsta, Bunt

Szaleństwo, Wąż,
Cierpienie

Łzy

Szaleństwo

MASYNISSA

Strzeż się tego człowieka. —

IRYDION

Czemu?

MASYNISSA

Ten człowiek przychodzi cię zabić — masz!

Miecz mu podaje.

IRYDION

Jeśli prawdziwe twoje przeczucie, szkoda tej kartagskiej stali. — Tym pucharem, z którego pijał Amfiloch, roztrzaskam mu głowę. *Wchodzi gladiator.* Czego chcesz, niewolniku?

GLADIATOR

Przez chwilę być sam na sam z tobą. —

IRYDION

To mój powiernik — mów śmiało przed nim. —

GLADIATOR

Pan rzekł do mnie: — „Miasto²⁵⁵ darcia się z tygrysem, zamorduj Greka, a będziesz wolnym”. — Lecz ten, który mnie przysłał, sto razy gorszym jest od ciebie. *Rzuca sztylet na posadzkę.* Niechaj przepadnie niewola! —

IRYDION

Kto cię przysłał?

GLADIATOR

Człowiek nowy²⁵⁶, podlec i tchórz, okrutnik i lichwiarz. —

IRYDION

Ha! To pewno Rzymianin!

GLADIATOR

Zgadłeś — Actius Rupilius. —

IRYDION

Nadworny błazen nadwornego błazna. — *Kładąc puchar.* Wiedziałem o tym — patrz — czaszka twoja rozpaść się miała na odciski tej rzeźby korynckiej!

GLADIATOR

O synu Amfilocha, nie przeląknę cię. — Roślejszym i dzikszy parłem stopą piersi na piasku areny — ale głodny byłem — jeść mi dali w pałacu twoim — spragniony byłem — dali mi wina w pałacu twoim — czekając na ciebie, słyszałem braci gladiatorów, którzy imię twoje błogosławili. — Teraz bądź zdrow, ja zginę jutro pod kłami tygrysa.

IRYDION

Nie — ty żyć będziesz i zemścisz się niewoli twojej na panach twoich. — Ho! Pilades!

Pilades wchodzi.

Sto sesterców wydać temu człowiekowi i tunikę, i pierścień żelazny, jaki noszą domownicy moi. — Imię twoje?

GLADIATOR

Za dni dzisiejszych zowią mnie Sporusem.

IRYDION

W mowie twojej prostej coś dumnego się odzywa. — Ostatek jakiejś przeszłości żyje w tobie, jak promień lampy wymykający się ze szpary sarkofagu. — Jeszcze raz pytam się o imię twoje?

GLADIATOR

Niegdyś przodków moich na wzór Jowiszów czcił lud i senat rzymski — ale to przeszło. — Imię moje: Lucius Tiberius Scipio!

IRYDION

Marzysz, niewolniku — ród ten wygaś już od dawna. —

²⁵⁵miasto (daw.) — dziś: zamiast. [przypis edytorski]

²⁵⁶człowiek nowy — U Rzymian *homo novus* zwał się plebejanin, co dostał się do urzędu, lub człowiek z miasta obcego, niemającego prawa obywatelstwa, co przyszedł do Rzymu i urząd pozyskał. Cyncero był *homo novus* ([fr.] *un parvenu*). [przypis autorski]

GLADIATOR

Ale tylko w pamięci ziomków — ostatniemu z naszych, o którym świat wiedział, Nero zabrał żonę, pałac w Rzymie, imiona²⁵⁷ w Italii, Sycylii i Afryce — i posłał go na wygnanie do Chersonezu — syn jego po latach wielu wrócił do miasta o zebranych chlebie — odtąd jesteśmy nędzarze, a ojciec mój już był gladiatorem!

IRYDION

I nikt was nie poratował w Rzymie?

GLADIATOR

Kto miał wspomóc starego patrycjusza? Czy prawnuki naszych liktorów, dziś bogate pany? Czy imperator, wróg przeszłości, morderca pamiętek? Ojciec mój hakami wywleczony z amfiteatru, skonał w spoliarium²⁵⁸, przeklinając bogów. — O! Niech przepadnie miasto, które opuściło wnuki swoich konsulów. *Podnosi sztylet*. Jedno słowo tylko, a pójdę Rupiliusa, tego dzisiejszego Rzymianina zabić!

IRYDION

Śmierć jednego jest szalem dziecka tam, gdzie trza śmierci tysięcy. — Zachowaj się na szersze pole, do lepszego dzieła.

GLADIATOR

Jeśli dzień taki lub owaki bliski, w którym można będzie mścić się i łupić, to ci przywiodę Werresa, Kassiusza, Sullę — wszyscy z dawnych, jako ja, i wszyscy w nędzy!

IRYDION

Każdy z nich znajdzie schronienie pod tymi filary²⁵⁹ — na teraz dom mój niechaj będzie naszym. *Vale*.

MASYNISSA

Idź, żądny zemsty sercem całym, a losy ci jej nie odmówią. —

Gladiator wychodzi.

IRYDION

Wygrywam starcze, wygrywam! Ach! Triumfatory dawne, coście braci moich spętanych w łańcuchy wiedli obok królów w kajdanach, zburzyciele Kartagi, Koryntu, Syrakusy, patrzcie! — Ostatni Scipio stał się sługą i Greka narzędziem — przyszedł żebrać u niego jadła i mordów! — Ach! Doczekałem się upadku przeklętych i dumnych — Masynisso! Tym kielichem pij zdrowie Scypionów!

MASYNISSA

Długiego powodzenia rodowi Scypionów!

Oddaje w ręce Irydiona

IRYDION

pije i rzuca puchar

A jako ten kamień drogi, niechaj pryśnie pycha Romy!

MASYNISSA

Pochłaniamy stopniami²⁶⁰ cudze wole i siły — rośniemy Sigurdzie, ale dopóki Nazaret²⁶¹ nienawrócony na naszą wiarę, dopóty nie zdołamy walczyć wstępnym i zwycięskim bojem!

IRYDION

Starzec — Bóg, przed którym oni zginają kolana i myśli, ku czarnym sklepieniom długo trzymał wzniesione ramiona, wzywał ducha i wpoił tego ducha w skronie moje rękoma drżącymi, z których sączyła się woda tajemnicy — grono bladych, wynędzniałych braci śpiewało, powtarzając imię moje nowe: — Hieronim, Hieronim — a ich głos ciągnął się jak pogrzeb nadpowietrzny, niewidomy — w tej pieśni jednak były słowa nadziei!

MASYNISSA

I znamię ich zawiesiłeś na piersiach?

Rewolucja, Władza,
Dziedzictwo, Historia,
Państwo, Urzędnik

Chrzest

²⁵⁷ *imiona* — tu: mienie; własność. [przypis edytorski]

²⁵⁸ *skonał w spoliarium* — *Spoliarium* nazywało się miejsce obok każdego amfiteatru, do którego rzucono konających gladiatorów, z ran odniesionych na arenie. [przypis autorski]

²⁵⁹ *pod tymi filary* (daw. forma) — dziś N.lm: pod tymi filarami. [przypis edytorski]

²⁶⁰ *stopniami* — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

²⁶¹ *Nazaret* — tu: chrześcijanie. [przypis edytorski]

IRYDION

Zawiesilem. —

MASYNISSA

Przycisnąłeś do ust w pokorze?

IRYDION

Przycisnąłem. —

MASYNISSA

Dobrze — teraz ich serca się rozdziela! —

IRYDION

Już zaczęły się mieszać — w starych, w tych, którzy odbyli męczeństwo, i niebo, jak twierdzą, roztwarte nad sobą widzieli, na próżno chciałem rozniecić iskrę zapalu — odpowiadali mi zawsze te same słowa — jak strumień, co zawsze o jedne rozbija się żwiry: — Przebaczenie — Zapomnienie — Miłość zabójcom. — Ale młodszy, świeżo namaszczone żołnierze, niewolniki, barbarzyńcy, pielgrzymy, co odwiedzili pustynie Egiptu, coś dzielniejszego czują. — Ich wzrok się płomieni na wzmiankę obelg i męczarni. — Ich serca przynajmniej czegoś pragną na świecie. — Zrazu błogosławią złemu, co ich gniecie, ale wreszcie, kiedy krew zagra im po żyłach, chcącym niechcącym wyrywam przekleństwo.

MASYNISSA

Na to, byś wcielił królestwo nie tej ziemi w namiętności ziemi, trza ci niewiasty. — Oni ubóstwili córę dzieciństwa i wczesnej starości; z łupów cielesnych rozkoszy wydumali parę tajemniczą; oni przed niewolnicą męża schylili czoła. — Z tyłu dziewic, które tam wędnieją²⁶² w modlitwach i postach, jedną wybierz i rzuć im ponad dusze. — Uczyni ją zwierciadłem myśli twoich — niech je odbija i ciska naokół bez pojęcia, bez czucia — ale siłą, co w piersiach męża góruje, porwana i zniszczona!

IRYDION

Znam jedną²⁶³ — wszyscy darzą ją imieniem błogosławionej i świętej przed czasem, a ona lubi mi rozpowiadać niebios. —

MASYNISSA

Tknąłem i odrzękła mi struna — nieprawdaż, oko jej czarne jak węgiel, błyszczące jak żary — ród Metellów kończy się na niej? —

IRYDION

Wiesz — po co się pytasz?

MASYNISSA

Pamiętaj chwalić jej Boga, każdą ranę Jego chwalić, z każdym gwoździem, co przebił Jego, żałośnie się pieścić. — Ona się kocha w tym ciele rozkrzyżowanym, w tych rysach, które sobie wymarzyła pięknymi, gasnącymi w zwycięstwie miłości. — Ona ich nie widziała, kiedy konały ze wstrętem bólu, w milczeniu osłabienia, zmasane krwią, z wichrem gwizdającym wśród włosów! — Słuchaj, przeprowadź jej myśl od Niego do siebie — On daleki, On był kiedy na ziemi, On nie wróci nigdy. — Ty żyjesz i jesteś przy niej. — Ty będziesz jej Bogiem! *Alma Venus*²⁶⁴ i *Eros*²⁶⁵, sprzyjajcie!

IRYDION

Ach! Kto zbada tajnie bytu, kto schwyci źródła jej życia? — Ona żyje ciemnościami w tych puszczech podziemnych, widoma i niepojęta, nacechowana boleścią i z niej wydłużająca urodę. — Sam Fidiusz by jej kształtów wszechmocnym nie zatrzymał dłutem — ona całą piękność swoją uniesie z sobą razem w ostatnim westchnieniu! Przeciwno niej ja słaby jestem!

MASYNISSA

Czego się wahasz i wątpisz? Ona twoją być musi — nie dla marnej rozkoszy, ale ze rozum mój, że dzieło nasze żąda jej zguby jak zapytanie odpowiedzi i dźwięk dźwięku następnego. Kiedy jej głowa opadnie na łono twoje, kiedy pierś jej zadrży, jak pierś każdej

Starość, Młodość,
Miłosierdzie, Zemsta,
Gniew, Przekleństwo,
Religia

Kobieta

Podstęp, Miłość,
Pobożność, Chrystus,
Kobieta, Mężczyzna

Dźwięk

Ciało, Chrystus, Bóg

Kobieta, Mężczyzna,
Podstęp, Władza

²⁶²wędnieją (daw. forma) — dziś: wędną. [przypis edytorski]

²⁶³jedną (daw. forma) — dziś: jedną. [przypis edytorski]

²⁶⁴*Alma Venus* — *Alma* przymiotnik zwykły Cybeli i Wenery, znaczy wszystkimorodząca. [przypis autorski]

²⁶⁵*Eros* (mit. gr.) — bóg miłości; przedstawiany jako pulchne dziecko z łukiem i strzałami, odpowiednik Amora w mit. gr.; w kosmogoniach występuje także (w „poważnej” postaci) jako pierwotna moc kosmiczna istniejąca od początku świata, rówieśnik Gai-Ziemi, niezbędny do zrodzenia się innych bogów. [przypis edytorski]

niewolnicy i dusza niebieska zapomni siebie samej w ciała pożarach — wtedy w katakumbach znajdziesz wiernych służalców, o synu! — Wtedy duch mój będzie z tobą i zemsta stanie się ciałem.

Odchodzi.

IRYDION

Masynisso!

MASYNISSA

Czego żądasz?

IRYDION

Błagam cię — powiedz mi, jak przyjaciel — nie — daj wyrok, jak sędzia — od czasu, w którym śmiałem się dziecinnie, w którym niewiedomie, wesoło trącałem o krzywdy i hańbę pokolenia mego, aż po dziś dzień, każde słowo, sprawę, wszystkie chęci moje odwołaj, przelicz — rozumiesz?

MASYNISSA

Czemu wzrok twój tak zmętniał i głos twój taki rozdarty, zbląkany?

IRYDION

Wszak co świętym i lubym było dla drugich, było zawsze świętokradztwem dla mnie? Wszak dzięki cnoty ślubowanej Furiom dochowałem wiernie? Dotąd nie ma na mnie ani skazy litości, ani plamy żalu?

MASYNISSA

Ale też nie ma czynu, syna, ręki twojej. — Dopóki to dziecię w powiciu nicości, dopótyś sam jeszcze nieznan i słaby — w tym samym dniu, o tej samej chwili staniesz się ty przez dzieło twoje i dzieło twe przez ciebie samego!

IRYDION

Ach! W tych piersiach coś i niepotrzebne zostały bogi — czuję jad, co podchodzi mi skronie i do ocz tłoczy. — Niewiasty ten jad nazywają łzami! — Powiedz! Wszak ja kiedyś miałem być człowiekiem?

MASYNISSA

I jesteś nim właśnie w tej chwili nikczemności. Ty nie wiesz, że każdy z was zdolny zostałby zostać Wszechmocnym myślą własną, nieubłaganą, zażartą — ale wróg przewidział i zawiesił w łonie waszym serce — bojaźń, ułudę, podłość, którą tulicie jak niewolniki, którzy przystali na hańbę. — Tym on was rozdzielił i rozrzucił nisko i daleko. — Tym on panuje na dłużej i żaden go nie strąci, choć każdy²⁶⁶ mógł go strącić!

IRYDION

O kim mówisz, kto mnie nędznym i nieszczęśliwym uczynił? Jednego tylko znam zabójcę wszystkich chwil moich. — Rzym się nazywa.

MASYNISSA

Jest inny Rzym, który zaginąć nie może! On nie na siedmiu wzgórzach, on na gwiazdach milionach oparł stopy swoje! On nie ród ludzki, marny jeden, ale plemion anielskich wielkich i urodziwych krocie znękał. — Z was wszystkich on ma tylko błaznów, z nich męczenników i w każdej chwili jako wy w omamieniu chwalicie, oni w mądrości i piękności swojej o pomstę wołają!

IRYDION

Co ty zwiastujesz, ty straszny, niezgłębiony?

MASYNISSA

Walkę!

IRYDION

Gdzie? Kiedy?

MASYNISSA

Po gonie Rzymu! — Wszędzie, kędy twój duch zdoła czuć i myśleć!

IRYDION

Bez końca, bez końca więc? —

MASYNISSA

Ja sam cię do niej powiodę — na padole obląkanych wygrywaj tymczasem dzieje swoje zatrute przez wroga!

Kondycja ludzka, Siła,
Serce, Miłosierdzie, Łzy

Wróg, Walka, Szatan,
Rozum

²⁶⁶każden (daw. forma) — dziś: każdy. [przypis edytorski]

Przeciw niemu i jego służalcom obrócisz kiedyś czoło w pełni rozumu!

IRYDION

A zwycięstwo, czy będzie zwycięstwo? Czy kiedy zdejmę tu, czy na jakiej gwiazdzie²⁶⁷ ciężką zbroję moją? Czy kiedy opuszczę głowę bez oczekiwania, bez niebezpieczeństwa, wolny, ukochany, kochający, szczęśliwy?

MASYNISSA

Nie pytaj się przed czasem! — Idź naprzód, panuj zwierzęciu w sobie, naucz się być samotnym na ziemi, jako on jest na szczytach świata; naucz się cierpieć jak cierpią duchy potężniejsze od ciebie. — Bo nim dojdiesz tego, na co wyrósł²⁶⁸ możesz, ogień cię przetrawi razy tysiąc, konanie cię przetrworzy razy tysiąc, gniew jego cię odepchnie razy tysiąc. — Będziesz jak fala rzucana pod obłoki i strącona w przepaście — tylko że ona martwa, ślepa, głucha, a w tobie nieśmiertelne czucie!

IRYDION

Jaki bądź nieprzyjaciel mój, przed nim nie unizę ducha — noc późna — wrócisz jutro rano — jutro pomówimy jeszcze. — Idź teraz. — — Prawda, prawda! Nie miałem litości nad siostrą, miałbym tej nieznaną żalować?

MASYNISSA

Pamiętaj na słowa moje: bo miną kiedyś narody tej ziemi, ale mój rozum nie przeminie.

Odchodzi.

IRYDION

zrzucając chlamidę²⁶⁹

Idź — ty mi ciężysz — *Rzucą pierścień*. Precz — ty mnie palisz — chciałbym włosy zmieść ze skroni — one mną nie są — one dolegają mi. — Gdzie ja? Irydionie, pokaż mi się! Męczarnio, co żyjesz w głębi łona tego, wynijdź²⁷⁰ — kto ty jesteś, niech ujrzę, raz niech się dowiem! *Zdejmuje sztylet znad tarczy*. Powiedz mi, ogniku nocny, modra klingo, czy ty zdołasz wyssać mnie z piersi moich? — Ale słyszysz, na zawsze! — Nie, nie, tyś także złudzeniem! — Katon gdzieś się obudził i tam już inny cesarz stał nad nim, trzęsając mieczem i kajdany! *Rzucą sztylet i depce*. Kłamco, coś zwiódł tyle dum cierpiących marną obietnicą nicości — ja urągam się tobie — ja czy tu, czy tam niewolnik! Ja nie spocznę nigdzie — leż w kurzawie, żmijmo fałszu. *Obciera czoło*. Nieznośnie temu, który zaginąć nie zdoła — który kona wiecznie, a nie skona nigdy! *Stąpa po sali*. Jaka pustynia milczenia i spoczynku. — Jeden ją zalegam nieuspioną myślą. — Noc mi wieniec z gorączek i trosków²⁷¹ na czole złożyła. — Dzięki wam za taką purpurę, bogi piekielne! *Staje przy posągu*. Ojczy! Kiedy spojrzę na rysy twoje, zda mi się, że słyszę obietnicę świętą. — Nieszczęśliwa Hellado! Ty mnie przyciśniesz do łona. — Triumfator pędzi — u kół rydwanu jego skrepowane Rzymiany — ich czoła pękają za osi gorejących obrotem! Ha! Nie dbam o męki nieskończone, byleby dzień ten, jeden dzień taki, czoło mi w laury okwieci! *Kłęka*. Ale czyż i ją mam zgładzić także? Ojczy daruj jej — ona nie cierpi, jak my wszyscy, bo ma swoją wiarę i przyszłość nieskończoną. — Dumnych mordować — nędznych tysiące zepchnąć do Erebu — skazaną dobić. — Ach! To w losach moich wyrzytm było — ale szczęśliwą znieważyc, ale ufającą oderwać od nadziei, ale promienną zniszczyć! *Porywa się*. Syn Amfilocha gnany jędzami jak niegdyś Orestes. — *Lampę bierze*. Idźmy zasnąć — błogosławieństwo larów nad tym domem spoczywa. — — To miasto, to ojczyzna — błogo w nim i lubo — gwiazda pomyślności, znać, świeciła nad kolebką naszą!

Wychodzi.

Samobójstwo,
Nieśmiertelność, Cierpienie

Konflikt wewnętrzny,
Zemsta, Ofiara, Szaleństwo

²⁶⁷gwiazdzie (daw. forma) — dziś: gwieździe. [przypis edytorski]

²⁶⁸wyrósł (daw. forma) — dziś: wyrosnąć. [przypis edytorski]

²⁶⁹chlamida (gr.) — płaszcz zarzucany na prawe ramię. [przypis edytorski]

²⁷⁰wynijdź (daw. forma) — dziś: wyjdź. [przypis edytorski]

²⁷¹trosków (daw.) — dziś: trosk. [przypis edytorski]

CZEŚĆ DRUGA

Katakumby — w środku ciemnicy zawieszona lampa. — Dwa sarkofagi w głębi — od każdego rozchodzą się ulice ginące w oddali. — Ściany zasnuwane nagrobkami ułożonymi w piętra. Biskup Wiktor²⁷² — Aleksander Sewerus w żołnierskim płaszczu z zasuniętym kapturem.

WIKTOR

Wieki, co przeszły, były dziecinnymi czasami ludzkości. — Im bardziej stworzenie zbliżyć się będzie do Stwórcy, tym żarliwszą miłością gorąc będzie ku niemu i braciom swoim. — Miecza nikt nie znajdzie na ziemi, ani ręki kata, a ten błogosławiony już dzisiaj, kto uwierzył w przyszłość takową i stał się jej przyspieszycielem!

ALEKSANDER

O, gdybym mógł w dniu jednym dzieło sprawiedliwości, obietnicę ust twoich ziemi objawić!

WIKTOR

Synu, nie spodziewaj się tego snu domarzyć, bo każdemu dostała się jedna fala w nieskończoności — pęd jej słabszy lub silniejszy, ale ona płynie dni kilka tylko. — Żyj więc i przemień jak reszta braci twoich, ale działaj według światła zlanego na ciebie. — Stań się pocieszycielem, byś mógł kiedyś stać się wybranym na lewicy Chrystusa, i patrzeć, jak inni natchnieni kończyć będą przez ciąg wieków, co zacząłeś w pokorze i miłości ducha.

ALEKSANDER

O! Niech błogosławieństwo twoje zleje się na głowę Aleksandra. — Cezar wkrótce nie zaprze się jego. *Schyla się.* Przygotuj ich do zmiany — przyzwyczaj ich do imienia mojego, ojcze. — O to cię prosi Mammea.

WIKTOR

Jak ja ciebie w tej chwili, niech cię kiedyś cały lud twój pobłogosławi i pamięć twoją syny synów ludu twego. — Wstań, pomazańcze Chrystusa!

ALEKSANDER

Słyszę kroki czyjeś — ojcze, w godzinie walki bądź moim dobrym geniuszem!

Wychodzi.

Przeciwnymi drzwiami wchodzi Irydion w płaszczu pretorianina.

IRYDION

Chwała Panu w niebiesiech! *Sklada miecz, włócznie i zbroję u wejścia.* Broń ziemskich gwałtów niech drzemie u progów mieszkań jego!

WIKTOR

do Irydiona

Czekalem na ciebie, Hieronimie — sługi twoje²⁷³ dziś z rana przynieśli ciało brata świętego pod mauzoleum Cecylii Metelli²⁷⁴. — Tam zgromadzeni wierni z ich rąk je odebrali — pogrzeb jego przejdzie tędy za chwilę. — Dzięki ci, synu!

IRYDION

Uczyliem powinność moją. — Teraz przybywam od przysionka cesarów — na pobladłych rysach dworzan myśl strachu się zataczała — pretorianie zamiejscy burzyć się zaczynają przeciwko imperatorowi. —

WIKTOR

Powierzchnia ziemi odmienia się w swoich pychach jak barwy morza za lada powiewem — ale to nie powinno mieszać spokojności grobów! — Módlmy się w cieniu palmy

²⁷²biskup Wiktor — W Irydionie Krasińskiego umieszczenie chrześcijan w katakumbach stanowi rodzaj stylizacji, pójścia za rozpowszechnionymi czasami autora opiniami o „katakumbowym” charakterze chrześcijaństwa pierwszych wieków. W Rzymie wspólnoty chrześcijan gromadziły się początkowo w domach prywatnych, ale od końca II w. posiadały na własność domy przeznaczone specjalnie na potrzeby kultu. Ok. 220 r. funkcjonowała willa rzymska w Emmaus (Amwas) przekształcona na kościół z baptysterium oraz siedzibą administracji kościelnej i biskupa. W 2. poł. III w. zaczęto wznosić budynki przeznaczone od razu na kościoły. W III w., w okresie względnie spokojnych dla chrześcijan pontyfikatów Zefiryna (199–217) i Kaliksta (217–222), Kościół posiadał własne cmentarze w katakumbach, które poddano znacznej rozbudowie (Kalikst, diakon Zefiryna, był początkowo zarządcą cmentarza i nadzorował te szeroko zakrojone prace). Wymienieni wyżej biskupi Rzymu to następcy papieża Wiktora (189–199), którego symboliczne, „zwycięskie” imię zostało wykorzystane w *Irydionie* Krasińskiego. Z okresem panowania Heliogabala pokrywają się lata pontyfikatu Kaliksta. [przypis edytorski]

²⁷³sługi twoje (daw. forma) — dziś: słudzy twoi. [przypis edytorski]

²⁷⁴pod mauzoleum Cecylii Metelli — Zdaje się, że obok tego pomnika wystawionego żonie triumwira Krassusa, było ukryte miejsce do katakumb. Dotąd stoi obok kościół św. Sebastiana w Kampanii Rzymskiej, od którego schodzi się w tę resztę katakumb, po której chodzić można. [przypis autorski]

męczeńskiej zerwanej przez Atanadora!

IRYDION

Ojcie dozwól słów kilka jeszcze. — Wszak w twoim ręku przyszłość nasza, wszak jednym skinieniem możesz tysiące nas rzucić na szalę, a gdzie one zaważą, tam będzie zwycięstwo!

WIKTOR

W niewidzialnym królestwie walczyć mogę przeciw księżęciu świata modłami i ofiarą, a jeśli wszyscy połączycie się ze mną w obliczu Pana, obiecuję wam zwycięstwo!

IRYDION

Ja mówię teraz o bliższych zapasach, o prędszym tryumfie! Ojcie, cierpimy jak ludzie, spodziewamy się jak ludzie i posady nam ziemskiej potrzeba. — Dotąd potęga nienawistnych ścisłała nas zewsząd tak, żeśmy woleli umierać niż kłaniać się rozpuście lub czcić kłamstwo na ziemi. Lecz dzisiaj to, co gubi narody, stanęło u bram tego miasta — zgrzybiała starość i duma bez granic. — Heliogabal sił nie ma do utrzymania swoich, Aleksander do ustalenia nowych rządów, a resztę sił doniszczą w zbliżającym się starciu — pomiędzy nimi obydwoma czyż, każdy co uwierzył w Chrystusa, nie rad by krzyż wyrwać z wnętrzości ziemi i zatknąć na *Forum Romanum*²⁷⁵? — Ojcie, widzę chmurę zgromy na czole twoim. — Daruj, że pałam miłością ku braciom uciśnionym — daruj, że śmiało ci ogłosić, że nadeszła pora ugodzić w samo serce pogaństwa i Romy!

WIKTOR

Z litością słuchałem słów twoich! Na próżno wodę chrztu wylałem na głowę twoją! Na próżno tłumaczyłem ci świat ducha. — Tyś go nie pojął, nie zrzuciłeś starego człowieka. Tyś w żelazie i ogniu położył nadzieję doczesnego zbawienia. — Ciężkie winy twoje! *Słuchać pieśni pogrzebowe*. Czy słyszysz te hymny płynące wśród grobów, jak ostatnie szumy burzy, w której Jedyny skronie opuścił i skonał? — Czyż on wzywał na pomoc Aniołów, czyż on wołał o pomoc do Ojca?

IRYDION

A więc nędza i poniżenie naszym działem²⁷⁶ na zawsze?

WIKTOR

Mylisz się w hardości twojej, kiedy chwilę czasu nazywasz wiecznością. — Zaprawdę ci mówię, że w tych smętarzach²⁷⁷ śpią goście tylko²⁷⁸ — że nie tylko na progach niebieskich, ale i na płaszczyznach bólu, miłość przemoże nareszcie. — Zaprawdę, zaprawdę, ludy pokłon jej oddadzą, i nie będzie cezara, który by przed nią nie uderzył czołem. — Czy znasz tę postać?

Wskazuje rzeźbę na sarkofągu.

Miłość, Władza

²⁷⁵*Forum Romanum* — Tak zwał się plac przed Kapitołem, na którym stały mównice i kurie, trybunały, w których odbywały się sądy, a czasem narady senatu. Od tego Forum wstępowały schody aż na szczyty kapitolinińskiego wzgórza. Tam na lewej wyniosłości, nad skałą tarpejską, stał kościół Jowisza Feretrijskiego, na prawej zaś Jowisza Kapitolinińskiego. *Via sacra*, czyli święta droga tryumfujących, szła na Forum przez luk Fabiana, wychodziła zaś z niego, by już iść w górę na Kapitol, przez luk Septyma Sewera. Naprzeciwko Kapitolu z drugiej strony Forum, stała świątynia i klasztor westalek, bliżej zaś stóp wzgórza kapitolinińskiego, świątynia Fortuny i Zgody, na samym zaś środku, na czystym miejscu była mównica. Kształt całego forum był równoległoboczny. Boki jego wszędzie zasute były rzędami kolumn, ciągnącymi się przed świątyniami i bazylikami. Widok ten musiał być nade wszystko uroczystym i wspaniałym. W architekturze starożytnej nie było uniesienia Ducha odbijającego się w gotyckiej, ale za to, najwyższa powaga ciała wszędzie panowała. Starożytny patrycjusz niewzruszony, z zarzuconą togą, odpoczywający po ofierze złożonej bogom jest obraz architektury starożytnej. W niej każda cząstka opisana ograniczona. Idea miary i piękności, przeniesiona do okręgu zupełnie zawartego. Niewzruszoność i jedność są zatem jej piętnami, kiedy w gotyckiej ruch prawdziwy, różnorodność i nieskończoność, żyją. Można by powiedzieć, że architektura starożytna, jest duchem zupełnie wcielonym w rozmiary, w materię, a gotycka materia pracująca, by się zidealizować, by zduchowić. Dlatego też nie ma kościoła gotyckiego prawie, którego by budowa zupełnie skończoną była, a nie było kościoła pogańskiego, który by nie był zupełnie dokończonym w każdej części swojej. Stąd pochodzi, że architektura pogańska przenosi o wiele chrześcijańską pod względem sztuki, chrześcijańska zaś pogańską pod względem myśli, ducha. [przypis autorski]

²⁷⁶*dział* — tu: udział, część; także: dziedzictwo, spadek. [przypis edytorski]

²⁷⁷*smętarz* (daw. forma; gw.) — dziś: cmentarz. [przypis edytorski]

²⁷⁸*w tych smętarzach śpią goście tylko* — Napis był na jednym z wejść do katakumb: „*Caemeterium est domus, in qua hospites dormire solunt*”. Smętarz jest domem, w którym spać zwykli goście. [przypis autorski]

IRYDION

Lutnia helleńska, ojców moich czworodźwięczne struny. — To Lykaoński Orfeusz²⁷⁹!

WIKTOR

Jako on, podług waszych pamiątek, dzikie rozpieścił zwierzęta, tak Jezus dusze milionów spoi brzmieniem żyjącego słowa. — Patrząc na tę lutnię ziemską, pojmij roje duchów pracujące nad światem i dźwięk u stóp krzyża poczęty, rozlegający się już pomiędzy narodami. — On żyje sobą samym i sił nie czerpie na ziemi! — *Kreśli znak krzyża nad czołem.* Uwierz i nie grzesz więcej! — Ostrzegłem cię teraz, jak ojciec rozżalony błędami syna — później jeśli winę powtórzysz, napomnę cię jak pasterz trzody, ukaram jako sędzia ludu!

CHÓR W POBLIŻU

Z głębi przepaści wołamy do ciebie, Panie!
Duszę zamordowanego węź na łono twoje! —
Daj jej odpoczynek w chwale twojej! —
Ona odlatując przebaczyła katom! —

Wchodzi orszak; męczennik na marach, głowa ścięta na piersiach spoczywa — mężę w czarnych sukniach z pochodniami — za nimi niewiasty w białych szatach.

Pogrzeb

WIKTOR

Podajcie mi znak świadectwa i męki, święty na ziemi i niebie!
*Przynoszą mu Prochristum*²⁸⁰ — *bierze je i składa na piersiach umarłego.*
Własną krew twoją, wylaną za Syna człowieka, daję ci do trumny, byś z nią kiedyś zmartwychwstał w dzień Sądu —

Przykłęka i razem wszyscy.

Ty, coś kształt nieszczęśliwych przybrał, by nieszczęśliwych ocalić, złóż z nas złości nasze i wrzuć w głębokość morską wszystkie grzechy nasze — a temu, który zaczął drugą pielgrzymkę — ostatnią, uiść się w prawdzie Twojej!

GŁOS DZIEWICY

Daj mu ujrzeć święte oblicze Twoje!

INNY GŁOS

Daj mu wiosnę, wiosnę, której nie miał na ziemi.

IRYDION

A nas wybaw od pokusy zemsty. —

CHÓR

Zemsty!

WIKTOR

Šzczęśliwi, którzy umierają dla Pana. — Oni zwyciężyli przed czasem. *Wznosi ręce nad tłumem.* Powstańcie i znieście zwłoki do smętarza Faustyna.

²⁷⁹ *Lykaoński Orfeusz* — W katakumbach pełno było rzeźb i malowideł symbolicznych po ścianach i na sarkofagach. W początkach chrześcijaństwa sztuka była całkiem symboliczną. I tak Orfeusz, pierwszy mędrzec, poeta, założyciel towarzystwa, u pogan wyrażał Chrystusa; postać Noego, Izaaka, Józefa patriarchy, to samo znaczyły. Złoty świecznik o trzech ramionach wyrażał Chrystusa. Latorośl winna to samo. Lira była symbolem krzyża; palma zwycięstwa niebieskiego; krzyż z drogimi kamieniami, otoczony wieńcami róż, wiszącymi na złotych łańcuszkach, dwiema literami greckimi alfa i omega, oznaczał boga, koniec i początek wszystkiego. Paw był symbolem zmartwychwstania, a czasem znowu szatana. Oliwne drzewo było hieroglifem wieczności i pokoju. Cyprys i sosna śmierci; kotwica zbawienia. Ryby ludzi, z powodu słów Chrystusowych do Apostołów: *Faciam vos piscatores hominum.* Delfin nadziei i umarłych, co z tego świata w lepsze strony się udali. Samson z wyrwanymi bramami na barkach oznaczał Chrystusa na tej zasadzie: *Tollit portas civitatis est Inferni et removit mortis imperium.* Tu *civitas* raz znaczy czyn Samsona realny, drugi raz oznacza świat starożytny cały, który był tylko składem *civitatum*, miast ([fr.] *cié*), czyli egoizmów zamkniętych, w sobie najsrożej uciskających. W rzeczy samej, Chrystus zadał śmierć składowi temu, porządkowi całego świata starożytnego, powołując ludzi do braterstwa i wolności. To dowodzi, że i chrześcijanie pierwszych wieków już czuli swoje powołanie polityczne. Dalej jeleni znaczy apostołów, kogut czujność pasterską, a krzyż zawsze składał się z czterech gatunków drzewa: z cyprysu, cedru, palmy i oliwy. [przypis autorski]

²⁸⁰ *Prochristum* — była to flaszczyka zawierająca trochę krwi męczennika, złożona na jego piersiach w trumnie, z wyróżnionymi literami: *p. Ch.*, co znaczyło „za Chrystusa”. Dotąd w katakumbach po takim znaku poznają ciała męczenników, gdyż nieraz żadnego napisu nie ma przy nich, ani na grobie. [przypis autorski]

Staje na czele — przechodzą z wolna. — Irydion jeden tylko zostaje z tyłu — od orszaku niewiast oddziela się na wyjściu Kornelia Metella.

KORNELIA

Czemu nie łączysz się z nami?

IRYDION

Tej nocy w innym miejscu być muszę.

KORNELIA

Gdzie, Hieronimie?

IRYDION

Tam, gdzie byś drżała o zbawienie duszy, choć stamtąd wznijdzie²⁸¹ chwała ludu twego.

KORNELIA

Wiem, że się coś straszego na smętarzach gotuje. — Widziałam dzisiaj towarzysza twojego, Symeona z Koryntu — przechodząc trącił mnie i nie obejrzał się, i szedł dalej z lwią skórą na barkach, a okiem wbitym w próżnię²⁸² przestrzeni — w tym oku bunt się palił i srogie natchnienie. — Och! Ja nieszczęśliwa!

IRYDION

Czemu, Kornelio? Przecież sam pasterz, ojciec, sędzia ludu, Wiktor co dzień powtarza, żeś pierwsza wśród siostr twoich i że znak wybrania już spoczął na twoim czole. — — Czegóż żądać więcej na ziemi?

KORNELIA

Niezwykły to głos twój bracie!

IRYDION

Zdaje się tobie.

KORNELIA

Ach! Czy ty ten sam, z którym klękałam na smętarczy Eufemii, którego uczyłam modlitwy mojej — Hieronimie, czy to ty?

IRYDION

Ja, siostrze. —

KORNELIA

Modliłam się tyle, pokutowałam tak ciężko dni i nocy tyle!

IRYDION

I zasiądziesz w niebiesiech. — Któż by wątpił, Kornelio?

KORNELIA

O, nie za siebie — nie!

IRYDION

Za kogóż?

KORNELIA

Za jednego z braci moich. —

IRYDION

Za jednego z braci...

Zbliża się do niej.

KORNELIA

Jaki ty straszny!

IRYDION

Mów prawdę, mów imię jego, ktokolwiek jest, twoim będzie. — Śpiesz się tylko, niewiasto. — Niedługo chwile nam zostały — czasu nie będzie potem na ślub przed krzyżem, a ja was oboje połączyć chcę, odesłać gdzie daleko, byście żyli razem — szczęśliwie — na Tebaidzie — mówże. — Ha! Ziemska miłość wstąpiła do duszy wybranej!

KORNELIA

Szalejesz!

IRYDION

Imię jego — tego jednego — tego brata.

²⁸¹wznijdzie (daw. forma) — dziś: wszędzie. [przypis edytorski]

²⁸²wbitym w próżnię (daw. forma) — dziś: (...) w próżnię. [przypis edytorski]

Modlitwa, Miłość, Święty,
Kobieta, Mężczyzna

KORNELIA

Hieronim! Ale ten, co był kiedyś, nie ten, co tak dziko spogląda, co bez zmysłów stoi przede mną. — *Apaga* — *Apaga*²⁸³! —

IRYDION

Cicha, piękna, szczęśliwa, patrz! Terazem spokojny²⁸⁴ jak wprzód. —

KORNELIA

Słodki jak niegdys?

IRYDION

Pokorny przed tobą. —

KORNELIA

Przed Panem!

IRYDION

U stóp twoich klęknię i będę powtarzał imię Chrystusa. —

KORNELIA

Obiecuj, że nie wieszasz się do nich, że nie wdziejiesz zbroi na gwałty świeckie i potępione!

IRYDION

Biedna! Ty nie wiesz, co mówisz.

KORNELIA

Nie chcesz?

IRYDION

Ja sam ich powiodę. —

KORNELIA

Biada mi!

IRYDION

Czyś nie słyszała od wielu świętych, że już bliskie czasy²⁸⁵? Czy nie pamiętasz słów Jedynego, kiedy odchodząc przyrzekł swoim, że powróci i królować będzie? Czyż ulubie-

Chrystus, Zwycięstwo,
Koniec świata

²⁸³ *Apaga* — Znaczy „precz”; używana formuła na odstraszenie szatana. [przypis autorski]

²⁸⁴ *terazem spokojny* — skrócona forma od: teraz [jest]em spokojny. [przypis edytorski]

²⁸⁵ *Czyś nie słyszała od wielu świętych, że już bliskie czasy?* — Od śmierci Chrystusa aż do połowy prawie średnich wieków trwała w chrześcijaństwie posepna wiara, że świat bliski ciągle końca i sądu ostatecznego. Im dalej w lata, im dalej od Chrystusa, tym bardziej słabnęła ta wiara lub odkładana była na odleglejsze czasy; ale w pierwszych wiekach chrześcijaństwo, osobliwie mistycy, pustelnicy, anachorety, spodziewali się lada dzień powrotu Jezusa. Osobliwie na wschodzie, w Egipcie panowało to oczekiwanie. Rzymski kościół od samego początku swego był raczej praktycznym niż idealnym, raczej starającym się wcielić w kształt i potęgę, niż gotującym się na rozwiczenie się zupełnie z wszelakiego kształtu; ale i na zachodzie jednak wielu wierzyło w bliskie ukazanie się Chrystusa. Najbardziej do ustalenia tej wiary przyłożyły się natchnienia świętego Jana na wyspie Patmos, zawarte w znanej księdze *Apocalypsis*. W pierwszych i następnych wiekach mnóstwo było podobnych ksiąg objawień, widzeń. Niejeden męczennik konając widział otwarte niebiosy, przepowiadał koniec rzymskiej potęgi, a zatem świata, a zatem z niebios zstąpienie Chrystusa. Bardzo pomieszane były i zawikłane pod tym względem domysły, nadzieje, życzenia pierwszych chrześcijan. Jedni sądzili, że wróci Chrystus i że na ziemi zacznie się jego panowanie: tę wiarę nazwano później wiarą w Millenium; bo później przeniesiono ostateczny termin sądu na rok tysięczny. W rewolucji angielskiej siedemnastego wieku znów znalazła się sekta polityczna i religijna, która tę wiarę wskrzesiła. Drudzy myśleli, że w rzeczy samej próba materialna się zakończy, że ziemia zniknie z przestworów, wraz z Rzymem, że umarli powstaną i że się objawi w przestrzeniach obiecana przez świętego Jana nowa Hierozolima. Nic dziwnego w tym wszystkim nie było. Naprzód na niektórych słowach samego Chrystusa przed śmiercią mogła zasadzać się ta wiara. Dalej ludzie przyjmowani na łono chrześcijaństwa w pierwszych czasach byli jeszcze bardzo materialnie wszystko sobie wyobrażający, byli to po większej części wyobraźnie rozgorzale, cierpiące, rozdrażnione poniżeniem i niesprawiedliwością świata, pragnące, by wszystko, i ludzie, i natura przetworzonymi zostali. Co dzień powtarzano im formuły chrześcijańskie: że świat ten materii jest tylko złudzeniem, że życie ludzkie jest cieniem znikomym, że jest inny świat duchowny, wyższy; co dzień widzieli ginących z nadludzką odwagą, by do tego drugiego się dostać; i jakże nie było im czasem pomyśleć, że ten drugi wkrótce zejdzie, zniszczy niższy i sam jeden zostanie. Oni czuli się powołanymi do obalenia świata realnego, prześladowającego ich. Oni jeszcze nie wiedzieli prawdy moralnej, że myśl zwycięża zawsze materię, jak kropla, co kamień przedrąca po wiekach wielu; sądzili więc, nie widząc w samych sobie żadnej potęgi świeckiej, że im Chrystus i Anieli przyjdą w pomoc, że w dniu jednym runie Kapitol i zarazem rozpadnie się ziemia, bo wiara także równie silną, zakorzenioną w świecie ówczesnym była, że Roma stoi, dopóki świat stoi. Wreszcie wspólnym to jest przesądem wszystkim ludziom, że niejasno pojmują, jakoby mógł świat żyć dalej po skonaniu tego, w czym wzrosli, czego sami częścią byli. Państwo rzymskie oczywiście wtedy zbliżało się do śmierci. Co potem nastąpić miało, nie mogło wcisnąć się w mózgi ludzi żyjących wśród państwa tego, a zatem bez dalszych domysłów świat cały na śmierć skazywali, błędnym przecuciem. Zdaje mi się jednak, że to było tylko wiarą ludu, ale nigdy naczelników chrześcijaństwa. Biskupi Romy przeczuwali, że nauka Chrystusa wcieli się jeszcze na ziemi w jedynowładztwo materialne. Na tych to podaniach o końcu świata, o zmartwychwstaniu świętych, o zniszczeniu Romy zasada się spisek Irydiona w katakumbach. [przypis autorski]

niec Jego na dzikiej Patmos²⁸⁶ nie powtarzał, że Babilon runie, a sprawiedliwi na gruzach zasiądą?

KORNELIA

Kiedyś, kiedyś, ale nie dzisiaj. —

IRYDION

Dziś siostró lub nigdy!

KORNELIA

Wiktor wyklął Eugeusa, który tak myślał i mówił.

IRYDION

Rzymianie ukrzyżowali Eudora, który tak myślał i mówił. —

KORNELIA

Pójdź do biskupa, wyświadać się jemu, zapytaj się go, jak posłuszne dziecię. —

IRYDION

Ja dzieckiem tylko być zdołam przy tobie na chwilę znikomą, jak fala, co nie wróci nigdy. — Za okręgiem twoich spojrzeń we krwi ja broczyć będę — trawa nie porośnie, gdzie mój koń przeleci²⁸⁷!

KORNELIA

Błóżniesz!

IRYDION

Nie — ja przeczuwam tryumf Boga twego!

KORNELIA

Czyż on takiego zwycięstwa nauczał? Czyż nie odpuścił wszystkim? Czyż słabych nie ubłogosławił dla ich słabości? Czyż niewiniątkom nie obiecał królestwa niebios, dlatego że drobne i ciche? —

IRYDION

Taki był początek — ale dziś siostró słabi w siłę wyrosli, niewiniątka stali się mężami!

KORNELIA

Miłosierdzia, miłosierdzia wołam nad nim, o Panie! Ty mu nie dasz przepaść w oczach moich. — Ach! Co ja mówię? Gdzie jestem? Wszak ślubowałam ci, Panie, całe serce moje. — Jakże tu ponuro — pierwszy raz strach umarłych mnie napada — kto tu jest z nami?

*Obziera się*²⁸⁸.

IRYDION

Oprzyj się na mnie!

KORNELIA

Tak, tak, ty się nie odejmiesz mojej potędze. — Łaska uwiośni twą duszę. — Ja wiem, że się urodziła, żeby ciebie zbawić!

IRYDION

Ani ty, ani nikt na ziemi nie wydrze z piersi moich pragnienia, które je rozdziera. — Gdyby sam Bóg nie wołał na nas, gdyby pomoc świętych nam obiecaną nie była, sam jeden jeszcze bym dzieło rozpoczął. — Ostatni raz może mówię do ciebie. — Znasz dzieje matki mojej, ale ukryte przed tobą wielkie myśli ojca niego. — Pij kroplami ze mnie gorycz, która mnie pożera. — Słuchaj!

KORNELIA

Ty ostatni raz — ty do mnie mówisz!

IRYDION

Słuchaj!

Siada u stóp sarkofagu — ona wyżej opiera się na tym samym grobie.

W trzynastą rocznicę śmierci Grimhildy on nagle zawołał mnie do siebie z rana, — Już od dni kilka bladeść złowieszczą kaziła mu lica. „Synu — rzekł — niech zastawią biesiadę w sali Delfickiego Apollina. — Ostatni raz dzisiaj położym się u jednego stołu. — Bóg matki twojej mnie ściga, nim wejdzie jutrzejsze słońce opuszczę tę ziemię”. — Strach mnie ogarnął. — Szedłem jego wypełnić rozkazy. — On dzień cały strawił ze starcem

²⁸⁶ulubieniec Jego na dzikiej Patmos — święty Jan, autor włączonej do Nowego Testamentu *Apokalipsy*. [przypis edytorski]

²⁸⁷trawa nie porośnie, gdzie mój koń przeleci — Słowa Attyli. [przypis autorski]

²⁸⁸obzierać się (daw., gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

Zwątpienie, Strach, Miłość,
Wiatr

Zbawienie, Kobieta, Miłość,
Miłość romantyczna

mauretańskich pustyni. Głosy ich rozchodziły się jak ostatni szczęk dogorywającej bitwy — stało się cicho — wyszli oba i stąpali ku sali festynów!

KORNELIA

Dreszcz jak łuska gadu²⁸⁹ przesuwają się po mnie!

IRYDION

Siostrę moją przycisnął do łona i odpychał potem z wolna, i rzekł: „Co brat ci rozkaże czynić będziesz dla miłości mojej”. — Do płaczącej słowa już więcej nie przemówił, ale kilka kropel wina rozlał w ofierze i legł, i mirtami uwieńczonym pucharem pił zdrowie wielkich mężów. — Wyzwoleniec czytał mu *Fedona*²⁹⁰ — stu niewolnikom wejść kazał i darował im wolność, a kiedy mu dziękowali: „Jako wasze pęta skruszyłem, pamiętajcie drugim, o ile wam sił stanie, zrywać łańcuchy. — Czyńcie kiedyś, co wam mój syn powie!” — I wstał pogodny jak wieczór, co z wolna nocą się obwija, a jeszcze purpury słońca nie zatracił!

Chwila milczenia.

Wtedy w najdalszej komnacie pałacu zaczęła się ta noc ostatnia, w której zawiązały się losy moje. — Wokoło nas jaśniały płomienie trójnogów. — Masynissa rzucał w nie kadzidła — głowa Amfilocha leżała na łonie przyjaciela i stopniami schodziło z niej życie — ale powaga zawsze była jedna, niezachwiana. — Żal przerwanych zamysłów w głębi ducha leżał spętany. — Boleść nadaremno się wysilała. — Jedyńm jej znakiem była wzgarda na ustach — on umierał tak, jak żyją bogi!

KORNELIA

Widzę, widzę go — ale gdzie anioł stróż jego w tej chwili?

IRYDION

W tej chwili on tworzył przyszłość, której niegdyś pragnął dla siebie, którą teraz mnie zapisywał. — „Nie uchylisz czoła, nie stracisz wiary w złej godzinie — w dobrej nie przebaczysz, nie zaprzestasz, ale przejdiesz po zwłokach zrzuczonego, by stojących obalać. — Nie miej smutku ani słabości, bo jako księżyc na niebie tak dzieje narodów na ziemi wzrastają, by maleć. — Dziś Roma u stóp widnokregu, blisko nizin śmierci”. — Tak nauczał, a z milczenia nocy stopniami²⁹¹ budziło się życie, a co chwila Bóg mściciel bardziej ciężał nad nim!

Wreszcie przysięgłem przed jego świętym obliczem. — On dłoń trzymał na czole moim — przysięgłem rozkoszy nie mieć — przywiązania nie znać — litości nie słuchać — ale żyć, by niszczyć, dopóki duch mój się z ojca duchem nie połączy!

KORNELIA

Przebac mu, Panie, on nie wie, co mówi!

IRYDION

Masynissa krew dymiącą wylał z czary na głowę moją i na rękę jego i pierwszy promień zorzy błysnął na łożu umierającego. — „Hellado moja!” zawołał głosem miłości i spojrzął jak tryumfator ubóstwiony zwycięstwem! W tym natchnieniu ustało jego ziemskie życie. — Kornelio! Zemsta dobrem moim — w zemście żyć muszę i skonać!

KORNELIA

Na kim ty ją chcesz wyrzucić? — Hieronimie, kto jemu, kto tobie przewinił?

IRYDION

Ci, którzy was przymusili błędzić, skąd uciekają żyjący po złożeniu umarłych! Ci, którzy Boga twójgo zelżyli razy tysiąc i co było w sercach ludzi boskim, zdeptali na ziemi! — Czy ty wiesz przeszłość? — Tłumaczyć ci ją będę, jak Chrystus wracając z Emaus pismo nieświadomym. — Stało się pod wieczór światu — zwiędły kwiaty poranku, zgasły ognie młodości na egejskich wybrzeżach. — Raz jeszcze na północy ozwał się głos wolnych — potem wszystko ucichło — wtedy powstał człowiek, który rzekł: „Dawne chwały przywrócę a zniszczę tych, co wszystko zniszczyli”. — Czy ty go potępiasz, córo chrześcijan? — On chciał, by cierpiący odrzucił więzy — by ślepy w niewoli przejrzał i poznał progi ojczyste — by głuchy i niemy przemówił rodzinną mową. — Czyż on nie zwiastował powtórnego przyjścia Boga twójgo? Jan niegdyś samotny, bezbronny, wołał

²⁸⁹ *gadu* (daw. forma) — dziś: gada. [przypis edytorski]

²⁹⁰ czytał mu „*Fedona*” — Dialog *Fedon* o nieśmiertelności duszy, dzieło Platona, które Kato odczytał przed zabiciem się w Utyce. [przypis autorski]

²⁹¹ *stopniami* — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

Strach, Wąż

Naród, Historia

Przysięga, Dziedzictwo,
Zemsta, Ojciec, Syn,
Testament

Chrystus, Kłamstwo,
Kuszenie, Kobieta,
Męczyzna

na pustyni, że nadchodzi syn człowieka, ale ten który umęczon²⁹² będzie. — Ojciec mój poprzedził tego, który zwycięży. — Tego, co królować będzie, tego, o którym zwątpiłaś!

KORNELIA

Ja?

IRYDION

chwytając ją za ramię

Boś sądziła, że on tę ziemię zostawi na łup Rzymianom — ty myślałaś, że on krwi waszej niesyty będzie!

KORNELIA

Zgubiony — och! Panie! A jednak ogień wiekuisty, ogień Cherubów w oczach mu jaśnieje!

IRYDION

Uwierz. — Ty się nie domyślasz, co mnie czeka jutro. — Uwierz — ja wodzem ludu twego. — Uwierz, a Jowisz z Kapitolu runie, by nie powstać więcej. *Słyszać kroki.* To Wiktor, to niewierny! — Zostań. — Ja wrócę za chwilę.

Wchodzi w ciemne przejście.

KORNELIA

Serce biedne, nie moje, nieznane serce, ty, co bijesz tak rozdzierająco, módl się do Chrystusa. — Panie — Panie odpowiedz słudze twojej!

Od krzyża nigdy oczu nie spuściła²⁹³ ku śmiertelnym twarzom — a teraz, o Panie dwoje ócz utkwilo mi w pamięci. — Jego oczy, jego, Panie!

I jako prorok, i jako święty, i jako Archanioł on staje przede mną i mówi, a ja go słucham, Panie! — I chciałabym skończyć. *Głowę zniża między ręce.* Zmiłuj się nade mną!

WIKTOR

wchodzi z orszakiem

„Ile razy zbierzecie się w imieniu moim, będę z wami”. — Czemu nie usłuchałaś słów tych dzisiaj? — Ciebie i Symeona z Koryntu, i innych wielu nie dojrzało oko moje. — Córkę, zostaw ścieżki samotne nieprawym i odwróć się od nich, kiedy za grobami schyleni naradzają się chytrze.

KORNELIA

Ojczy!

WIKTOR

Czy przynajmniej modliłaś się tutaj w uczestnictwie nas wszystkich?

KORNELIA

Modłę się, ojczy. —

WIKTOR

Czy sama tu byłaś?

KORNELIA

Ojczy! Sama jestem. —

WIKTOR

Drżysz jak światło gasnące — co tobie się stało, Metello?

KORNELIA

Szukam Boga, Pana mego, i znaleźć go nie mogę. —

WIKTOR

Największym świętym przydarzały się chwile niepewności. — Znać wtedy, że nieprzyjacieli w pobliżu. — Módl się więc i czuwaj, bo duch skory, ale ciało słabe.

Wychodzi.

KORNELIA

Ojczy!

WIKTOR

odwracając się

Co, dziecię moje?

KORNELIA

Czy już bliski poranek?

Miłość, Religia, Konflikt
wewnętrzny

Zwątpienie

Koniec świata, Proroctwo

²⁹²umęczon (daw.) — skrócona forma imiesłowu przymiotnikowego r.m.; dziś: umęczony. [przypis edytorski]
²⁹³nigdy (...) nie spuściła — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: nigdy nie spuściłam. [przypis edytorski]

WIKTOR

Dopiero noc się zaczęła.

KORNELIA

A Dzień Sądu czy bliski, ojczy?

WIKTOR

W każdej chwili Syn człowieka może nas powołać przed swoje oblicze. — Czy ty co przeczuwasz?

KORNELIA

Nie — tylko słabo mi bardzo — tylko wiedzieć chciałam... —

WIKTOR

Dziś jeszcze w Eloimie ofiarę świętą odprawię za ciebie. — Schorzała dusza twoja i ciało zmęczone pokutami — wstań, nie trwóż się, idź zasnąć, córko. —

Wychodzi.

KORNELIA

Czemu nie zatrzymałam biskupa... — *Irydion wchodzi.* Słyszę stopy lekkie, stopy kusiela. *Odwraca się.* Ach! Piękny, piękny jak anioł! — Wiktorze, Wiktorze!

IRYDION

Nie usłyszysz ciebie. —

KORNELIA

obejmując sarkofag ramionami

Popioły świętych, strzeżcie mnie tej nocy. —

IRYDION

Czego się lękasz?

KORNELIA

Czy nie widzisz, jak ciemno, czy nie czujesz zimna — tak jak gdyby wszyscy umarli, a nas dwoje tylko zostało — potępionych dwoje. — Oni, reszta, wszyscy w niebiesiach!

IRYDION

Godzina, którą ci opowiedziałem, za twarda na serce twoje!

KORNELIA

Myliś się. — Wzdychałam do palmy męczeńskiej, a miałabym drzeć przed zwycięstwem Pana mojego! Nie — nie. — Tylko coś rozprzęgło się w duszy mojej, coś mi w głowie się usuwa, coś w sercu pęka, Hieronimie. —

IRYDION

Niewiasta czynów nie potrzebuje, jedną cichą modlitwą zbawiona być może. — Jeżeli się nie poczuwa do mocy, niechaj idzie precz ode mnie. — Tu rozdzieli się drogi nasze — będziesz spokojna jak wprzódy — obaczym²⁹⁴ się kiedyś, ale nie na ziemi... —

KORNELIA

Prawdę wyrzekłeś — stopy unieście duszę daleko, daleko! *Usiłuje powstać.* — *Irydion rękę jej podaje.* Ach! Przybiłeś mnie na nowo — nie mogę. —

IRYDION

Biedna!

KORNELIA

Coś nieśmiertelnego opasało mnie, niewidzialnych ramion dwoje!

IRYDION

Ostatni raz mówię ci: uciekaj. —

KORNELIA

Nie. — Dopókiś w błędzie śmiertelnym nie wyzionął ducha, dopótyś bratem moim w obliczu Ojca niebieskiego.

IRYDION

Świadczę się wami, kości umarłych, i tobą, matko ziemio. — Chciałem ją, ją jedną ocalić! *Przechadza się po ciemnicy.* Tak ojciec mój niegdyś zabił duszę niewinną kapłanki. — Siła dzikiego Fatum zewsząd mnie opasuje. — *Zbliża się do niej.* Kornelio, Kornelio!

KORNELIA

Modlę się za ciebie, klękaj tu przy mnie, zbądź²⁹⁵ pychy, powtarzaj słowa moje. —

²⁹⁴obaczym — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: obaczymy (zobaczymy). [przypis edytorski]

²⁹⁵zbądź (daw.) — pozbądź się, porzuć. [przypis edytorski]

IRYDION

Jutro, pojutrze zacznie się moja modlitwa — głośna. — Siostró — wśród jęków nieprzyjaciół!

GŁOS W POBLIŻU

Hieronimie do broni!

IRYDION

Przybywam. —

KORNELIA

To on — to Symeon! —

IRYDION

A tam dalej tysiąc podobnych jemu drży z niecierpliwości i czekają na mnie. *Zrywa jej welon. Pryśnij obsłono duszy mojej! Porywa ją w objęcia.* Usta, zostawcie na tym błędym czole obietnicę lepszego losu!

KORNELIA

Ach! Wraz z tobą na wieki potępiona jestem!

Mdleje.

GŁOS

Śpieszaj, śpieszaj²⁹⁶!

IRYDION

biorąc hełm i oręż, potem wraca i nachyla się nad nią

Nie, ty nie umarłaś! *Przyciska ją do piersi.* Obudź się na twardym pancerzu męża, obudź się Kornelio. Masynisso! Bądź mi przeklętym, jeśli jej zguby nie odkupisz mi zwycięstwem!

KORNELIA

Kto woła?

IRYDION

Ten, o którym powiedziano, że przyjdzie i pokona dumnych!

KORNELIA

Widzę nareszcie, widzę ciebie. — Ty raczyłeś dotknąć się oblubienicy twojej. — Długo czekałam. —

IRYDION

Podnieś głowę — rozedrzyj wzrokiem te sklepienia. Tam wybrani śpiewają hymn tryumfu. — Zmartwychwstań!

IRYDION

O Panie! Chwała bitew naokoło twarzy twojej — płoniesz cały blaskami żelaza — Panie, gdzie rany twoje, niech je obleję łzami!

IRYDION

podnosi ją

Jutro, niewiasto, spełnią się przepowiednie o Królestwie Krzyża.

KORNELIA

O, nie rozpraszać się wśród ciemności — oni mówili, że przyjdiesz, a teraz Ty mnie nie weźmiesz z sobą. — Ty zapomnisz o służebnicy Twojej!

IRYDION

Biedna! Powstań — nie płacz — nie rozpaczaj!

KORNELIA

Daj mi zaginąć w chwale Twojej! Ja już umarłam, o Panie!

IRYDION

porywa ją z ziemi

Dni kilka jeszcze, niewiasto. — Tymczasem wołaj na braci swoich: „do broni”.

Odchodzi.

KORNELIA

Słyszycie ostatek słowa Jego. — On zstąpił drugi raz na ziemię i tą razą miecz w jego prawicy połyska — Do broni! Kości umarłych, żyjący kapłanie ludu boży, odpowiedzcie! On tak kazał. — Za mną: do broni, do broni!

Ucieka.

Chrystus, Kłamstwo,
Pocałunek, Kobieta,
Męczyzna, Koniec świata

²⁹⁶śpieszaj (daw. forma) — dziś: śpiesz; pośpieszaj. [przypis edytorski]

Inna strona katakumb. — Symeon z Koryntu — obok krucyfiks, księga i trupia głowa.

SYMEON

W dniu jednym świat osiąść, nie ten nędzny, kędy²⁹⁷ błyszczy złoto i stęka żelazo, ale ten ogromny, ten świat dusz wszystkich, i panować im w imieniu Twoim, o Boże! Ach! Gdyby²⁹⁸ morze jasności, ta myśl przede mną rozciągnięta — ku niej płynę w potokach cierpienia i poniżenia coraz olbrzymiej rozpychając zasępione fale. — O Chrystusie! Podbiję ci wszystko, co zowie się ciałem. — Tam w dole będą pustynie, skały, miasta, stamtąd szumią wołania królów i kupców, a duch mój, odbicie Twego na ziemi, zawieszony w górze, jednością potęgi ich ściska. — Każę im milczeć lub modlić się, drzeć lub radować się — myśleć lub zasnąć!

Chrystus, Żołnierz, Wiara

IRYDION

wchodząc

Witam cię, synu Hellady, po dwakroć bracie mój!

SYMEON

Wreszcie nadszedłeś.

IRYDION

Czas jeszcze. —

SYMEON

Czy widziałeś Wiktora?

IRYDION

To dziecię stare, które panuje nad nami. W nim słodycz jest słabością, a słabość staje się uporem.

Starość, Dziecko, Władza

SYMEON

Zaprawdę ci mówię, że trzoda nie puści się na nieznanne pole bez błogosławieństwa pasterza.

IRYDION

Zwlekajmy do ostatniej chwili — wtedy nagle otoczmy²⁹⁹ go rozpaczynymi³⁰⁰ prośby. — Nieprzygotowanego strach ogarnie lub duch boży oświeci!

SYMEON

Do stóp mu się rzucę — iskra, co pryśnie od mojego serca, duszę mu rozerwie.

IRYDION

Śpi u niego głęboko dusza — twarz wyschła mu od cnoty — zresztą idźmy zawsze naprzód, nie oglądajmy się nigdy — w tym nasze zbawienie.

SYMEON

Stanie się, jako mówisz. — Czy słyszysz te pomieszane głosy, gromadzą się, jak im przykazałem na pograniczu świętych grabów, na szerokich smętarzach starych pogan.

IRYDION

Ukrzyżowanego, niezemszczonego weź w ręce i nieś przed ich oblicza!

Chrystus, Zemsta, Walka

SYMEON

porywając za krucyfiks

O jakżem był niegdyś małoduszny i ślepy! Wierzyłem, że niesprawiedliwość znosić trzeba, by docierpieć się nieba — *Podnosi czaszkę*. Patrz na te zapadłe skronie — w tych załomach jaśniało niegdyś życie życia mego. — Biskup miał złączyć ręce nasze — Dnia jednego nie dostawało³⁰¹, lecz nocą wpadł centurion i porwał niewinną do cyrku Flawiana. — Spod paszczy tygrysa to mi tylko zostało! — I jeszcze długo potem walczyłem z żądzą oporu, jakby z szatanem, a to był duch żywy, święty, co owładał mną stopniami³⁰²! *Kładzie czaszkę*. Spoczywaj nieboga! Wkrótce z martwych ty powstaniesz dla mnie!

Miłość silniejsza niż śmierć

²⁹⁷kędy (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁹⁸gdyby — tu: jak gdyby; jakby, niby. [przypis edytorski]

²⁹⁹otoczmy — skrócona forma czasownika 1 os. lm; dziś: otoczmy. [przypis edytorski]

³⁰⁰rozpaczny (daw. forma) — dziś: rozpaczliwy (pełen rozpaczny a. wywołujący rozpacz). [przypis edytorski]

³⁰¹nie dostawać (daw.) — brakować. [przypis edytorski]

³⁰²stopniami — tu: stopniowo. [przypis edytorski]

IRYDION

Zemsta więc i naprzód tam, gdzie brzęczą pszczoły³⁰³!

Wychodzą.

Przestronne lochy. — Cenotafy³⁰⁴ po ścianach. — Mogiły rozsypane tu i ówdzie. — Zgromadzenie chrześcijan przy pochodniach.

CHÓR MŁODZIĘNCÓW

Nieszczęśliwy ten, co urodzon³⁰⁵ z niewiasty. — Dni jego błahe i znikome — od krzyża ramion odwiązać, od cierniów skroni odchylić nie zdoła. — Ciemności siostrami jego i grobem!

CHÓR STARCÓW

Święty, Święty, Święty, słuszne sądy Twoje! Ty przez męki ojców wynosisz przyszłe pokolenia. — Na stosach kości naszych zieloność wiosny i szkarłat potęgi rozwiedziesz³⁰⁶ synom naszym. —

CHÓR MŁODZIĘNCÓW

Zeszlij³⁰⁷ nam pocieszyciela — I niech on stanie na wysokościach, niech karki wyniosłych stopom swoim podściele w równiny. — *Wchodzą Symeon i Irydion. Witajcie!*

SYMEON

W imieniu Ojca, Syna i Ducha, nadzieja niechaj będzie z wami.

CHÓR STARCÓW

Symeonie, Symeonie! Dlaczego ten, co idzie za tobą, co niedawno jeszcze nosił szatę katechumena dziś przywdział zbroję? — Naucz go i oświeć, by puklerzem była mu skrucha, a szczerą modlitwa jedynym orężem. —

SYMEON

do Irydiona

Wstąp na mogiłę — odpowiadaj za siebie. — Ja tymczasem wezwę jeszcze ducha — chwil kilka jeszcze, a stanę się w duchu.

IRYDION

Kto się pyta, niechaj własnej mądrości nie ufa, ale niech spojrzy wokoło i przypomni sobie przepowiedziane dni klęski mające zawisnąć nad ziemią!

Czasy milczenia kończą się dzisiaj, bo przebrały się męki sprawiedliwych — w grobach już miejsca nie znaleźć. — Koście umarłych gwałtem nas opychają ku słodkim błękitom.

Kto leżał w prochu, niechaj powstaje, kto się weselił nad naszymi głowy, niechaj zadrży — bo przepaście wejdą w górę, a wzgórze zapadną w otchłanie!

CHÓR MŁODZIĘNCÓW

Synu obietnicy, pokój Pana niechaj będzie z tobą.

IRYDION

Pioruny gorejące Pana niechaj będą ze mną i z wami. — Z krzywd waszych stało się moje natchnienie — w lasce Jedyne, potrójnego, wszczęła się otucha moja — a waszą wolą moja posetniona siła niechaj wre i woła o pomstę do Boga!

Słuchajcie mnie. — Miasto rozdzieliło się tej nocy. — Syn wszeteczeństwa zachwiał się na tronie. — Pretorianie odwrócili serca od niego. — Lud, jak morze niepewne, któremu wiatru³⁰⁸ się podda, kołysze się i milczy — ale wnet nań spadną ciężkie wicherów skrzydła, runą weń grady pomieszanych chęci. — Patrzcie! Widome³⁰⁹ ciemności gromadzą się nad stolicą, która morduje proroków i świętych. — W całej Azji powstają legiony. — Nad Renem burzą się Allemany³¹⁰. — Cezar i Aleksander zabierają się do

³⁰³*tam, gdzie brzęczą pszczoły* — przenośnie: tam, gdzie powstaje nowa frakcja w dotychczasowej społeczności chrześcijan (podobnie jak wzmożone brzęczenie sygnalizuje wyrojenie się pszczół, gdy część roju opuszcza ul z nową królową). [przypis edytorski]

³⁰⁴*Cenotaf* — nagrobek po grecku. [przypis autorski]

³⁰⁵*urodzon* (daw.) — skrócona forma imiesłowu przymiotnikowego r.m.; dziś: urodzony. [przypis edytorski]

³⁰⁶*rozwieść* — tu: rozpostrzeć. [przypis edytorski]

³⁰⁷*zeszlij* (daw. forma) — dziś: ześlij. [przypis edytorski]

³⁰⁸*któremu wiatru* (daw. forma) — dziś: któremu wiatrowi. [przypis edytorski]

³⁰⁹*widomy* (daw.) — widoczny. [przypis edytorski]

³¹⁰*Allemany* (niem. *Alle Männer*: wszyscy mężowie) — właśc. Alemanowie a. Alamanowie, związek plemion germańskich (Semnonów, Hermundurów, Markomanów i in.) utworzony w początkach III w. na obszarze

Chrystus, Zemsta,
Rewolucja, Religia, Starość,
Młodość, Przywódca,
Prorok, Władza, Walka

ostatniej rozprawy. — Ten wzywa Mitrę³¹¹, tamten Statora³¹² — a któren³¹³ zwycięży, zwycięży z przekleństwem Chrystusowi na ustach!

Oto znak wam dany, hasło obiecane — patrzcie, a ujrzycie. — Chciejcie, a będziecie wolnymi!

CHÓR STARCÓW

Kto ci dał władzę i na czole twoim wyrył słowo Boże? Gdzie Wiktor, ojciec wiernych, pasterz namaszczony? Czy on powie o tobie: — „On jest ten, którego Pan wzbudził”? —

SYMEON

wstępując na drugą mogiłę

Ja mu świadczę! *Wznosi krzyż*. Płyńcie lzy moje, roztwórzcie się rany piersi moich. — Oto Pan nad wszystkie pychy, Bóg i zwycięzca przybity do progów śmiertelnych! — Wy, którzy nie macie serca, stójcie na miejscu jak głazy porzucone na ścieżce. — Ja nie do was mówię! — Wy, co nie pragniecie by, Hierozolima wyszła z toni czasów, starzejcie się i milczcie. — Ja nie do was mówię!

Tych tylko wzywam, dla których on hańbę znosił, pośmiewisko wytrzymał, aż słońce od mąk jego przesłoniło się nocą! Od nocy tej straszliwej kto się upomniał o obelgi syna człowieka? Nikt go nie odział, nikt nie napoił. — Wszystkie narody ziemi jedne po drugich ukrzyżowały go na nowo!

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Przekleństwo czcicielom Molocha!

IRYDION

Nie wypuszczacie chwili, która nadlatuje. — Nie patrzcie na nią jak na skrzydła, co mijają i giną w oddali, jak na błyskawicę, co błysnie i zamrze w błyśnięciu! Ale wszyscy razem, zgodnie, wyciągnijcie ramiona — objąć ją — przycisnąć do serc waszych, o bracia — z niej, drobnej dzisiaj, z niej, co nie powróci nigdy, wydobyć iskrę życia — bo zaprawdę wam ogłaszam, że w niej długie wieki drzemią. — Jeśli je obudzicie, staną się waszymi!

CHÓR STARCÓW

Ogień modlitwy gaśnie w łonie naszym — mgła tajemnicza zsuwa się nad nami — Panie, od pokus zwodziciela wybaw nas, Panie!

IRYDION

To słabość — przez kajdany ojców waszych odrzućcie ją — przez stopy Nerona odrzućcie ją — przez ofiary cyrku zaklinam was, bądźcie silnymi!

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Głos twój jak dźwięk trąby grzmiącej pędzi nas ku płaszczyznom ziemi — ale drżą nam piersi, włosy powstają na głowie! O Symeonie z Koryntu, odezwij się — mów, czy nie widzisz czego?

SYMEON

Widzę wzrokiem Jana, który przed laty patrzył na wybranych. — On w grobie śpi wśród nachylonych aniołów i powstanie dzisiaj lub jutro — wtedy się usunę — a teraz ja prorokuję, ja wołam!

CHÓR

Ścisnęły się marszczki czoła jego. — Krzyż czarny drży mu w dłoniach jak gałąź wśród wichrów!

wyznaczonym biegiem rzek: Men, Neckar, Ren i Dunaj; po raz pierwszy najechali zach. prowincje cesarstwa rzym. w 213 r. i zostali pokonani przez Karakallę; z czasem stali się stałym zagrożeniem dla Rzymu. [przypis edytorski]

³¹¹*Mitra* (mit. indoirañska) — bóstwo solarne, którego kult sięga II tysiąclecia p.n.e.; władca ładu kosmicznego i społecznego, opiekun umów i władców, personifikacja lojalności, sędzia zmarłych w zaświatach; jego imię znaczy tyle co: przysięga, pakt, a także przyjaźń. Obecny w świętych księgach mazdaizmu i zaratustrianizmu (*Awesta*) oraz religii staroindyjskiej (*Hymny Rigwedy*), w okresie hellenistycznym (od IV-III w. p.n.e.) zyskał sobie wyznawców w Grecji, a od I w. n.e. w Rzymie (w III-IV w. mitraizm wszedł do rzym. państwowego kanonu religijnego; Mitra był czczony jako *Sol Invictus*: Niezwyciężone Słońce), bóg słońca, ognia, ale też oświecenia; jego kult, *mitraizm*, w połączeniu z gr. myślą filozoficzną (neoplatonizm) i astrologią egipsko-me-zopotamską, nabrał cech ezoterycznych, a misteria ku czci Mitry miały służyć przekazaniu wtajemniczonym wyznawcom wiedzy o odrodzeniu i drodze do nieśmiertelności. W samym Rzymie miało być sto *mitreów*, czyli świątyni wyznawców Mitry. [przypis edytorski]

³¹²*Stator* — jeden z przydomków Jowisza, oznaczający „ten, który zatrzymuje (utwierdza) chwiejące się szeregi” wojsk rzymskich. [przypis edytorski]

³¹³*któren* (daw. forma) — dziś: który. [przypis edytorski]

Proroctwo, Walka,
Chrystus, Wiara, Religia,
Zemsta

SYMEON

Duch mnie ogarnął, unosi. — Stąpam na zwaliskach miasta. — Bożyszczą przewrócone jak kawały darni — orły złote bez dziobów, bez skrzydeł, na garściach potrzaskanej broni — purpury jak płótna na łące, obwite niciami pajęczyn — luno igrają po trupach. — Rozpuszczone warkocze dziewic, długie szaty konsulów, cesarów, porwane wozy znikają w oddali. *Pada na kolana.* O Boże umęczony, natchnij ich duszę, jakieś moją natchnął³¹⁴ i ogień pożerający bitew roznieć w ich dłoniach! *Wstaje.*

Wstaje.

Modlitw waszych spienione fale dopłynęły niebios. — Dusze zabitych złością synów ludzkich stanęły u ołtarza, co wiekuiście pali się na podnóżach tronu. — I ujrzałem Tego, który panuje na tronie — przeliczył je wszystkie, a liczba ich popełniona i zawarta księga świadectwa i śmierci. — Głos zagrział: „Odtąd mi świadczyć będziecie życiem i zwycięstwem!” —

CHÓR

przyklękają wszyscy

Chrystusie, Chrystusie, wrą nam serca, bo zmartwychwstać chcemy! Nie opuszczaj nas w chwili niepewności. — Daj nam objawienie sądów Twoich!

IRYDION

Czy się jeszcze pytacie, ludzie małej wiary? Wzniescie oczy. — Oto Pan wasz kona — oto jeszcze rozwarł usta i ostatnie wołanie: „Czemu opuściłeś mnie, Ojcze!” — Bracia, czy my go jeszcze dzisiaj opuścimy?

CHÓR

Nie — nie. —

IRYDION

Ha!

Odwraca się.

SYMEON

Bledniejesz?

IRYDION

Tam — gdzie zakręcają się sklepienia — tam, na samej granicy światła i ciemności.

JEDEN Z CHÓRU

Kto nas podchodzi lekkimi stopy? —

Wbiega Metella.

SYMEON

Witaj dziewico poślubiona wiekuiestej miłości. —

CHÓR

Skąd do nas idziesz tak późno, sama, z rozpuszczonym włosom?

Metella zatrzymuje się przy mogile Irydiona³¹⁵.

SYMEON

do Irydiona

Przemawiaj dalej!

IRYDION

obracając się do Kornelii

Czy mnie poznajesz, czy moje słowa pamiętasz?

JEDEN Z TŁUMU

Słyszeliście ten krzyk świętej?

DRUDZY

Straszno, straszno stało się sercom naszym. —

IRYDION

Milczcie — teraz ona mówić zaczyna!

Szaleństwo, Proroctwo,
Kobieta, Mężczyzna,
Przywódca

³¹⁴jakeś (...) natchnął — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; dziś: jak natchnąłeś. [przypis edytorski]

³¹⁵przy mogile Irydiona — właśc. przy mogile, na której stoi Irydion, przemawiając do zgromadzonych. [przypis edytorski]

KORNELIA

Objawiłeś się i wyrzekłeś straszne słowo. — Odtąd biegnę i wołam — dni i nocy³¹⁶ mijają, ja biegnę i wołam — *Odwracając się do ludu*. Do broni, do broni!

IRYDION

Przez ciebie, Masynisso, zwyciężam! *Do ludu*. Dusza niewiasty prędeż od was wszystkich zrozumiała tajemnicę niebios. — Zmyjcie hańbę waszą w krwi bałwochwalców. *Kładzie dłonie na włosach Kornelii*. — Rozedrzyj zasłonę czasu przed oczyma ludu!

KORNELIA

W gromy zbrojnego widziałam — szedł zdobywając, by zdobywać dalej — i nieśmiertelną stałam się w obliczu jego!

CHÓR STARCÓW

Czyś miała widzenie i dotąd spoglądasz na jego mdlejące ostatki? Odpowiedz nam, odpowiedz!

KORNELIA

W gromy zbrojnego widzę — idzie i zdobywa. — Nic mu się nie oprze. — Strzała jego cięciwy ziemię odmierzy w przelocie. — Strachem otoczył się jak zwojami królewskiego płaszcza i śmierć bladej posuwa się za nim!

Ucieka.

JEDEN Z CHÓRU

Wśród głów i pochodni jej włosy podskakują i toną jak fala. —

CHÓR

Gdzie lecisz?

KORNELIA

Gdzie światło nie dojdzie, niech mój głos doleci; do broni!

WSZYSCY

Do broni, do broni!

GŁOS KORNELII

Rozstąpcie się ciemności — martwe skały zdrzyjcie na świadectwo Panu!

SYMEON

Zniknęła porwana natchnieniem. — Teraz słuchajcie brata mojego, zważajcie na słowa młodzieńca!

IRYDION

Kto pójdzie do pałacu Amfilocha, kto wymówi stanąwszy na progu: „Sigurd syn Grimhildy” — ten dostanie miecz i pocisk, i szyszak miedziany. — Pamiętajcie: — „Sigurd syn Grimhildy”. —

PIERWSZY BARBARZYNIEC

Niegdyś w Chersonezie słygnęła kapłanka. —

DRUGI

Imię to ojcowie nasi powtarzali z drzeniem. —

TRZECI

W borach saksońskich przybyli bracia od morza północnego, śpiewali o niej żałobne wspomnienia. —

IRYDION

To matka moja, a wy bracia moi! *Schodź i staję wśród nich*. Dajcie ręce wasze — z błędów wyszliśmy, ale błędy ojców ogniwami synom. — Dziś w imieniu Chrystusa bądźcie mi wiernymi. —

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Synu Grimhildy, synu ziemi srebrnej, od wolnych ludzi wolne przyrzeczenie i wiara niezłomna! Błękitnooki długowłosej nie zdradzi ciebie. — Ślubujęm tobie ciało nasze, jakośmy duszę poślubili nowemu Bogu!

IRYDION

Wnuk króla mężów dziękuje braciom swoim.

Przywódca, Dziedzictwo,
Walka

³¹⁶*dni i nocy* (daw. forma) — dziś: dnie i noce. [przypis edytorski]

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Przed laty Herman³¹⁷ zaczął walkę z południowym słońcem. — Święte jego kości spoczywają w czarnych Irminsulu³¹⁸ gajach — naprzód, naprzód! Tameśmy³¹⁹, nim duch bezdrożów³²⁰ ujął nas za ramię i wygnał na obszary świata, słyszeli pieśni zwiastujące zgon straszego Rzymu — naprzód, naprzód! Ty będziesz Hermanem — pod wodzą twoją zdradzieckich Italów zburzymy pałace!

Słyszać podziemne stuki.

SYMEON

Czemu odzywasz się ziemio, matko ciał umarłych, a nie żyjącego ducha?

IRYDION

Wyrok zapada nad miastem. —

CHÓR STARCÓW

Symeonie, Symeonie! Czy poznajesz gniewu Pańskiego straszliwe odgłosy?

SYMEON

Zaprawdę, gniew pański wam ogłaszam i błogosławię jemu. — Patrzcie! Podniósł się Wszchemocny i otchłań woła o miłosierdzie do niego! Patrzcie! Dreszcz bieży po skałach, zrywają się wichry jak syczące węże — Hosanna — Hosanna! Mogiły bałwochwalców pękają na dwoje. — Dzień zemsty zstępuje wśród burzy!

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

Hieronimie, dotrzyмай obietnicy. — Wola Jedynego objawia się nam. —

IRYDION

Skarby moje waszymi. — Krew moja waszą do ostatniej kropli — przysięgnijcie tylko krzyż ten zatknąć na szczytach Kapitolu!

CHÓR STARCÓW

Biada wam — biada. —

CHÓR MŁODZIEŃCÓW

W imieniu Chrystusa, przysięgamy. —

IRYDION

I wprzódy nie odpoczniecie, nie pomodlicie się Jemu, ani ciała Jego pożywać będziecie!

CHÓR

Nie — nie — nie!

CHÓR STARCÓW

Uciekajcie bezbożni — łamią się filary — ziemia się rozstępuje. —

IRYDION

Pod nami tak Rzym padać będzie. —

INNI

Strzeżcie waszych pochodni. —

SYMEON

Idźcie za mną. — Ten, którego niosę, na rozhukanych falach stąpał bezpiecznie. —

INNI

Ognia, ognia!

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Rwijmy się za pasy z tłumem. — Syny ludów nie zginą tu marnie wśród podrzutów sarszczystej, niecierpianej ziemi!

INNI

W tył, nazad — tu ognie buchnęły!

IRYDION

W tę stronę, ku naszym smęterzom, ku Eloimowi. — Ach, trwoga pomieszała rozumy wasze!

³¹⁷*Herman* — Po teutońsku Herman, po rzymsku Arminius, ten sam, który wyrzwał legie rzymskie pod dowództwem Warrusa. Znany jest żal Augusta i słowa: „Warrusie, wróć mi legiony moje!”. [przypis autorski]

³¹⁸*Irminsul* — dąb (a. słu), który w wierzeniach starogermańskich podtrzymuje niebo; pod nim oddawano cześć bóstwu o imieniu Irmina a. Hirmin. [przypis edytorski]

³¹⁹*tameśmy (...)* *słyszeli* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: tam słyszeliśmy. [przypis edytorski]

³²⁰*bezdrożów* (daw. forma) — dziś: bezdroży. [przypis edytorski]

SYMEON

Odparła mnie opoka i jednym rzutem runąłem do stóp twoich. —

IRYDION

Oprzyj się na mnie — ten głaz dotąd nie zadrżał ni razu. —

SYMEON

Gdzie ci, którzy szli za mną?

IRYDION

Zniknęli. — Nocy takiej nie widziałem nigdy — z tysiąca pochodni ledwo gdzie jeszcze tli się gwiazda jaka. —

SYMEON

Zgasła ta, na którąś patrzył. — Ach! I tamta, i tamta!

POMIESZANE GŁOSY

Odpuść nam winy nasze — w godzinę śmierci błagamy cię, Panie!

SYMEON

Wyciągnij ramię — zawieś pochodnię nad tym morzem cieniów. —

IRYDION

Daremno. —

SYMEON

Słyszałeś łoskot, co przydusił głosy starców?

IRYDION

Tam odzywają się żyjący — do mnie!

SYMEON

Ale ci, którzy Pana tu błagali przed chwilą!

IRYDION

Pan już o nich pamięta teraz — do mnie, do mnie!

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Błądziliśmy na przemian w ciemnościach i w ogniu — zewsząd odegnały nas pioruny, ale serca nasze biją tak zimno, jak były przed burzą!

IRYDION

Przytknijcie wasze pochodnie. — Ja was wyprowadzę. — Ja pamiętam drogę. —

SYMEON

Ot, głuche gwary się ozwały. — To bracia nasi, co się przedarli ku Eloimowi — za nimi!

GŁOS W ODDALENIU

Pał się, ziemio, na dzień ostatni świata. —

IRYDION

Słyszeliście?

CHÓR

Nie traćmy czasu — naprzód!

IRYDION

Uciekajcie!

GŁOS BLIŻEJ

Do broni, do broni!

CHÓR

To ojciec złudzeń, który cię woła na zgubę twoją!

IRYDION

To ona!

SYMEON

Nie puszczę ciebie. — —

IRYDION

odpychając go

A kto ich wywiedzie, jeśli ja nie wrócę! *Idzie naprzód.* Ojczy! Wzywam ciebie, niech się płomienie Erebu ukorzą przede mną!

GŁOS W POBLIŻU

I wieniec mój będzie z gwiazd nieśmiertelnych przy boku twoim. —

IRYDION

Chrystusie, Boże jej niebios, ocal nieszczęśliwą. —

Kobieta, Mężczyzna,
Odwaga, Poświęcenie

Rozwidnia się — ogień spod ziemi buchając — wśród nich Kornelia.

CHÓR BARBARZYŃCÓW

Zajaśniał hełm nieustraszonego i utonął w ciemnościach!

SYMEON

Hieronimie!

CHÓR

Sigurdzie — Sigurdzie!

GŁOS IRYDIONA

Śpiesz do was. —

Wraca, trzymając Kornelię w objęciach.

Odwróćcie twarze — na dół schylcie pochodnie — tędy, tędy za mną!

CHÓR

w oddaleniu

Zbaw nas, o synu człowieka, a trzykroć tak zniszczony, trzykroć tak spalony Rzym będzie, wróg ludzi świętych południa i ludzi wolnych północy!

GŁOS WŚRÓD CIEMNOŚCI

Śpijcie wichry z popiołami starych czcicieli.

Nadchodzą ślupy ognia, wśród nich Masynissa.

CHÓR PODZIEMNYCH GŁOSÓW

Patrz! Staliśmy się jak lampy cichej świątyni, o my gorejący, o my nieszczęśliwi, ofiary mąk tyłu, od wieków tyłu!

MASYNISSA

Przyjdzie chwila, w której cała ziemia na pastwę oddaną wam będzie — ale na dzisiaj tu koniec drogi waszej — nie pójdziecie dalej!

CHÓR

Zwycięstwo! Do czasu tylko żyjemy rozpaczą i nocą! I zapytają się duchy niebieskie — „gdzie ziemia, siostra nasza?” — i zapyta się ten, który ją zbawił — „gdzie oblubienica moja?” — a my wytrząsnijmy pod ich gwiazdy jej umarłe popioły!

MASYNISSA

Z wolna, z cicha, dzieci moje! — Ta chwila w nieśmiertelności waszej, ale tysięcy ludzkich pokoleń od niej przegradza was jeszcze.

Wprzódki muszą siły swoje styrać — każdą wiarę krwią popierać i ogłosić ją fałszem. — Każde zaprzeczenie błotem zarzucić i ubóstwić je wreszcie! — Aż doważy się szala ich mierności i dumy, aż siwizna głupstwem się stanie, a siła szaleństwem!

CHÓR

I zginą!

MASYNISSA

Myśl ich osiądziem — w niej światy tworzyć będziem coraz dalsze od prawdy — tak iskrę, którą wzięli z górnych przestrzeni zamęczym w ich duszach. — Uwieńczym ich skronie ognikami wiedzy. — Znikome berła powierzym ich dłoniom. — Wyniesiem ich na samodzielników ziemi!

CHÓR

I zginą!

MASYNISSA

przechadza się wśród ogniów³²¹

Wiaro, nadziejo, miłości! Trójco, która miałaś trwać na wieki, rozerwałem cię dzisiaj w sercach dzieci najukochańszych, błogosławieństwa twego! Nie. — Ty nimi nie zaludnisz spustoszałych przestrzeni, kędy wrzały niegdyś roje szczęśliwych i pięknych. — Ty już nigdy takich nie dostaniesz synów. — Sama zgasiłaś słońca, które były chwałą twoją!

CHÓR

Niechaj trony nasze wiecznie sterczą próżne i martwe — niechaj pieśni pochwalne u ich stóp konają!

MASYNISSA

Tej nocy naszych następców poczęła się zguba. — Jako my niegdyś, tak i oni odpadną od niego!

³²¹ogniów (daw. forma) — dziś: ogni. [przypis edytorski]

CHÓR

I przyjdą jeść chleb nasz i mieszkać w ciemnym domu naszym!

MASYNISSA

Wrogu! Ty wiesz, że ich duch obłąkany od pierwszej wiosny ziemi! — Odtąd dnia nie będzie, żeby się nie klócili o przymioty i imiona twoje.

W imieniu twoim będą zabijać i palić. — W imieniu twoim gnąć i milczeć. — W imieniu twoim uciekać. — W imieniu twoim powstawać i burzyć!

Ukrzyżowan będziesz zarówno w ich mądrości i niewiedomości, w ich rachubach i szalach, zarówno w sennej pokorze ich modlitw i w bluźnierstwach ich dumy!

Na szczytach niebios ten puchar goryczy pić będziesz, dopóki ich nie przeklniesz na wieki. — Na szczytach niebios, wśród potęg twoich doznasz, co to piekło nasze!

CHÓR

Chwała nam i temu, co dotąd jaśnieje w ogniu odrzucenia, jak pałał niegdyś tęczami siły! Chwała nam — chwała nam!

MASYNISSA

On skazę piorunów zakrył dłonią na czole. — Na dnie przepaści, on myśl krzepi na dzień ostatni świata! Chwała jemu. — A teraz owińcie mnie, ciemności — teraz w milczeniu skonajcie, bracia moi!

CZEŚĆ TRZECIA

Namiot w obozie zamiejskich pretorianów — Aristomachus i Luccius Tubero na przodzie. — W głębi na łóżach Aleksander Sewerus i Ulpianus rozmawiają po cichu. — Wchodzi Irydion.

IRYDION

Przybywam, Rzymianie, w imieniu pana waszego. — Odmówcie wasze skargi — każdą wysłucham i na każdą odpowiem według myśli cezara. —

ARISTOMACHUS

Jeśliś był ciekawy zażeń naszych, trza było do nas zawitać przed rokiem. — Wtedy bylibyśmy rozprawiali z sobą — ale dziś, Greku, kto jął się oręza, ten zapomniał się skarżyć — kto grozi, ten nie odpowiada, ale rozkazuje. — Przechodząc, widziałeś wszystkich stojących w zbrojach, gotowych do pochodu! Innej odpowiedzi nie otrzymasz ode mnie!

IRYDION

Czy tak samo i Lucius Tubero myśli?

TUBERO

Chociaż mój popędliwy towarzysz lepszy do szeregu niż do mównicy, jednak, Irydionie, do jego słów w tej chwili mało co mam dodać. — Przypomnisz tylko od nas imperatorowi, żeśmy długo prośby nasze podawali bez żadnego skutku — że obiecane go amfiteatru nie raczył nam wystawić i że należnych nagród nie rozdał. — Ode mnie przypomnisz imperatorowi, że ojca mojego do przerżnięcia żył sobie w kąpielu, że córkę siostry mojej do połknięcia gorących żarów przymusił — powtórzysz mu imiona senatorów, których na utratę czci i gardła w przeciągu trzech lat skazał. — Powiesz mu, że liczyłem niegdyś krocie przyjaciół i krewnych opływających w dostatki — a że dzisiaj nie mam już nikogo — lub że głód rozdziera wnętrze tych, co pozostali. — Ale za to żyje Eutychan i kilku wyzwolenców, i kilka nałożnic purpurę noszą. — Dodasz wreszcie, że zhańbił Greczynkę z starożytnego, z uczciwego domu... *Irydion dobywa tabliczek i stylem pisze na nich*³²². Co zapisujesz, synu Amfilocha?

IRYDION

Tę chwilę, imię twoje i śmierć twoją. — Teraz ciągnij dalej!

TUBERO

Dzięki ci, Danausie! Jednak oświadcz panu twemu, że jeśli wyda Eutychiana, byśmy go na krzyżu rozbili³²³ i wszystkie skarby swoje, byśmy sobie z nich żold wypłacili; że jeśli złoży natychmiast władzę konsula, trybuna i arcykapłana, to go może jeszcze zostawim³²⁴ przy życiu, przy kochance, i odeszłem³²⁵ tam, skąd się do nas przywłókl na wstyd i nieszczęście miasta!

ARISTOMACHUS

Niech się tylko spieszy, bo jutro o świcie u bram Rzymu staniemy — godziną później³²⁶ w pałacu cesarów!

IRYDION

Czy nic już więcej, przezacni Rzymianie?

ARISTOMACHUS

dobytając miecza

To jedno tylko!

TUBERO

Bo tym tylko można się odwdziżyć w dniu jednym za poniżenie lat kilku!

ARISTOMACHUS

Tym tylko przeciąć diadema na skroniach cezara i wyiębić uśmiech szyderczy na ustach jego powiernika!

³²²*Irydion dobywa tabliczek i stylem pisze na nich* — Starożytni nosili zawsze przy sobie tabliczki polane cieniuchną warstwą wosku, po której pisali ostrym metalowym piórem zwanym stylus. Ten stylus zatknięty mieli zwykle u przepaski tuniki używali go czasem miasto [tj. zamiast; red WL] pugiuału. Większa część spiskowych, którzy zabili Cezara, przyszła do senatu uzbrojona tylko w stylusy. Brutus pchnął go stylusem. [przypis autorski]

³²³*byśmy go na krzyżu rozbili* — Najohydniejszą śmiercią u starożytnych była śmierć na krzyżu, to samo co u nas na szubienicy. [przypis autorski]

³²⁴*zostawim* (daw. forma) — dziś i os. lm: zostawimy. [przypis edytorski]

³²⁵*odeszłem* (daw. forma) — dziś: odesłemy. [przypis edytorski]

³²⁶*godziną później* (daw. forma) — dziś popr.: godzinę później. [przypis edytorski]

IRYDION

Dobrze mówisz — zgadłeś! — Śmieję się sercem całym, bo słyszę Rzymian mówiących o jarzmie ze wstrętem, z oburzeniem o hańbie!

Wy, których ojców na trzodę bydła zamienił Tyberius, wy, których ojcami gardził Neron, sam pogardzony od kurzawy, na której stąpał, śmiecie wyrzekać na poniżenie! Wy, potomki³²⁷ tych, którzy całą ziemię spodlili! Nie ludźcie się daremnie. — Ród wasz czy dawniej, czy później był zawsze świątynią podłości. — Inaczej by pod strumieniami, co z niej wypłynęły, nie była wyschła i Azja, i Grecja, i świat jako wielki, jako nieszczęśliwy, aż po Hyrkańskie Syrty i pustynie Jazygów³²⁸! — Tak, tak, śmieję się, Rzymianie, ale ten śmiech nie wiecie, co wróży. — *Postępuje kilka kroków naprzód*. Jeśli broni nie złożycie natychmiast — jeśli nie padniecie do nóg Heliogabala — jeśli dziesiątego spomiedzy siebie nie poświęcicie zemście jego, biada wam wszystkim! Takie moje zlecenia. —

ARISTOMACHUS

Precz stąd — wracaj do Syryjczyka. — Niech włosy namaści do biesiady Plutona³²⁹.

IRYDION

Z tobą już skończyłem. — Dla tamtego mam jeszcze słów kilka.

Zbliża się do Aleksandra.

ULPIANUS

do Aleksandra

Zbądź go milczeniem pogardy!

ALEKSANDER

Nie mogę!

IRYDION

Brat się przypomina tobie — zapytuje się, czemuś zniknął w nocy z Pałacu Cezarów — wzywa cię nazad i karę śmierci zamienia dla ciebie na karę wygnania. —

ALEKSANDER

porywając się z łóża, do Ulpiana

Jeszcze raz nie — pod tym coś się ukrywa — zostaw mnie z nim, proszę ciebie — oddalcie się, przyjaciele. *Wychodzą wszyscy*. Synu Amfilocha, czyż mściwi bogi rozciągnęły między nami chmurę jaką zwodniczą? Ja nie pojmuję ciebie. — Ty może nie poznajesz Sewera. — Irydionie, ty ślubowałeś przecie hekatombę³³⁰ Fortunie, która dzień sprawiedliwości rozświeci nad Rzymem?

IRYDION

I dotąd bogom to samo przyrzekam. — Gdyby mogła choć jedną chwilę sprawiedliwości mi przynieść. Kto wie, może bym przez wdzięczność sam Rzym w hekatombie poniósł na jej ołtarze!

ALKEKSANDER

Synu Amfilocha, nie obrażaj mnie dwuznacznymi słowy — bo winieś mi wdzięczność za to, że własnym oczom nie dowierzam, choć mi jasno przewrotność twoją wskazują. — Ach! Sam nie wiem, czemu zawsze ci ufać pragnąłem!

IRYDION

Dzięki moje Sewerowi! Gdyby mnie były losy stworzyły człowiekiem i serce moje chciały uposażyć błogim darem przyjaciela, byłbym je prosił o ciebie. — Teraz chyba żelaza piersi naszych zetrą się na polu bitwy!

ALEKSANDER

Czas jeszcze — porzuć sprawę tyrana; wyjrzyj z mgły, którą się otoczyłeś, powiedz mi jedno słowo przywiązania, a nie będę wątpił o wierze twojej! Irydionie, gdzie siostra twoja?

IRYDION

Tam, gdzie ją Fatum przykuło!

³²⁷potomki — dziś: potomkowie. [przypis edytorski]

³²⁸Hyrkańskie Syrty i pustynie Jazygów — Hyrkania była pod brzegiem Kaspijskiego Morza, blisko Partii. Pustynie Jazygów między Dnieprem a Donem. [przypis autorski]

³²⁹Pluton (mit. rzym.) — bóg świata podziemnego, krainy zmarłych (odpowiednik Hadesa w mit. gr.). [przypis edytorski]

³³⁰ślubowałeś (...) hekatombę — Hekatomba z greckiego, ofiara z stu byków złożona; w przenośni każda wielka ofiara. [przypis autorski]

ALEKSANDER

Ale ona czysta jak myśl moja o niej. — Irydionie, wołam na ciebie. — Irydionie, zatrzymuję cię — ona go nie cierpi — czytałem w jej oczach nieznośne męczarnie — a ty byś miał walczyć w jego obronie?

IRYDION

Czemu dni twoje tak krótkie, latorośli młoda! Z uniesień twoich ku piękności i cnocie śladu nie zostanie — przejdiesz jak dźwięk niesłyszany od ludzi, tylko znany bogom!

ALEKSANDER

Czemu tak żalobnym wzrokiem wpatrujesz się we mnie? Ach! Słyszałem, że matka twoja gdzieś, kiedyś, nosiła Boga potężnego w piersiach!

IRYDION

Puścizną³³¹ dobrego po niegodziwych jest — kara! Synu Mammei, twoja godzina się zbliża!

ALEKSANDER

Ty chcesz mnie przerazić?

IRYDION

Mylisz się, ja ci tylko prawdę ogłaszam. — Jeśli przegrasz, zginiesz z ręki zwycięzcy, jeśli zwyciężysz, z ręki tych, którym za hasło dzisiaj twoje imię służy.

ALEKSANDER

Hańba temu, kto by się frasował³³² o śmierć przed godziną lub w godzinę śmierci! Bądź co bądź, zostań przy mnie. — Ja Elsinoe wyrwę z paszczy tygrysa i Rzym na nowo stanie się wiosną siły, zbrojną w nieśmiertelne gromy. — Czemuś się wzdrygnął? Co tak cierpkiego dla ciebie w tych nadziejach moich?

IRYDION

Przypomniałem sobie, że przyszedłem od cezara po twoją odpowiedź.

ALEKSANDER

Nie wspominaj mi jego — ale jeżeli jaką iskrę czucia dały ci bogi, niech ją krzywda siostry i pamięć ojca teraz na pożar zamieni! Przecie naddziady twoje śpiewali Persom, że zemsta jest rozkoszą Bogów³³³!

IRYDION

Niewinny jesteś. — *Ścisła mu rękę*. Ostatni raz — ostatni, bo oba stoimy nad grobem, a nim trzecia wejdzie zorza, jeden z nas zstąpi do Erebu.

Wychodzi.

Sala w Pałacu Cezarów w filary, w rzeźby, w kosztowne naczynia ubrana — pośrodku ołtarz poświęcony Mitrze — w głębi kurtyna w drogie kamienie, spuszczone od dwóch kolumn złotych. — Elsinoe w purpurze cesarskiej. — Irydion wchodzi w szyszaku i zbroi.

IRYDION

Gdzie przeklęty?

ELSINOE

Tam, tam ciało jego leży na fiołkach, dusza na łonie jędz³³⁴ spoczywa. — Wysłałam, by odetchnąć na chwilę.

IRYDION

A nim zasnął, czy mówił o mnie — czy go przygotowałaś, tak jak przykazałem?

ELSINOE

Przysłał na wszystko, płacząc i tłukąc się w skronie. — Eutychediana przywołał, rzucił mi się na szyję, za ręce go ścisnął, ale jeszcze nie śmiało oznajmić, że ty weźmiesz dowództwo pretorium — powtarzał tylko, iż się spodziewa, że łagodnymi słowami³³⁵ i obietnicami nawrócisz zbuntowanych. — Mnie się polecał, bym go moim polecała bogom — potem skoczył i legł wśród kwiatów i tarzał się jak wąż niespokojny. —

³³¹puścizna (daw.) — spuścizna; dziedzictwo. [przypis edytorski]

³³²frasować się — martwić się. [przypis edytorski]

³³³zemsta jest rozkoszą Bogów — Stare greckie przysłowie. [przypis autorski]

³³⁴jędze — tu: Erynie (mit. gr.) a. Furie (mit. rzym), boginie zemsty, uosobienie wyrzutów sumienia, bóstwa pilnujące, aby czyny nie przekraczały praw natury. [przypis edytorski]

³³⁵łagodnymi słowami (daw. forma) — dziś: łagodnymi słowami. [przypis edytorski]

Dziedzictwo, Kara,
Dziecko, Przekleństwo,
Krew

Król, Bunt, Podstęp,
Rozpacz, Zdrada

Wąż

IRYDION

Obudzić go trzeba. —

ELSINOE

Chodź za mną!

Idzie i roztwiera kurtynę, za nią widać drzemiącego Heliogabala na stosach róż i fiołków.

IRYDION

Czekaj jeszcze! Te usta rozemknięte coś wymówić mają.

ELSINOE

Przekleństwo im! Czy sennym, czy na jawie, czy żyjącym, czy w grobie!

HELIOGABAL

Iry, Iry, czego opuściłeś mnie?

ELSINOE

On marzy o tobie. —

HELIOGABAL

Elsi, Elsi moja, czego opuściłaś mnie?

ELSINOE

Ach! Córa Grimhildy nigdy twoją nie była!

IRYDION

dotykając się Heliogabala

Imperatorze!

HELIOGABAL

Kto woła — co — gdzie? Zrywa się. Ach! To wy. — Ach, to róże moje i kochane trójnogi. *Bierze ich za ręce i kilka kroków idzie naprzód.* Umierałem już, kiedy głos twój mnie wskrzesił.

IRYDION

Cóż tak straszno widziałeś?

HELIOGABAL

Okropnie mi było. — Zdało mi się w początkach uspienia, że lud cały i wszystkie narody zdrobniały w karła bezsilnego i spętanego w łańcuchy; moja noga błyszczała na jego włosach jak muszla przejrzystej białości. — Tron mój pałał blaskami Olimpu. — Rzym też już płonął naokoło według obietnicy twojej i ludzi nigdzie nie było, bo wszystkich żyjących gniotłem jedną stopą moją.

IRYDION

A więc pomyślną wróżbę zesłały ci bogi?

HELIOGABAL

Słuchaj, słuchaj. — Zdało mi się, że z mauzoleów powstałi umarli — powstał Tubero i Luciusz Wiktor i dwaj Apuleje i inni; wiesz, inni wszyscy — a u widnokregu nagle ukazał się ojciec mój Karakalla z głową okręconą żmijami, z ludzkimi czaszkami w dłoniach, ogromny, zataczający się w popiołach, i zapadł, wołając — „o synu!”. — Oni wtedy ku mnie stąpać zaczęli — karzeł roześmiał się i zrzucił nogę moją. — Oni idą, idą. — Tyś stanął przy mnie, a drugiej strony ona. — Oni idą, patrz, idą, togi zarzuciwszy na lewe ramię, w prawym ręku ściekając sztylety. — Wtedy rzekłeś, wydając mnie — „oto cesarz” — i Elsinoe rzekła, wydając mnie — „oto wasz morderca” — i sto nagich błyskawic mignęło przed moimi oczyma — sto rozrzucających gromów ugrzęzło mi w piersiach. *Cofa się i zakrywa oczy.* Znowu on, on, ojciec mój!

IRYDION

Otrząśnij te ziarna zwodnicze, którymi przelatujący Morfeusz³³⁶ osypał ci zmysły. Teraz więcej niż kiedykolwiek bądź przytomnym i silnym — bo pretorianie zerwali z twoją purpurą na zawsze i Aleksander zaprzysiągł nie spocząć, dopóki twoim diadematem³³⁷ skroni nie opasze.

HELIOGABAL

O ja nieszczęśliwy! Możesz ty im nie powiedziałeś wszystkiego, nie obiecał przebaczenia i nagród?

³³⁶Morfeusz (mit. gr.) — bożek snu. [przypis edytorski]

³³⁷diademata (z gr., łac. diadema: przepaska, przewiązka) — dziś: diadem; ozdoba głowy, opaska z kosztownej tkaniny, srebra a. złota, ozdobiona szlachetnymi kamieniami, oznaka władzy cesarskiej, królewskiej a. kapłańskiej. [przypis edytorski]

zdrada, przecucie

Sen, Omen, Przecucie,
Bunt, Zdrada, Los, Ojciec

Wąż

IRYDION

Nie złota, ale krwi twojej żądają.

HELIOGABAL

obejmując ołtarz ramionami

O Trójco rozkoszy, o chaldejski Panie!

ELSINOE

Dopóki u nóg Mitry kwilisz, dopóty³³⁸ w kole niebezpieczeństwa i śmierci. — Módl się do Odyna, a zlećą święte kruki i przemogą nad orłem. —

HELIOGABAL

Głos twój Elsinoe! Głos twój niechaj slysę w ostatniej godzinie — ramiona twoje daj piersiom moim za przepaskę śmiertelną. — Ja cię kochałem za życia, choć ty mnie nie cierpiałaś. —

ELSINOE

Nie konaj przed zgonem — wstawaj, każ przywołać Eutychiana i straż twoją. — Bratu mojemu daj władzę, a on ci da zwycięstwo. —

HELIOGABAL

podnosząc się

Ach! Gdyby można jeszcze....

IRYDION

Nie — nie trza grać w koście³³⁹ życia i śmierci na ołtarzu Fortuny! — Dziś w nocy jeszcze miasto zacznie się palić — nie lękaj się — przy tym świetle skonają pieśni na ustach Aristomacha. — Gdzie skarby twoje?

HELIOGABAL

Część przesłałem już do Syrii — reszta pod strażą Eutychiana. —

IRYDION

Co zostało, każ rozdać pretorianom dworu.

EUTYCHIAN

wbiegając

Boski, boski, źle się nam dzieć poczyna. — Lud odpędził żołnierzy od bram kurii³⁴⁰. — Senatorowie się wcisnęli do kurii — Siedzą i radzą — a o czym, miły Anubisie? O śmierci Boskiego!

IRYDION

Śpiesz się, ceszarze!

HELIOGABAL

Stary przyjacielu, podaj mi rękę. — Tak, dobrze, opieram się na tobie jak za dawnych czasów — razem kadziliśmy w świątyniach Mitry, piliśmy razem. — Ach! W przeszłości mojej wszak smaczne bywały papuzie wątróbki i dziewic rozgorzałe usta — a teraz losem przeciwnym ustępujemy razem — miecz swój oddaj Irydionowi — proszę cię. — Ty zostaniesz przy mnie, a on będzie prefektem pretorium.

EUTYCHIAN

Kto! Ja? Oni chcą głowy mojej, on dostojeństwa mego — bez głowy, bez miecza, jakże to będzie? — Ja przyprawiłem dla ciebie ostatnią czarę Sylwiusza, a...

HELIOGABAL

Milcz i oddaj!

EUTYCHIAN

miecz odpasując

Greku, nie trudź dziecięcia mego — ono u lędźwi moich zawsze się hojdało³⁴¹ w miedzianej kolebce. —

POŚLANIEC

wbiegając

Panie mój, w tej chwili przebrany wyszedłem z senatu; a kiedy wychodził już wnosił Kanulcius, żebyś zginął śmiercią Nerona, a brat twój państwo odzierzył!

Bóg, Religia, Siła

Rozkosz, Wspomnienia

Broń

Władza, Przemiana

³³⁸dopótyś — skrót od: dopóty jesteś; do tego momentu jesteś. [przypis edytorski]

³³⁹w koście (daw. forma) — dziś popr. B.lm: w kości. [przypis edytorski]

³⁴⁰kuria — kaźden budynek, w którym sąd lub senat się zbierał. [przypis autorski]

³⁴¹hojdać (daw., gw.) — bujać, huścić. [przypis edytorski]

HELIOGABAL

Ach, ach! Ci sami twarze pasowali wczoraj do śladów moich na piasku. —

IRYDION

Jeszcze raz, nie lękaj się. — Ty, żołnierzu, przebiegnij dolne piętra i zwołaj, co możesz pretorianów — niech czekają na mnie w Atrium Domicjana — potem skocz do mojego pałacu. — Tam znajdziesz gotowych gladiatorów pod wodzą Scypiona — niechaj w tej samej chwili ruszą ku bazylice, w której senat rozpoczął obrady — a przechodząc niech wołają imię moje! *Posłannik wychodzi.* Synu Samidy³⁴², rozpędzę tych mówców i lud rozepchnę jak dwie nędzne fale. — Lecz by Aleksandra zwyciężyć, trza mi czegoś więcej jeszcze!

HELIOGABAL

Mów. —

IRYDION

Czasu nie masz ogłosić mnie panem dni kilku przed wojskiem i ludem — pożycz mi pierścienia twego — a kto nań spojrzy, uzna mnie namiestnikiem cezara i pójdzie za mną, jeśli wierny tobie.

HELIOGABAL

Czy nie wiesz, że geniusz³⁴³ państwa na tym kamieniu wyryty? *Że świętokradcą imperator, który go cudzym dłońmi powierza?*

EUTYCHIAN

Oddaj — proszę cię, oddaj Irydionowi. — Ja zostanę przy tobie, a on będzie cezarem!

HELIOGABAL

Nie przedrzeźniaj pana twego — patrz na ten żart obosieczny, maczany w jadach getulskich — przyszła mi chętka zatknąć go w sercu twoim.

EUTYCHIAN

Złota klinga! Złota sługa twój nie lękał się nigdy.

Heliogabal rzuca się na niego.

Przepowiedziano w kościele Ozyrysa — że we trzy dni po śmierci Eutychiana cesarz ducha wyzionie. —

HELIOGABAL

Co mówisz, przyjacielu? — Ach! Podłóż ramię głowie mojej biednej — nie wierzę złym językom. — — Ja nigdy nie przestałem cię kochać. —

EUTYCHIAN

Jak pijany Macedończyk starego Klitusa³⁴⁴. —

IRYDION

Znaku mi potrzeba — znaku. —

HELIOGABAL

Precz! — Nie oddam ci tych węzłów złocistych i tego boga z diamentu. — Masz wszystkie moje skarby, czary, jedwabie — dosyć, dosyć. —

Odzywają się krzyki z daleka.

IRYDION

Czy słyszysz początek pieśni tryumfalnej Sewera?

pan, sługa, klejnot,
służalczość

Klejnot, Władza

³⁴²syn Samidy — Heliogabal był synem Julii Soemias (zw. też: Julia Bassiana, 180–222 r. n.e.); Lampridiusz (*Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriona*, łac. *Scriptores Historiae Augustae*) nazywa ją Symiamirą; Heliogabal darzył szacunkiem swoją matkę i uważał ją za naturalną doradczynię, w związku z tym wprowadził ją do senatu i posadził obok konsulów podczas pierwszych obrad, w których uczestniczył; przez patriarchalnych Rzymian zostało to przyjęte z oburzeniem. [przypis edytorski]

³⁴³geniusz (mit. rzym.) — duch opiekuńczy. [przypis edytorski]

³⁴⁴Klitus właśc. *Klejtos* (ok. 375–328 p.n.e.) — oficer należący do ciężkozbrojnej jazdy pełniący rolę królewskiej gwardii przybocznej (hetajrowie) w armii Filipa II Macedońskiego, a potem Aleksandra Wielkiego i jeden z najbliższych towarzyszy tegoż; w bitwie nad Granikiem, w czasie kampanii przeciw Persji, uratował Aleksandrowi życie (odciął rękę satrapie Spitridatesowi, gdy ten miał zadać cios w plecy wodzowi Macedończyków, zajętemu walką z Rezacesem); w 328 p.n.e. został satrapą Baktrii (dziś: pln. cz. Afganistanu). Podczas uczt z udziałem Aleksandra w Marakandzie Klejtos przeciwstawił się władcy, podkreślał rolę ojca Aleksandra w budowaniu jego pozycji oraz udziału wszystkich Macedończyków w jego militarnych sukcesach, a także skrytykował tendencję orientalizacji dworu i włączania doń Medów i Persów; Aleksander w odpowiedzi na krytykę zabił Klejtosa włócznią wyrwaną z rąk jednemu z żołnierzy; pośmiertnie skazano Klenajosa za zdradę stanu, aby usprawiedliwić porywcy czyn króla. [przypis edytorski]

ELSINOE

Uczcij i uszanuj syna kapłanki — czyn wolę syna kapłanki!

HELIOGABAL

O Elsi!

IRYDION

Słyszałeś wyrocznię — ręka twoja!

HELIOGABAL

Sam zdejm z palca Heliogabala — nie — poczekaj jeszcze chwilę — kiedyś i ja biłem się z nogami Makryna. — Dzień był rażącej pogody — wóz mój srebrny toczył się po trupach i włóczniami złotymi ciskałem, promieniami drugiego słońca. — Dzisiaj ja chcę na nowo. — Ach! — Czy widzicie nad trójnogiem. — Ach! Teraz za kolumną. — On sam i ręką mnie wola. — Okręca się purpurą z krwi własnej. — Ojczy! *Pada w ręce Eutychiiana*. Źle mi, przyjaciele — pierś moja jak dom porzucony — nie ściskaj mi tak dłoni, Greku — zbrodnia zelzonego majestatu... —

IRYDION

Gdzie siła, tam niechaj będzie i godło. — *Zdziera pierścień*. Idź zasnąć — a kiedy zerwą się płomienie, przyjdę cię obudzić!

HELIOGABAL

*Eheu!*³⁴⁵ On teraz cezarem — prowadź mnie, Eutychie. — Siądziesz u wezgłowia mego. — Tarczę moją gładzić będziesz. — Wśród pożaru chcę raz jeszcze przejrzeć się w niej. — Ach! Słabo, zimno, czarno Heliogabalowi. — *Eheu — Eheu!* — O Elsione!

ELSINOE

Śpiesz za tobą. —

EUTYCHIAN

Cny Amfiloch idzie! Kiedy piasek jeść będziesz i własną krwią popijać, wspomnij o mnie. — Byłem za młodu kucharzem.

Kurtyna zapada nad nim i cezarem.

ELSINOE

Stało się. — Szalenstwo mu dałam za ostatniego towarzysza u brzegu wód piekielnych, nad którymi stoi teraz. — Mów, czy mam jeszcze co wykonać, o bracie, bo dzisiaj w nocy, jutro nad rankiem przyjdzie może pretorianin — może wcisną się płomienie lub pierś sama nie zechce dalej cierpieć i wzgardzi powietrzem!

IRYDION

Strzeż go, dopóki nie wrócę — wtedy opuścisz skazane progi i pójdziesz ze mną. —

ELSINOE

A z nim co będzie?

IRYDION

Mało mi zależy na jego śmierci, mało na jego życiu. — To co nim było, na palcu moim połyska, to co nim jest, nie warte jednej myśli mojej!

ELSINOE

Jeśli tak, zbliż się do mnie — jeszcze, jeszcze — a teraz czy słyszysz cichy głos mój?

IRYDION

Czego chcesz, siostrze? — Ręka twoja drży w mojej — bicie serca twego rozlega się na tym pancerzu.

ELSINOE

Niechaj więc zgasną oczy, pod którymi zwiędłam — niech ramiona, co opęły szyję moją opadną jak dwie starte żmije. — Usta, co pierwsze ust moich się dotknęły, niech znikną w popiołach!

IRYDION

Na jednym więc stosie o tej samej chwili on i Sewerus....

ELSINOE

Nie — nie! — Daj mi ostatniej woli dokończyć. — Znam, Irydionie, siłę ręki twojej i dlatego ostatnią prośbę zanoszę do ciebie. — Oszczędzaj Aleksandra na polu bitwy — nie zarzucaj śmiertelnych cieniów na to greckie czoło. — On jeden się domyślał.... Ach! Czemu lice odwróciłeś ode mnie?

³⁴⁵*Eheu!* — po łacinie: „niestety!”. [przypis autorski]

Krew, Żart

Zemsta, Szalenstwo,
Śmierć, Dziedzictwo, Czyn,
Poświęcenie, Kobieta,
Męczyzna, Brat, Siostra,
Miłość

Wąż

IRYDION

Nie myśl o nim! On jeden już tylko Romę wydziera z objęć nienawiści mojej. Bogowie pozazdrościli go ludziom — wyrok jego zapadł już od dawna!

ELSINOE

A więc raz jeszcze siostrę przyciśnij do łona! — Czujesz li, jako to serce pracuje? Nim wrócisz, ono pęknie, synu Amfilocha. — Ale pamiętaj — krwi niczyjej Elsinoe nie żądała od ciebie. — Żyćcie wszyscy — wszyscy i on, Syryjczyk, i on przemierzły niech żyje — pod koniec ofiary rąk białych i śnieżnej szaty nie skazi dziewica! — Ach! Ona stała długo przed ołtarzem. — Dniem i nocą jej sny, jej żądze, jej wiosna paliła się na zgliszczach! — Patrz! Dymy z niej tylko w powietrzu — ale godzina już bliska i ciało się odwiąże jak koturnu taśmy — wiązka piołunu tylko zostanie na ziemi — duch stanie się cieniem!

GŁOSY ZEWNĄTRZ PAŁACU

Naprzód! Przez Fortunę Irydiona Greka!

IRYDION

Precz z niewczesną żalobą, kiedy już Nemezis wieniec zemsty dla was w każdej ręce trzyma. — Zwycięstwo zstępuje mi w duszę. — W tych szczękach, w tych wrzaskach hasa życie moje. — Urodziłem się w tej chwili, a ty miałabyś umierać? Bądź raczej szczęśliwą i dumną! — Co twój ojciec wzywał, o co bogów ze łzami długie wieki prosił, zbliża się jak piorun. — Huki grzmotów czy już słyszysz w oddali?

GŁOSY

Irydion, Irydion!

IRYDION

Bądź zdrowa!

ELSINOE

Idź. — Ty bądź szczęśliwym i wielkim — a jeśli kiedy przepływać będziesz po egejskich wodach, garstkę popiołów moich rzuć na brzegi Chiary!

Najwyższy taras pałacu Irydiona otoczony balustradą i posągami bogów greckich. — Masynissa na krześle w kości słoniowej — z tyłu domownicy, barbarzyńcy, żołnierze Irydiona.

MASYNISSA

Patrzcie jeszcze!

PILADES

To pewne, że około bazyliki coś dzieje się teraz — ale co, to chyba Sfinksy odgadną. — Stąd łuk Septimiusa wygląda jak dziecię na piasku. — Jeden tylko Kapitol jak wielki tak wielki!

JEDEN Z BARBARZYŃCÓW

O dwieście kroków dajcie gałąź leszczyny, a rozedrę ją strzałem po strzale. — Lecz to forum przeklęte za daleko stoi!

MASYNISSA

Choć lat tyle cięży moim powiekom i słońc różnych tyle psuło mi źrenice, wzrok mój dalej sięga, ludzie młodzi. — W tej chwili sęp jego hełmu przesuwają się nad tłumem — przed nim idzie miecz dobyty Scypiona — za nim czarne głowy braci waszych!

DRUGI Z BARBARZYŃCÓW

I mnie raz łysnęło się w oczach. —

PILADES

Czy wydało mi się bracia? Czy słyszałem jakby konające echo tysiąca?

INNI

Ot! Grzmi znowu. —

MASYNISSA

Nic mu nie będzie — przeszedł i już zniknął w przysionku. — Gladiatorowie usiedli na schodach, a motloch jak znużone morze liże stopy gmachu. — Ho! Werresie. —

WERRES

Jestem. —

MASYNISSA

Wielu masz ludzi pod sobą?

Wzrok, Tajemnica, Dźwięk,
Cud

WERRES

Syn Amfilocha powierzył mi niewolników z Sycjonu i rotę Germanów, co od Legii Cysalpińskiej³⁴⁶ zbiegła do nas wczoraj. —

MASYNISSA

Jak tylko wejdzie Hesperus³⁴⁷, ruszysz z nimi ku Samnickiej Bramie³⁴⁸. — Tam czekaj, aż słup ogniisty wzbije się z wierzchołków, na których rozmawiamy, a wtedy zaczynaj od willi Rupilusa i pożar rozpuszczając w lewo zmierzaj zawsze ku Forum. —

WERRES

Polegaj na mnie jak na Katylinie³⁴⁹.

MASYNISSA

Ach! Ufam staremu patrycjuszowi, że puchar zemsty wychyli aż do dna.

WERRES

I znów napelni do brzegów. —

MASYNISSA

Alboinie!

ALBOIN

Czego żąda syn pustyni?

MASYNISSA

Ojciec raczej — gdzie twoje Hercule?

ALBOIN

Już wrócili, zatrzymawszy jeden wodociąg za miastem, a w mieście fontannę Galby i źródło Manliusa³⁵⁰.

MASYNISSA

W nocy stanowisko twoje będzie u sadzawki Nerona³⁵¹ — pamiętaj czynić powinność, na którą przysiągłeś.

ALBOIN

Nie ma co przypominać — wioskę hordy mojej cesarz Karakalla spalił nad brzegami Renu — mnie kazał służyć i dosłużyłem się wreszcie dzisiejszej nagrody! Odepchnę żęby ślepego starca z wiadrem, żeby drobne chłopię z rączką wyciągniętą po kroplę wody!

MASYNISSA

Dobrze mówisz. — Błogosławieństwo starca nie zaszkodzi tobie!

WERRES

do Masynissy

Proszę cię, spojrzij — serce mnie boli z oczekiwania. —

MASYNISSA

Pusto już wszędzie. — Jeden Scypion tylko leci na koniu. —

WSZYSCY

Skąd?

Pustynia, Szatan

³⁴⁶*cysalpiński* — położony na południe od Alp. [przypis edytorski]

³⁴⁷*Hesperus* — Gwiazda wieczorna Wenera [tj. Wenus; red. WL]. [przypis autorski]

³⁴⁸*Samnicka Brama* — nieistniejący element architektoniczny; nazwa ta jest jednak znacząca: przywołuje nazwę ludu Samnitów, rdzennych mieszkańców Italii (Samnia leżała na wsch. od Lacjum, ze stolicą w Malventum, dziś: Benevent), którzy w IV w. p.n.e. toczyli wojny z Rzymem, zrzeszając przeciwników nowego, ekspansywnego państwa w tzw. Związek Samnicki; pokonani przez przeciwny im Związek Latiński, wielokrotnie jeszcze starali się skorzystać z rebelii przeciw Rzymowi; ostatecznie w I w. p.n.e. ich kraj został spustoszony, a Samnici sprzedani w niewolę; Samnita stał się synonimem gladiatora, niewolnika. [przypis edytorski]

³⁴⁹*Polegaj na mnie jak na Katylinie* — zdanie żart., ponieważ Lucjusz Sergiusz Katylina (109–62 p.n.e.) nie zasłynął jako osoba generalnie godna szczególnego zaufania, może jedynie w tym względzie, że w sposób niezłomny podejmował kolejne spiski: w pierwszy z nich, nigdy nieudowodniony, zamieszany był prawdopodobnie Juliusz Cezar, drugi natomiast zapisał się w historii jako *sprzysiężenie Katyliny* (63 p.n.e.) i był wymierzony przeciw Ciceronowi, piastującemu wówczas urząd konsula (o który dwukrotnie rywalizował z nim bezskutecznie Katylina) i przez niego został udaremiony; sprzysiężenie doprowadziło jednak do wojny domowej, w której Katylina zginął (w bitwie pod Pistorią w Etrurii). [przypis edytorski]

³⁵⁰*fontanna Galby, źródło Manliusa* — nieistniejące obiekty; stanowią tu jedynie element kolorytu lokalnego: staroż. Rzym posiadał wiele udogodnień dających mieszkańcom dostęp do wody. [przypis edytorski]

³⁵¹*sadzawka Nerona* — *Stagnum Neronis* w *Domus Aurea* (Złoty Dom Nerona), nieukończonym pałacu cesarza Nerona wg. projektu usytuowanym między wzgórzami Palatynu i Eskwilinu; w miejscu tym powstały następnie termy Trajana. [przypis edytorski]

MASYNISSA

Od Kurii Hostylli³⁵² — teraz jednym skokiem przepadł wśród pałaców. —

PILADES

Może panu naszemu trza ruszyć na pomoc? —

MASYNISSA

Nic nie słyszycie?

Dźwięk

WSZYSCY

Nic — nic. —

ALBOIN

Jakiś niedobitek dźwięku krąży w uchu moim. —

MASYNISSA

Ja wam mówię, że tętnią kopyta. —

WERRES

Coś takiego — coś takiego. —

PILADES

Patrzcie. — On, on się wydobył. —

WERRES

Teraz obelisk i portyk go przesłonił. —

ALBOIN

Jak strzała przebił na wylot świątynię. —

MASYNISSA

Scypionie!

GŁOS SCYPIONA

Zwycięstwo!

CHÓR

Niech żyje wnuk Afrykanina!

GŁOS SCYPIONA

*na wschodach*³⁵³

Nie traćcie czasu — słońce już w kałuży krwi tonie za Tybrem — z lochów wynieść pnie i gałęzie cyprysów i nim wejdą gwiazdy, stos z nich ułożyć nad domem — *Wchodzi.* Werresie, Masynisso, przyjaciele, nie ma już senatu!

PILADES

A pan mój gdzie?

SCYPIO

Udał się do Pałacu Cezarów, by straż pretoriańską obejrzyć. — Za chwilę ujrzycie go tutaj! *Do niewolników wchodzących z drzewem i konwiami.* — Tu pośrodku — między Minerwą Ateńską i Dianą z Efezu — a każdą warstwę przysypać korą aloesu, polać źródłem nafty³⁵⁴!

MASYNISSA

Lubię głos twój, Luciuszu! Mów nam, jakoś braci wypędził z siedzeń kurulnych. —

SCYPIO

Irydion samowtór³⁵⁵ ze mną wszedł do kurii. — Siedzieli spisani ojcowie jak za dobrych czasów — posąg Heliogabala leżał na ziemi z głową przy stopach, z rękoma u szyi, a Wolero starszy nogą parł mu piersi i przemawiał, udając Katona!

WERRES

Syn kupca!

SCYPIO

Umilkł też, jak Greka zobaczył, bo na czole Greka noc posępna, jakby noc wieków przeszłych, leżała w tej chwili. — Maksymin Uksor zapytał, jakim prawem znieważamy progi senatu — na to syn Amfilocha oparł się o podstawę filara i ręce założywszy na Meduzie pancerza rzekł: — „Rozejdźcie się i miasto opuście”. — Wrzaski zagłuszyły te

³⁵²*Kuria Hostylli* (łac. *Curia Hostilia*) — budynek ten po przebudowie już w I w. p.n.e. nosił nazwę *Curia Julia*; od czasów panowania Oktawiana Augusta aż po czasy Dioklejczana odbywały się w nim posiedzenia senatu. [przypis edytorski]

³⁵³*wschody* (daw. forma) — dziś: schody. [przypis edytorski]

³⁵⁴*polać źródłem nafty* — Nafta, gatunek oleju ziemnego, palnego. [przypis autorski]

³⁵⁵*samowtór* (daw., starop.) — we dwóch. [przypis edytorski]

słowa. — Kapłan Jowisza Ventidius krzyczy na liktorów — inni porywają się z krzesel i dobywają sztyletów. — Irydion wtedy ozwał się, szydząc mroźnym głosem: — „W przybytku, gdzie ojcowie wasi potępili Grecję, zhańbię was na zawsze, jeśli nie usłuchacie”. — Wolero rzucił się spod mównicy, ale sztylet jego ześliznął się na zbroi Greka i sam padł u podnóża Kaliguli, na ostrym węgle rozkrojone czoło krwią plusnęło i zemdłał senator. — Grek nie raczył nawet dobyć miecza, obrócił się ku mnie: — „Oddaję ci ich, Scypionie” — i klasnął — nasi drzewi ze spiżu wyrwali, liktorów przeparli, runęli do kurii — przed ostrzami ich mieczów ustępowali. Ojcowie — kto się opierał, ten leży obok Wolerona — kto mógł, wyskoczył bocznymi ujściami — uciekając, świadczyli się Jowiszem, a ja zwycięstwem pod Zumą³⁵⁶, Werresie!

WERRES

Ach! Mnie tam nie było!

MASYNISSA

Uspokój się — za to dziś w nocy zasiądziesz do lepszej biesiady!

CHÓR

Oto pan nasz idzie — głos jego słyszymy. —

Wchodzą gladiatorzy³⁵⁷ — za nimi Irydion.

PILADES

O synu Amfilocha, tyś nam wrócił cały. —

IRYDION

Wstań, dobry mój Piladzie — dzięki tobie!

Ha! Stos już wzniesiony, tylko nie ma całuna³⁵⁸ z amiantu dla popiołów³⁵⁹ Romy. —

Witajcie mi wszyscy. — Starcze, rozdałeś rozkazy?

MASYNISSA

Stało się według życzenia syna mego. —

IRYDION

siadając przy Masynissie

Odpocznijmy chwilę, zdejm mi szyszak, Piladzie. — Lucjuszu!

SCYPIO

Słucham, wodzu!

IRYDION

Zważaj pilnie na każde słowo, iżbyś je zapamiętał i strzegł jak zemsty swojej! — W ogrodach pałacowych stali pretorianie w nieładzie i przerażeniu, jedni pijani, drudzy bez oręża, inni bez znaków centurii swojej. — Dałem im się wykrzyzczyć — a kiedy ucihły gwary, wzniosłem rękę moją — na widok pierścienia niebezpieczeństwo gorejące pojęli. — Trybuni otoczą mnie i pytają się — krótko przemówiłem — rzezańce Syryjczyka znieśli pełne misy srebra — przysięgi straszne z ust wszystkich zagrzmiały — aż do ostatniej kropli — aż tchu nie stanie — i inne na dzisiaj dobre, zgrzybiałe do jutra. Idź więc i obejmij nad nimi czuwanie — uprzedziłem, że przyszlę³⁶⁰ jednego z moich — na znak weź miecz Eutyuchia i na pomoc przybierz gladiatorów Elsinoi. — Trzymaj ich ciągle w oczekiwaniu, mów, że za murami już widać manipule³⁶¹ Sewera — kiedy jękną w mieście rozlegać się zacznie, mów, że to manipule Sewera — kiedy luna dojdzie ogrodów, mów, że to manipule Sewera. — Oni nie wyjdą na spotkanie wściekłych braci swoich — a gdyby nad rankiem nadeszli zamiejscy, wtedy z początku ludzi Aleksandra, wynajduj jakie chcesz warunki, zrywaj je i odnawiaj, dopóki cierpliwości mu stanie — a potem bij się do upadłego. — „Heliogabal i Karakalla” — niech będzie twoim hasłem

Przysięga

³⁵⁶zwycięstwo pod Zumą — Pod Zumą Scypion Afrykański zbil na głowę Hannibala. [przypis autorski]

³⁵⁷gladiatorzy (daw. forma) — dziś: gladiatorzy. [przypis edytorski]

³⁵⁸całuna (daw. forma) — dziś: całunu. [przypis edytorski]

³⁵⁹całun z amiantu dla popiołów — Żeby rozeznąć po spaleniu na stosie popioły ciała od popiołów stosu, starożytni zwykli trupy obwijac w koszule utkane z włókien kamienia zwanego *asbest*. Takie włókna prząć się dają i zowią się *amiantem*. [przypis autorski]

³⁶⁰przyszlę (daw. forma) — dziś: przyszlę. [przypis edytorski]

³⁶¹manipule — Legia rzymska we trzy rzędy ułożona stawała na pobojuwisku. Pierwszy rząd składali *bastati*, drugi *principes*, trzeci *triarii*. Każdy rząd dzielił się na dwanaście manipułów. Dwie manipule stanowiły centurię, której przełożony zwał się centurion, a trzy manipule składały kohortę. W manipuli bywało najmniej po sześćdziesiąt, najwięcej po sto dwadzieścia żołnierzy. [przypis autorski]

zwodniczym. — Aż ujrzysz płomienie u szczytów Kapitolu i płomienie na Forum poznasz wtedy, że syn Amfilocha bliski!

SCYPIO

A gdyby Syryjczyk wyczołgał się z głębin pałacu i chciał pomieszać nam szyki?

IRYDION

Nad Syryjczykiem czuwa siostra moja. — Zresztą szanuj jego życie do końca, bo pretorianie służą nam, tylko dopóki on oddycha.

SCYPIO

A ty gdzie się udasz?

IRYDION

Może jeszcze w nocy zawitam do ciebie. Teraz spiesz się — już zmierzch lekkie zagony rozpuścił po niebie. —

Scypio wychodzi.

I tobie czas odejść, Werresie!

WERRES

Za mną!

Wychodzi z kilkoma.

IRYDION

I Alboin w jedną drogę z nimi. —

ALBOIN

Do widzenia, Sigurdzie!

Wychodzi.

IRYDION

do niewolników

Niedługo i wam już trzeba się wybrać. — Lecz pierwszej w dolnych perystylach zasiądźcie do przygotowanej biesiady. — Ostatni raz jedzcie i pijcie w domu moim. — Jutro ten dom się rozsypie. — Jutro będziecie zamożni i wolni!

CHÓR NIEWOLNIKÓW

Byłeś ojcem naszym i matką naszą — pożywając chleb z ręki twojej, żyjemy dotąd, a innych po cyrkach i polach nagie świecą kości. — Jeśli który nie wróci, nie pytaj się o niego. — On zginął dla chwały twojej, błogosławiąc tobie!

IRYDION

Idźcie! A kiedy stos ten cyprowsy błysnie, od świątyń, od termów, od bram miasta, odpowiedzcie mu płomieniem i dymem. —

Wychodzą — on wstaje i opiera się na stosie.

Im bliżej godziny, tym srożej krew moja szaleje. — Czy to nie fałszywe ciemności? Czy odwieczna żądza serca mojego tych gwiazd nie wyklamała przed moimi oczami? — Nie — nie — teraz poznaję noc ostatnią Rzymu. — Czy widzisz, Masynisso, jak tam skradają się męże? — W bok czy widzisz tę samotną pochodnię ciągnącą nad wzgórzem ogrodów? — Ach! Konie zarżały! To konie Werresa — cicho, cicho ludzie moi. —

MASYNISSA

I pod nami dziedzińce zaczynają się wypróżniać — coraz mniej głosów — jedno zdrowie jeszcze wznoszą. —

IRYDION

Imię moje rozbiło się o sklepienia. —

MASYNISSA

Teraz z portyków jedni po drugich schodzą i zgarbieni, milczący zapadają w ciemnościach. —

IRYDION

Wszyscy dotrzymali słowa, wszyscy z domu Amfilocha idą na zgubę Romy. — Nazarenów³⁶² tylko jeszcze nie widać. — Ale Symeon przysiągł, że o trzeciej godzinie sam ich przyprowadzi do mnie. —

³⁶² nazareni a. nazareńcy — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

MASYNISSA

Niedługo ci czekać. — Hesperus stanął już nad Kapitołem i włosy Bereniki³⁶³ znad Gór Sabińskich się wznoszą. —

IRYDION

O nocy! Nie skąp mi chmur i wiatrów — przez wieki potem świecić będziesz jasno i cicho nad rozwalinami, czas mi się ociąga — czas mi dolega, starcze!

Czas

MASYNISSA

I mnie także. — Lecz ja czekam dłużej niż ty na upadek wroga i czekam w milczeniu.

IRYDION

Ach! Głos twój zdał mi się głosem ojca. — Czyż w tej chwili posąg Amfilocha nie dostanie krwi i żył, i bijącego serca? W ciemnościach na tym białym krześle ty mi go przypominasz. *Idzie do niego*. I toga jego tak samo była zarzucona w dniu śmierci! — Daj ręce obie — wyrzecz³⁶⁴ nad głową moją słowo opieki tak, jakby on uczynił przed hasłem do boju. —

MASYNISSA

Niechaj znak mój będzie na czole twoim aż do końca wieków. — Przetrawsz z nim koleje, których nie obaczą te gwiazdy!

IRYDION

Miasto całe w płomieniach! — Nie — tylko w źrenicy mojej buchnęły pożary. — Gdzie oni? Gdzie chrześcijanie? — Coraz ciemniej, coraz ciszej w dole — coraz wietrzniej w górze — a ich nie ma jeszcze?

Ogień, Oko

PILADES

wchodzi

Czy mnie wołasz?

IRYDION

Nie ciebie. — Stój — czy w lochach nie odezwały się szelesty? — Czy od katakumb nie zbliżają się kroki?

PILADES

Wracam z sali Amfilocha — nigdzie nic nie słyszałem. —

IRYDION

Przynies pochodnię. *Pilades wychodzi*. To być nie może — oni za chwilę tu będą!

MASYNISSA

A gdyby nie przyszli?

IRYDION

Nie przeklinaj mnie. — Na nich oparta cała moja potęga. — Na ich czele zbiegnę miasto i ludowi rzymskiemu przypomnę Brennusa³⁶⁵. — Gladiatory³⁶⁶ i żołnierze moi bez nich nie wystarczą tłumom. — Jeśli mnie zdradzili, zginąłem!

MASYNISSA

Dośpiewują hymnów swoich, bądź cierpliwy, synu!

Pilades wraca z pochodnią.

IRYDION

Zatknij nad stosem!

Konam jak Prometeusz w łańcuchach o chmurę jedną od biesiady bogów. — Czego ty milczysz — ozwij się, Masynisso, niech żyje Hellada!

MASYNISSA

Milczę, bo godzina naznaczona minęła w tej chwili i każde pióro jej skrzydeł śmiechem przedłużonym szumiało w przelocie. — Teraz nic już nie słyhać. —

Czas, Śmiech, Tajemnica

³⁶³włosy Bereniki — Konstelacja z siedmiu gwiazd złożona, tak nazwana od siostry i żony zarazem Ptolemeusza Ewergeta, króla egipskiego, która przyrzekła włosy swoje uciąć i zawiesić w świątyni Marsa za powrotem męża z wyprawy do Azji. Dotrzyła obietnicy — ale włosy tej samej nocy zniknęły. Conon z Samos, nadworny astronom przysiągł wtedy, że wyobserwował, jako Zefir za rozkazem Wenery wniósł je do niebios, i nazwał siedem gwiazd świecących obok ogona Lwa włosami Bereniki. [przypis autorski]

³⁶⁴wyrzecz (daw. forma) — dziś: wyrzeknij. [przypis edytorski]

³⁶⁵ludowi rzymskiemu przypomnę Brennusa — Brennus, wódz Gallów, który zdobywszy miasto i senat wyrzucił, kiedy okup żądany brał od Rzymian, rzucił jeszcze do szali miecz swój z tym słowem sławnym: *Vae victis*: biada zwyciężonym. [przypis autorski]

³⁶⁶gladiatory (daw. forma) — dziś: gladiatorzy. [przypis edytorski]

IRYDION

Wbrew losom i ludziom niech się stanie wola ojca mego! *Porywa za pochodnię. Cześć ziemi greckiej, cześć!* A ty, potrójna Hekato³⁶⁷ przyjm tę ofiarę. —

Ha! Kto idzie? Odpowiedz, czarne widmo! — Jeżeli jesteś moim złym geniuszem³⁶⁸, przyjdź później! Teraz nie wstrzymasz mnie!

POŚLANNIK

Pokój tobie w imieniu Jezusa Nazareńskiego!

IRYDION

Tak, tak — cóż dalej? Gdzie pustelnik? Gdzie bracia?

POŚLANNIK

Symeon wzywa ciebie w rozpaczy. — Na progach Eloimu biskup zatrzymał wszystkich zbrojnych spieszących ku miastu!

IRYDION

Dzięki ci, sługo świętych. — Patrz! Zimny jestem — nie zabiję ciebie. *Depcze pochodnię. Ty jedna tylko umieraj!* — *Do Masyissy.* Jeśli kto z moich wróci, niechaj siądzie i czeka!

MASYNISSA

Jeszcze daleko do zorzy. —

PILADES

Panie, panie, szyszak twój!

IRYDION

By zwyciężyć dość miecza — by zginać nie potrzeba hełmu — naprzód, nazarenie³⁶⁹!

Wychodzi.

MASYNISSA

wstając i wznosząc ręce

O miasto serdeczne moje, błogosławię tobie! O Roma, w cieniu tych ramion bądź spokojnej myśli! — Zbawiona jesteś dla podłości twojej! Zbawiona jesteś dla okrucieństwa twego! Żyj i uciskaj — by ciało zepsuło się w mękach, duch zwątpił o Bogu!

Znika za stosem.

miasto, zło,
błogosławieństwo

Przybytek Eloimu w katakumbach. — Wiktor na stopniach ołtarza. — Za nim kapłani i starce. — Z jednej strony klęczy Symeon, z drugiej stoi Metella. — Dalej chrześcijanie zbrojni na kolanach — na ołtarzu kielich święty i krzyż obwisty różami wśród palących się kadzielnic.

WIKTOR

Jako po tych dymach mdlejących, tak i po was śladu nie będzie na ziemi ni w niebie! O, żeby sen wasz mógł być kamienny bez wspomnień, bez przebudzenia! Ale w przestworach śmierci wy żyć będziecie tam, gdzie zemsta Pana wiecznym gromem uderza! Wy żyć będziecie na wieki. — *Do Symeona.* Uciekaj jak pierwszy morderca sprzed oblicza Jehowy!

SYMEON

Słuchaj mnie raz jeszcze!

WIKTOR

Spojrzyj na tę niewiastę, do której się już nie odzywam, bo ręka sądu spoczywa na jej czole. — Odpowiedz. — Kto duszę tę zabił, a ciała przepuścił, by ono pośmiewiskiem było wśród żyjących? Czy nie poznajesz głosu opętania na tych ustach nieszczęśliwych?

KORNELIA

Czego mnie prześladowacie, kapłani ludu mego?

CHÓR KAPŁANÓW

Milcz, córo buntu. — — Ty miałaś być aniołem, ale nie dotrwałaś do końca — potępionaś, potępionaś!

Przekleństwo

Szaleństwo, Grzech, Anioł,
Kobieta "upadła", Kapłan

³⁶⁷potrójna Hekate — Dlatego potrójna, że nazywała się księżycem w niebiesiech, Dianą na ziemi, Prozerpiną lub Hekata w pickle. Epitet jej zawsze jest: *Dea feralis*: zębna bogini. [przypis autorski]

³⁶⁸jesteś moim złym geniuszem — Było wiarą ustaloną pomiędzy starożytnymi, iż każdy z nich ma dobrego i złego geniusza. Brutusowi ukazał się jego zły geniusz przed bitwą pod Filippami. [przypis autorski]

³⁶⁹nazaren a. nazareńczyk — tu: chrześcijanin; wyznawca nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

KORNELIA

On wyrzekł nade mną: — „Biedna!” — on wiedział, że hańbę będę cierpieć za niego. — Ale, o Symeonie, nie wątp. — On przyjdzie — ale bracia nie odpadajcie od niego — on przyjdzie! Spośród ogniów mnie wyrwał, kiedy się już kłóciły o ciało moje — spośród was mnie wybawi — on przyjdzie, on przyjdzie!

SYMEON

Wiktorce, słuchaj mnie raz ostatni. — Byłem ci posłuszny zawsze — kto przeciwko mnie świadczyć będzie? Czym dwa razy nie odbył męczeństwa, raz w lochach Antiochii, drugi raz na rynku w Tarsus? Czym lat długich nie pokutował na pustyni? Czym kiedy przełamał zakon lub zgorszył braci moich?

WIKTOR

Gorszysz ich w tej chwili, chwając się jak faryzeusz przeklęty przez Syna człowieka!

SYMEON

Mówię prawdę. — Kto z was głębiej rozmyślał nad męką Pańską — w kim żarliwszą miłość obudziły wspomnienia Golgoty? Sam Bóg, by świat zbawić, ubrał się w ciało — a my, by świat nauczyć, nie dostaniemy³⁷⁰ ciała? Dotąd marne duchy z nas. — Gdzie dom, gdzie kościół, gdzie potęga nam?

WIKTOR

Sofisto koryncki, kogóż ty usiłujesz omamić?

„Królestwo moje nie z tego świata”. — Czy słyszycie?

SYMEON

Czemu opuściłem moje piaski wrzące. — Tam niestworzonego kochałem — tu nie cierpię stworzonych!

WIKTOR

Synu!

SYMEON

Głos słyszany po nocach mnie pędzi. — Czyż to marne przeczucia?

WIKTOR

Tyś niedawno jeszcze był wybranym dziecięciem kościoła — a dzisiaj Pana twego chcesz ukrzyżować na nowo. —

KORNELIA

Niżej czoła! Słyszę odgłos z niebozstąpienia!

Irydion wchodzi.

On to z nieśmiertelną młodością na licach. —

Do stóp mu się rzuca.

Mówiłam im, że ty przyjdiesz o Panie, Panie!

CHÓR KAPŁANÓW

Precz stąd, kacerzu³⁷¹!

WIKTOR

O tej godzinie czara miłosierdzia wysycha w rękę anioła twego. —

IRYDION

Krwią Rzymian ją odświeżę. —

Kto przysiągł i nie dotrzymał? Symeon z Koryntu. — Kto się zgarbił do ziemi i oręż z dłoni wypuszcza? Wy bracia — a w mieście teraz cesarz i bogi miasta, czekają tylko zmartwychwstania świętych, by skonać. — Ha! Zostawcie zgrzybiałych na grobach, chodźcie za mną — tam zwycięstwo, tam gwiazdę ujrzycie, jaką widzieli królowie w dniu narodzenia Jezusa. — Tam archaniołów śpiewy!

SYMEON

Hieronimie, Hieronimie ku tobie, ku naszym nadziejom wyciągam ramiona!

CHÓR

Proś Wiktora!

IRYDION

Ojczy!

³⁷⁰nie dostaniemy — konstrukcja z partykulą -że w funkcji wzmacniającej i tworzącej pytanie (retoryczne); inaczej: czy nie dostaniemy. [przypis edytorski]

³⁷¹kacerz — odstępcza, heretryk. [przypis edytorski]

Grzech

Ciało, Zbawienie, Chrystus,
Religia, Siła

Pustynia, Samotnik

szaleństwo, chrystus,
kłamstwo

Miłosierdzie, Anioł

Walka, Zwycięstwo,
Religia, Władza

WIKTOR

Dziś ojca straciłeś w niebiesiech!

IRYDION

Starcze!

WIKTOR

Siwizny mojej nie dożyjesz, bezbożny!

KORNELIA

do Irydiona

Daruj mu Panie. — On nie wie, co czyni. — Do broni, do broni!

IRYDION

Ty jedna tylko, bo ciebie także puściły losy!

WIKTOR

Syny³⁷² ludu mego, patrzcie! Znak wam dany będzie, abyście żałowali za winy wasze, abyście ocalili za wdaniem się³⁷³ pasterza waszego!

Ty, pierwsza niegdyś, dziś ostatnia u stołu pańskiego, przybliż się. — Niech moją rękę położę na skroni twojej!

KORNELIA

Dawniej tyś miłował córę Metellów. — Czego chcesz od niej dzisiaj?

WIKTOR

wznosząc puchar

Uniż się przed krwią Pańską!

KORNELIA

obracając się ku Irydionowi

Uniżę się przed Panem!

Kapłani podają wodę święconą Wiktorowi.

WIKTOR

Duchu święty, w Ojcu i Synu poczęty! To serce obłąkane uczyn na nowo domem Twoim!

Tak jak w godzinę chrztu poświęcam skronie twoje, Kornelio!

CHÓR

Czyż sen ogarnia dziewicę, że zawarła powieki i skłoniła głowę?

WIKTOR

do kapłanów

Otoczcie ją — podajcie jej ramiona!

KORNELIA

Do broni!

WIKTOR

Milcz, zły duchu, który przemawiasz jej obłądem. — Znakiem krzyża opasuję ciebie — słowem Jezus rozkazuję tobie. — Kłamco, jakiegokolwiek imię twoje — jakiegokolwiek potęga twoja, wynidź³⁷⁴ i zniknij!

KORNELIA

W piersiach sto jęków nie moich, sto jęków słyszę!

WIKTOR

Ustąp!

KORNELIA

Ratujcie mnie!

IRYDION

Tu droga, tu, w objęcia moje!

KORNELIA

Ziemia rozstąp się — ukryj mnie przed jego wzrokiem śmiertelnym!

IRYDION

Kornelio, ty moja, ty!

Kapłan

Szaleństwo, Szatan,
Obrzędy, Dobro, Zło,
Konflikt wewnętrzny,
Walka, Śmierć

³⁷²syny (daw. forma) — dziś: synowie. [przypis edytorski]

³⁷³za wdaniem się — za wstawiennictwem; na skutek interwencji. [przypis edytorski]

³⁷⁴wynidź (daw. forma) — dziś: wyjdź. [przypis edytorski]

KORNELIA

Gdzie ona? Nie nazywaj ją tym imieniem! Ona uwierzyła tobie — ona zginęła na wieki. — Ha! Śmiechy, śmiechy rozrywają powietrze! Czarne widma okrążają ciebie — precz — precz. —

IRYDION

Rozstąpcie się. — Oddajcie mi ją — bracia, wyrwijmy dziewicę z rąk katów!

KORNELIA

Czyż to głos? Słyszałam go tyle razy. — Ach! Ona była prosta i szczerą — ona kochała ciebie przed laty — i ty piękny byłeś — tak — i ty mówiłeś jej: „Chwała moja twoją będzie”. —

WIKTOR

*Apage Satanas*³⁷⁵.

KORNELIA

Nie przybliżaj się, uciekaj ode mnie — czy widzicie te tysiąc skrzydeł czarnych nad nim? Gdzie Bóg mój?

WIKTOR

krzyż jej wskazuje

Tu, córko!

KORNELIA

Daj go do ust moich. *Krzyż cahuje*. Daruj mi, daruj!

WIKTOR

Wyrzekasz się złego ducha?

KORNELIA

Wyrzekam się. —

Pada.

WIKTOR

Bracia, on zwiódł ją, on zwiódł was wszystkich!

CHÓR

Czegoś tak zbladła strasznie, czemu powstać nie możesz?

KORNELIA

Sąd Pana dopełnia się nade mną. — Umieram — ale słuchajcie, słuchajcie. — Ja w Panu umieram! *Cisnie się ku stopom Wiktora*. Ojciec pobłogosław. — Ojciec przyciśnij do łona. — Ojciec broń konającą — już zimno — już straszno — już nie widzę ciebie!

WIKTOR

Bądź spokojna — żal twój zbawił ciebie!

IRYDION

Oderwij się od tej piersi bez serca — do mnie, do mnie, Kornelio!

KORNELIA

Ach! *Obraca się ku niemu*. Przebaczam ci, Hieronimie — Hieronimie, módl się do Chrystusa!

Pada.

WIKTOR

Czy ty słyszysz mnie jeszcze? Córko odpowiedz — Kornelio!

KORNELIA

Czuję woń rosy i kwiatów.

Umiera.

CHÓR CHRZEŚCIAN

Ojciec wdaj się³⁷⁶ za nami do niewidomego³⁷⁷. — Co rozwiążesz na ziemi i tam rozwiązany będziesz. — Ten, który nas uwiódł, sam blednie teraz!

IRYDION

Hańba wam! Czyż słowa niewiasty będą jedyną wiarą waszą? Czy na rozkaz porwiecie żelazo? Czy dlatego, że ją zabili niegodziwi, porzucicie sprawę moją? Głuche milczenie — wstyd usta wam zawarł ciężki, ciężki jak kamień sarkofagu!

³⁷⁵*apage, Satanas* (z gr.) — idź precz, Szatanie. [przypis edytorski]

³⁷⁶*wdać się za kimś* — tu: wstawić się za kimś (jako pośrednik). [przypis edytorski]

³⁷⁷*niewidomy* (daw. forma) — dziś: niewidoczny. [przypis edytorski]

SYMEON

Szatę rozdarłem — pchnij mnie. — Sen i życie niech się kończą razem!

Życie snem, Idealista

IRYDION

Nie odzywaj się do mnie, niewolniku starców! — Ty, coś ją wydał starcom! Ty przeklęty!

WIKTOR

Wyklinam cię spośród synów ludu mojego — kto się dotknie dłoni twojej, skażon będzie. — Kto stanie, by słów twoich słuchać, odrzucon będzie. — Idź. — Imię twoje było Hieronim!

Przekleństwo

Wchodzi posłannik.

CHÓR KAPŁANÓW

Pan z tobą — co nam przynosisz, Julianie?

POSŁANNIK

klękając przed biskupem

Augusta Mammea poleca się modłom waszym, bo w tej chwili syn jej wkroczył do miasta i bój rozpoczął na Forum!

IRYDION

Czas mnie ubiegł. — Ludzie mnie zdradzili. *Wyrzywa krzyż spod zbroi i rzuca.* Oddaję wam znak życia wiecznego. — Patrzcie, jak prysł na stopniach ołtarza! Żyjcie podli!

Czas, Zdrada

KILKU BARBARZYŃCÓW

Stój! — Słowu naszemu wierni idziemy za tobą. — Jezus niech nas sędzi potem!

IRYDION

Wołajcie: „Odyn i Grimhilda”.

Odchodzi z nimi.

WIKTOR

Módlcie się za Aleksandra Sewera — on będzie cezarem.

Ulica pomników przy murach Rzymu — żołnierze wnoszą ранnego Werresa. W głębi czasem przebiegają uciekający.

WERRES

Twoja pochodnia dwoi mi się i troi przed oczyma. — Czytaj napis, Greku!

ŻOŁNIERZ

czyta

*Deis manibus, Attili Verris bis consulis*³⁷⁸.

WERRES

Dosyć — złóżcie mnie u stóp pradiada — i mówcie dobranoc, bo choć dzień bliski, nie obaczę słońca!

Z przeciwnej strony wśród rozwalin pomnika wychodzi Irydion z katakumb. — Za nim zbrojnych kilku.

IRYDION

Zorza ta natrzęsa się ze mnie, udając lunę pożaru. Topory oderwać od pasów, towarzysze! *Idzie kilka kroków naprzód.* Co wy za jedni, oparci na grobach?

WERRES

Czy śni się umierającemu, czy słyszę głos Irydiona Greka?

IRYDION

Mój własny. Werresie — co się dzieje z tobą?

WERRES

Chodź bliżej — wiesz — pamiętasz; znak miał być dany — czekałem jak zgłodniałe zwierzę i nic, nic nie widziałem, wreszcie sam zacząłem. — Wyrzyj za tę piramidę, proszę cię, tam, tam, klęby dymu jeszcze się wiją na lewo. — Rupiliusa udusiłem w popiołach — i lud napadł nas potem, i — „Sewerus niech żyje” zewsząd huczało. — Dostałem, co mi kraje wnętrzości — coraz widniej, a Roma stoi dotąd — a ja, ostatni z Werresów —

³⁷⁸*Deis manibus, Attili Verris bis consulis* (łac.) — (dedykacja nagrobna:) „bogom manom Attyli Werresowi, dwukrotnemu konsulowi”. [przypis edytorski]

ja pod nożycami Parki³⁷⁹.

Umiera.

IRYDION

Tak, ostatni! Darmo go cucicie, Greki moje — zapłacił, co był winien losom. — Uszykujcie się i wy, Germanie, połączcie się z braćmi, których przyprowadziłem. *Wbiega niewolnik uciekający*. Stój — skąd bieżysz?

NIEWOLNIK

Od Forum Romanum — puszczajcie!

IRYDION

Darowałem cię niegdyś siostrze mojej. — Tyś mi nieraz śpiewał Homera — wczoraj jeszcze zapinałeś fibułę³⁸⁰ chlamidy³⁸¹ mojej w pałacu cesarów, a nie poznajesz mnie?

NIEWOLNIK

Ach! Szlachetny panie mój!

IRYDION

Co słyhać — nie oszczędzaj mi bólu!

NIEWOLNIK

Źle, źle bardzo, panie mój, bo ledwo kawał nocy ukroczyły gwiazdy, aż tu nagle nie wiedzieć skąd wrzasnęły legie Sewera i hurmem rzucą się na wzgórze Palatynu. — Scypion bronił się wściekle. — Głos jego noc całą słyszałem, gdyby³⁸² wycie rozjuszonego wilka. — Wiesz panie, na służbie ja stałem obok komnat cesara. — Eutychan przychodził i odchodził niezmiernie błady. — Siostra twoja raz tylko wyszła i rzekła — „Euforion”. — „Czego żądasz, boska Elsinoe?” — Ale ona i słowa więcej nie mówiła — odeszła z wolna, piękna zawsze. — Ale na czole dziwna świeżość, jakby tam już plusnęła fala Styksu. — Zewnątrz krzyk i loskot coraz większy. — Eutychan nie wytrzymał, zawisnął u porfirowego ganku i woła bez zmysłów: — „Grek zdradził” — to znowu — „Greczynka zdradziła” — to — „Imperator chce miasto zburzyć” — i: „Darujcie mi, kwiryty³⁸³”. — Z drugiej strony Arystomacha słyszę, mówi o nagrodach, o wspaniałości Aleksandra, a kiedy umilknie, wnet jęki spod jego miecza, a kiedy odpoczywa, znów ludzi naszych obietnicami — wreszcie pretorianie się zbuntowali. — Trybunów i centurionów słuchać nie chcą — groźby Scypiona marnie latają w powietrzu — bitwa ustaje w ogrodach, wszyscy razem walą do nas. — Ja wtedy, panie, wszedłem kędy była siostra twoja, bo przysiągłem był tobie jej bronić. — Cezar leżał z obłąkanym wzrokiem, do diadematu przypiął był nadusznice arcykapłana, nóż ofiarniczy w jednej ręce trzymał, w drugiej czarę z trucizną; ale nie mógł się zabić i jęczał — to znów wolno, cicho oddychał, to nucił pieśń rozkoszną, jak gdyby w śnie jakim dziwnym! Ona siedziała opodal na krześle złotym, okolona purpurą, milcząca. — Drzwi pierwsze, drugie, trzecie stęknęły i pękły — kroki, głosy, szczęki bliżej — zastawiłem ją ciałem moim!

IRYDION

Daj rękę!

NIEWOLNIK

Włóczni dwadzieścia rozdarło zasłonę, która nas od perystylu dzieliła. — Runęli, wiodł ich Arystomachus, wołając: — „Rabujcie, mordujcie”. — Imperator jak tygrys podskoczył w górę i nazad ugrzązł w różach krwią obłany — wtedy przesłonili go żywą ścianą mieczów — ale potem gdzieś ręce jego widziałem — w innym miejscu głowę jego!

IRYDION

A Elsinoe, Elsinoe?

NIEWOLNIK

Źle, źle panie, bo kiedy wchodził Aleksander Sewerus, wołając z sił całych: — „Kto dotknie się Greczynki temu nie żyć jutro” — ona sama, odchylając purpurową zasłonę, pchnęła się sztyltem. — Błysk stali i krwi strumienie — to tylko dojrzałem i słów

³⁷⁹*Parka* (mit. rzym.) — prządka losu; odpowiedniczka Mojry w mit. gr. (były trzy siostry Mojry, córki Zeusa i Temidy, bogini sprawiedliwości; Kłoto, która przędła nić życia ludzkiego, Lachesis, która czuwała nad nią oraz Atropos, która nić przecinała). [przypis edytorski]

³⁸⁰*fibula* — przypominająca agrafkę sprzączka do spinania szat. [przypis edytorski]

³⁸¹*chlamida* (gr.) — płaszcz zarzucany na prawe ramię. [przypis edytorski]

³⁸²*gdyby* (daw.) — tu: jak gdyby; jakby, niby. [przypis edytorski]

³⁸³*kwiryty* — *Quirites*, imię Rzymian od pocisku zwanego *quiris*. [przypis autorski]

niewiele ostatnich utkwilo mi w pamieci!

IRYDION

Nie zważaj — nie zważaj — kamienną duszę dały mi bogi!

NIEWOLNIK

„Irydionie! Wroga twego nie będę kochała”. — I rzekła jeszcze: „Dopełniłam. Teraz, matko, przyjm mnie do siebie” — wtedy wśród tłoku pchany i odpychany potknąłem się na trupie Eutychiana i uciekać zacząłem — po drodze spotkałem Scypiona — on ustępuje z kohortami Cherusków, co jedne przejść nie chciały do Sewera. — Oto on już idzie, panie.

IRYDION

Słońce, które wschodzisz tak obmierźłe, tak jasno, odpowiedz mi, gdzie siostra, biedna siostra moja?

Słońce

Odchodzi w bok i opiera się na grobie.

Tam na zachodzie oplakana, ostatnia mgła nocy zatrzymała się jeszcze nad szczytem Wulkanu! Elsinoe, czy to ty mnie żegnasz? Matka powiadała niegdyś, że cienie lubią się kołysać na czarnych chmurach. — Elsinoe!

Scypio wchodzi z kohortami i staje przy ciele Werresa.

SCYPIO

Pierwszy z nas zasnąłeś, bracie! Skrzeplą rękę niech ci ścisnę jeszcze. — *Sit tibi terra levis*³⁸⁴!

NIEWOLNIK

Patrz! To on wśród tych kolumbariów³⁸⁵ stoi i pasuje się z bólem!

SCYPIO

Kto?

NIEWOLNIK

Czy nie widzisz? Syn Amfilocha!

SCYPIO

Ach! Wodzu — darmo czekałem na płomienie twoje!

IRYDION

Wiem o tym. —

SCYPIO

Fortuna zdradziła nas wszędzie. —

Przywódca, Klęska, Walka

IRYDION

Wiem o tym. —

SCYPIO

Ulpianus i Tubero gonią za nami — cóż pocniemy?

IRYDION

Czoła ku nim obrócim — krwi rzymskiej, krwi rzymskiej, jeszcze trochę Scypionie!

SCYPIO

Nie ma słabości w tobie — rozpacz drugim mieczem twoim! Żyj wodzu, bo takimi niegdyś byli patrycjusze Romy. — Mnie lepiej zginąć przy tobie, niż obalić się na cyrku. — Naprzód!

IRYDION

Za nadzieją precz niechaj idzie i pochwa — a ty, rękojeści, przyrośnij do dłoni. — Śmierć Aleksandrowi! Naprzód!

Broń

Wychodzą.

³⁸⁴*Sit tibi terra levis* — Formuła, którą umarłych żegnali Rzymianie, odchodząc od stosu lub od urny. Zwykle nawet te słowa pisano na każdym nagrobku: „Ziemia niechaj ci lekką będzie”. [przypis autorski]

³⁸⁵*kolumbarium* — Pomnik dla uboższych ludzi podobny z kształtu do gołębnika z framugami, w których stały urny, nazywał się *columbarium*. [przypis autorski]

CZEŚĆ CZWARTA

Pałac Cezarów — Aleksander Sewerus, Mammea, Ulpianus, Dworzanie.

ULPIANUS

I czegoż jeszcze po nim spodziewać się możesz? Czyż zrazu nie zwodził nas mglistą pośepnością? Czyż później nie powstał przeciwko nam — jasno, nieubłaganie? A teraz wdałże się w prośby, uznałże cię³⁸⁶ panem Rzymu? Wczoraj dzień cały walczył z nami, w nocy spalił dwie świątynie, popierając sprawę zgubioną, raczej jak duch nienawistny niż jak człowiek śmiertelny — bo z przejrzenia bogów ludzie kochają się w złym dla celów swoich tylko, nie zaś dla miłości złego! — Radą moją nie mieć żadnej litości — i tak już dosyć łaski twojej, żeś mu ciało siostry odesłał.

ALEKSANDER

Kiedy z łonem przebitym, wstrzymując jęki, gasła w moich ramionach, przysięgłem, że bratu przebaczę — i duch jej z tą obietnicą odszedł ode mnie. —

ULPIANUS

Inni mogą chwalić wspaniałomyślność cezara — mnie przystało nazwać to słabością tylko. — Juniusa za to uczcili przodki nasze Sprawiedliwego imieniem, że własnym nie przepuścił synom — kto występny przebacza, ten niewinnych będzie karał kiedyś!

MAMMEA

Trwaj w myśli twojej. — Miłosierdzie jest drugą purpurą królów!

ULPIANUS

I bywa ostatnią!

ALEKSANDER

Konsulu, nie odmienimy postanowienia naszego — na dzisiaj taka wola nasza. — Idź i podaj mu warunki, które ci wskazałem, a jeśli wrócisz z pomyślną wieścią, obrócę się do was wszystkich i szczęśliwszy od Tytusa — „nie straciłem dnia — rzeknę — przyjaciele moi”. —

ULPIANUS

A jeśli wrócę ze wstydem odrzuconej łaski!

ALEKSANDER

Wtedy wolny będę od słowa mego — a ty zaczniesz wywierać sprawiedliwość twoją!
Ulpianus wychodzi.

Walka, Nienawiść,
Obyczaje, Korzyść,
Kondycja ludzka

Wina, Kara

Miłosierdzie, Władza

Sala Amfilocha. — Ciało Elsinoi na wzniesionym łożu, w białych szatach, osypane cyprysu gałązkami. — Obok woda lustralna. — Ołtarz pośrodku sali. — Chór dziewic płaczek. — Pilades — wchodzi Irydion, za nim gladiatorowie i niewolnicy.

IRYDION

Gdzie Masynissa?

PILADES

Nie widziałem go od chwili, w której i ty po raz ostatni widziałeś go, panie. —

IRYDION

Masynisso!

CHÓR

Masynisso!

IRYDION

Dwa razy sklepienia odpowiedziały za niego.

Siada pod posągami ojca.

PILADES

Starzec zdradził, panie!

IRYDION

Nie mów tego. — *Twarz zakrywa rękoma.* On, przyjaciel Amfilocha, on, przed którym groby pękają, kiedy je zaklnie potęgą słowa! — Nie — nie — on wróci — on nie opuści Sigurda — *Wstaje.* Zgromadziłem was w chwili, kiedy znużone kohorty Rzymian odstępują od walki, byście wyrządzili cześć ostatnią zwłokom siostry mojej. — Ona

Dźwięk

Pogrzeb, Zaświaty

³⁸⁶wdałże się (...), uznałże cię — konstrukcje czasownikowe z partykułą wzmacniającą -że, tworzącą pytanie retoryczne; znaczenie: czy wdał się, czy uznał. [przypis edytorski]

pierwsza padła ofiarą naszej świętej sprawy — kto mnie poważa, niech jej pamięć szanuje; kto nienawidzi Romy, niechaj jej wdzięcznym będzie — kto przysiągł zginąć ze mną, niechaj błogosławi jej ceniom. — *Podnosi kropielnicę cyprysową i rzuca kropel kilka na ciało — wszyscy jedni po drugich przechodzą i to samo czynią.*

CHÓR NIEWIAST

Dotąd jeszcze straszny sternik, syn Erebu i Nocy³⁸⁷ nie zabrał cię pod czarne żagle. — Dotąd jeszcze, o Elsinoe, błędzisz z tej strony Styksu. — Ale już sztukę złota kładziemy ci w usta, byś okupiła się przewoźnikowi. — Ale już mak i miód kładziemy ci w dłonie, byś uspiła Cerbera. —

Chwil kilka, a pójdziesz, kędy³⁸⁸ się wiją roje umarłych jako dymy ciężkie, jako liście jesienne, pójdziesz ku sądowi Radama³⁸⁹, ku płaczom i jękom. — *Salve Eternum*³⁹⁰!

Ale stopy twoje dotkną się tylko płomieni i znikome, białe jak skrzydła, uniosą cię dalej. — Zostawisz za sobą miedziane progi Erebu — ognistą, siedem razy wokół Tartaru okręconą rzekę przeleczysz, i słodkie ujrzysz światło i zielone gaje. — Tam spokój cichy i smętny, tam pełna czara zdroju letejskiego czeka na ciebie, i cienie dziewic, co jako ty zniknęły przed czasem, kwiatów ściętych ocalone liście. — Idź — już sztukę złote kładziemy ci w usta — już miód i mak kładziemy ci w dłonie. — *Salve Eternum!*

Wchodzi Euforion.

IRYDION

Co nowego?

EUFORION

Posel cesara i konsul o posłuchanie prosi. —

IRYDION

Niech go wpuszczą!

Ulpianus wchodzi — za nim niosą orły cesarskie.

ULPIANUS

Jako ty niedawno do nas, tak ja dzisiaj, wrogu, do ciebie przychodzę w poselstwie.

IRYDION

Jako wy mnie wtedy, tak ja dzisiaj wam odpowiem — do broni! —

ULPIANUS

Ale jednakowe słowa niejednakowy skutek wywróżą — nam przyniosły zwycięstwo.

IRYDION

Zwycięstwo! — Czy już zaszedł rydwan na *Via Sacra*? Czy już posąg Fortuny trzyma wieniec nad głową triumfatora? Czy kto już spędził Alboina z Wiminalu? Czy Scypion ustąpił z Awentynu? Ostatniej nocy, powiedz mi, kto kościół Faustyny, kto bazylikę Emiliusa w popioły rozwiął przed waszymi oczyma?

ULPIANUS

Widziałem skazanych, którzy szli na śmierć, wrzeszcząc i poklaskując. — I wy tak czynicie! Tymczasem Aleksander, jak dziecię swawoląc z pomyślnymi losy³⁹¹, ofiaruje ci pokój i przebaczenie zbrodni. —

IRYDION

Może zelżonego majestatu?

ULPIANUS

Czyż jej nie popełniłeś?

IRYDION

Majestat wasz od wczoraj się poczyrna, a zbrodnia moja stara jako serce wolnych — dalej!

³⁸⁷ *straszny sternik, syn Erebu i Nocy* (mit. gr.) — Charon, bóstwo opiekuńcze umierających, przewoźnik dusz przez rzekę Acheron (a. Styks) w Hadesie, krainie zmarłych. [przypis edytorski]

³⁸⁸ *kędy* (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

³⁸⁹ *Radamant* a. *Radamantys* (mit. gr.) — jeden z trzech sędziów w Hadesie, obok Minosa i Ajakosa; za życia był królem mniejszych wysp Archipelagu Egejskiego, bratem Minosa, który wygnał go z Krety. [przypis edytorski]

³⁹⁰ *Salve Eternum* (łac.) — formuła pożegnania zmarłych; odpowiednik: „wieczny odpoczynek”. [przypis edytorski]

³⁹¹ *z pomyślnymi losy* (daw. forma) — dziś N.lm: (...) losami. [przypis edytorski]

ULPIANUS

Imperator żąda, byś stolicę opuścił na zawsze i wrócił do Chiary. — Wprzód³⁹² jednak przysiężesz³⁹³ mu na wierność przy dymiących trzewiach i co do jednego wydasz współników twoich. — Jeśli zgodzisz się na te warunki, on, który cię może okuć w łańcuchy i rozbić na krzyżu, poda ci rękę w chwili pożegnania i zapomni. —

IRYDION

Głośniej, mężu konsularny! *Odwraca się do swoich*. Czy słyszycie, ludzie moi? Cezar wróci mi swoje względy, bylebym was spętanych jak bydlęta rzucił pod różgi liktorów! Cóż mam począć, ludzie moi? Wszak prawda, zdajmy się na łaskę cezara, wszak miło czołem rozbić się o stopy jego?

Nieśmiertelne Bogi! Wy, które o nas nie dbając, drzemiecie na wierzchołkach Olimpu, rozśmiejcie się przynajmniej w chwili, kiedy syn Mammei hańbę przysyła mi w darze przez usta prawnika swego! *Wstaje i zbliża się do Ulpiana*. Prędszej skorpion usiądzie jak niewinny motyl na dłoni cezara, prędszej piorun Zeusa prosić się go będzie: — „Daj, daj tę chmurę rozedrzeć” — niżli ja broń złożę i wydam braci moich!

Walka

ULPIANUS

Nie nalegam na ciebie, dopełniam tylko zlecen tego, który mnie przysłał. — Owszem bądź ślepy do końca i z garstką złoczyńców dni jeszcze kilka zzymaj się³⁹⁴ na wielkim łonie Romy — walcz za pamięć i sławę pana, którego obrałeś sobie na ziemi, a kiedy na czele swoich zasuwać się będziesz w ciemności Tartaru, jeszcze na brzegach Styksu wołaj: — „Niech żyje Syryjczyk”. — A trójgłówny Cerber wtórować ci będzie!

IRYDION

Także prawdy doszedł, znawco serc ludzkich! — Robak, co wił się po ziemi, proch, co z koturnów moich zlatywał, dłużej mi się ostały w pamięci niż jego wspomnienie. — Zapytaj się ich! Czy którykolwiek odpowie, że znał Syryjczyka?

Robak, Pamięć

CZĘŚĆ CHÓRU

Irydionowi służyliśmy tylko!

INNI

Sigurdowi tylko!

ULPIANUS

A umarła?

IRYDION

Sam ją poświęciłem, ale nie grożbom przemocy, nie obietnicom podłości! Nie obrażaj śpiącej, która się już nigdy nie przebudzi! — Ona czystsza była pod tchnieniem tyrana niż wszystkie wasze matki i córki!

Kobieta

ULPIANUS

Za kogo więc się bijesz i przeciwko komu?

IRYDION

Długie to dzieje, starcze!

ULPIANUS

Aleksander Sewerus łaskawym był zawsze na ciebie.

IRYDION

On też drobną cząstką tylko nienawiści mojej. —

ULPIANUS

Mów więc, kto wrogiem twoim?

IRYDION

Powiedzcie głuchemu i ślepemu, powiedzcie, o bracia, kto was odpędził od bitej drogi człowieczego rodu i przymusił stąpać ścieżkami ciemności — kto od kolebki wycisnął wam na czołach znamię pragnienia i głodu — kto w latach późniejszych nie dał wam ukochać niewiasty i zasiąść w świetle domowego ogniska?

CHÓR

Roma!

Wróg, Państwo, Miasto,
Niewola, Zemsta

³⁹²wprzód (daw., gw.) — najpierw, wcześniej. [przypis edytorski]

³⁹³przysiężesz (daw. forma) — dziś: przysięgniesz. [przypis edytorski]

³⁹⁴zzymać się — zachowywać się gniewnie, niecierpliwie; oburzać się. [przypis edytorski]

IRYDION

Kto sam śmiertelny w nędzy i poniżeniu śmiertelnych położył najśłodsze nadzieje — kto pochwalił syna Mityrydata, kiedy rękę podnosił na starego ojca — kto zdrajców południa i zdrajców północy zaprosił na festyny swoje — kto czarę niedoli świata wychylił aż do dna?

CHÓR

Roma!

IRYDION

I nektarem z łez i nektarem z krwi upił się jako bóg piekiel?

CHÓR

Roma — Roma!

IRYDION

Słyszałeś? Wiesz teraz, czym jestem?

ULPIANUS

Szaleńcem! To miasto od pierwszych dni swoich żyło uśmiechami bogów. — Ono było drugim Fatum świata. — Czy nie wiesz, że Fortuna jak niewolnica, niosąc ostatki strzaskanego koła, szła za wozem jego tryumfalnym? Czy nie wiesz, że słabi padli twarzą na ziemię, że co było upartych i wściekłych zniknęło z powierzchni ziemi? A ty się porwał, szczupły siłą, mierny zasobami, niedojrzały wiekiem, by zniszczyć Boga, którego pioruny grzmiały nad urną Hannibala i nad mogiłami Cymbrów!

Stąd widzę miejsce, na którym głowa twoja padnie pod cięciem liktora!

IRYDION

Wprzódki jeszcze pocisk Cymbra utknie w sercu twoim, topór Cheruska rozetnie pancierz Arystomacha, wprzódki jeszcze Lucjuszowi Tubero niezłomnej obietnicy dotrzymam!

CHÓR

Wprzódki jeszcze za każdą krzywdę naszą czaszkę krwi wychylim — a potem, potem, przyjdą nasi dziedzice i z podziemnych dolin zagrzewać ich będziemy!

ULPIANUS

Bezpotomni jesteście, ostatni z rodu waszego. — Tylko szal i kara wasza jeden kamień węgielny przyrzuci tym wzgórzom.

IRYDION

I na nim będzie napis pogrzebowy Romy!

ULPIANUS

Słaby śmiertelniku! Ty nie przemienisz tego, co mądrze i święcie opatrzyły nieśmiertelne wyroki! I komuż berło oddać miały, jeśli nie miastu wytrwałości i czynów? Może sprzedanej Afryce, może rozwiązłej Seleucji lub igrającej, śpiewającej Helladzie? Nie — tam potęga się urodziła, gdzie lutnia nie brzmiała nigdy, gdzie na czole zamiast wianka mirtu sprzęgały się twardej miedzi blachy, a w duszach mężów nie było rytmu ni swawoli — jedno była wola jako otchłań wrzącej siły i nad nią rozsądku powaga, niezachwianego rozumu opieka!

IRYDION

Słyszeli męczennicy narodów o rozsądku waszym. — Geniusz Romy z tym słowem na czole stanął u progów Attala³⁹⁵ i skrzydlaty usiadł przy stopach starca, pochlebiał i ludził, a spod zgrzybiałej ręki wyrwał zapisy Pergamu!

Z tym słowem na czole podniósł się wśród isthmijskich igrzysk, prosił o posłuchanie i chwalił synów Grecji³⁹⁶? Z tym słowem on po wszystkie czasy uwodził słabych i dusze ludzkie zabijał! —

A kiedy kto uwierzył jemu, kiedy nieszczęśliwy przystał na pęta i wyrzekł się domu, ojczyzny, sławy za życia i chwały po zgonie, on wtedy śmiejąc się wołał: „Rozsądny jesteś”

³⁹⁵geniusz Romy (...) stanął u progów Attala — Znaną jest rzeczą, że senat rzymski, wydzieliwszy najpiękniejszą prowincję zdobyte na Antiochu Wielkim, Attalowi, królowi Pergamu, kiedy tenże Attal umierał bezpotomnie, kazał je sobie zapisać i darować. [przypis autorski]

³⁹⁶podniósł się wśród isthmijskich igrzysk, prosił o posłuchanie i chwalił synów Grecji — Przed wdaniem się jeszcze czynnym i zdobywczym do spraw greckich, poseł rzymski oświadczył publicznie na igrzyskach isthmijskich przed zgromadzonymi mieszkańcami wszystkich miast greckich, że senat i lud rzymski, wzięwszy na uwagę o ile niesprawiedliwe są żądania króla macedońskiego i o ile piękną i pożyteczną jest niepodległość Grecji, obiecują jej bronić wszelkimi siłami przeciwko napadom tegoż króla. [przypis autorski]

Władza, Zwycięstwo,
Państwo, Miasto, Siła,
Niewola, Wojna, Prawo,
Rozum

— i nogą spychał go z Tarpejskiej Skali³⁹⁷!

Prawdeś wyrzekł — nie — nigdy Hellada takim nie spodliła się rozumem. — Jej życie nie było rachubą, jej nadzieje nie spoczęły na kłamstwach. — Syn Latony³⁹⁸ zamieszkał w niej i opromienił ją dokoła. — Na piersiach Zeusa, w cieniu puklerza Pallady³⁹⁹ leżało jej czoło upojone myślami, a morze, a lądy wiosenne stóp jej były zakochanym podnóżem! Zemsta, zemsta za nią!

ULPIANUS

Pojrzyj na ramiona naszej potęgi, wśród gromów ich pędu sława Aten, imię Sparty i Koryntu jak brzęki pszczoł giną w oddali. — One coraz dalej sięgać będą — od wschodu na zachód — one spocząć nie mogą, aż światu całemu stanie się na imię — Roma!

IRYDION

Ach! Ty myślisz tę starą otchłań na nowo bluszczem uzienić po brzegach, by koście ofiar i łupy kościołów, i miecze wydarte zdradą, niewidziane spoczywały na dnie! Ty sądzisz, że ród bez czci i ducha, przyuczysz do sił straconych i rozeszlesz⁴⁰⁰ po wieńce laurowe! Ty i cesarz twój błogo marzycie jak starcy czekający na dzień odmłodnienia, a dzień ten będzie śmiercią waszą.

ULPIANUS

Wodzu pożarników, tchnienie twoje kała powietrze cnotliwym! Zbrodnia goreje na czołe twoim, opuszczonym od bogów! Na jego widok stare lata moje się wzdrygnęły!

IRYDION

Ojcze, ojcze! Patrz! Rzymianin usłyszał mowę wolnych i oburzył się cały! Konsulu, odpowiedz mi jeszcze! Cóżście uczynili ze światem, od kiedy bogi złego oddały go w wasze ręce? Stoją łuki tryumfalne i bite drogi edylów⁴⁰¹, na głazach zapisaliście się krwią i potem umierających! — Ach! Kiedy ziemia staczała się w wasze objęcia, jak uludzona niewiasta, kołysały się nad nią dumania Platona i skrzydła Kartagi⁴⁰²! Iśniły się od Gadesu po *Ultima Thule*⁴⁰³! A teraz co? Odpowiedz mi, konsulu! W lochach nazarenów⁴⁰⁴ słabowite westchnienia — tu i ówdzie stoików obłąkane cienie⁴⁰⁵ i kilka słów Aureliusza wśród żalobnego jęku boleści! Gdzie bujniej od dnia klęski naszej porosły oliwne gałązki? Gdzie pieszczoną pieśnią, gdzie nauką mądrości ukołysali przodki twoje żale podbitych?

³⁹⁷Skala Tarpejska — nazwa zbocza w pld. części rzymskiego Kapitolu, skąd w starożytności strącano w przepaść przestępców winnych krzywoprzysięstwa, złożenia fałszywego świadectwa, cudzołóstwa i zdrady stanu, a także niewolników, którzy dopuścili się kradzieży; nazwa od imienia zdrajczyni Tarpei, która zakochawszy się w wodzu Sabinów, wydała Kapitol w ręce najeźdźców, zwiedziona obietnicą małżeństwa. [przypis edytorski]

³⁹⁸Syn Latony — *Phoebus*, Apollo. [przypis autorski]

³⁹⁹Pallada (mit. gr.) — Atena, bogini mądrości, sztuki i wojny sprawiedliwej, przedstawiana w hełmie i z oszczepem; opiekunka miast. [przypis edytorski]

⁴⁰⁰rozeszlesz (daw. forma) — dziś: rozeszlesz. [przypis edytorski]

⁴⁰¹bite drogi edylów — *aediles*, urzędnicy przełożeni nad budowaniem publicznych gmachów, dróg, mostów, wodociągów, itd. [przypis autorski]

⁴⁰²Kartaga właśc. *Kartagina* (łac. *Carthago*) — założone w IX w. p.n.e. przez Fenicjan z Tyru staroż. miasto-państwo w Afryce Płn., u wybrzeża Morza Śródziemnego (w pobliżu dzisiejszego Tunisu); ważny ośrodek handlowy i polityczny. Szczyt rozwoju Kartaginy przypadł na III w. p.n.e., po czym w wyniku tzw. wojny punickich, między Kartaginą a Rzymem, miasto zostało unicestwione w 146 p.n.e. przez armię rzym. pod wodzą Scypiona Afrykańskiego Młodszego; po kilkudziesięciu latach Kartagina odrodziła się jako rzym. kolonia, nigdy nie odzyskała nawet w części poprzedniego znaczenia. [przypis edytorski]

⁴⁰³od Gadesu po *Ultima Thule* — Gades, Kadyks dzisiaj. Thule, Islandia; prawie zawsze starożytni przydawali do niej ten przymiotnik *ultima*: ostatnia, bo ją uważali za najodleglejszy kraniec ziemi. [przypis autorski]

⁴⁰⁴nazareni a. *nazareńczycy* — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

⁴⁰⁵stoików obłąkane cienie — Ostatnim wyrazem szkoły greckiej platońskiej byli przy kończącym się starożytnym świecie stoicy. Idealizm starożytny w nich się wcielił tak, jak materializm u epikurejczyków. Cnota stoika była wielką, ale niewzruszoną. Umieli umierać, ale żyć nie umieli. Pierwszą ich zasadą było słowo *απειρα*: wstrzymuj się. Wstrzymywali się więc od wszystkiego, smutnym wzrokiem spoglądali na świat obumierający, ale nie szli go ratować. Zawarli w sobie, korzący się tylko przed sądem dumy własnej, którą nazywali sumieniem, wyszli na samolubów moralnych, pełnych nadzwyczajnej egoistycznej godności, ale niezwiązanych z sobą, nie natchnionych iskrą wspólnego, towarzyskiego życia. Ich myśli i przepisy krążyły ciągle w idealnym świecie, nigdy nie dały się przystosować do ziemskiego i dlatego też zostały nam tylko podania o ich sławnych zgonach, nie zaś o ich życiu. Marek Aureliusz, cesarz, tchnął ich najczystszy, najpiękniejszy duchem. Jego maksymy przez długi czas pocieszały niejako ten świat co dzień bardziej się rozrabiający w rozpręganiu śmierci, ale i one nic nie utworzyły wielkiego, żyjącego. Systema stoickie można by nazwać testamentem, w którym konający nic nie zapisuje dzieciom swoim, prócz kilku smutnych uwag nad życiem. Pierwsi stoicy wprowadzili na świat chorobę zwaną *spleen*, odziedziczoną przez Anglików, której ostatecznym przesileniem jest samobójstwo. [przypis autorski]

O wiem! August zawarł podwoje Janusa. — O zmierzchu życia, grały mu lutnie przedajnymi struny — wtedy milczące pustynie, grodów na piasek rozemlone⁴⁰⁶ gruzy on nazwał ciszą swoją i na mogiłach plemion rzekliście wszyscy: „Pokój synom ludzkim”.

ULPIANUS

Jako ojciec rodziny dzieci, jako patrycjusz plebejów⁴⁰⁷, jako pan niewolników, tak my, kwiryty prowincje dostali w podziale. — Żelazem zdobyliśmy ziemię i prawo żelaza nad nią zawieszono trzymamy!

IRYDION

Bogdajbyście⁴⁰⁸ łatwowiernych nigdy nie byli zwodzili tym słowem — odwróć się ku bitnym legiom Rzeczypospolitej — czy widzisz, jak pierzchają przed słoniami Pyrrusa, jak korzą się pod widłami Samnitów, jak żniwem kładą się na brzegach Trazymenu, jak w hiszpańskich wawozach wołają miłosierdzia i wody, jak w lasach hercyńskich zbladłe kłękają pod nożem ofiary⁴⁰⁹. — Nie lotnym gromem Aleksandra⁴¹⁰, nie krótkim mieczem waszym, ale czarą trucizny, ale garścią złota, ale krzywymi przysięgi, obłudną radą, ale pobratymstwem zdrajców dopełzaliście się potęgi! — I orzeł Romy wylął się na bagnach, nie na szczytach gór!

ULPIANUS

Darmo wołasz, bluźnierco! — Niewzruszona opoka, na której zgrzytasz, nie słyszy ciebie!

Odrzuciłeś więc miłosierdzie pana twego?

IRYDION

Kto panem moim? Na ziemi nie znałem go. Za stosem jak stada drapieżnych ptaków krążą geniusze śmierci — oni mi powiedzą, czyj poddany jestem! Ale tu miałem wrogów

Samotnik, Zemsta

⁴⁰⁶rozemlony (neol.) — zmielony. [przypis edytorski]

⁴⁰⁷Jako ojciec rodziny dzieci, jako patrycjusz plebejów — Wyobrażenia prawnika rzymskiego. [przypis autorski]

⁴⁰⁸bogdaj (daw.) — oby; bogdajbyście (...) nie byli zwodzili: obyście nie zwodzili (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika, w daw. czasie zaprzeczonym). [przypis edytorski]

⁴⁰⁹w lasach hercyńskich zbladłe kłękają pod nożem ofiary — W lasach hercyńskich Herman, czyli Arminius, otoczył legie Warrusa i pierwszych naczelników zabił w ofierze bogom germańskim. [przypis autorski]

⁴¹⁰Nie lotnym gromem Aleksandra (...) — Nigdy nic idealnie wyniosłego nie było w dziejach Rzymu, ale za to nikt nigdy na ziemi nie był bardziej realnym, praktycznym. Praktykował senat rzymski niesłychane podstępny i podłości od samego początku aż do końca Rzeczypospolitej. — Nieprzyjaciół najczęściej pozbywał się zdradą (Hannibal, Jugurtha, Sertorius, zburzenie Kartagi, Mitrydat), przyjaciół zaś i sprzymierzeńców oszukiwał na wszystkie sposoby (Grecja, Azja Mniejsza, Pergam, Egipt, Galia, itd.). Wytrwałość w złych losach, wiara, że Rzym stać powinien, bo powinien, bezczelność, która się niczego nie wstydziła, sprawiły wielkość tego miasta. Nigdy Rzymianie nie puścili się na wyprawę młodzieńczą, poetyczną, na wzór Aleksandra Wielkiego, nigdy myśl cywilizacji nie powstała w ich sercu, jak w sercu ucznia Arystotelesa. Egoizm ciężko-materialny wiódł ich wszędzie: dlatego nie starali się spajać ludów razem, nie usiłowali ich narodowości połączyć w harmonię, uczynić organicznej całości, ale zagubiali, niszczyli, wytepiali. Wyroki senatu rzymskiego są wzorem obłudy i nieskończonego świadczenia się bogami, powtarzania rozmaitych przepisów cnoty, sprawiedliwości, pobożności. W imieniu sprawiedliwości wyzuwali z własności, kraje wolne zamieniali w prowincje lub królestwa, którym umarli królowie, ogłaszali swoimi na zasadzie praw najśmieszniej wynalezionych, najbezwstydniej utrzymywanych. Zarazem przybierali na się wszystkie pozory szlachetności, występowali ciągle niby to w obronie słabych, skrzywdzonych — a potem i skrzywdzonych, i krzywdzących ogalali z posiadłości i władzy. Układy zawierane przy niepomysłnych okolicznościach przez wodzów Rzeczypospolitej były tylko igraszką, bo senat zwykle ich nie potwierdzał, tłumacząc się tym, że ów pretor lub konsul nie miał dostatecznej władzy i wydając jego samego za karę. Potem ciągnął dalej wojnę, korzystając ze straty czasu wyludzonej na wrogach. Rzymian potęgą były także frazesa. Ich posłowie u dworów zagranicznych wciąż kłamali, wciąż opisywali siły swoje z największą bezczelnością i pychą. Udawało się im. Popilius Lenas najpotężniejszego mocarza wschodu, Antiocha Wielkiego, nie wypuścił z okręgu zakreślonego na piasku, nim odpowiedział na jego żądania, a jednak jeszcze wtedy Azja ledwo była słyszała o Rzymie; słowem, nikt Rzymowi nie zrównał w praktycznym rozumie, ale nikt też tak ciągle, bezprzerwanie światu nie kłamał, nikt tak niecznie przysięg nie łamał, nikt na tyle potęgi nie wydał tak ogromnego zapasu złej wiary. W świecie ducha dlatego też słabymi pozostali Rzymianie: nic nigdy nie wynaleźli, nie odkryli. Literatury, sztuk nie mieli. Rozum ich był przede wszystkim adwokacki. Ich zdobycze podobne procesom z wielką sztuką prowadzonym, a ich ostateczne zwycięstwo, ich panowanie światu stało się zepsuciem i śmiercią świata. Ludzkość zgnęła pod ręką Rzymu. Jedność, o której marzyli, była tylko skupieniem mechanicznym cząstek, nie organicznym ożywieniem wielkiego ciała; na czym się znali, to nam zostawili. Kodeksa: prócz tego nic a nic, bo wszyscy ich pisarze są tylko odbłyśkiem cywilizacji greckiej, prostym jej naśladownictwem i to bardzo niewolniczym. W świecie materii panami byli, w świecie ducha niewolnikami. Karę swoją wycierpieli w samych sobie, przez siebie samych. Zginęli przez to, że nigdy prawdziwego życia politycznego ni towarzyskiego [tj. społecznego; red. WL] nie pojęli przez to, że podbijali, nie urządzali, że wygubiali, nie pomnażali, że uciskali, nie uwalniali, że zbijali siłą, nie spajali duchem. Kiedy przyszło umierać Rzymowi, obejrzał się naokół, czy gdzie iskry życia nie odkryje, którą by mógł w stare swoje żyły zaszczerpić, ale nic nie ujrzał prócz trupów leżących u stóp swoich i darmo wołał na nie w godzinie śmierci: one się nie przebudziły! [przypis autorski]

tylko i braci kilku, co mi wiernie służyli — i jedną chwilę boską — krótką jak szczęk mieczów, co prysną od razu, ale świętą, świętą na wieki!

Nikt z was jej nie podzielił, towarzysze! Ona mną. Ja nią byłem cały — pochodnia zemsty gorzała w tym ręku. — Miasto poświęcone u stóp moich leżało, tuląc się coraz ciszej pod zawoje nocy. Ach! Nemezis. —

Opiera się na posągu Amfilocha.

ULPIANUS

Zbladłeś!

IRYDION

Całej krwi waszej zabrakło licom moim!

ULPIANUS

Wróżbą ostrzegły cię bogi. — Ja raz ostatni z urzędu mojego przypominam ci, że wyrok zapada nad tobą — czas jeszcze przebłagać cezara. — Roma przebacza pokornym!

IRYDION

Taką żeś naukę z słów moich wyciągnął! Nie odchodź, zatrzymaj się jeszcze!

Euforion, podaj mi poświęconą czarę. —

Amfilocha śnieżną pianę lesbijską wylewam na stopy twoje — przyjm pierwiosnki zgonu mojego — pijcie teraz bracia jak męże Leonidasa przed śmiertelnym świtem! Pijcie i bądźcie wolni od złej myśli!

Zbliża się do ołtarza palącego się między posągiem a ciałem.

Znak opiekuńczy państwa, błogosławiony wróżbą augurów⁴¹¹ i westalek⁴¹² pieniem⁴¹³, znak od senatu powierzony cesarowi, tobie, ojczy, poświęcam i tobie, Hellado matko!

ULPIANUS

Nie dopuście zbrodni — wstrzymajcie świętokradcę. — Jeśli jest tu jaki obywatel rzymski, niech głos mój usłucha — życie wam darowane będzie, przysięgam na Statora⁴¹⁴ i Kwiryra⁴¹⁵! Stój, zuchwalcze — w tym pierścieniu zapisane imię tajemnicze Romy!

IRYDION

Słyszeliście, bracia!

Rzuca pierścień do zgłiszczów⁴¹⁶.

CHÓR

*Euge! Euge!*⁴¹⁷ Rzymianin tożę zarzucił na lica, pierś jego wzdęła się żalem i nie śmie spojrzeć na oblicza nasze!

IRYDION

Nim usta moje zawrą się na wieki, ostatnią wolę moją opowiedzieć chcę. — Słuchajcie mnie i przeklinajcie miasto!

CHÓR

Patrzcie! Odbłyśk li to żaru⁴¹⁸, czy promień zesłany od bogów, tak wspaniale osrebrzył mu lica?

IRYDION

Biada zwycięzcom. — Jako nas chcieli upodlić tak, im podłość narzucona będzie — i dziecię urodzone w Rzymie, i starzec konający w Rzymie, i mąż dojrzały, jedno miano będą nosili. — Niewolnik!

⁴¹¹ *augur* — kapłan i wróżbita w staroż. Rzymie, zajmujący się odczytywaniem wróżb z lotu ptaków drapieżnych. [przypis edytorski]

⁴¹² *westalka* — kapłanka Westy: w mit. rzym. będącej boginią ogniska domowego i ładu państwowego. [przypis edytorski]

⁴¹³ *pienie* (daw.) — śpiew. [przypis edytorski]

⁴¹⁴ *Stator* — jeden z przydomków Jowisza, oznaczający „ten, który zatrzymuje (utwierdza) chwiejące się szeregi” wojsk rzymskich. [przypis edytorski]

⁴¹⁵ *Kwiryra* (łac. *Quirinus*; mit. rzym.) — czczony pod postacią włóczni (łac. *quiris*: włócznia) jeden z najstarszych bogów staroż. Rzymu, obok Jowisza i Marsa zajmujący najważniejsze miejsce wśród bóstw państwa rzym.; patron *kwiryrtów*, tzn. zbrojnych (we włócznie), czyli Rzymian jako narodu wojowników; prawdopodobnie było to pradawne bóstwo Sabinów, zaadoptowane przez Rzymian; Kwiryra był utożsamiany przez Rzymian z królem Romulusem, który miał przyjąć to imię po śmierci i wniebowzięciu. [przypis edytorski]

⁴¹⁶ *zgliszczca* — pogorzeliśko; pozostałości czegoś, co zostało zniszczone, szczególnie: spalone; daw. przede wszystkim pozostałości stosu pogrzebowego. [przypis edytorski]

⁴¹⁷ *Euge! Euge!* — Wykrzyknik, to samo co „nuż, a nuż” po polsku. [przypis autorski]

⁴¹⁸ *odbłyśk li to* — konstrukcja z partykułą *li* w funkcji wzmacniającej i konstruującej pytanie; inaczej: czy to odbłyśk. [przypis edytorski]

CHÓR

Niewolnik!

IRYDION

O Fatum przedwieczne! Znad głowy bogów wtedy ty podniesiesz stopy i zejdziesz ku dolnym przestworom i niżej jeszcze ku siedmiu wzgórzom i będziesz jędzą ich skonu — by one, co wszystko zniszczyły, umierały w obliczu ciebie, któryś wszystko stworzył!

CHÓR

Ród ich przepadnie, język ich niech zatracon⁴¹⁹ będzie. —

IRYDION

Ale niech sława o nich żyje w późne wieki — niech powieść o ucisku będzie ich nagrobkiem! — Niech go ludzie potomni czytają i przeklinają po wszystkie dni swoje aż do końca świata!

CHÓR

Świata!

IRYDION

Przeszedł czas modlitwy, zgasł płomień ołtarza i skonał bóg Romy! Konsulu, możesz podnieść oczy.

ULPIANUS

Złamałeś ustawy ludzi i znieważyles obrzędy święte — obyczajem przodków wyjmuję cię spod opieki prawa, zabraniam ci udziału ognia i wody! Za głowę twoją obiecuję wolność niewolnikowi, wolnemu posąg przy rostrach⁴²⁰ i miejsce obok konsulów w cyrku.

Bezbożni, czekam na was u progów Mamertyńskiego Więzienia⁴²¹. — Skazani, czekam na was u stóp Tarpejskiej Skały⁴²²!

IRYDION

Nikt z nich ręki nie podniesie na mnie. — Idź starcze. — Gniew siwej nie przystoi głowie. *Ulpianus wychodzi*. Stos twój już gotowy, siostrzo — nieście ją i *ultimum vale*⁴²³ powtarzajcie za mną!

Prawo, Zbrodniarz

*Noc miesięczna*⁴²⁴. — *Świątynia Wenerzy naprzeciw Amfiteatru Flawiana — na schodach pretorianie i Lucius Tubero*.

TUBERO

Co znaczy, że dotąd Arystomachus nie dał znać o sobie? Noc ledwie zapadała, kiedyśmy się rozłączali, a teraz już księżyc depce wierzchołki amfiteatru. — Spokojność arkad przełamanych w te długie cienie dolega mi, nie wiem sam czemu. — Chłodny powiew spieki moim licom przydaje, a jednak rozpaczniejsze widziałem sprawy bez oczekiwania, bez niecierpliwości. — Duszo niewolnika Lucjusza, czemu dzisiaj buntujesz się przeciw panu twemu! *Przechadza się z wolna*. Słyszałem od ludzi, że pod koniec żywota duch sam siebie ostrzega dziwem niespokojności. — Tak Brutusowi w wilią⁴²⁵ przegranej, tak Ottonowi pod Bedriakiem wieszczę znaki się objawiły⁴²⁶. — Diespiter⁴²⁷! Nie w porę dziś umierać Lucjuszowi Tubero! Już młodzieniec na mojej starej cnocie polega. — Ja tylko i Ulpianus drugi, wędzidło trzymamy — a gdyby prawnik padł od germańskiej strzały lub pod ręką Amfilochida, wtedy... Któż mi odpowiada? Nie — to w lochach cyrku lew

Dusza, Ciało, Przeczcucie

⁴¹⁹zatracon (daw.) — skrócona forma imiesłowu przymiotnikowego r.m.; dziś: zatracony. [przypis edytorski]

⁴²⁰przy rostrach — rostra: mównica. [przypis autorski]

⁴²¹Mamertyńskie Więzienie a. *Tullianum* — najstarsze więzienie w staroż. Rzymie, usytuowane na płn. zboczu wzgórza Kapitolu; obecnie: w podziemiach kościoła św. Józefa Cieśli (wł. *San Giuseppe dei Falegnami*); miejsce kaźni przeciwników państwa rzym., m.in. Wercyngetyryksa i Jugurty. [przypis edytorski]

⁴²²Skala Tarpejska — nazwa zbocza w pld. części rzymskiego Kapitolu, skąd w starożytności strącano w przepaść przestępców winnych krzywoprzysięstwa, złożenia fałszywego świadectwa, cudzołóstwa i zdrady stanu, a także niewolników, którzy dopuścili się kradzieży; nazwa od imienia zdrajczyni Tarpei, która zakochawszy się w wodzu Sabinów, wydała Kapitol w ręce najeźdźców, zwiedziona obietnicą małżeństwa. [przypis edytorski]

⁴²³ultimum vale — Ostatnie pożegnanie przy pogrzebach. [przypis autorski]

⁴²⁴miesięczny (daw.) — tu: księżycowy. [przypis edytorski]

⁴²⁵w wilią a. w wilię (daw.) — w przeddzień. [przypis edytorski]

⁴²⁶Brutusowi w wilią przegranej, tak Ottonowi pod Bedriakiem wieszczę znaki się objawiły — Brutus po przegranej bitwie z Markiem Antoniuszem i Oktawianem Augustem pod Filippi, 23 listopada 42 p.n.e., popełnił samobójstwo; cesarz Oton (Marcus Salvius Otho) pokonany przez Witeliusza w bitwie pod Bedriacum 14 kwietnia 69 r., popełnił samobójstwo. [przypis edytorski]

⁴²⁷Diespiter — miasto [tj. zamiast; red. WL] *pater diei*: ojciec dnia. [przypis autorski]

się przebudził i ryknął — a teraz co innego — pomieszane głosy, rżenia; łoskoty! Przez Kastora⁴²⁸, kto idzie?

Zbrojni wbiegają w nietadzie — za nimi Arystomachus.

ARYSTOMACHUS

Na pomoc!

TUBERO

Hańba! Cezar czeka na forum, byś mu Greka przyprowadził w łańcuchach, a ty przed nim uciekasz!

ARYSTOMACHUS

Kto mówi, że Arystomachus się przeląkł, ten kłamie, choćby był ojcem ludzi i bogów⁴²⁹. — Sam dwóch centurionów tą włócznią przebiłem, kiedy od pałającej twarzy Greka odwracali oczy.

TUBERO

Skądże ta przemoc jego niespodziana? — Czyż posiał kły smoka i świeże z nich męże wyrosły⁴³⁰?

ARYSTOMACHUS

Goni ostatkiem, ale wściekle goni. — Szliśmy jeszcze pochyłością Wiminalu⁴³¹, kiedy on pierwszy zaczął i od przysłonków pałacu spłynął jak lawa, pałac ciskanymi pochodniami, rozognionymi strzałami⁴³², kipiącą naftą. — Trzy razy zwarłem się z nim — spod miecza mego i znad tarczy jego spłynęły się iskry jak z kuźni Cyklopa⁴³³ — trzy razy rozparły nas tłumy!

TUBERO

Idźmy! Zdarte z szyi Greka łupy ślubuję zawiesić w twoim kościele, o Marspiter⁴³⁴!

ARYSTOMACHUS

Ściągnij pancerz — dwie łuski pękły ci w tej chwili nad sercem.

TUBERO

*Dii avertite omen*⁴³⁵!

Wychodzą.

MASYNISSA

na schodach świątyni

Ptaki nocne karmione krwią areny, płatajcie się⁴³⁶ w wieniec nade mną! —

Zgrzybiała ruino Wulkanu, ty przemarzona od ludzi na gwiazdę czystości i wdzięku, dosyłaj mi błędnych promieni!

Ziemio, daj, co się należy — powietrze daj, co mi winne jesteś — bym karmił się krwią i jadem jak niegdyś wiekuistymi ogniami Eteru!

Jeszcze noc jedna i ranek jeden, a ja i syn mój opuścimy te strony!

CHÓR Z WNĘTRZA ŚWIĄTYNI

Piękne, lubieżne witają Pana! Nad hełmami tańcząc, krwią z ran ludzkich odświeżyliśmy lica i puklerz syna twego był zwierciadłem naszym!

Piękne, lubieżne ostrzegają Pana. — Z gwiazdą Oriona wszedł duch tajemniczy, strumieniem kołujący w błękitach i wszystkie ciche drgania i wszystkie smętne fale swoje zebrał wokoło Irydiona duszy — przelatując spotkałyśmy się z jego nurtem!

MASYNISSA

A syn mój czy zważał na podszepty ducha?

Omen

Żywioty, Natura, Szatan
Księżyc

Duch, Kobieta, Kochanek,
Walka, Dusza

⁴²⁸Kastor (mit. gr.) — jeden z braci bliźniaków, mitycznych Dioskurów; drugi, gr. Polideukes, w mit. rzym. nosił uproszczone imię Polluks, niekiedy też obu braci określano mianem Kastorów. [przypis edytorski]

⁴²⁹ojciec ludzi i bogów — Epitet zwykły Jowisza. [przypis autorski]

⁴³⁰posiał kły smoka i świeże z nich męże wyrosły — Jazon, dobywając runa złotego, zabił smoka i kły jego posiał; z nich natychmiast spod ziemi zbrojni męże wyskoczyli. [przypis autorski]

⁴³¹Wiminal właściwie Wiminal (łac. *Collis Viminalis*) — noszące nazwę od porastających je wierzby (łac. *vimen*) wzgórza, jedno z siedmiu wzgórz Rzymu (pozostałe to: Awentyn, Celius, Eskwilin, Kapitol, Kwirynał i Palatyn), znajdujące się w śr.-wsch. części miasta, między Kwirynałem i Eskwilininem, pierwotnie zamieszkałe przez Sabinów; u jego podnóża znajdował się kanał ściekowy (łac. *Cloaca Maxima*); na Wiminalu stanęły termy Dioklecjana. [przypis edytorski]

⁴³²rozognionymi strzałami (daw. forma) — dziś N.Im: (...) strzałami. [przypis edytorski]

⁴³³kuźnia Cyklopa (mit. rzym.) — kuźnia Cyklopów miała się znajdować we wnętrzu Etny. [przypis edytorski]

⁴³⁴Marspiter — Zamiast *Mars pater* mówili Rzymianie. [przypis autorski]

⁴³⁵*Dii avertite omen* (daw.) — Bogowie, odwróćcie złą wróżbę. [przypis edytorski]

⁴³⁶płatajcie się — tu: splećcie się. [przypis edytorski]

CHÓR

Ile razy ta myśl bez głosu dotknęła mu serce, bladł i mieczem błędził po zbrojach i nie łamał żadnej — w przerwach bił się jak anioł strącony — spiesz się — spiesz się do niego!

MASYNISSA

Mdle dusze świętych niewiast, z tamtej strony grobu wracające westchnienia, nie wydrzecie mnie go — nie do złotych harf przyuczałem mu tak długo palce, nie do pieśni pochwalnych skręcałem mu usta.

Znika.

Forum — przy pochodniach Aleksander Sewerus na krześle kurulnym. — Obok stoi Ulpianus — z tyłu straż z złotymi orłami. — Arystomachus wchodzi — za nim prowadzą rannego Scypiona.

ARYSTOMACHUS

Boski imperatorze, już w tej chwili Tubero musiał schwytać Greka. — Ja w bok się udałem i rozpocząłem bitwę z Cheruskami, którzy stali pod wodzą tego człowieka na drugiej pochyłości Wiminalu⁴³⁷ — pchałem ich ostrzami mieczów, aż zaczęli krzyżeć: „Niech żyje cesarz Sewerus” — i kłąć się na wszystkie Bogi północy, że jakiś szal ich opętał po śmierci Heliogabala. — Ten człowiek dwom czy trzem wtedy zawarł usta puginałem, ale wnet hurmem wszyscy przeszli do nas.

ALEKSANDER

Dzięki nasze walecznemu Arystomachowi. —

ARYSTOMACHUS

Teraz nazad do Tuberona.

Wychodzi.

ULPIANUS

Imię twoje?

SCYPIO

Umierający!

ULPIANUS

Wyznaj więc prawdę i pogódź się przed ostatnim tchnieniem z sprawiedliwymi bogi⁴³⁸.

SCYPIO

Z sprawiedliwymi!

ULPIANUS

Odpowiadaj mi w obliczu imperatora. — Od jak dawna wasz spisek zawiązany?

SCYPIO

Od wieków. —

ULPIANUS

Nie żartuj, niewolniku. — Czy mieliście współników w innych miastach państwa?

SCYPIO

Wszędzie!

ULPIANUS

Kto spomiędzy nich najznacniejszy?

SCYPIO

Ty i cesarz — póki jesteście, my będziemy!

Umiera.

ALEKSANDER

zstępując z tronu

Ni łaską, ni groźbą takich nie przymusić ludzi. —

⁴³⁷ *Wiminal* właściwie *Wiminal* (łac. *Collis Viminalis*) — noszące nazwę od porastających je wierzby (łac. *vimen*) wzgórze, jedno z siedmiu wzgórz Rzymu (pozostałe to: Awentyn, Celius, Eskwilin, Kapitol, Kwirynał i Palatyn), znajdujące się w śr.-wsch. części miasta, między Kwirynałem i Eskwilininem, pierwotnie zamieszkałe przez Sabinów; u jego podnóża znajdował się kanał ściekowy (łac. *Cloaca Maxima*); na Wiminale stały termy Dioklecjana. [przypis edytorski]

⁴³⁸ z *sprawiedliwymi bogi* (daw. forma) — dziś N.Im: (...) bogami. [przypis edytorski]

ULPIANUS

Ale żelazem i ogniem.

Ucz się, jak stąpać nad wrzącą otchłanią i nie przepaść na dnie — nie słuchaj niewieś-
śkich głosów — nie ufaj szlachetności cudzej — w tobie cała Roma się skupiła — bądź
więc jak ona silny i nieubłagany!

Wychodzą.

*Puste miejsce przy fontannie Neptuna. — Słychać w dali szcęk mieczów i wrzaski. —
Wchodzi Irydion, następując na Tuberona.*

TUBERO

Noc całą oko twoje jak żar piekielny mnie ścigało — jakiż z bogów zbroję ci wykul?
Pod twoimi ciosy⁴³⁹ nie zdrętwiała odwaga, ale zemdląły siły moje. —

IRYDION

Ostatni raz tę klingę odbiłeś!

TUBERO

Ojczy Neptunie, pomagaj!

Pada.

IRYDION

Powiedz siostrze mojej, że przybywam do niej! *Zabija go.* Zemsto! Ty mi krople tylko
sączysz, kiedy ja cię o morze krwi prosiłem — teraz wrę całą mocą życia! Dusze giną-
cych braci przelewają się we mnie! Stałem się Tytanem! A umrzeć mi trzeba — nie —
ja nie chcę umierać! *Schyla się i wydziera miecz Tuberona.* Ach! Czego mnie ścigasz, nie-
widomy⁴⁴⁰ duchu? Chrystus — i cóż mi po tym imieniu? Oddał się — nie męcz mnie,
Kornelio! Patrz — idź za księżycem tymi śladami srebra — za chwilę ciemności ogarną
tę ziemię!

Zemsta, Krew, Głód

Duch

Alboin wchodzi.

Wróg li⁴⁴¹ czy przyjaciel Irydiona Greka?

ALBOIN

Niegdyś jego towarzysz.

IRYDION

Czyś zbladł od strachu, czy od miesięcznych promieni?

ALBOIN

Scypiona ciało na brzegach Gemonii⁴⁴²!

IRYDION

Ojcowie jego bywali na szczytach Kapitolu!

ALBOIN

I Cheruscy co do jednego poddali się Cezarowi. —

IRYDION

Ach! Skróciły się ostatnie chwile. — Chodź — wrócim do pałacu. — Rzymian wpu-
ścim na dziedzińce — tam żarzy się jeszcze stos Elsynoi. — Zginiemy w płomieniach ty
i ja, i oni, i dom ojca mego. — Naprzód!

Honor, Śmierć, Chleb,
Wierność, Los

ALBOIN

Dopóki tłała iskra nadziei, służyłem ci wiernie — jako ty nienawidzę Romy — ale
teraz...

IRYDION

Służalcze orła, legionisto Karakalli, ty mnie zdradzisz także?

ALBOIN

Nie ja, ale fortuna opuściła cię pierwsza! Chleb mój woła mnie w inną stronę. — Czy
słyszysz głosy trybunów? Cezar głowę twoją puścił na targ mieczom naszym.

Dobywa pugnatu.

IRYDION

przebijając go

⁴³⁹pod twoimi ciosy (daw. forma) — dziś: (...) ciosami. [przypis edytorski]

⁴⁴⁰niewidomy (daw. forma) — niewidoczny. [przypis edytorski]

⁴⁴¹wróg li — konstrukcja z partykułą wzmacniającą i pytajną li; znaczenie: czy [to] wróg. [przypis edytorski]

⁴⁴²Gemonia — Studnia, w którą rzucano trupy zbrojnych. [przypis autorski]

Idź do piekła — na tej drodze wcześniej czy później spotkasz się z cezarem. —
Wychodzi przeciwną stroną.

Podwórzec na wzgórzu przed pałacem Irydiona. — Niewolnicy, gladiatory, żołnierze z pochodniami. — Dymiący stos Elsynoi z boku.

KILKU

Gdzie bieżysz⁴⁴³, Pilades?

PILADES

Do lochów, gdzie cyprysy i sosny — pan tak rozkazał!

INNI

Zatrzymajcie go — wyrwijcie mu pochodnię!

PILADES

W tył — nie zbliżać cię do mnie — rozstąpić się — czy nie poznajecie mnie, bracia?

POMIESZANE GŁOSY

Rzuć pochodnię — stój na miejscu, jeśli nie chcesz zginąć. —

INNI

Tam w dali już lecą orły Arystomacha. —

INNI

Z tej strony Tubero się wdziera.

IRYDION

wchodząc

Mylicie się, ludzie moi — Tubero przeżył już wszystkie dni swoje! *Wstępuje na podstawę obelisku.* Cóż to znaczy? Topory, puklerze na ziemi — sami w nieładzie stoicie, jakbyście nie wiedzieli, co czynić. Bracia, raz ostatni wołam was do boju — a potem sen i wieczne milczenie!

Chwila cisłości.

Cóż to znaczy? Patrzycie na mnie wzrokiem bojaźliwych — opuszczacie ramiona — przelatujące polyski błędną od błądności liców waszych! Do broni!

JEDEN Z ŻOŁNIERZY

Wodzu, biłem się od mroku aż do zachodu miesiąca⁴⁴⁴. —

DRUGI

Kto ostał się przy nas? Jedni leżą bez ducha — drudzy konają w torturach — inni sobie poradzili lepiej — przeszli do cezara!

INNI

Patrz na rany nasze — ledwo ustać możemy. —

INNI

Arystomachus pół żeleźca w piersiach mi złamał. Daj wody — wody trochę!

IRYDION

Ognia, ognia tylko ci dać mogę!

WSZYSCY

Ty okrutny — ty bezbożny!

IRYDION

Diomedesie, tyś rodem z Koryntu. — Czy chcesz uniżyć się przed tymi, którzy ojczyznę ci wydarli? I ty, Lastenes, i ty, Glaucus, i ty, piękny Eutellu?

CHÓR GŁOSÓW

Żle, źle nam — mdło i posępnie — co z naszych mąk umarłej ojczyźnie?

IRYDION

Chwała, bluźnierce!

CHÓR

Życia, życia, nie chwały —

Chleba, chleba, nie chwały!

Śmierć

Zwątpienie, Walka, Klęska,
Przywódca, Patriota, Hańba

Ojczyzna, Chleb, Honor

⁴⁴³bieżysz (daw.) — idziesz, dążysz. [przypis edytorski]

⁴⁴⁴miesiąc (daw.) — księżyc. [przypis edytorski]

IRYDION

Nędzni! Słyszałem wasze przysięgi — widziałem wasze zbroczone oręży — byliście dzielnymi kiedyś! — Lecz teraz nad grobem przyszedł na was koniec wspólny ludziom — nie rozpacz — nie wściekłość — nie zaślepienie — ale hańba podłości!

CHÓR

Cezar kochał cię niegdyś — podaj nas i siebie do łaski cezara — czas jeszcze, o Irydionie!

IRYDION

I wy myślicie żyć długo po przebaczeniu Romy? — Ja wiem, że niesława nie skróci dni waszych — ale poszlą⁴⁴⁵ was na wygnanie, kędy⁴⁴⁶ piasek zeżre wam stopy, a słońce głowy na węgiel rozsypie; ale poić was będą trucizną na biesiadach świątecznych; ale oskarżać co dzień o nowe zbrodnie! — Kto wejdzie w służbę, tego krew zawczasu wrogom przedaną będzie⁴⁴⁷. — Kto zostanie w mieście, ten skona, budując teatru⁴⁴⁸ ludowi i wszyscy zginiecie jako na was przystało, podle niewolniki!

JEDEN Z ŻOŁNIERZY

Co ty nam złorzeczysz, ty, któryś nas zdradził? —

DRUGI

Obiecałeś zwycięstwo — dotrzyмай!

IRYDION

Pilades! Pchnij tego, który cię trzyma, i idź dalej.

ŻOŁNIERZ

Głowa twoja skazana!

DRUGI

Bracia, zanieśmy ją cesarowi.

IRYDION

Odrzuciłem tarczę — mierzcie — ale nadto drżą wam ręce, byście trafili. — Ach! Biedny mój Pilades!

PILADES

Los twój gorzej mnie boli, synu Amfilocha.

Pada trafiony i umiera.

CHÓR

Czy widzisz te orły złote, tę purpurę cesarką? Czy słyszysz trąby legionów?

IRYDION

zeskakując z podstawy obelisku

Każdy z tych mieczów gardło jedno przetnie — ty, nędzny przejrzyj się w kłindze Sigurda — ale ani kroku bliżej. — Zdrajco, nie garnij się pod żelazo Tuberona — precz mi z drogi! Ułóżcie ręce do prośby — kolana w bruk wgniećcie — módlcie się do Rzymian!

Przechodzi wśród nich i wstępuje na stos Elsinoi.

CHÓR

Synu nieszczęścia, niech krew poległych płynie przed tobą, niech przekleństwa żyjących grzmiają za tobą na ciemnych brzegach Styksu!

IRYDION

Ojcze, umieram syt goryczy i krótkich dni moich! Ojcze, ty nie przebaczysz podłym! *Powstaje Masynissa obok stosu.* I ty przybyłeś nareszcie — ustąp się, człowieku! To nie twoja godzina jeszcze — to moja! Tam idź, idź — tam cesar ci przebaczy!

MASYNISSA

Za mną synu!

IRYDION

Nie znam ciebie. —

MASYNISSA

Strzegłem cię wśród walki — ale tyś mnie nie widział — wspierałem w rozpacz — ale tyś mnie nie widział. — Teraz przychodzę cię zbawić!

Niewola, Upadek, Hańba

Zdrada, Wierność, Śmierć,
Pan, Sługa

Niewola, Służalność

Przekleństwo

Porwanie, Bóg, Szatan,
Duch, Tajemnica

⁴⁴⁵poszlą (daw. forma) — dziś: poślą. [przypis edytorski]

⁴⁴⁶kędy (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁴⁴⁷przedaną będzie (daw. forma) — dziś: będzie sprzedana. [przypis edytorski]

⁴⁴⁸teatru (daw. forma) — dziś M.Im: teatry. [przypis edytorski]

IRYDION

Giń wraz ze mną, jeśliś cnotliwy!

MASYNISSA

A jeśliś nieśmiertelny?

Porywa go w objęcia.

IRYDION

Czymże jesteś?

MASYNISSA

Bogiem!

Zapada się z nim.

Wchodzą Arystomachus, Aleksander Severus, Ulpianus, rzymskie kohorty.

ALEKSANDER

Gdzie syn Amfilocha? Odpowiedzcie, buntownicy.

CHÓR

Wstąpił na stos siostry i głos jego słyszany był raz jeszcze i zniknął — ale my broń
złożyli, ale my błagamy ciebie!

INNI

O boski cesarzu, my go chcieli wydać tobie. —

ALEKSANDER

Przebrała się litość moja. —

CHÓR

Bądź nam miłosierny — on jeden winny. — On nas omamił i zgubił!

ULPIANUS

*Vae victis*⁴⁴⁹! Zbliźcie się liktory⁴⁵⁰!

Król, Władza, Miłosierdzie,
Służalczość

*Szczyt góry. — Rzym w mglistej oddali — z drugiej strony morze. — Masynissa, Irydion
oparty na jego ramieniu.*

IRYDION

O ty, którą kochałam dla mąk twoich, Hellado, Hellado, czy byłaś tylko cieniem?
Chmuro miłości mojej, czy ty odchodzisz na wieki? Wróg twój jak wprzódy stoi nie-
wzruszony i marmury wyszczerza przed słońcem jak białe kły tygrysa! Po co mnie być
tutaj? Gorączka pali głębie czoła mego — myśli toczą mi duszę jak robaki trupa!

Zsuwa się na murawę.

MASYNISSA

Odśwież siły w mgle poranku — pij chłodne powietrze i światło. —

IRYDION

Jak ogniwo do ogniwa, do mojej dłoń twoją spiąłeś i przywlokłeś mnie, ale człowiek
raz tylko żyje — ten raz przyszedł dla mnie — ja skołałem wczoraj.

MASYNISSA

Synu! Zawód⁴⁵¹ twój nie skończył się jeszcze.

IRYDION

Nie dręcz mnie. — Ojciec mój w twoich ramionach — siostra skołała w pałacu
cesarów. — Ja u stóp twoich dogorywam. — Czyż nie dosyć tobie? *Podnosi się na pół.*
Niewinna, którą ci poświęciłem, rozplynęła się w powietrzu na żalosne jęki — głos jej drga
w uszach moich — krzyż jej widzę na błękitach! Ach! Gdyby jej Bóg żył nad wszystkimi
bogi — gdyby on był jedyną prawdą świata?

MASYNISSA

Cóż byś wtedy uczynił?

IRYDION

Umierając z tym prysniętym żelazem w dłoniach, wezwałbym jego!

Ojczyzna, Klęska,
Rozczarowanie

Robak, Rozpacz

Świt

Ofiara, Poświęcenie, Klęska

Chrystus, Wróg, Obraz
świata, Walka

⁴⁴⁹*vae victis* (łac.) — biada zwyciężonym. [przypis edytorski]

⁴⁵⁰liktorzy — niżsi funkcjonariusze rzymscy, którzy jako asysta towarzyszyli władcom i najwyższym urzęd-
nikom państwowym w miejscach publicznych; nosili przed nimi oznaki władzy: przewiązane wiązki różeg
(fascēs), między którymi zatknięty był topór; liktorzy, pełniąc funkcję woźnych, ale też katów, brali również
udział w wykonywaniu wyroków. [przypis edytorski]

⁴⁵¹zawód — tu: zajęcie, zadanie. [przypis edytorski]

MASYNISSA

„Ojczy, któryś jest w niebiesiech, daj długich dni Romie! Przebacz tym, którzy mnie zdradzili. — Zbaw tych, którzy po wszystkie czasy nękali rodzinną ziemię moją!”

IRYDION

Nie — „Ojczy, któryś jest w niebiesiech, ukochaj Helladę, jak ja ją kochałem!” — Opowiedz mi w ostatniej godzinie, Masynisso, ty, który mnie zwiódłeś, ty, któryś mi obiecał tyle, ty, na którego łonie głowa moja w dzieciństwie zasypiała — ty, który w tej chwili stoisz nade mną, jakbyś światu rozkazywał — o mów, patrz, mieszają się myśli Irydiona, prędzej, mów prędzej: czy Chrystus, jest panem nieba i ziemi?

MASYNISSA

Sam wyrzekłeś!

IRYDION

A więc świadczysz jemu?

MASYNISSA

Jak wróg nieśmiertelny — nieśmiertelnemu wrogowi! Dzisiaj on władnie starym niebem i zgrzybiałą ziemią — ale są przestwory, kędy imię jego zmazane, jako moje starte w niebiesiech. — Są światy nieskończonej młodości pracujące w bólach i w odmiecie, słońca bez blasku, przysze Bogi w okowach, morze nienazwane dotąd, wezbrane wiecznie ku szczęśliwym brzegom! A on już ustał, już zasiadł na tronie i rzekł: „jestem” — i opuścił skronie!

Nie zaprzeczam go — widzę go — oczy moje, ranne jego blaskiem odwracają się ku ciemnościom, ku nadziejom moim. — Z nich będzie zwycięstwo! Wybieraj. —

IRYDION

Statek żelaznego cierpienia czerni się na czole twoim — ale wśród tych zmarszczków pokaż mi nadzieję — nie — nie, ty z toni wieków nie podniesiesz się nigdy. — Tyś zwiódł mnie i zgubił!

MASYNISSA

Nie opuszczaj mnie jako ciebie opuścili nikczemni. *Porywa go z ziemi.* Stań nad przepaścią — wejrzyj ku miastu nienawiści twojej! Czy wiesz, kto je wyrwie z rąk braci twoich, kiedy według przepowiedni Grimhildy przyjdą rozorać Italię na bruzdy krwi i zagony popiołów? Czy wiesz, kto zlatującą purpurę cesarów podchwyci w powietrzu? Nazareńczyk⁴⁵²! — I w nim zdrada senatu, i w nim okrucieństwo ludu żyć będzie niezatartą puścizną — włosy jego białe i serce nieubłagane jak u pierwszego z Katonów — mowa tylko czasem niewieścia i słodka — u stóp jego zdziecinnieją męże północy i on drugi raz ubóstwi Romę przed narodami świata!

IRYDION

Ach! Żądałem bez miary, pracowałem bez wytchnienia, by niszczyć, tak jak inni żądają bez miary, pracują bez wytchnienia, by kochać i błogosławić przy zgonie temu, co kochali za życia. — Ach! A teraz ty konającemu zwiastujesz nieśmiertelność Romy!

MASYNISSA

Nie rozpaczaj — bo przyjdzie czas, w którym cień krzyża spieką się wyda narodom i on darmo wyteży ramiona, by raz jeszcze odchodzących przytulić do łona. — Jedni po drugich powstaną i rzekną: — nie służymy więcej. — Wtedy u wszystkich bram miasta słyszane będą skargi i narzekania — wtedy geniusz Romy znów twarz zakryje i płacz jego nieskończonym będzie — bo na Forum⁴⁵³ same prochy zostaną — bo na Cyrku⁴⁵⁴ same gruzki tylko — bo na Kapitolu⁴⁵⁵ sama hańba tylko! — I przechadzać się będą po tych błoniach, wśród trzód dzikich i białych pasterzy, ostatnich mieszkańców Romy — i walka moja na ziemi zbliży się do końca!

IRYDION

Znów serce mi bije. — Ach! Dzień ten czy daleki jeszcze?

⁴⁵²*Nazareńczyk* — tu przen.: Jezus z Nazaretu (czyli chrześcijaństwo). [przypis edytorski]

⁴⁵³*Forum Romanum* — najstarszy plac w staroż. Rzymie; religijne, polityczne i towarzyskie centrum miasta. [przypis edytorski]

⁴⁵⁴*Cyrk* — tu: amfiteatr Flawiana (*Amphitheatrum Flavium*), czyli *Koloseum*. [przypis edytorski]

⁴⁵⁵*Kapitol* — jedno z siedmiu wzgórz na których powstał Rzym; na Kapitolu mieściły się świątynie najważniejszych bóstw rzym. (m.in. Jowisza, Junony i Minerwy); w pobliżu znajdowało się też Forum Romanum, miejsce najważniejszych obchodów i wydarzeń politycznych w Rzymie. [przypis edytorski]

Religia, Dziedzictwo,
Władza

Nienawiść, Zemsta, Praca,
Rozczarowanie

MASYNISSA

Sam ledwo go przeczuwam!

IRYDION

O Amfilochu! Więc syn twój był tylko marzeniem — tylko cieniem odbitym od późnej przyszłości — i jak za wczesną igraszkę rozbiły go losy! *Do Masynissy*. Odejdź — ni tobie, ni Bogu żadnemu nie oddam duszy mojej — na tej skale, patrząc w oczy Romy, umrę, jako żyłem, w samotności ducha!

MASYNISSA

O synu, słuchaj mnie!

Bładość liców twoich odrzucę nazad śmierci. — Ognisko siły na nowo w sercu twoim rozpalę. — Dam ci niepamięć przeszłości — dam ci niewiedzę przyszłości!

IRYDION

Precz ode mnie!

MASYNISSA

Dam ci żądz tysiąc i sił tysiące. — Umarłych piękności wskrzeszę ci kształty — każda, nim się rozemdleje, spali się w twoich uściskach — i Helena Trojańska⁴⁵⁶, i Idalska Wenus⁴⁵⁷, i Ptolomeów córka⁴⁵⁸.

W przejrzystej fali, w ogniu promienia, w czarnej, twardej ziemi jeszcze będą tchnienia rozkoszy dla ciebie!

IRYDION

Nie kuś mnie!

MASYNISSA

W dalekich stronach wydzielę ci plemię posłuszne w progach pałacu, dzięki w dniu bitwy. — Wśród czarów pochlebstwa ukochasz siebie jako Helladę kochałeś. — Zgrozą króla i miłością króla upoję cię, synu! Aż przyjdę, aż znów mój znak położę na tobie i rzeknę: „Czas wrócić do walki”. —

IRYDION

Nie kuś mnie! Albo rozłam w gruzy sklepienia, których kamień każdy⁴⁵⁹ przeklinałem. — Ha! Jesteś potężny, choć raz wynijdź⁴⁶⁰ w pole. —

MASYNISSA

Na dzisiaj próżna prośba twoja!

IRYDION

A więc tobie na dzisiaj nie być panem moim!

MASYNISSA

Słuchaj, słuchaj mnie jeszcze!

IRYDION

Słaby geniuszu, w twoich skarbach nie ma nic dla Irydiona. — Umierając gardzę nim i tobą!

MASYNISSA

A jeśli wieki zniszczę dla ciebie?

⁴⁵⁶*Helena Trojańska* (mit. gr.) — córka króla Sparty Tyndareosa i Ledy, żona Menelaosa, królowa Sparty; uchodziła za najpiękniejszą kobietę swoich czasów, a jej niezwykła uroda miała pochodzenie boskie: Ledę zapłodnił Zeus, zbliżywszy się do niej pod postacią labędzicia, przez co Helena wykluła się z jaja; bohaterka *Iliady* Homera, ponieważ z jej powodu miała wybuchnąć wojna trojańska, kiedy Parys, zwiedziony obietnicą Afrodyty, która przyrzekła mu najpiękniejszą kobietę za żonę, porwał Helenę i zawiózł do ojczystej Troi; Menelaos, chcąc odzyskać żonę, zorganizował wyprawę Greków przeciw Troi pod dowództwem Agamemnona, jego brata; po dziesięcioletniej wojnie Troja została zdobyta i spalona, Parys zginął, zaś Menelaos ujrawszy ponownie niezmienną urodę Heleny, wybaczył jej niewierność i powrócił z nią do Sparty. [przypis edytorski]

⁴⁵⁷*Idalska Wenus* — przydomek bogini miłości, Wenus (Afrodyty): Idalia (tu przymiotnikowe: Idalska) pochodził od gór Idalion na Cyprze, gdzie znajdowała się sławna świątynia Afrodyty. [przypis edytorski]

⁴⁵⁸*Ptolomeów córka* — Kleopatra Wielka (69–30 p.n.e.), córka Ptolemeusza XII Auletesa; po śmierci ojca w 51 r. p.n.e. objęła rządy w Egipcie, poślubiwszy, zgodnie z tradycją egipską, swego (dziesięcioletniego wówczas) brata Ptolemeusza XIII; była związana z Juliuszem Cezarem, któremu urodziła syna, Ptolemeusza XV Cezarióna, a następnie z Markiem Antoniuszem i miała z nim troje dzieci: bliźnięta Aleksandra Heliosa i Kleopatrę Selene oraz syna Ptolemeusza Filadelfosa. Kiedy po bitwie pod Akcjum w 31 roku p.n.e. armia Oktawiana, pokonawszy połączone wojska Antoniusza i Kleopatry, wkroczyła do Egiptu, a starania o zapewnienie sukcesji tronu potomstwu Kleopatry nie powiodły się, Kleopatra popełniła samobójstwo 12 sierpnia 30 roku p.n.e. [przypis edytorski]

⁴⁵⁹*każden* (daw. forma) — dziś: każdy. [przypis edytorski]

⁴⁶⁰*wynijdź* (daw. forma) — dziś: wyjdź. [przypis edytorski]

IRYDION

Co?

MASYNISSA

Jeśli cię wyrwę spośród pędzących fal czasu i złożę na miękkim brzegu, uśpię cię na łonie nicości i zapomnienia — aż do chwili, w której te wieże rozrzucę i wbiję do ziemi. — Jeśli wtedy obudzę cię takim, jakim dzisiaj jesteś?

IRYDION

W Rzymie po latach wielu?

MASYNISSA

Tak, by dopełniła się jedyna żądza twoja, byś deptał ruiny i popioły!

IRYDION

Ale nie, kiedy płomienie wrzeć będą — nie, kiedy bracia matki mojej zatrąbią w rogi swoje na siedmiu wzgórzach.

MASYNISSA

Kiedyż więc?

IRYDION

Kiedy na Forum będą prochy tylko!

Kiedy na Cyrku będą kości tylko!

Kiedy na Kapitolu będzie hańba tylko!

MASYNISSA

Ale wtedy synu... —

IRYDION

Będę twoim — przysięgnij!

MASYNISSA

Przyrzekam zachować twe ciało. — Przyrzekam duch twój uśpić i wskrzesić. — Przez to, co On przezwiał złem, przez jedyne dobro moje, przyrzekam! Teraz daj rękę!

IRYDION

Bierz tę nieszczęśliwą, co na próżno walczyła!

MASYNISSA

Wszystkie potęgi nocy gromadzone nad tobą i otchłań, matka moja, słucha twej przysięgi! Wyrzekasz się wroga mego?

IRYDION

Wyrzekam się. — Ach! Jęk rozpaczy przeleciał mi nad głową!

MASYNISSA

Nie zważaj!

IRYDION

Patrz! Skała porysowała się w krzyże i czarne krople na nich. — Ach! Patrz, krople krwi się sączą.

MASYNISSA

Nie zważaj, synu. —

IRYDION

Burza zrywa się nad morzem. — Ach, ach! Ktoś woła na mnie — tam — daleko — coraz dalej — czy słyszysz?

MASYNISSA

A teraz?

IRYDION

Milczenie. —

MASYNISSA

Razem więc na wieki bez końca, bez odpoczynku, bez nadziei, bez miłości, aż dopełni się wiekuista zemsta.

IRYDION

Razem, bylebyś wprzód dopełnił śmiertelnej!

MASYNISSA

Stało się — za mną teraz!

IRYDION

Gdzie?

Przysięga, Zemsta, Dusza,
Szatan, Rozpacz

Noc, Otchłań, Ciemność,
Siła, Natura

MASYNISSA

Do brzegów jeziora, do chłodu jaskini, pod liście winne i bluszczane wieńce — kędy⁴⁶¹
ni zorzy, ni gwiazd nie masz, ni głosów, ni bólu, ni marzeń. — Tam spoczywać będziesz
aż wnijdziesz⁴⁶² do królestwa mego!

IRYDION

Idźmy — mnie Rzym, tobie duszę moją!

⁴⁶¹kędy (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁴⁶²wnijsić (daw.) — wejść. [przypis edytorski]

DOKOŃCZENIE

O myśli moja, ty przetrwałaś wieki! Ty senną byłaś w dniu Alaryka⁴⁶³ i w dniu wielkiego Atylli⁴⁶⁴ — ni brzęk korony cesarskiej o twarde czoło Karla⁴⁶⁵, ni Rienzi⁴⁶⁶, trybun ludu, nie obudził ciebie! I święte pany Watykanu jeden po drugim przesunęli się przed tobą jak cienie przed cieniem! Ale dzisiaj ty powstaniesz, o myśli moja!

Dzisiaj w Kampanii rzymskiej słońce wrzało nad pustynią i posepnie teraz u brzegów pustyni zachodzi. Nad piołunem piasków, nad sitowiem bagnisk, nad samotnymi sosnami wzgórzów, nad cyprysami dolin już kołują cienie. — Gwiazda wieczorna, dawnych ludzi bogini, żalobnie się wznosi i z nią kilka łez rosy tu i ówdzie pada. — Tylko na morzu jeszcze w krwawych połyskach gra kipiąca piana.

W powietrzu skwar i milczenie — chmury żadnej, żadnego powiewu, a głębie się wzruszyły i pełnymi bałwanami⁴⁶⁷, piersią purpurową jęknęły ku niebu. — Ten, który zamieszkał w otchłani, i ten, który obiecał, stanął na wirach fal i stopą czarniejszą od nocy gniótł niewolnice swoje.

Od jego postaci luna wzbija się, jakby drugie słońce zaszło. — Od jego ramion stacza się mgła na dalekie wody. — On idzie samotny i jak przed wiekami z nieśmiertelną starością na czole.

A kiedy dosięgł lądu, odetchnęło morze i w zmierzchu znękane usnęły bałwany. — On szedł dalej. — Górom Samnickim ślad swój zostawił na szczycie i zstąpił ku brzegom jeziora. — Tam w potężde jego czarów, o Synu Zemsty, budzić się zaczęło życie twoje!

Morze, Natura, Władza,
Szatan, Siła

Sen, Historia, Czas,
Zmartwychwstanie, Ciało

Waż, co strzegł stóp twoich, zadrgnął⁴⁶⁸ i zdał się przeczuwać powrót pana swego. — Wzmogło się światło husk⁴⁶⁹ bładawych — roztoczył sploty i na marmury łoża z nich sypnęły się iskry. Wspiął się w górę i czeka teraz jak gorejąca pochodnia, a w jej blaskach jaśnieją czarne głązy i spiekle rysy twoje!

Waż

Zrazu połysk czucia tłał ci na czole jak ognek nocny nad grobem — ale od progów jaskini głósy uroczyste, witając cię po imieniu, wznoszą pieśń życia twego i za każdym ich ustankiem jedną siłą zmartwychwstajesz więcej. — I dana ci wiedza lat zbiegłych od chwili zaśnięcia twego. — Gdyby⁴⁷⁰ dzieje dnia jednego ujrzaleś wszystkie męki Rzymu i tryumfy Krzyża!

Wszystkie, wszystkie naokoło ciebie wrą ognistymi barwy i kopyt tętna, i chrzęsty pancerzy, i brzęki dzwonów, i odgłosy hymnów przelatują nad tobą, jak przeleciały nad snem twoim.

Umarłe biskupy ciągną się długimi rzędy — przed każdym idzie król jeden i na plecach swoich rozwartą, świętą księgę niesie. — Na siedmiu wzgórzach z dołu w górę

⁴⁶³*Alaryk I* (ok. 370–410) — pierwszy z dynastii Baltów, od 395 król Wizygotów, którym cesarz Walens zezwolił osiedlić się na terenie cesarstwa rzymskiego w Mezji; pierwszy wódz plemion germańskich, który zdobył Rzym: po wejściu do miasta 24 sierpnia 410, wpuszczeni przez zdrajców przez Bramę Salariańską, Wizygoci wraz z rzym. niewolnikami przez trzy dni łupili go i podpalali najświetniejsze budynki, z wyjątkiem kościołów, ponieważ byli chrześcijanami (wyznania ariańskiego). [przypis edytorski]

⁴⁶⁴*Attylla* (406–453) — wódz Hunów, twórca rozległego imperium, wielokrotnie najeżdżał Rzymian. Ze względu na okrucieństwo zyskał przydomek „bicza Bożego”. Został pokonany przez wojska rzymskie wspierane przez germańskich sprzymierzeńców w wielkiej bitwie na Polach Katalaunijskich w 451 r. n.e. [przypis edytorski]

⁴⁶⁵*Karl* właśc. *Karol Wielki* (ok. 742–814) — król Franków i Longobardów, koronował się na cesarza rzymskiego w Rzymie w r. 800. [przypis edytorski]

⁴⁶⁶*Rienzi, Cola di*, właśc. *Nicola di Lorenzo Gabrini* (1313–1354) — przywódca rewolucji ludowej w Rzymie (1347), został obwołany trybunem ludowym, dążył do wskrzeszenia republiki rzymskiej i zjednoczenia Italii pod przewodnictwem Rzymu. [przypis edytorski]

⁴⁶⁷*pełnymi bałwanami* (daw. forma) — dziś N.lm: (...) bałwanami. [przypis edytorski]

⁴⁶⁸*zadrgnął* (daw. forma) — dziś: zadręgał. [przypis edytorski]

⁴⁶⁹*husk* (daw. forma) — dziś D.lm: husek. [przypis edytorski]

⁴⁷⁰*gdyby* (daw.) — jak gdyby; jakby. [przypis edytorski]

i z góry na dół ciągle jednym kołem idą i wracają. — Jednym anioły wieńce kołyszą w powietrzu — drudzy samotni, z znakiem zbawienia w ręku, z mieczem wojny u boku i czarą trucizny w lewicy!

A im bliżej obudzenia twego, tym mniej orszaku, tym głuchsze stąpania, tym bielsze głowy panów Rzymu i bardziej drżące ich dłonie. — Wtedy ponad wszystkie śpiewające głosy wzniosł się jeden, pełen sił i rozkazów — głos, który nie dochodzi niebios, ale któremu ziemia odgrzmiewa w wnętrzościach swoich i ten głos zawołał: „o Synu!” —

Wtedy na szybach jeziora, na darni brzegów, na sklepieniu jaskini błysnęło i piorun powtórnego życia uderzył cię w łono, i jakoś był młody, i jakoś był piękny przed laty, powstałeś na łożu! I gorejące oczy twoje spotkały za pierwszym spojrzeniem bladą twarz Cyntii⁴⁷¹ na szczytach łatyńskich⁴⁷² — i odparłeś: „Jestem” — a on skinął dłonią i prowadzi ciebie. — Stąpan nie powtarzają echa — jedno⁴⁷³ po czarnych wąwozach jak dwie czarne chmury żeglują wasze postacie.

Dźwięk, Cień

Stanąłeś w Kampanii Rzymskiej. — Przed twoim wzrokiem ona nie ma czym zakryć hańby swojej — gwiazdy migają jak tysiąc złotych wspomnień i urągów. — Czarne wodociągi, idące ku miastu, nie znachodząc⁴⁷⁴ miasta, stanęły — opadły nych głazy leżą pogrzebnymi stosy⁴⁷⁵ — tam powój się rozwlekl przysypan kurzawą — tam radzą ptaki nocne i jęczą!

Pojrzał⁴⁷⁶ syn wieków i uradował się w sprawiedliwości zemsty swojej. — Każda ruina była mu nagrodą: i niziny, wdowy amfiteatrów, i wzgórze, świątyni sieroty — z lekkich stóp swoich otrząsał proch i perzynę tam, gdzie cyrk Karakalli, tam gdzie mauzoleum Cecylii, żony Krassusa. — I ulicą grobów starodawnych wiódł go straszny przewodnik do bram Rzymu. One same się roztworzą — nie słyhać zgrzytnienia⁴⁷⁷ zawiasów. — Weszli. — Straże nagle usnęły oparte na broniach. — Oni przeszli jak cienie!

Ruiny, Zemsta

Cień, Dźwięk, Sen

I wśród długich, samotnych kaplic ciasna im droga się wije.

O nocy jedyna, ostatnia! O nocy miłości mojej, coś słonecznego w twoich blaskach jaśnieje — nad każdą ruiną zasłonę cieniów rozdierasz — i truchlejącą, nagą, wydajesz wrogowi. — Twój księżyc nędzne domy i nędznych, rzadkich mieszkańców wytyka szyderstwa promieniem!

W krużganku Bazyliki stoi dwóch starców w purpurowych płaszczach. — Żegnają ich zakonnicy imieniem książąt kościoła i ojców — na ich twarzach wyrte ubóstwo myśli — wsiedli do powozu — czarne, schorzałe konie ich ciągną i z tyłu sługa z latarnią, jaką trzyma wdowa nad dzieckiem konającym z głodu — i na ramach u okien i na listwach u dołu, ostatek pozłoty! Minęły z wolna jęczące koła, siwe głowy wychylone zniknęły. — To następcy cesarów, to rydwan kapitolinińskiej Fortuny — rzekł przewodnik, a syn Grecji pojrzał i klasnął w dłonie.

Religia, Dziedzictwo,
Upadek

A teraz stromą pochyłością, sadzonymi schody⁴⁷⁸ wstąpili na puste dziedzińce — po-

Ruiny

⁴⁷¹ *Cyntia* — Imię Diany [tu: Księżyc; był to atrybut Diany jako bogini łowów i nocy, dlatego była identyfikowana z Selene, boginią Księżycy i Hekate, boginią nocy i czarów]. [przypis autorski]

⁴⁷² *szczyty łatyńskie* — region Lacjum we Włoszech, w którego sercu leży Rzym, posiada rozległe tereny wzgórz i góry Apeniny. [przypis edytorski]

⁴⁷³ *jedno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁴⁷⁴ *znachodzić* (daw.) — dziś: znajdować. [przypis edytorski]

⁴⁷⁵ *pogrzebnymi stosy* (daw. forma) — dziś N.lm: stosami pogrzebowymi. [przypis edytorski]

⁴⁷⁶ *pojrzał* (daw. forma) — dziś: spojrział; ujrzał. [przypis edytorski]

⁴⁷⁷ *zgrzytnienie* (daw. forma) — dziś: zgrzytnięcie. [przypis edytorski]

⁴⁷⁸ *sadzonymi schody* (daw. forma) — dziś N. lm: (...) schodami. [przypis edytorski]

środku posąg Aureliusza na koniu z wyciągniętą dłonią w próżniach powietrza. — Cezar bez poddanych. — Triumfator bez pieśni — a z tyłu czarne tło murów Kapitolu!

Obok Skały Tarpejskiej ułamkiem miecza wracający na ziemię po latach tyłu zostawił znak swój na czole najlepszego z cesarów — i dźwięk greckiego żelaza o spiż rzymską rozległ się jak dzwonu uderzenie pogrzebne, ostatnie! I znad szczytów zamku odparł żaloszny krzyk sowy i z odległych ulic odparło skowyczenie psa błądzącego po innych ruinach!

A przez *via sacra*, przez drogę zwycięstw, stopniami ze żwiru i błota zeszli ku Forum. — Łuk Septyma Sewera aż po piersi i świątyń ostatnie kolumny aż po szyję zakopane w ziemię, wystają jak głowy potępieńców. — Inne nie tak zagrzęzły⁴⁷⁹, stoją wysoko, samotnie, wysmukłością szkieletów.

Ich kapitele, kwiaty, ich liście akantu, co tak białe, tak nieznośnie tobie świeciły przed wiekami, dziś jak zbrudzone włosy na czole włóczęgi, dziś na pół pęknięte marmury ich kibici rozlatują się w proch jak fontanna w krople. — I nie mogłeś nic poznać, nic nazwać w godzinę tryumfu twego.

Tam pod resztą portyku dwóch nędzarzy śpi pod lachmanami płaszczka jednego — w księżycowej bladeści ich twarze jak dwa głazy grobowe — jaszczurki ślizgają wśród ich ramion splecionych — a teraz jak liście jesienne przed wiatrem uciekły przed tobą. —

Powitałeś ostatki ludu rzymskiego na forum — przechodząc trąciłeś ich nogą — oni się nie przebudzili!

Przewodnik wskazał ku ulicy drzew zgrzybiałych. — Tam cień Palatynu⁴⁸⁰ leżał na ziemi, tam bogów poćwiartowane ciała się wały i bohaterów rozpadłe piersi z jaspisu, z porfiru. — Tam Bramą Tytusa pękniętą, zlepioną jak ogromna rana, przeszli znów na jasne miejsca puste i stroskane. — Tu wydało się temu, który zmartwychwstał, że Koliseum⁴⁸¹ dotąd stoi całe, ale starzec głośniejsze jeszcze się rozśmiał — i wziął go za rękę!

Ruiny

Na milczącej arenie, na piasku srebrnym, wśród arkad przemienionych w dzikie skały, z bluszczami u wierzchołków, z szczelinami w łonie, tyś podziękował losom za spodloną Romę.

Tu miał być koniec pielgrzymki twojej — stąd miałeś pójść, kędy miliony⁴⁸².

I wszystko, coś widział niegdyś, wszystko, czego częścią bywałeś, wróciło ci na pamięć — tam był tron cesarów. — Ozwały się w myśli twojej trąby, piszczałki, poklaski, przekleństwa. Słońca tylko nie ma, nie ma purpurowej obsłony⁴⁸³, co powijała⁴⁸⁴ na wierzchołkach cyrku. — Księżyc blade świeci nad tłumem wskrzeszonych, przechodzących, niktających.

Ruiny, Wspomnienia, Cień,
Duch

⁴⁷⁹zagręznąć — dziś raczej: ugręznąć. [przypis edytorski]

⁴⁸⁰Palatyn (łac. *Mons Palatinus*) — jedno z siedmiu wzgórz Rzymu; na nim odnaleziono pozostałości najstarszej osady rzym.; na Palatynie stały świątynie istotnych bóstw państwowych (m.in. Jowisza Satora), a także pałace cesarzy i wille znakomitych obywateli (np. Cyncerona czy Marka Antoniusza); (mit. rzym.) w grocie na Palatynie mitologiczna wilczyca (symbol Romy) wykarmić miała przyszłych założycieli państwa rzymskiego, Romulusa i Remusa. [przypis edytorski]

⁴⁸¹Koliseum właśc. *Koloseum* (łac. *Colosseum*) — także: Amfiteatr Flawiuszów; wielki amfiteatr w Rzymie, wzniesiony w I w. n.e. (w l. 70–80 n.e.) przez cesarzy z dynastii Flawiuszów, największy z amfiteatrów Imperium Rzymskiego, o wysokości sięgającej niemal 50 m, obwodzie przekraczającym 500 m, stanowi jedną z najbardziej efektownych i reprezentatywnych budowli miasta, obiekt przyciągający turystów co najmniej od 2. poł. XVIII w. [przypis edytorski]

⁴⁸²kędy miliony — zdanie eliptyczne, inaczej: kędy poszły miliony (innych ludzi); gdzie poszły miliony innych. [przypis edytorski]

⁴⁸³nie ma purpurowej obsłony — Podczas igrzysk rozciągano nad całym amfiteatrem zasłonę zwaną *velarium*, dla uchronienia się od promieni słońca. [przypis autorski]

⁴⁸⁴powijała — tu: powiewała, łopotą. [przypis edytorski]

Z nich wszystkich został się głos hymnu słyszanego niegdyś. — To niegdyś było wczoraj. — Tu wczoraj skonałi nazareńczycy⁴⁸⁵. — Ich twarze były pogodne jak wieczór letni — i otóż na miejscu, na którym padli, krzyż czarny stoi dzisiaj, drewniany, cichy, na środku areny — od jego spokojnych cieniów odwrócił przewodnik ponure oblicze.

Ale w tobie dziwne uczucie się budzi — nie litość nad Romą — bo jej żałoba ledwo za jej zbrodnie staje — nie strach obranego losu — ty zanadto cierpiełeś, byś mógł się lękać — nie żal matki ziemi — boś miłości życia wśród snu wiekuistego zapomniał — ale jakieś wspomnienie twarzy dziewiczej, jakiś smutek nad tym krzyżem, którym dawniej pogardziłeś, boś go daremnie chciał zaostrzyć w żeleźca⁴⁸⁶!

Ale teraz zdało ci się, że walki z nim nie chcesz — i zdało ci się, że on znużony jako ty — oplakany jak losy Hellady niegdyś — i zdało ci się w promieniach księżycy, że on świętym na zawsze!

Jednak nie uchylisz się od przyrzeczonej wiary — wstaniesz i pójdziesz ku starcowi pustyni. — On się wzdrygnął, on przeniknął duszę twoją i kołem ramion ogromnych, posępnych otaczając ciebie, odrywa cię krok za krokiem od zbawienia znaku. — Ty stąpasz za nim z wolna jak ojciec twój w dniu śmierci!

I piękny, gibki, z tuniką czarną, z koturnem argijskim⁴⁸⁷ stanąłeś i ku niebu wyciągając ręce, byłeś wśród gruzów jako dźwięk szybki, ogromny, co połączy tysiąc innych zbląkanych. — Korynckich festonów szczątka westchnęły za tobą!

Dźwięk, Ciało

— Synu, czas! Wypiłeś napój, który ci wieki sączyły do czary i kropli nie zostało. — Synu, czas! Zorza niedaleka — nam ubiec długą drogę trzeba. —

Jęki słyhać spod ziemi, tam męczenników dosypiają koście — jęki słyhać w powietrzu — tam ulatują duchy Chrystusa — ale od szczytów amfiteatru ponad te dźwięki żałobne, zabrzmiał głos pełen chwały!

Tam postać bieleje przezrystą jasnością — tam zebrały się wszystkie miłości księżycy i jak wstęgi powiewne to skupiają się, to rozpuszczają się w promienie około anielskich, cichych, zwartych skrzydeł dwojga!

Piękno, Duch, Światło,
Święty, Anioł

Ty ku temu słodkiemu licu podniosłeś oczy — poznałeś dawne kształty, ale wyświeżone rosą, wyjaśnione tchnieniem niebios i spoglądałeś na nie jak ten, co się żegna z pięknnością na wieki!

Głos wyzwał starca na powrót przed stopnie krzyża, na sąd nierozstrzygniony⁴⁸⁸ jeszcze. — On pod hymnem anioła opuścił śniade skronie i wrócił od bram cyrku. — Zgrzytał i rwał ci ręce, i wołał: „Potępiony, kto mi wydrze jego?”

Sąd Ostateczny, Walka,
Anioł, Szatan

Tu, u stóp Męki Pańskiej⁴⁸⁹, kiedy do zorzy blisko już było, kiedy miesiąc zapadł niżej amfiteatru, kiedy cała arena świetniała połyskami bijącymi od skrzydeł, brzmiała muzyką niewidzialnego chóru, zaczął się spór ostatni, wyroczny⁴⁹⁰ wokoło twojej poświęconej głowy!

⁴⁸⁵nazareńczycy — tu: chrześcijanie; wyznawcy nauk Jezusa z Nazaretu. [przypis edytorski]

⁴⁸⁶żeleźca — żelaza; żelazna broń, miecze itp. [przypis edytorski]

⁴⁸⁷koturn argijski — koturn z Argos, miasto w Grecji, położonego na Peloponezie, w Argolidzie; koturny w staroż. Grecji noszone były przez aktorów. [przypis edytorski]

⁴⁸⁸nierozstrzygniony (daw. forma) — dziś: nierozstrzygnięty. [przypis edytorski]

⁴⁸⁹Męka Pańska — tu: krzyż jako jeden z najważniejszych motywów ikonograficznych chrześcijaństwa. [przypis edytorski]

⁴⁹⁰wyroczny — tu: związany z wyrokiem (losu), który ma zapasć. [przypis edytorski]

A ty powyżej kusiciela, poniżej anioła, stoisz na stopniach krzyża — twogi nie ma na czole twoim ni modlitw na ustach — Jesteś, jako byłeś zawsze, samotny na świecie!

On, wparłszy stopy w kipiący piasek, głowę schyliwszy na spalone piersi, dopomina się o prawa swoje. „Wrogu nieśmiertelny, on moim, on żył w zemście, on nienawidził Romy”. — Lecz anioł rozwiązując tęczę skrzydeł, potrząsając złocistymi puklami — „O Panie! On jest moim, bo on kochał Grecję”. —

Naród, Nacjonalizm,
Zemsta, Nienawiść, Miłość,
Szatan, Bóg, Konflikt
wewnętrzny

I od walki potęg zamgliło się powietrze — uczuleś powtórne konanie. — Życie twoje stało się całe oczekiwaniem i rozdarciem — ogień piekieł palił ci stopy, blaski niebieskie razily ci oczy — tłumy rwały cię na dół i drugie tłumy ciągnęły cię w górę — wtedy nadzieja boska wszczęła się w sercu twoim i zemdlala, i znów się obudziła jak iskra, i znów zagasła, i stało się czarno — pusto — głucho jak w nicości — bolesno — gorzko — nieznośnie jak w rozpacz — i słabo — nikczemnie jak w hańbie.

O godzino, przeznaczona każdemu z żyjących, oddal się od myśli mojej!
Ojciec niebieski! Ty raz tylko jeden w wieczności, raz Syna własnego opuściłeś, by odtąd już nie opuszczać żadnego z dzieci twoich — nie — żadne dzieło twoje nie pójdzie w rozsypkę na wieki!

Powstań, o synu Grecji — patrz! Wróg dłońmi zakrył lica i gmach starożytnych ludzi wstrząsł się od próżnych jego wysilen — w mgłę zarannej coraz posępniej mdleją kształty jego. — On kona, głowę oparłszy o bramy cyrku — głos jego już teraz jak szum wód dalekich. — Świadectwem Kornelii, modlitwą Kornelii ty zbawion jesteś, boś ty kochał Grecję!

Szatan, Cień, Ciemność,
Światło, Świt, Dźwięk

Miłosierdzie, Miłość,
Zbawienie, Kobieta,
Mężczyzna, Anioł,
Modlitwa, Patriotą,
Odrodzenie, Praca,
Chrystus, Wolność

Powstań! Czy słyszysz ten głos, co zagrział nad milczeniem wszystkich duchów? O pierwszych połyskach świtu on zleciał jak piorun i woń wszystkich kwiatów dolin podniosła się ku niemu.

„Idź na północ w imieniu Chrystusa — idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów — poznasz po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci — po zgorzałych chatach ubogiego i po zniszczonych pałacach wygnańców — poznasz ją po jękach aniołów moich przelatujących w nocy”.

Polska, Proroctwo

„Idź i zamieszkać wśród braci, których ci dają — tam powtórna próba twoja — po drugi raz miłość twoją ujrzą przebitą, konającą, a sam nie będziesz mógł skonać — i męki tysięcy⁴⁹¹ wciela się w jedno serce twoje”.

„Idź i ufaj imieniowi⁴⁹² mojemu — nie proś o chwałę twoją, ale o dobro tych, których ci powierzam — bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się niesprawiedliwych — oni przeminą, ale ty i słowo moje nie przeminiecie!”

„A po długim męczeństwie zorzę rozwiode nad wami — udam⁴⁹³ was, czym aniołów moich obdarzyłem przed wiekami — szczęściem i tym, co obiecałem ludziom na szczycie Golgoty — wolnością!”

„Idź i czyn, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich — choć zwątpisz o bra-

Czyn, Praca

⁴⁹¹tysięców (daw. forma) — dziś D.lm: tysięcy. [przypis edytorski]

⁴⁹²imieniowi (daw. forma) — dziś C.lp: imieniu. [przypis edytorski]

⁴⁹³udarować (neol.) — obdarować. [przypis edytorski]

ci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyni ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu jako wprzód było, ale z pracy wieków — i staniesz się wolnym synem niebios!” —

I weszło słońce nad ostatkami Romy — i nie było komu powiedzieć, gdzie się podziały ślady myśli mojej — ale ja wiem, że ona trwa i że ona żyje!

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/krasinski-irydion>

Tekst opracowany na podstawie: Poezje Zygmunta Krasińskiego, tom drugi, F. A. Brockhaus, Lipsk 1883.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Aleksandra Sekuła, Anna Potrzebowska, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: Reading Tom@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-5528-1

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.